



UMCS PO WYBORACH



Prof. dr hab. Jan Pomorski,
prorektor ds. ogólnych



REKTOR PROF. DR HAB.
MARIAN HARASIMIUK



Prof. dr hab. Karol Wysocki,
prorektor ds. badań
naukowych i współpracy
z zagranicą



Prof. dr hab. Stanisław Chibowski,
prorektor
ds. studenckich i nauczania

Nowo wybranym
Rektorom
redakcja
składa
serdeczne gratulacje



Prof. dr hab. Krzysztof Stępnik,
prorektor ds. ośrodków
zamiejscowych

KRONIKA REKTORSKA

3 III rektor Marian Harasimiuk uczestniczył w uroczystym wręczeniu tytułów honorowych „Ambasador Województwa Lubelskiego 2001 r.”; uroczystość odbywała się w lubelskiej Filharmonii, a w kategorii kultury ten zaszczytny tytuł odebrał zaprzyjaźniony z naszą uczelnią dyrektor Zygmunta Nasalski dla Muzeum Lubelskiego. **7 III** w studio telewizyjnym TV POLONIA w emitowanej na żywo audycji poświęconej edukacji naszych rodaków brał udział Rektor. **8 III** Rektor zainaugurował II Drzwi Otwarte UMCS, imprezę promującą uniwersytecką dydaktykę. Szerzej na temat tej imprezy pisaliśmy w poprzednim numerze „Wiadomości”. **15 III** władze UMCS uczestniczyły w posiedzeniu Rady Fundacji UMCS; obradowała także uczelniana Komisja ds. Rozwoju UMCS. W tym dniu przypadły urodziny związanego z Lublinem poety Józefa Czechowicza, Teatr NN zaprosił Rektora do odczytania jednego wiersza, razem z rektorem wiersze czytali znani mieszkańcy naszego miasta, a urodzinowy wieczór odbywał się w siedzibie Teatru przy ul. Grodzkiej. **19 III** Rektor przyjął kierownictwo i pracowników Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych, jednostka ta już po raz drugi organizuje egzaminy certyfikacyjne z języków: angielskiego, niemieckiego, francuskiego, rosyjskiego. Uczestniczyć w nich mogą nie tylko studenci, ale wszyscy zainteresowani. Jak powiedział „Wiadomościom” rektor Marian Harasimiuk, władze UMCS planują, aby takimi egzaminami kończyły się wszystkie lektoryaty języków obcych, prowadzonych w naszej uczelni. **21 III** w cyklu „Wieczory Literackie” gościliśmy poetkę Adrianę Szymańską, którą przywitał obecny na spotkaniu Rektor. **22-23 III** rektor Harasimiuk wyjechał do Katowic na posiedzenie Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich. **25 III** organizowany po raz pierwszy w Lublinie Międzynarodowy Festiwal Studenckich Teatrów Anglojęzycznych otworzył Rektor. **4 IV** uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod nowo wznoszony budynek

święcenia aktu erekcyjnego, wojewoda lubelski Andrzej Kurowski, marszałek województwa lubelskiego Edward Hunek, władze lubelskich uczelni, członkowie rady Konsultacyjnej UMCS, przedstawiciele krajowych i lubelskich mediów. Autorem projektu jest mgr inż. arch. Stanisław Fijałkowski, a inwestycję wykonuje firma MITEX z Kielc. Nowa siedziba Wydz. Humanistycznego będzie obiektem wielobryłowym, o wysokości od II do VI pięter. Będą w niej miały siedzibę wszystkie instytuty i jednostki Wydziałowe – pokoje pracowników naukowych, pracownie specjalistyczne, sale ćwiczeń, dwie sale audytoryjne (po 300 miejsc, wyposażone w kabiny dla tłumaczy), biblioteka Wydziału z dużym zapleczem magazynowym, bufet, kluby studenckie. Nowa siedziba Wydziału połączona będzie specjalnie zaprojektowanym łącznikiem z dotychczasowym budynkiem. Projekt z uwzględniał potrzeby osób niepełnosprawnych. Wielkość nowego obiektu to: pow. 13 969 m², kubatura – 63 180 m³; obecnie Wydział charakteryzują dane: pow. 5179 m², kubatura – 20 809 m³ (dla porównania dane dla największego kompleksu budynków uniwersyteckich, czyli siedziby Rektoratu i Wydziału Ekonomicznego: pow. – 11 473 m², kubatura – 48 277 m³). Obecnie na Wydz. Humanistycznym studiuje ponad 4800 studentów, w tym na I roku ponad 1800. I oni będą mieli szansę kończyć studia w nowej siedzibie macierzystego Wydziału, bowiem termin zakończenia inwestycji określony został na 31 grudnia 2003 r. **5 IV** w Kaplicy Zamkowej Muzeum Lubelskiego odbył się koncert Zespołu Solistów Uniwersytetu Wrocławskiego „Ricordanza”, dedykowany środowisku na-

ku w prowadzeniu zajęć, przede wszystkim pod kątem wiedzy praktycznej, podjęcie współpracy z Samorządem Studentów UMCS, głównie w stworzeniu inkubatorów przedsiębiorczości oraz w udzielaniu pomocy w organizowaniu firm studenckich poprzez przygotowanie odpowiednich projektów. Omówione zostały także propozycje dotyczące zatrudnienia najlepszych absolwentów UMCS, naturalnie w wyniku konkursu oraz przy wykorzystaniu tzw. ścieżek kariery. **11 IV** rektor Harasimiuk uczestniczył w inauguracyjnym posiedzeniu Rady Integracji Europejskiej, do której prac został zaproszony przez Premiera RP. Do zadań Rady należeć będą działania na rzecz społecznego porozumienia w sprawie integracji europejskiej, wspieranie dialogu społecznego w tym zakresie oraz przedstawianie opinii związanych z procesem integracji europejskiej. Jak píše w liście nominacyjnym Premier, dzięki wspólnym pracom i działaniom, dzięki dialogowi społecznemu za pośrednictwem polityków, ekspertów w kwestiach europejskich, przedstawicieli nauki, kultury, środowisk gospodarczych, mediów, organizacji pozarządowych, kościołów oraz mniejszości narodowych, będzie można zrealizować cele polskiej polityki europejskiej. W tym dniu w Akademickim Centrum Kultury „Chatka Żaka” rozpoczęły się III Międzynarodowe Dni Filmu Dokumentalnego „Rozstaje Europy”, czterodniowy festiwal otworzył w imieniu Rektora prorektor Jan Pomorski. **15 IV** w Auli Uniwersyteckiej na Wydziale Prawa i Administracji odbyło się spotkanie kandydatów na stanowisko rektora UMCS kadencji 2002-2005 ze społecznością akademicką. O stanowisko rektora ubiegali się obecny rektor Marian Harasimiuk i dziekan Wydziału Politologii Ziemowit J. Pietraś. Nasz miesięcznik ukazał się na tę okazję w specjalnej formie, prezentując sylwetki i programy obu kandydatów. **17 IV** Rektor i prorektor Jan Pomorski uczest-



ukowemu Lublina z okazji 300-lecia Uniwersytetu Wrocławskiego. Prorektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr hab. Marek Bojarski przekazał informacje na temat jubileuszu, a wrocławscy młodzi artyści wykonali koncert, na który złożyły się utwory: T. Albiniego, A. Vivaldiego, N. Paganiniego, E. Griega i F. Mendelssohna. Zespół na życzenie zebranej publiczności bisował dwa razy, szczególnie podobały się występy kierownika Zespołu Wiktora Kuzniecowa oraz młodego solisty Roberta Bachary. **8 IV** w gabinecie rektorskim odbyły się rozmowy dotyczące podpisania aneksu do zawartej wcześniej umowy UMCS z Bankiem PEKAO S.A. Uczestniczyli: rektor Marian Harasimiuk, wiceprezes Zarządu Banku PEKAO S.A. Janusz Dedo, dyrektor regionalny ds. Sieci Makroregionu Południowoschodniego tegoż banku dr Antoni Magdoń, dyrektor regionalny ds. Klienta Detalicznego Roman Dec, prezes Zarządu MG Poland Anna Paschke. Omówione zostały projekty współpracy. Obie strony interesują takie zagadnienia, jak: organizacja praktyk studenckich w oddziałach i filiach Banku dla studentów Wydz. Ekonomicznego oraz Prawa i Administracji, udział pracowników Ban-



niczyli w konferencji prasowej, połączonej z prezentacją możliwości nowej, ogólnopolskiej sieci komputerowej POL 622, łączącej 22 ośrodki w kraju. Sieć ta zwiększa od 4 do 20 razy możliwość przesłania danych i informacji pomiędzy największymi miastami w Polsce. Uruchomienie jej jest etapem przejściowym w budowaniu własnej akademickiej sieci światłowodowej, która powstaje przy znacznym wsparciu finansowym KBN (na prace przygotowawcze i budowę pewnych odcinków sieci światłowodowej KBN wyasygnował 40 mln zł w roku ub., w tym planowane są dotacje w wysokości ok. 80 mln zł). Dowodem funkcjonowania tego przedsięwzięcia była prezentacja połączenia bezpośredniego z Centrum Komputerowym krakowskiej AGH, skąd dr Andrzej Bobyk poprowadzi telekonferencję z uczestnikami spotkania. Integralną częścią prezentacji był pokaz możliwości wykorzystania



Wydziału Humanistycznego zgromadziła wielu zaproszonych gości i przyjaciół naszego uniwersytetu. Poza obecnymi i dawnymi władzami uczelni, pracownikami ze szczególnie liczną grupą pracowników Wydziału, obecnością zaszczytili nas: bp. Mieczysław Cisko, który dokonał po-

KRONIKA REKTORSKA



szybkiej łączności internetowej w procesie zdalnego nauczania. Polski Uniwersytet Wirtualny zaprezentował wykorzystanie videokonferencji, wspólnego wykorzystania programów, wycie-



czek internetowych i czatu. 18 IV w Muzeum UMCS otwarta została wystawa archeologiczna „W cieniu magalitów”, prezentująca w niezwykle atrakcyjny sposób dorobek uniwersyteckich ar-

cheologów, badających ten okres naszego cywilizacyjnego rozwoju. 19 IV odbyły się wybory rektora UMCS. Elektorzy godność tę powierzyli po raz drugi rektorowi Harasimiukowi, 26 IV wybrani zostali prorektorzy; ich sylwetki prezentujemy na dalszych stronach numeru.

EMP

Fot. Mikołaj Majda
Maciej Przesucha

PRACOWNIA MIKROMORFOLOGICZNA

W obrębie Zakładu Geografii Fizycznej i Paleogeografii UMCS działa pracownia mikromorfologiczna utworzona w październiku 1999 roku z inicjatywy dr. hab. Leopolda Doleckiego, prof. UMCS. Powstała z potrzeby uszczegółowienia badań paleopedologicznych i stratygraficznych koncentrujących się głównie na genezie i ewolucji pokryw lessowych.

Podstawą funkcjonowania pracowni jest aparatura szlifierska i mikroskopowa skompletowana w latach 1999-2002 w ramach dwóch grantów inwestycyjnych KBN. Sprzęt szlifierski, nabyty w szkockiej firmie Logitech, umożliwia wytwarzanie preparatów mikroskopowych wykonanych ze zróżnicowanych genetycznie skał i osadów z zachowaniem ich pierwotnej struktury. Proces technologiczny wytwarzania preparatów (tzw. cienkich płytek) o grubości zaledwie 20 µm jest identyczny z preparatyką stosowaną w podobnych laboratoriach funkcjonujących w krajach zachodnioeuropejskich (m.in. w Londynie i Gandawie). Do analiz mikroskopowych wcześniej wykonanych preparatów jest wykorzystywany optyczny mikroskop polaryzacyjny Olympus BX-51 o możliwościach powiększeń obrazu w zakresie 20-200X. Mikroskop ten jest zintegrowany z komputerowym oprogramowaniem DP-SOFT (wersja 3,2), umożliwiającym cyfrową analizę zdigitalizowanego obrazu mikroskopowego.

Obsługą sprzętu szlifierskiego oraz wykonywaniem analiz mikroskopowych zajmuje się mgr Przemysław Mroczek, który odbył dwa staże szkoleniowe w laboratoriach mikromorfologicznych uniwersytetów w Londynie i Neapolu. Zaznaczyć należy, że zwieńczeniem szkolenia w zakresie mikromorfologii skał osadowych i gleb na nich rozwiniętych, zorganizowanego we Włoszech (wrzesień 2001), było zaliczenie egzaminu końcowego i uzyskanie odpowiedniego certyfikatu kształcenia wydanego przez *International Union of Soil Science*.

W związku z tematyką badawczą prowadzoną przez pracowników Zakładu, utworzenie laboratorium mikromorfologicznego pozwoli na uszczegółowienie badań paleogeograficznych. Warto zaznaczyć, że od przeszło 50 lat Zakład Geografii Fizycznej i Paleogeografii jest wiodącym ośrodkiem badań utworów lessowych w Polsce, posiada on bogatą tradycję w badaniach utworów lessowych i z tego właśnie powodu często jest określany jako „lubelska szkoła badawcza lessów”.

Obecnie pracownia ta jest jedyną w Polsce profesjonalną placówką badawczą wyposażoną w aparaturę o światowych standardach, w której możliwe jest wykonywanie analiz mikroskopowych osadów z zachowaniem ich pierwotnej struktury. Istnienie pracowni spełniającej międzynarodowe wymagania wytwarzanych preparatów o wysokiej jakości umożliwi uzyskanie akredytacji dla laboratorium w niedalekiej przyszłości oraz pozwoli na zwiększenie integracji i współpracy badawczej pomiędzy krajowymi ośrodkami naukowymi zajmującymi się podobną tematyką badawczą.



Wrocław, dnia 20 lutego 2002 r.

Jego Magnificencja Rektor
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej
Profesor dr hab. Marian Harasimiuk
Pl. M. Curie-Skłodowskiej 5
20-031 Lublin

Magnificencjo Rektorze,

W roku 2002 Uniwersytet Wrocławski obchodzi trzechsetną rocznicę swojego powstania. Jubileusz stanowi dla społeczności akademickiej doniosłą sposobność przypomnienia dziedzictwa kulturowego i intelektualnego krajów oraz narodów Europy, które w ciągu minionych trzystu lat istnienia naszej uczelni ukształtowały jej charakter, tradycje i obyczajowość.

Uczelnia nasza pragnie uczcić swój jubileusz, nawiązując do swej prześwietnej przeszłości, w tym do aktu fundacyjnego Uniwersytetu, ogłoszonego przez króla Czech i Węgier Władysława II Jagiellończyka, do tradycji Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie oraz do wcześniejszych dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego, wywodzącego się z powstałej w 1702 roku Akademii Leopoldyńskiej.

Wspólnota akademicka naszego Uniwersytetu pragnie, by jej jubileusz stał się sposobnością do zmanifestowania swego zaangażowania na rzecz ucieleśnionych w dziejach naszej uczelni humanistycznych ideałów otwartości, tolerancji, pokoju i porozumienia między narodami oraz promocji idei pełnego powrotu odnowionej Rzeczypospolitej Polskiej do Europy.

Z okazji jubileuszu naszej uczelni Senat Uniwersytetu Wrocławskiego sformułował apel do środowisk naukowych, artystycznych, gospodarczych i politycznych Wrocławia, Polski i Europy o przyłączenie się do jubileuszowego święta naszej uczelni i o czynne wsparcie idei intelektualnej, kulturowej i politycznej jedności Europy oraz jej upowszechnienie w świadomości społeczeństwa polskiego oraz społeczności międzynarodowej.

Dziękując za przyjęcie w murach Waszego Uniwersytetu Zespołu Solistów RICORDANZA, który działa pod patronatem Uniwersytetu Wrocławskiego, proszę o uznanie artystów związanych z naszą uczelnią za posłańców idei jedności intelektualnej, która łączy świat nauki ponad granicami narodów, ras i państw.

Niech muzyka, którą wraz z sobą przynoszą i która przemawia bez słów, przybliży nas ku porozumieniu, jakiego potrzebuje współczesny świat.

Prof. dr hab. Romuald Gelles
Rektor

GRATULUJEMY • GRATULUJEMY

Panu Profesorowi Janowi Mazurowi, dyrektorowi Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS, który na wniosek Zespołu Nauk Humanistycznych powołany został do Językoznawczej Sekcji Grantowej Komitetu Badań Naukowych. Profesor Mazur wybrany został także do Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Prezes Andrzej Stelmachowski powierzył Mu sprawy oświaty polskojęzycznej i polonijnej w świecie. Profesor przewodniczy Komisji Stypendialnej Stowarzyszenia, współpracuje w tych sprawach z CARITASEM.

Pani Profesor Alicji Pomorskiej, kierującej Zakładem Finansów Wydz. Ekonomicznego, która jako jedyna z poprzedniego 20-osobowego składu już po raz trzeci powołana została w skład Kolegium Najwyższej Izby Kontroli. Ponadto Pani Profesor od trzech lat jest doradcą Prezesa NIK. Do Jej obowiązków na tym stanowisku należy m.in. przygotowywanie i opracowywanie ekspertyz projektów przeprowadzonych kontroli oraz informacji po ich przeprowadzeniu dla potrzeb Prezesa i Kolegium NIK.



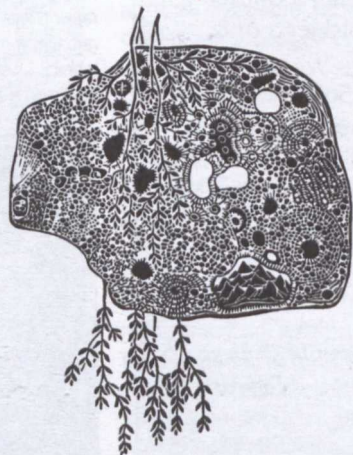
Panu Rektorowi Marianowi Harasimiukowi, który zaproszony został przez premiera RP Leszka Millera do udziału w pracach Narodowej Rady Integracji Europejskiej.

Po raz kolejny, niestrudzenie Wydawnictwu UMCS, które podczas VIII Wrocławskich Targów Książki Naukowej w kategorii książki humanistycznej otrzymało nagrodę główną za Krzysztofa Pomiana *Zbieraczy i osobliwości*. Autorem szaty graficznej książki jest pan Jerzy Durakiewicz. Tra-

dycją wrocławskich targów stają się nagrody i wyróżnienia dla Wydawnictwa UMCS, które podczas ośmiu ich edycji nie otrzymało tylko raz nagrody, ale – uwaga – z powodu nieobecności...

Panu Grzegorzowi Linkowskiemu i zespołowi jego współpracowników za zorganizowanie III Międzynarodowych Dni Filmu Dokumentalnego „Rozstaje Europy”. Miłośnicy tego gatunku mieli rzadką okazję obejrzenia ponad 30 filmów poświęconych najistotniejszym współczesnym problemom polityczno-społecznym, prezentacji dorobku artystów doskonale znanych, ale w innym oryginalnym ujęciu historii najnowszej nie tylko naszego kraju, ale i państw sąsiadujących. Obecni byli podczas festiwalu reżyserzy, scenarzyści, bohaterowie prezentowanych filmów, z którymi można było porozmawiać po konkursowych projekcjach. Szkoda tylko, iż temu prawdziwemu świętu kina towarzyszyło, delikatnie mówiąc, umiarkowane zainteresowanie ze strony uczelnianej publiczności.

Panu Doktorowi Zbigniewowi Józwickowi prezentacji sylwetki i twórczości w prestiżowym albumie *An Engraver's Glob. Wood Engraving World-wide in the twenty-first* wydanym w Londynie jako pierwsza w 2002 roku książka wydawnictwa Primrose Hill Press. Doktor Józwick znalazł się w doborowym gronie 11 przedstawianych grafików polskich, wśród artystów z 23 krajów wszystkich kontynentów.



KSIĄŻKI WYDAWNICTWA UMCS

W poszukiwaniu podstaw krytyki



Książka Adama Kalbarczyka *U podstaw krytyki. O aksjologii Karola Ludwika Konińskiego*, ukazała się w sto dziesiątą rocznicę urodzin autora *Nox astra*. Mało dziś pamiętany Karol Ludwik Koniński (1891-1943) był jednym z najwybitniejszych polskich krytyków literackich, myślicieli i filozofów, dla którego literatura stanowiła klucz do rozumienia świata i człowieka.

Koniński urodził się w Lwowie, ukończył studia humanistyczne na uniwersytecie w Krakowie w 1914 r. Wcielony w 1916 r. do austriackiego wojska w czasie kampanii wojennej zapadł na zapalenie płuc, które przerodziło się w gruźlicę kręgosłupa, unieruchamiając go na długie miesiące w gipsowym pancerzu.

Od 1929 r. Koniński stale zamieszkuje w Zakopanem, gdzie utrzymuje ożywione kontakty towarzyskie (m.in. z J. Ciemiakiem, K. Irzykowskim, S. I. Witkiewiczem, K. Wyką, M. Kasprzowiczową). Okres drugiej wojny światowej spędza w domu rodzinnym żony w Rudawie koło Krakowa, gdzie umiera 23 marca 1943 r. w wyniku postępującej choroby.

Karol L. Koniński pozostawił po sobie dwutomową, opatrzoną dużym studium wstępnym, antologię *Pisarze ludowi* i kilkanaście artykułów rozproszonych w prasie codziennej i periodykach. Dzieło Konińskiego to przede wszystkim jednak zbiór oryginalnej refleksji filozoficznej, opublikowanej w trzech książkach późniejszych: *Nox astra* (Warszawa 1961), *Ex labiryntho* (Warszawa 1962), *Uwagi 1940-1942* (Poznań 1987).

Na tle literackiej krytyki dwudziestolecia międzywojennego Koniński miał miejsce swoiste i odrębne. K. Dybiak w pracy *Personalistyczna krytyka literacka. Teoria i opis nurtu z lat trzydziestych* (Ossolineum 1981) zalicza autora *Ex labiryntho* do prekursorów krytyki personalistycznej.

Zarówno jednak czytelnicy dzieła Konińskiego, jak i badacze jego spuścizny literackiej natrafiają na różnego rodzaju trudności interpretacyjne. Adam Kalbarczyk w swojej pracy wskazuje na trzy ich rodzaje: asystemowość, hermetyczność oraz niejednoznaczność tej twórczości, wkraczającej w kręgi tajemnic, które nie do końca dają się rozwikłać, bowiem największe problemy ludzkiej egzystencji są tu wplątane w ocenę krytyczną powiązaną z głęboką refleksją filozoficzną.

Praca Adama Kalbarczyka o Karolu L. Konińskim składa się z trzech rozdziałów: *W poszukiwaniu prawd metafizycznych. Na tropach piękna i Wśród wielkich i małych ludzi*. W poszczególnych rozdziałach autor dokonuje – w trzech aspektach: metafizycznym, estetycznym i etycznym – żmudnej i fachurowej oceny dzieła, które pozostawił po sobie Koniński. Kalbarczyk, skupiony na krytyce literackiej Konińskiego, trafnie i ze znanstwem interpretuje najważniejszą dziedzinę aktywności twórczej autora *Nox astra*.

Krytyka jako zadanie filozoficzne – pisze autor książki – ma dla Konińskiego przede wszystkim sens, jeśli poszukuje prawdy o człowieku. Poszukiwanie to odbywa się na drodze rozpoznawania autora dzie-

ła poprzez bohaterów przedstawionych w dziele, na drodze rozpoznawania siebie jako osoby przeżywającej dzieło, a także przez zaangażowanie w rzeczywistość literacką w związku z autorem i w zgodzie z własnym przeżywaniem świata. Adam Kalbarczyk uważa, że krytyka literacka – którą Koniński uprawiał z uporem, jakby na przekór chorobie rujnującej jego siły fizyczne – jest swoistą drogą dochodzenia do najważniejszych prawd filozoficznych.

Charakterystyczną cechą krytyki Konińskiego jest jej obiektywizm i interdyscyplinarność, a także uznanie etycznych powinności wobec własnej epoki, co może być najwyraźniej widoczne w zmiernianiu do tego, by – jak pisze Kalbarczyk – *zaprzeczyć podmiotowości osoby w ustanawianiu rzeczywistości świata*.

Koniński był krytykiem o bardzo szerokich zainteresowaniach czytelniczych. Jego uwaga skupia się wprawdzie na czasopiśmiennictwie i aktualnym życiu literackim (od nazwisk wielkich – Marii Dąbrowskiej czy Jarosława Iwaszkiewicza – aż po recenzje debiutów literackich ówczesnej awangardy), ale często dochodzi do głosu jego wielka erudycja, pozwalająca mu znakomicie poruszać się na terenie europejskiej tradycji literackiej i filozoficznej.

Krytyka literacka nie jest rzemiosłem, które można wykonywać bezdusznie. By dokonywać trafnej analizy i oceny utworów, trzeba mieć osobistą wrażliwość i zdolność rozumienia dzieła literackiego. Jak pisze Adam Kalbarczyk, Koniński był krytykiem-artystą, bowiem w swych krytycznych poszukiwaniach tworzył zapis odczuwania i poznawania świata przez samego siebie. Koniński nie przywiązywał wielkiej wagi do metodologii literaturoznawczej, ale umieszczał swą ocenę w perspektywie metafizycznej (religijnej) i etycznej, rozpatrując literaturę jako przedmiot refleksji egzystencjalnej. *Dzieło zawsze – pisze Koniński – jest jakąś wypowiedzią, jakąś mową tworcy o sobie*.

Na temat estetyki przedstawiania natury w literaturze Koniński twierdził: *Przyroda piękna jest dlatego, że człowiek wczuwa w nią swoje własne życie, czyli raczej swoją osobowość*. Podstawowe założenia teorii wczuwania się (*Einfühlungstheorie*) przenosi Koniński na teren refleksji dotyczącej estetycznego stosunku człowieka do rzeczywistości. Przechylenie estetyczne w świetle dokonanej przez Konińskiego w duchu personalistycznym adaptacji tej teorii jest najdoskonalszą i najpełniejszą drogą przeżywania nie tylko sztuki, ale całej rzeczywistości zewnętrznej. Adam Kalbarczyk szuka w ówczesnej myśli europejskiej zbieżności z tą ideą, znajdując je u E. Stein, T. Lippsa, S. Weila i innych, którzy w przeżyciu świata zewnętrznego dostrzegali zdolności człowieka do przekraczania granic swej indywidualności.

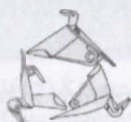
Dokonując recenzji książki Adama Kalbarczyka, prof. Jan Błoński nieprzypadkowo napisał, że *rozprawa [...] stanowi najpełniejszą i myślowo najbogatszą prezentację twórczości Konińskiego, człowieka o nieprzeciętnej wiedzy literackiej i – co zapewne ważniejsze – o wielkiej duchowej oryginalności*. Książka Adama Kalbarczyka o Karolu L. Konińskim napisana jest z pasją, jej autor przytacza wiele poglądów badaczy twórczości Konińskiego po to, by polemizować z nimi lub korygować wcześniejsze opracowania i analizy. W połączeniu z próbą hermeneutycznej interpretacji myśli Konińskiego taka metodologia badawcza wydaje się słuszną i w pełni uzasadnioną.

Adam Kalbarczyk w swojej pracy w sposób wyczerpujący zaprezentował aksjologiczne podstawy krytyki literackiej Konińskiego, chociaż trzeba zdać sobie sprawę, że ogłód dzieła Konińskiego, zamkniętego datami jego narodzin i śmierci oraz oddalającej się epoki dwudziestolecia, zawsze będzie już tylko częstoktów. Refleksja badawcza zawarta w książce Adama Kalbarczyka pozwala jednak na to, by czytelnik otrzymał o myśli Karola Ludwika Konińskiego wiedzę najistotniejszą oraz – jak to zauważył prof. Jan Błoński – aktualnie najpełniejszą.

Adam Kalbarczyk, *U podstaw krytyki. O aksjologii literackiej Karola Ludwika Konińskiego*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2001 ss. 159.

Tadeusz Karabowicz

25

19 Lipiec 2002
LAT ARCHEOLOGII
W MASŁOMĘCZU

25 lat temu nikomu nieznanymi młodzi ludzie w nikomu nieznanym Masłomęczu dokonali odkrycia, które z całą pewnością przerosło ich najśmielsze marzenia oczekiwania i ambicje. Nikt nie przypuszczał, że komentarzyska i osady Gotów z rejonu tej wsi staną się wkrótce jednym z najważniejszych odniesień dla badań naukowych europejskiej prehistorii i zaliczone zostaną w poczet największych sukcesów polskiej archeologii. Ta niepozorna miejscowość stała się „Mekką” młodych adeptów archeologii oraz miejscem peregrynacji największych naukowych sław. Przez ćwierć wieku przewinęły się tutaj setki studentów i ciekawych archeologicznej przygody; dziesiątki uczonych, dziennikarzy, artystów, mistyków, fantastów i podróżników. O odkryciach pisały też setki gazet z całego świata. Telewizje z wielu krajów realizowały reportaże i filmy dokumentalne a radiowcy posyłali w eter wieści o przedziwnych obyczajach i mądrości naszych przaprzodków sprzed 1800 lat. Napisało o nich dziesiątki naukowych opracowań a wykopaliskowe materiały były podstawą kilkunastu książek. Prezentowane były też na dziesiątkach kongresów, konferencji i seminariach w całej Europie. Uświetniły wiele wystaw, w tym mediolańską „I Goti” oraz powstała na ich bazie „Schätze der Ostgoten” w Bavern w Dolnej Saksonii w 1995 roku. Stały się polem zainteresowań nie tylko archeologów, ale również antropologów, fizyków, chemików, archeozoologów, astronomów, geologów i miłośników science fiction. O wykopaliskach powstawały ludowe pieśni i wiersze a malarze zachwyceni ich

aurą tworzyli artystyczne wizje. W końcu, dla Władz Regionu stały się ważnym elementem promocji i identyfikacji kulturowej Ziemi Hrubieszowskiej. Uczyły szacunku dla prehistorii ponad podziałami politycznymi i kulturowymi oraz historycznej tolerancji. Goci stali się tutaj równie bliscy narodowej tradycji jak Stowianie, co w wielu krajach uważane jest za absolutny fenomen.

Stały się one jednak przede wszystkim wielkim poligonem przyjaźni, łącząc ludzi bez względu na wykształcenie, narodowość, przekonania polityczne i religijne. Nic więc dziwnego, że mieszkańcy Masłomęcza i Ziemi Hrubieszowskiej są po prostu dumni ze swojej archeologii. Dają temu dowody nie tylko nieustającą pomocą, w którą angażują się z równym zapałem strażacy, przedstawiciele władzy, członkowie Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego, jak i szeregowi obywatele. Stało się piękną tradycją wspólne świętowanie kolejnych sezonów archeologicznych – teraz będziemy świętowali w sposób szczególny, bo takich miejsc, gdzie archeolog przez ćwierć wieku lokuje swoje zainteresowania, jest w świecie po prostu mało.

W związku z powyższym ukonstytuował się Masłomęcki Komitet Organizacyjny Uroczystości, w skład którego weszli: **Wiesław Mazur** – właściciel pola, na którym prowadzono przez ćwierć wieku wykopaliska, **Stanisław Naklicki** – gospodarz z Masłomęcza, wielki przyjaciel archeologów i **Andrzej Tokarczuk** z pobliskich Mienian, który przyjął funkcję skarbnika.

Organizatorami wielkich obchodów jubileuszowych, które będą obejmowały nie tylko wielkie świętowanie w Masłomęczu, ale również wystawy okolicznościowe, publikacje i konkursy, są: Starostwo Powiatowe w Hrubieszowie, Urząd Miasta w Hrubieszowie, Urząd Gminy w Hrubieszowie, Towarzystwo Regionalne Hrubieszowskie, Polsko-Francuska Fundacja Kultury i Przyjaźni w Hrubieszowie, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Ille-urup Projekt (Dania), Muzeum Zamojskie w Zamościu.

Rangę naukową Jubileuszu, jak również powagę zaangażowania w europejskie świętowanie lubelskiej archeologii środowisk naukowych w kraju i za granicami dokumentuje skład Honorowego Komitetu Organizacyjnego, do którego uczestnictwem przyjęli: prof. dr **Jørgen Ilkjaer** (Dania), uważany dzięki gigantycznym 10 tomom publikacji „Illerup Adal” za jeden z największych żyjących aktualnie autorytetów w dziedzinie badań okresu rzymskiego, od wielu lat ściśle współpracujący z katedrą Archeologii UMCS – Honorowy Przewodniczący; dalej: prof. dr hab. **Claus von Carnap-Bornheim** (Niemcy), m.in. laureat medalu Amicis Universitatis Mariae-Curie-Skłodowska, dr **Jan Błażek** (Czechy), znakomity badacz problematyki późnego okresu wędrowek ludów w Europie Środkowej, prof. dr **Borys Magomedov** (Ukraina), największy ukraiński specjalista w dziedzinie badania dziejów Gotów, prof. dr **Alexander Ajbabin** (Ukraina), jeden z największych bizantystów europejskich, prof. dr **Ion Ionlă** (Rumunia), największy znawca dziejów Gotów na Bałkanach, prof. dr **Ulla Lund-Hansen** (Dania), najwybitniejsza specjalistka w dziedzinie wiedzy o kontaktach Barbaricum z Imperium Rzymskim, nazywana również z racji swoich wybitnych osiągnięć – Królową Skandynawskiej Archeologii, prof. dr hab. **Magdalena Maczyńska** (Uł – Łódź), czołowa europejska znawczyni problematyki dziejów społeczności *Germania Libera*, prof. dr hab. **Piotr Kaczanowski** (UJ – Kraków), dziekan Wydziału Historycznego, najwybitniejszy znawca problematyki wojen i uzbrojenia okresu rzymskiego, prof. dr hab. **Aleksander Bursche** (UW – Warszawa), jeden z największych autorytetów w dziedzinie badań nad numizmatyką starożytną.

Patronat Honorowy nad Jubileuszem przyjął Jego Magnificencja Rektor UMCS prof. dr hab. **Marian Harasimiuk**. Świadczy to dobitnie, iż Uczelnia nie tylko docenia dokonania swoich archeologów, ale z wielką powagą traktuje zbliżającą się uroczystość.

Organizatorzy spodziewają się około 750 gości – byłych uczestników wykopalisk w Masłomęczu z kilkunastu krajów Europy, oraz kilkudziesięciu najwybitniejszych osobistości naukowych z kraju i z zagranicy. Obecni będą m.in. wszyscy Dyrektorzy akredytowanych Instytutów Archeologicznych. Imprezą interesującą się dwory królewskie i instytucje rządowe wielu krajów. Me-

dia gotują się na ucztę, którą już dzisiaj zapowiada emitowany w niemieckiej ZDF odcinek dokumentu o wędrownikach ludów, zrealizowany pod naukowym kierunkiem prof. **A. Kokowskiego** z Katedry Archeologii UMCS i w głównej mierze na fundamencie badań naszych archeologów w Kotlinie Hrubieszowskiej. Premiera 24 marca o godz. 19.30. Przedpremiery w telewizji internetowej przyniosła ogromny rozdzwitek i lawinę listów z całego świata.

Masłomęcki Komitet Organizacyjny zachęca do przyjazdu w następujący sposób:

To będzie wielkie, całonocne świętowanie, które w dzień 19 lipca roku 2002 połączy naszych przyjaciół z kraju i z zagranicy. Będzie wspaniałe jedzenie, dobre napitki ze słynną „Masłomęcką”, muzyka, zabawa i wiele innych atrakcji. Chcemy gościć u nas wszystkich tych, którzy postawili stopę na Masłomęckiej Ziemi; którym pamięć o tym miejscu jest bliska, miła i wdzięczna. Jak przed pięć laty deklarujemy – nasze serca i stodoły stoją otworem. Gotujemy się na przyjęcie 750 gości, ale gdyby było ich więcej, to Masłomęcz przywita ich z równą serdecznością.

Prosimy tylko, aby zapamiętać:

- zabawa jest tylko dla dorosłych
- uprzedźcie nas o swoim przyjeździe wysyłając załączony formularz – chcemy się po prostu jak najlepiej przygotować
- jeżeli masz w domu jakieś fotografie z tamtych czasów – przyslij nam; skopiujemy i odeślemy
- jeżeli chcesz noc spędzić w stodole – nie zapomnij śpiwora. Możesz też zamówić tani nocleg w Hrubieszowie – zabezpieczymy transport
- wpłać możliwie szybko wpiszowe w wysokości 25 zł na podane konto lub przekazem na adres skarbnika – pieniądze te odzyskasz z nawiązką.

Mają być okolicznościowe koszulki, kopie biżuterii, pamiątkowe pocztówki, okolicznościowy stempeł pocztowy, „Wielka Księga Jubileuszowa” z tekstami 50 uczonych na temat rangi Masłomęcza w badaniach nad okresem rzymskim i ich odniesieniach do sytuacji w Barbaricum; książka „Ćwierć wieku masłomęckiej przygody” pokazująca z przymrużeniem oka dzieje badań na najslawniejszym gockim cmentarzysku (fragmenty już dzisiaj, od kilku tygodni, pojawiają się na łamach „Tygodnika Zamojskiego”, budząc zrozumiałe zainteresowanie i emocje) i „Bibliografia prasowa badań w Masłomęczu” pod redakcją Jana Gurby.

Starostwo Hrubieszowskie już przywitało Jubileusz efektywnym kalendarzem ściennym na 2002 rok, a w jego ślady poszedł Gminny Ośrodek Kultury z Wołajowic. Będzie wiele mediów – będzie głośno o lubelskiej archeologii – będzie bardzo głośno o Naszej Uczelni.

Szanowni Państwo,

Oddajemy do uważnej lektury kolejny numer „Wiadomości Uniwersyteckich”. Zawiera on informacje i materiały dokumentujące okres naszej wspólnej dwumiesięcznej aktywności. Są tu doniesienia z konferencji, imprez studenckich, no i naturalnie z wyborów, które dominowały w rozmowach i wielu spotkaniach w końcu marca i w kwietniu. Oficjalne dokumenty zilustrowane zostały reporterskimi fotosami, które oddają dobrze te gorące, istotne dla naszej społeczności momenty.

Numer jest bardzo obszerny, część materiałów ukaze się w wydaniu czerwcowym na ostatnie przed wakacjami posiedzenie Senatu, czyli 19 czerwca.

Z satysfakcją donoszę, że możecie nas Państwo szukać w Internecie – adres: <http://www.umcs.lublin.pl> media, Wiadomości Uniwersyteckie.

W doniesieniach relacjonujących przebieg „Drzwi Otwartych UMCS” zakradła się pomyłka. Michał Mulawa nie jest przewodniczącym Samorządu Studentów UMCS, jest szefem Komisji Informacji. Nie jest on także synem niżej podpisanej, nawet kuzynem. Zbieżność jego i mojego panińskiego nazwiska jest naprawdę przypadkowa.

Redaktor Naczelna

WYBORY W UMCS

19 kwietnia kolegium elektorów wybrało w pierwszej turze głosowania na rektora w kadencji 2002-2005 prof. dr. hab. Mariana Harasimiuka. Rektor elekt uzyskał 124 głosy. Na prof. dr. hab. Ziemowita J. Pietrasia głosowało 64 elektorów. 8 osób wstrzymało się od głosu. W tydzień później, 26 kwietnia, w pierwszej turze głosowania prorektorami zostali (w nawiasie liczba uzyskanych głosów): Jan Pomorski (116), prof. dr. hab. Karol Wysokiński (180), prof. dr. hab. Krzysztof Stępnik (173), prof. dr. hab. Stanisław Chibowski (176). „Wiadomości przedstawiają sylwetki nowo wybranych najbliższych współpracowników Rektora.

SYLWETKI PROREKTORÓW

Prof. dr. hab. Jan Pomorski

Urodzony w 1954 roku, pod znakiem Byka, na rozstajach Europy, w Lublinie – miasto to podziwia i zwyczajnie lubi za historyczną wielokulturowość i klimat akademicki. Absolwent I Liceum im. S. Staszica, co sobie ceni szczególnie (ze względu na rodzinną tradycję, wspaniałych nauczycieli i przyjaźnie z tamtych lat, które przetrwały próbę czasu). W latach 1973-1976 studiuje na UMCS równoległe historię i filozofię, za swych mistrzów ówczesnych uznając prof. prof. Adama Kerstena i Henryka Zinsa.

1 października 1976 rozpoczyna pracę jako asystent w Instytucie Historii UMCS, przechodząc tu wszystkie szczeble kariery akademickiej. Naukowo wiąże się z metodologiczną szkołą poznańską – tam też na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w czerwcu 1980 roku broni doktoratu (promotor – prof. Jerzy Topolski). „Czerwiec” jest tu o tyle ważny, że zdążył obronić się przed „Sierpniem”, bowiem na najbliższe dwa lata pochłonęła go praca społeczna. Współtworzy Ośrodek Badań Społecznych przy Zarządzie Regionu Środko-

wo-Wschodniego NSZZ „Solidarność”, współredaguje „Miesiące”. Po stanie wojennym powraca w pełni do aktywności naukowej, z krótką przerwą na pamiętne wybory z roku 1989 i pierwsze wybory samorządowe w rok później, kiedy to kieruje sztabem wyborczym Komitetu Obywatelskiego Lubelszczyzny. Habilituje się w roku 1986 na podstawie rozprawy *Paradygmat „New Economic History”*. *Studium z teorii rozwoju nauki*, tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych uzyskuje w 1993. Jego specjalnościami naukowymi są: metodologia nauk społecznych i filozofia nauki, zajmuje się także historią historiografii i antropologią kulturową. Opublikował z tego zakresu cztery książki i ponad 120 rozpraw i artykułów naukowych. Na pytanie o swoje filiacje intelektualne odpowiada: z jednej strony anglosaska filozofia analityczna z jej zamiłowaniem do precyzji wypowiedzi, a z drugiej filozofia dialogu ze względu na wszechobecność odniesienia do wartości i ludzkiego doświadczenia. Wyraźnie dystansuje się wobec postmodernizmu. Jest współzałożycielem i redaktorem serii

wydawniczej „Realizm. Racjonalność. Relatywizm”, członkiem kolegiów redakcyjnych „Historyki”, „Studiów Metodologicznych” i internetowego kwartalnika „Historia i Kultura”. Od 1986 roku kieruje Zakładem Metodologii Historii UMCS. Stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS uzyskał w 1991 roku, zwyczajnego w 1995, najpierw na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie pracował równoległe w latach 1995-1997, a w dwa lata później na UMCS. Od 1999 roku pełni funkcję prorektora ds. ogólnych, pierwszego zastępcy Rektora.

Jak sam podkreśla, ciągle uczy się uniwersytetu i ma wobec niego dużo pokory. Finanse i zarządzanie stały się poniekąd drugą jego profesją (pomaga mu w tym doświadczenie wyniesione z kilkuletniej współpracy doradczej z instytucjami finansowymi i konsultingowymi w latach dziewięćdziesiątych), nie bez szkody dla tej pierwszej, ale to po prostu wymóg współczesnych czasów: uniwersytet oczekuje profesjonalizmu i trudno dziś nim kierować bez odpowiedniego przygotowania menedżerskiego. Coraz lepiej jednak rozumie Amerykanów, którzy w latach siedemdziesiątych odebrali zarządzanie uniwersytetami naukowcom...

Prof. Pomorski jest żonaty, ma dwoje dzieci: syn studiuje w Szkole Głównej Handlowej, córka uczy się w II klasie liceum. Lubi dobrą kuchnię (co rzuca się w oczy, jak sam mówi) i klimat wieczornych dysput przy butelce włoskiego Barolo czy dobrej polskiej nalewki. Potrafi przyrządzić marynowanego łososia na przystawkę, pyszną sałatkę z rukoli i awokado, kurczaka po sycuańsku i tort makaronikowy na deser. Gorzej z posprzątaniami po radosnej twórczości w kuchni. Wypoczywa aktywnie, najchętniej wędrując po polskich górach. Na co dzień musi mu wystarczyć koszenie trawy w przydomowym ogródku.

Ostatnia najważniejsza lektura: *Gwiazda Zbawienia* Franza Rosenzweiga dla ducha i *Biznes szybki jak myśl* Billa Gatesa dla wyboru właściwej strategii działania, film – *Piękny umysł* Rona Howarda, muzyka – wiele fascynacji, ale najbardziej czuły jest na odgłosy przyrody i harmonię dźwięków w naturze. Jeśli już ogląda telewizję, to z pewnością jest to *Animal Planet* lub *National Geographic*.

Na przedwyborczym spotkaniu ze społecznością Uniwersytetu sylwetkę ponownie kandydującego do urzędu rektora prof. dr. hab. Mariana Harasimiuka przedstawił prof. dr. hab. Nikodem Grankowski.



Prof. dr. hab. Marian Harasimiuk



Prof. dr. hab. Nikodem Grankowski

Prof. dr hab. Karol Izydor Wysokiński

Urodził się 9 maja 1951 w Olszewnicy. W 1969 roku ukończył Liceum Ogólnokształcące im. B. Prusa, w Siedlcach i podjął studia w UMCS na kierunku fizyka. W 1974 roku obronił pracę magisterską „Wpływ struktury pasmowej na emisję elektronów z metali przejściowych” (dyplom z wyróżnieniem), a w 1979 pracę doktorską „Elektronowe własności stopów w przybliżeniu potencjału koherentnego” (promotorem obu był prof. M. Piłat). W 1987 r. odbył kolokwium habilitacyjne na podstawie rozprawy *Rola nieporządku w nadprzewodnictwie i kwantowym efekcie Halla*. Rok później awansował na stanowisko docenta, a w 1991 r. na stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS. W 1995 roku uzyskał tytuł profesora, a w 1998 awans na stanowisko profesora zwyczajnego.

Jest fizykiem teoretykiem. Zajmuje się badaniem materii nieożywionej, korzystając z metod matematyki i fizyki kwantowej. W ostatnim okresie najwięcej czasu poświęca badaniom zjawiska nadprzewodnictwa i właściwości struktur nanoskopowych. Z tej ostatniej tematyki została niedawno obroniona, wykonana pod jego kierownictwem, praca doktorska.

Nieco mniej czasu poświęca badaniom kwantowego zjawiska Halla, mimo że z tą tematyką wiąże się jego największa, przygoda naukowa. Na stażu podoktorskim w Politechnice Monachijskiej u prof. Wilhelma Breniga w latach 1983-1985, pracował nad kwantowym zjawiskiem Halla u boku jego odkrywcy i laureata Nagro-

dy Nobla z fizyki (za 1985) Klause von Klitzinga. Oprócz Monachium staże naukowe w charakterze *visiting scientist* odbył w ZIBJ w Dubnej (Rosja), Uniwersytecie w Eugene, (USA), ICTP Trieste i ISI Torino (Włochy), Uniwersytecie w Bristolu (Anglia).

Badania, jakie prowadził, były finansowane m.in. przez Deutsche Forschungsgemeinschaft, Komitet Badań Naukowych, National Science Foundation, Komisję Unii Europejskiej, British Council oraz Royal Society.

Dorobek publikacyjny Profesora obejmuje ponad 120 pozycji prac oryginalnych i wiele artykułów popularyzujących osiągnięcia nauki.

Profesor Karol Wysokiński od dawna ma poczucie konieczności łączenia badań naukowych na najwyższym poziomie z ich upowszechnianiem i kształceniem kadry. Chętnie kieruje pracami magisterskimi. Wypromował 3 doktorów, a następni przygotowują rozprawy. Wielokrotnie prowadził wykłady na studenckich obozach i szkołach dla młodych naukowców. Na wyższym poziomie referował wyniki badań na wielu konferencjach i seminariach w ośrodkach krajowych i zagranicznych. Wielokrotnie był zapraszany do wygłoszenia referatów na konferencjach międzynarodowych i krajowych oraz uczestnictwa w pracach komitetów naukowych, programowych i honorowych konferencji. Był głównym organizatorem ogólnokrajowej konferencji na temat nadprzewodnictwa wysokotemperaturowego w 1995 roku oraz opiekunem naukowym obozu dla stu-

dentów w 2000 roku. Niestroni od pracy związanej z organizacją badań naukowych. Już w 1990 roku został powołany na członka Sekcji Fizyki KBN. Funkcję tę sprawował bez przerwy przez 10 konkursów. W konkursach XI–XIII przewodniczył pracom tej Sekcji. Równolegle został powołany na członka Opiniodawczego Zespołu ds. Upowszechniania Nauki KBN (1993-1997), a potem Opiniodawczego Zespołu ds. Upowszechniania Nauki i Informacji Naukowej KBN (1997-2000), obecnie jest członkiem Sekcji Upowszechniania Nauki KBN. We wrześniu 2000 roku został wybrany na członka Zespołu KBN ds. Działalności Statutowej i Inwestycji (na okres IV kadencji).

Od lutego 1996 roku kieruje Zakładem Teorii Fazy Skondensowanej w Instytucie Fizyki UMCS. W latach 1990-1993 był członkiem Senatu UMCS, a w latach 1990-1999 Rady Bibliotecznej UMCS.

Od 1974 roku jest członkiem Polskiego Towarzystwa Fizycznego, a od 1987 członkiem Europejskiego Towarzystwa Fizycznego. W latach 1997-1999 był sekretarzem Komisji Rewizyjnej PTF, a w kadencji 1999-2001 wiceprezesem Zarządu Głównego. Angielskie towarzystwo fizyczne – The Institute of Physics (IOP) w lipcu 2000 roku wybrało go członkiem „Fellow of IOP” i nadało prawo używania tytułu „Chartered Physicist”. W maju 2001 został członkiem korespondentem Lubelskiego Towarzystwa Naukowego.

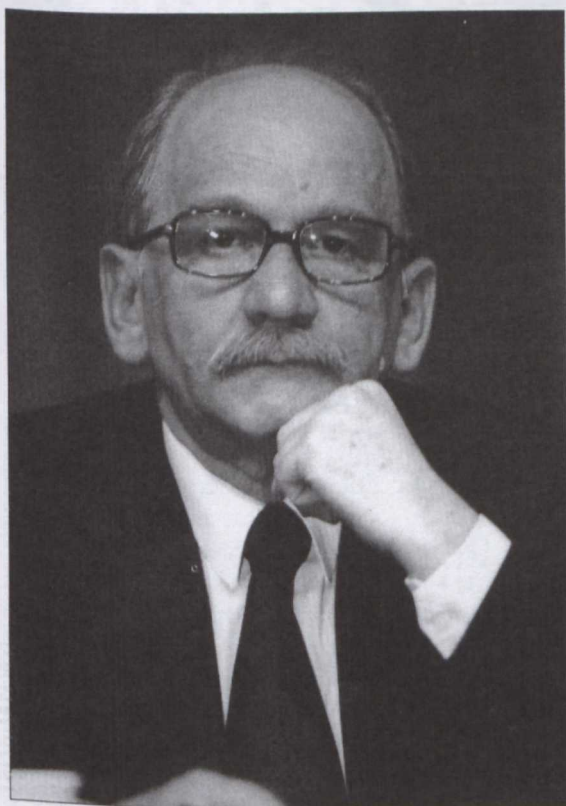
Kilkakrotnie wybierany na członka Sekcji Materii Skondensowanej i członka Komitetu Fizyki PAN, obecnie jest członkiem Prezydium Kom-

tetu Fizyki PAN. Dwukrotnie był zapraszany przez Komitet Noblowski do nominacji kandydatów do Nagrody Nobla (1991, 1998) oraz przez Fundację na Rzecz Nauki Polskiej do nominacji kandydatów do Nagrody (Polskiego Nobla) za lata 2000, 2001. Fundacja też zwracała się do Profesora z prośbą o recenzje podobnych wniosków. Łącznie wykonał ponad 50 recenzji prac doktorskich, habilitacyjnych i wniosków o tytuł, w tym kilkanaście dla Centralnej Komisji.

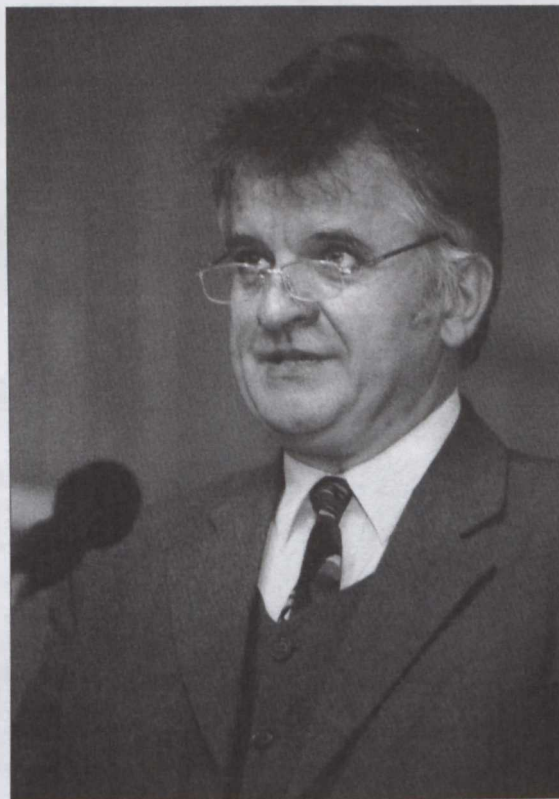
Pełni funkcje stałego recenzenta kilku najpoważniejszych czasopism fizycznych. Od 2001 roku jest członkiem Komitetu Redakcyjnego wydawanego w Wielkiej Brytanii czasopiśma „European Journal of Physics”, a od 2002 roku redaktorem sekcji Fizyka Annales UMCS.

Za badania naukowe wielokrotnie otrzymywał nagrody Ministra i Rektora. Odznaczony został złotym Krzyżem Zasługi (1990) i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski V kl. (1999). Ceni, otrzymany w 1993 roku za osiągnięcia naukowe, Medal Wychowanków Liceum i Gimnazjum im. B. Prusa w Siedlcach.

Jest żonaty. Ma czworo dzieci: dwie córki i dwóch synów. Lubi przebywać z Rodziną. Często w wakacje wyjeżdża w góry, gdzie urządza wspólne wędrowki. Chętnie gra w pingponga, jeździ rowerem, pracuje w ogródku i na działce.



Prof. dr hab. Ziemowit J. Pietraś



Prof. dr hab. Wiesław Kamiński.

Zalety drugiego kandydata, dziekana Wydziału Politologii prof. dr hab. Ziemowita J. Pietrasia rekomendował prof. dr hab. Wiesław A. Kamiński.

WYBORY W UMCS

Prof. dr hab. Stanisław Chibowski

Urodził się 27 września 1946 roku w Przegalinach. Po ukończeniu Technikum Chemicznego w Lublinie w roku 1966 rozpoczął studia na Wydziale Mat.-Fiz.-Chem., kierunku chemia. W roku 1971 uzyskał tytuł magistra chemii i podjął pracę w Instytucie Agrofizyki PAN w Lublinie. Po czterech miesiącach pracy, w lutym 1972 roku przeszedł na etat naukowo-techniczny w nowo utworzonym Zakładzie Radiochemii i Zastosowań Radioizotopów Wydziału Mat.-Fiz.-Chem. UMCS, kierowanym przez prof. dr. hab. Jerzego Szczypę.

Pierwsze dwa lata pracy poświęcił w większości organizacji Zakładu zarówno od strony aparaturowej, wyposażenia laboratoryjnego, jak i zabezpieczenia procesu dydaktycznego. W roku 1974 został przeniesiony na etat naukowo-dydaktyczny na stanowisko asystenta.

Pracę doktorską „Radiochemiczne badania oddziaływań cząstek polimeru i surfaktanta na powierzchni węgla wapniowego” obronił na Wydziale Mat.-Fiz.-Chem. UMCS w roku 1980. Promotorem rozprawy był prof. dr hab. Jerzy Szczypa.

Rozpoczął badania dotyczące adsorpcji substancji wielkocząsteczkowych na granicy faz wysokozdispersowane ciało stałe-roztwór polimeru. Doprowadziły one do przygotowania rozprawy habilitacyjnej *Studia nad mechanizmem adsorpcji makrocząsteczek polimeru na granicy faz ciała stałego/roztwór wodny – konformacje powierzchniowe*. Kolokwium habilitacyjne odbyło się na Wydziale Chemii w listopadzie 1990 roku. W roku następnym otrzymał stopień doktora habilitowanego, a w roku 1995 został powołany na stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS na Wydziale Chemii. W kwietniu bieżącego roku uzyskał

tytuł profesora.

Zainteresowania naukowe Profesora dotyczą przede wszystkim takich zagadnień, jak: mechanizm adsorpcji i konformacje powierzchniowe substancji polimerowych na granicy faz ciała stałe – roztwór polimeru; struktura podwójnej warstwy elektrycznej w obecności polimeru; stabilność suspensji wodnych w obecności związków wielkocząsteczkowych; badania migracji izotopów promieniotwórczych w środowisku naturalnym (gleby, wody, osady aluwialne, osady dennie, roślinność); wpływ rodzaju minerałów glebowych na adsorpcję i akumulację radionuklidów i metali ciężkich w powierzchniowej warstwie gleby i osadach wód powierzchniowych; transfer pierwiastków promieniotwórczych z gleb do roślin.

Dorobek publikacyjny Profesora obejmuje 125 pozycji, w tym: wiele artykułów naukowych w czasopiśmie z tzw. Listy Filadelfijskiej o wysokim współczynniku Impact Factor: w latach 1991-2001 były cytowane około 80 razy.

Jest promotorem 2 prac doktorskich. Uzyskał kilka grantów KBN oraz grant Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej w Wiedniu.

Zakład Radiochemii i Chemii Koloidów, którym kieruje od roku 1999, współpracuje z Instytutem Chemii Powierzchni Akademii Nauk Ukrainy w Kijowie, Instytutem Chemii Koloidów oraz Chemii Wody ANU w Kijowie, Instytutem Biologii Morza Rosyjskiej Akademii Nauk w Murmańsku, Instytutem Jozefa Stefana w Lublinie. Z instytucji naukowych w kraju ściśle współpracę prowadzi z Centralnym Laboratorium Ochrony Radiologicznej w Warszawie.

Przebywał w takich ośrodkach naukowych, jak Instytut Biologii Mo-

rza w Murmańsku, Instytut Jozefa Stefana w Lublinie, Ośrodek Badawczy i Międzynarodowe Centrum Badawcze w Czarnobylu, Uniwersytet Iwana Franki Lwów, Politechnika i Akademia Rolnicza w Kijowie.

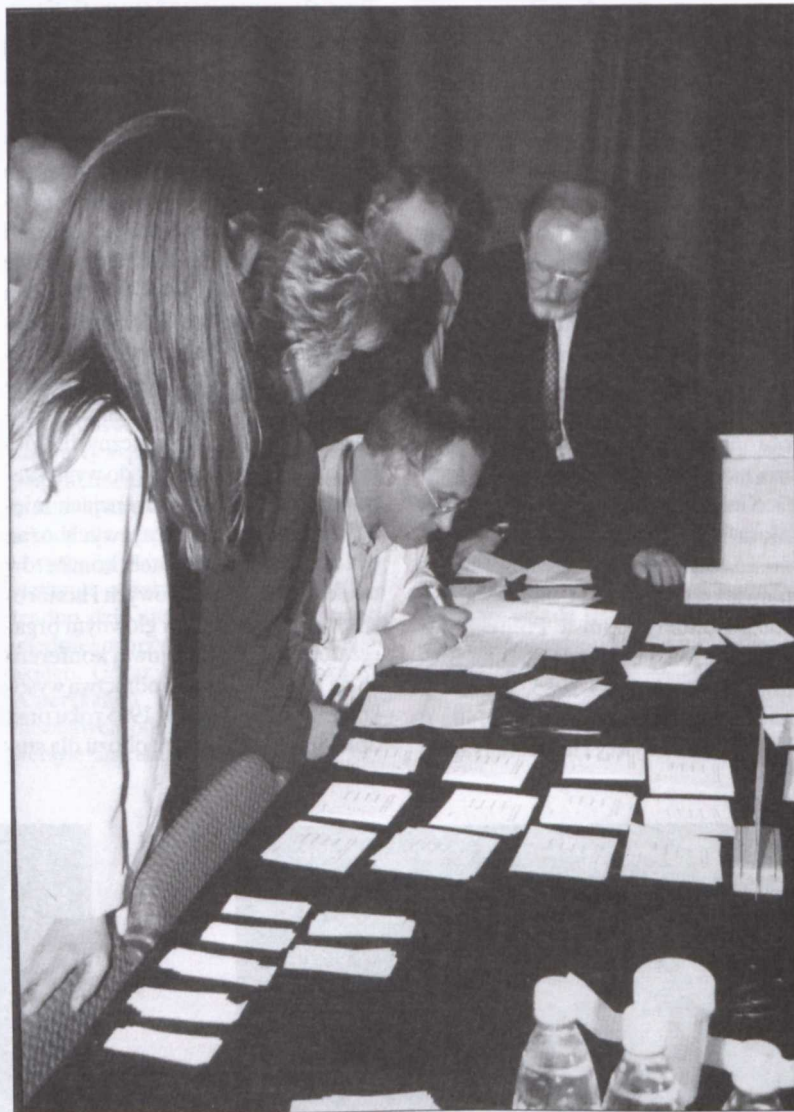
Jest członkiem Rady Redakcyjnej rocznika „Physicochemical Problems of Mineral Processing”, członkiem Komisji Chemii Jądrowej i Redakcyjnej Państwowej Agencji Atomistyki oraz Komitetu Redakcyjnego cyklicznych Konferencji Polsko-Ukraińskich pt. „Theoretical and Experimental Studies of Interfacial Phenomena and Their Technological Applications”.

Od roku 1996 pełni funkcję pro-

dziekana Wydziału Chemii ds. studenckich i dydaktycznych oraz pracuje w Senackiej Komisji do spraw Dydaktyki i Wychowania i kilku komisjach Wydziałowych.

Żona Grażyna jest nauczycielką chemii w Zespole Szkół Włóknienniczych i XXIII LO, syn Grzegorz, ekonomista, pracuje w Raiffeisen Bank (District Risk Manager), córka jest Anna asystentką w Katedrze Technologii Przemysłu Rolno-Spożywczego i Przechowalnictwa AR w Lublinie.

Wolny czas najchętniej spędza z rodziną na górskich wędrowkach w Tatrach Polskich i Słowackich, a także na spacerach w ciszy lasu i zbieraniu grzybów.



Praca komisji wyborczych.

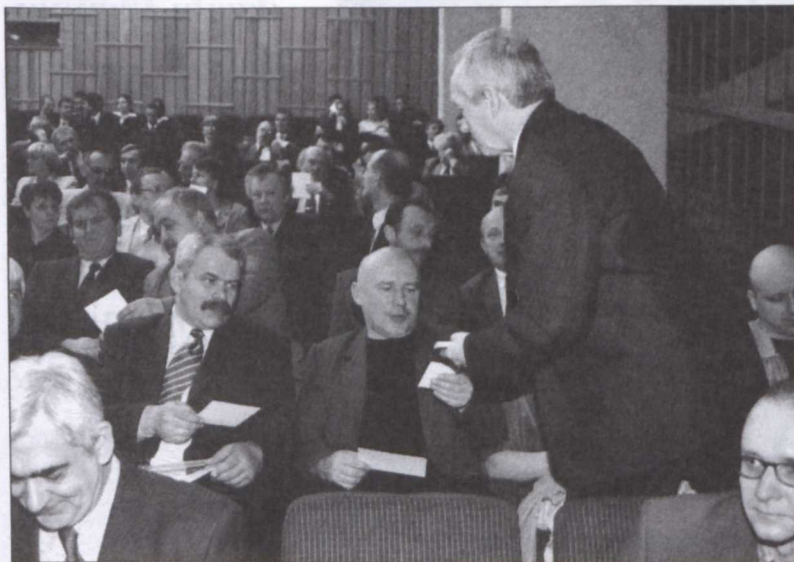
Prof. dr hab. Krzysztof Stępnik

Urodzony 23 czerwca 1949 roku w Białej Podlaskiej, teoretyk i historyk literatury. Prorektor ds. Ośrodków Zamiejscowych w bieżącej kadencji. Od roku kierownik nowo utworzonego Zakładu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, autor programu uzupełniającego studiów magisterskich na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna, autor programu specjalności redaktorsko-medialnej oraz programu 3-letnich studiów licencjackich

dziennych na kierunku filologia polska. Dyrektor Instytutu Filologii Polskiej w latach 1997-2000. Członek kolejnych kadencji Senatu nieprzerwanie od 1990 r.

Przebieg kariery zawodowej: magisterium w zakresie filologii polskiej na Wydziale Humanistycznym UMCS (1972), doktorat (1979), habilitacja (1990), stanowisko profesora UMCS (1993), tytuł profesora (1998).

Autor 4 książek: *Poetyka gawędy*



WYBORY W UMCS

wierszowanej, *Filozofia metafory, Legenda Legionów, Rekonesans. Studia z literatury i publicystyki okresu I wojny światowej* oraz kilkudziesięciu studiów i artykułów naukowych.

W ostatnich 2 latach organizator 4 konferencji naukowych, redaktor kilku książek zbiorowych, pomysłodawca i inicjator nowej serii wydawniczej „Obrazy kultury polskiej”.

Promotor 4 doktoratów i 76 prac magisterskich.

Rzeczoznawca MEN w zakresie podręczników szkolnych, recenzent w przewodach o nadanie stopnia naukowego, recenzent wniosków o uzyskanie uprawnień jednostek organizacyjnych do nadawania stopnia doktora i doktora habilitowanego.

Członek kilku towarzystw naukowych, wiceprzewodniczący Rady Programowej Radia Lublin w latach 1995-1999, od 1999 r. członek Rady Programowej Telewizji Lublin. Żonaty od 30 lat (żona ma na imię Iwona), córki: Małgorzata i Katarzyna.

zont w przewodach o nadanie stopnia naukowego, recenzent wniosków o uzyskanie uprawnień jednostek organizacyjnych do nadawania stopnia doktora i doktora habilitowanego.



Pierwsze zdjęcie nowego zespołu rektorskiego.

KANCLERZ AUSTRII DO ARCHEOLOGÓW Z UMCS

W ubiegłym roku Austrię wstrząsnęła wiadomość o likwidacji części ekspozycji prahistorycznej w słynnym Naturhistorischen Museum w Wiedniu. Zaliczane do dziesięciu najczęściej odwiedzanych Muzeów świata, miało pozbyć się między innymi ekspozycji jednego z najważniejszych odkryć w dziedzinie archeologii – kolekcji z Hallstatt. Archeologowie austriaccy uderzyli na alarm, szukając wsparcia, gdzie tylko można w kraju i poza jego granicami. Gorący apel dotarł również do Polski. Odpowiedzieli... tylko archeologowie z UMCS, zbierając prawie 400 podpisów (!) rozumiejących ten dramat kolegów i studentów.

Jak pisze w upoważnienia Kanclerza Schüssela Minister Edukacji, Nauki i Kultury dr Freund „In Ihrem an Herrn Bundeskanzler Dr. Schüssel gerichteten Schreiben... bringen Sie Ihre Besorgnis... zum Ausdruck”. Opinia lubelskich archeologów podpisana przez prof. dr. hab. A. Kokowskiego zaowocowała kilkustronicowym objaśnieniem nie tylko ze strony najwyższych władz państwowych, ale również dyrektora generalnego muzeum dra Löttscha. Słowem – protest z UMCS potraktowano z niezwykłą powagą. No cóż, ze zdaniem lubelskiej archeologii spod znaku UMCS trzeba się widocznie po prostu liczyć?...

EGZAMINY MIĘDZYNARODOWE

Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych UMCS jako **centrum egzaminacyjne** organizuje egzaminy międzynarodowe TELC ICC (The European Language Certificates – International Certificate Conference) z następujących języków na różnych poziomach zaawansowania:

- angielski,
- francuski,
- niemiecki,
- rosyjski.

TELC ICC – system egzaminów stworzonych w oparciu o program ramowy *Common European Framework of Reference* został opracowany i jest administrowany przez organizację non-profit WBT (Weiterbildungs-Testsysteme GmbH) będącą członkiem Stowarzyszenia Europejskich Organizacji nadających certyfikaty językowe uznawane na arenie międzynarodowej. Organizacja ta od ponad 35 lat realizuje założenia nauczania i testowania kompetencji językowych wytyczone przez Radę Europy ds. Edukacji.

Egzaminy i certyfikaty TELC swoją popularność w Europie zawdzięczają kilku istotnym czynnikom:

- możliwości uzyskania certyfikatu porównywalnego w kilku językach na różnych poziomach,
- dostosowaniu do potrzeb mieszkańców współczesnej Europy,
- całkowitemu nastawieniu na komunikację językową,
- dobrej organizacji egzaminów opartych na nowoczesnych testach opracowanych wg zaleceń Rady Europy.

Certyfikaty TELC uzyskać można po zdaniu egzaminu sprawdzającego znajomość języka, kładącego szczególny nacisk na praktyczną umiejętność komunikowania się. Do egzaminu może przystąpić każdy, po odbyciu bezpłatnych konsultacji przeprowadzanych w ciągu całego roku akademickiego przez licencjonowanych egzaminatorów TELC w siedzibie SPNJO UMCS oraz po dokonaniu opłaty egzaminacyjnej na następujące konto: UMCS SPNJO TELC PEKAO S.A. III/LUBLIN 10701281-209474-2311-01005. Wysokość opłat w roku bieżącym kształtuje się następująco:

- poziom podstawowy – 250 PLN,
- poziom średniozaawansowany – 320 PLN,
- egzamin biznesowy – 380 PLN.

Termin wpłat na egzaminy odbywające się w maju 2002 upłynął 15 kwietnia b.r. Zainteresowanych zapraszamy na następną edycję egzaminów – bliższe informacje uzyskać można w siedzibie SPNJO UMCS przy ul. Radziszewskiego 18 („AMOR”), tel. (081) 53 333 63, fax (081) 537 66 26, w godz. 10.00-14.00.

Międzynarodowe egzaminy językowe TELC organizowane są przez centrum egzaminacyjne SPNJO UMCS Lublin pod patronatem WBT z siedzibą we Frankfurcie nad Menem oraz bezpośrednim nadzorem Koordynatora ds. Egzaminów Międzynarodowych TELC – mgr Ewy Orłowskiej i z roku na rok cieszą się rosnącym zainteresowaniem. Dla porównania: w maju 2001 do egzaminów przystąpiło 213 osób, natomiast w najbliższej majowej edycji uczestniczyć będzie ok. 600 kandydatów.

Ogromna popularność egzaminów międzynarodowych jest zrozumiała w kontekście jednoczącej się Europy będącej wielkim tygłem różnych tradycji i kultur, a klucz do ich zrozumienia stanowią właśnie **języki obce**. Uczyc się języków można przez całe życie i nigdy nie jest na to za późno. Znajomość języków obcych pozwala docenić inne kultury, zwiększa szansę na zdobycie lepszej pracy, sprawia, że podróże dostarczają więcej przyjemności. Dlatego też Unia Europejska i Rada Europy wykazują dużą aktywność w promowaniu nauczania różnych języków. Różnorodność jest też cechą charakterystyczną egzaminów i certyfikatów TELC, których uzyskanie stanowi formalne potwierdzenie praktycznej znajomości języka na reprezentowanym poziomie.

Jeśli zdecydowaliście się stawić czoła zadaniu, jakie wyznaczyły nam czasy, w których żyjemy i pragniecie wykorzystać okazję do rozwoju – międzynarodowe egzaminy językowe TELC stanowią dla Was najlepszą szansę.

Certyfikaty TELC – kluczem do bram współczesnej Europy!

Z POSIEDZEŃ SENATU



Na drugim posiedzeniu w marcu Senat Akademicki podjął kilka bardzo istotnych uchwał.

Przede wszystkim w związku z rozpoczęciem procedury wyborczej organów jednoosobowych i kolegialnych Uniwersytetu podjęto uchwałę regulującą kwestie związane z przeprowadzeniem całych wyborów władz uczelni. Uchwała ustala rozdział miejsc elektorskich pomiędzy poszczególne Wydziały i inne jednostki organizacyjne, liczbę przedstawicieli reprezentujących poszczególne grupy pracowników w Senacie oraz organizację samych wyborów. W sprawie szczegółowych jej postanowień odsyłam do „Monitora”.

Senat podjął uchwałę w sprawie zmian w Statucie. Zmiany te są w gruncie rzeczy niezbędnymi korektami związanymi z odłączeniem się Filii w Rzeszowie. Komisja Statutowa pod przewodnictwem dziekana prof. dr hab. Leszka Leszczyńskiego gruntownie przeanalizowała Statut, wykreślając wszystkie postanowienia, w których mowa jest o Filii. Zauważyć należy, iż po tej korekcie, aby nie wprowadzać dodatkowego zamieszania oraz aby uniknąć konieczności całkowitej zmiany Statutu, pozostawiono dotychczasową numerację paragrafów.

Na posiedzeniu podjęto uchwałę w sprawie ustanowienia i zasad nadawania tytułu „Honorowy Profesor UMCS”. Tytuł ten stanowić będzie formę szczególnego wyróżnienia dla osób zasłużonych dla naszej Uczelni w dziedzinie dydaktyki, kształcenia kadry oraz współpracy w zakresie nauki i sztuki. Procedura wnioskowania o nadanie tytułu jest wzorowana na postępowaniu przy nadawaniu tytułu Doctor Honoris Causa.

W związku z wnioskami złożonymi przez Wydział Ekonomiczny i Wydział Politologii Senat pozytywnie odniósł się do zgłoszonych przez te Wydziały zmian w strukturze Uniwersytetu. Na Wydziale Ekonomicznym zlikwidowano Zakład Teorii Rozwoju Ekonomicznego, kierowany przez prof. Tokarzewskiego. W związku ze śmiercią profesora i niezalezieniem odpowiedniego następcy na stanowisko kierownika Zakładu Rada Wydziału wystąpiła z takim wnioskiem do Wysokiego Senatu. Pracownicy tej jednostki zasiłą inne Zakłady Wydziału Ekonomicznego.

Na Wydziale Politologii dokonano jedynie zmiany nazwy Zakładu

Myśli Politycznej XIX i XX w. na Zakład Myśli Politycznej, czego przyczyną jest nieubłagany upływ czasu i zmiana stulecia, a co najważniejsze chęć dalszego prowadzenia badań przez pracowników tego Zakładu, także w odniesieniu do rozwoju myśli politycznej nowego stulecia.

Senat zatwierdził opracowaną przez prof. dr hab. Wiesława Skrzydłę recenzję w sprawie nadania tytułu Doctor Honoris Causa Uniwersytetu w Białymstoku prof. dr. Marcelowi Morabito.

Podczas posiedzenia dr Mirosław Łoboda przedstawił sprawozdanie z działalności Fundacji UMCS za rok 2001. Działalność fundacji uniwersyteckiej została reaktywowana 2 lata temu. Przez ten okres Fundacja, tworzona i kierowana od samego początku przez prezesa dr. Mirosława Łobodę, stała się jedną z nielicznych fundacji uczelnianych przynoszących dochody. Profesjonalne zarządzanie dało wymierne efekty. W roku 2001 działalność Fundacji skoncentrowana była na następujących obszarach: obsługa studiów podyplomowych; prowadzeniu kursów przygotowawczych dla kandydatów na studia, kursów językowych w ramach Uniwersyteckiej Szkoły Języków oraz kursów informatycznych. Fundacja prowadziła obsługę finansową zajęć w ramach Kolegium UMCS w Biłgoraju i świadczyła usługi konsultingowe. Przeprowadziła audyt kompetencji kadry kierowniczej w przedsiębiorstwie Federal Mogul Gorzyce S.A. Z kursów przygotowawczych skorzystało ogółem 569 słuchaczy, z językowych 374, z informatycznych 32 osoby.

Fundacja przejęła od upadłego Orpanu księgarnię, tworząc Księgarnię Uniwersytecką. Po koniec roku na półkach księgarskich znajdowało się tam ponad 10 tys. tytułów o łącznej wartości ponad 700 tys. zł.

Z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej Fundacja wypracowała w roku 2001 zysk netto w wysokości 311 895,47 zł. Suma ta zostanie przeznaczona decyzją Rady Fundacji na wyposażenie w multimedialny sprzęt audiowizualny trzech auli: na Wydziale Ekonomicznym, na Wydziale Prawa i Administracji oraz w Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców. Ta ostatnia sala będzie przygotowana w sposób umożliwiający transmisję wykładów poprzez Internet w działalności Centrum Zdalnego Nauczania i Kursów Otwartych.

Senat poparł wnioski Rad Wydziałów w następujących sprawach osobowych: Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi – mianowania prof. dr. hab. Zbigniewa Krupy oraz prof. dr. hab. Jerzego Rogalskiego na stanowiska profesorów zwyczajnych; Wydziału Prawa i Administracji – powołania dr. hab. Antoniego Pieniążka i dr. hab. Lecha Dubela na stanowisko profesora nadzwyczajnego; Wydziału Humanistycznego – mianowania prof. dr. hab. Stefana Kruka na stanowisko profesora zwyczajnego i powołania dr. hab. Barbary Hlibowickiej-Węglarz na stanowisko profesora nadzwyczajnego; Wydziału Filozofii i Socjologii – powołania dr. hab. Mirony Ogryzko-Wiewiórowskiej na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

W sprawach bieżących Rektor poinformował senatorów o decyzjach podjętych przez Prezydium KRASP na ostatnim posiedzeniu, sprawach związanych z Uniwersyteciem Rzeszowskim oraz wnioskach akredytacyjnych kierunków filologia romańska i rosyjska.

Prezydium KRASP wystosowało do Minister Edukacji Narodowej i Sportu petycję w sprawie nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym, która prowadzona jest poza środowiskiem akademickim, bez stosownych konsultacji. W proponowanych zmianach mają znaleźć się postanowienia dotyczące ograniczenia liczby studentów na studiach płatnych, wprowadzenia braku odpłatności na studiach wieczorowych.

KRASP zgłosiła także wniosek o wyłączenie uczelni wyższych spod ustawy o finansach publicznych w zakresie wydatkowania środków pozabudżetowych. Ustawa w obecnym kształcie nierówno traktuje szkoły państwowe i niepubliczne, z istotną korzyścią dla tych ostatnich oraz komplikuje bardzo funkcjonowanie Uniwersytetu, o czym można się przekonać przy dokonywaniu zakupów nawet najbardziej prostych materiałów.

Prezydium KRASP wystosowało także apel o likwidację opóźnień płatności w programach SOKRATES ERASMUS.

Rektor zwrócił uwagę na problemy związane z wydawaniem przez Uniwersytet Rzeszowski dyplomów ukończenia studiów wyższych dla studentów Filii UMCS i związane z tym negatywne głosy absolwentów. Problemy te były zgłaszane przez władze rektorskie naszego Uniwersytetu stosownym organom, w tym MENiS w odpowiednim czasie, jednak wówczas pozostawały niezauważone i bez jakiegokolwiek reakcji.

Paweł Sadowski

11 kwietnia w Kijowie odbyła się konferencja naukowa *Postmodernizm problemem historii literatury pięknej* organizowana przez Katedrę Literatury Ukraińskiej XX wieku Instytutu Filologii Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki.

W ramach trzech sekcji wygłosiło referaty około pięćdziesięciu uczestników z Kijowa, Lwowa, Ługańska, Odessy. Byli to zarówno znani badacze (np. prof. Kira Szachowa, prof. Tamara Denysowa), jak i studenci. Uczestniczyło w konferencji również dwoje gości spoza Ukrainy: prof. Iryna Skoropanova z Mińska oraz autor niniejszego artykułu.

Podział uczestników na sekcje dokonany na podstawie podanych wcześniej tematów wydaje się być raczej umowny, gdyż nader szeroki okazał się zakres ich naukowych zainteresowań. W sekcji pierwszej dominowały tematy związane z interpretacjami postmodernizmu w literaturze ukraińskiej, uczestnicy drugiej sekcji skupiali się przeważnie na zagadnieniach teoretycznych, w trzeciej zaś większość tematów poświęcono fenomenowi postmodernizmu rosyjskiego.

Spośród najbardziej interesujących tematów poruszonych w toku obrad konferencyjnych niesłusznie byłoby wyodrębnić tylko kilka. Jednakże wspomnieć należy przynajmniej o odczytach prof. Serhija Pryhodija *Postmoderna „Robinsonada” w literaturze USA: wymiar estetyczno-filozoficzny*, prof. Tamary Denysowej *Problem multikultury w amerykańskiej literaturze postmodernistycznej*, prof. Kiry Szachowej *Modernizm a postmodernizm w literaturze XX wieku: niektóre problemy*, dr Łady Kołomiej *Neobukwializm jako metoda przekładowa w zwierciadle postmodernizmu*. Nie obyło się również bez momentów kontrowersyjnych, gdyż jedna z uczestniczek konferencji na serio podjęła próbę odniesienia do kontekstu literatury postmodernistycznej klasyka ukraińskiego socrealizmu Ołesia Honczara.

Uczestnicząc w obradach pierwszej sekcji przedstawiłem odczyt „Ukraińska” *Szyborska: przekładalność mozaiki kultur*. Podejście do twórczości poetyckiej Wisławy Szyborskiej w kontekście postmodernizmu może być usprawiedliwione chociażby ze względu na autorskie ujęcie dziejów, poetykę fragmentu, aluzji, cytatu. Nawiasem mówiąc, postmodernistyczna interpretacja twórczości pisarzy coraz częściej dokonywana jest w badaniach literackich na Ukrainie i w Polsce. Wszakże chodziło me raczej o zagadnienia przekładalności tekstów nasyconych licznymi aluzjami kulturowymi na przykładzie ukraińskich tłumaczeń wierszy Szyborskiej. Problem polega na tym, że w przypadku tłumaczenia takich tekstów wymaga się od tłumacza pełnowartościowych kompetencji kulturowych. Jednocześnie spada na tłumacza odpowiedzialność pośrednika międzykulturowego oraz – według

KOLEGIUM EUROPEJSKIE

OBLICZA POSTMODERNIZMU
UKRAIŃSKIEGO

postmodernistycznego ujęcia pracy tłumacza – otrzymuje on prawo do indywidualnego odczytania sensów autorskich według samodzielnie wybranych kontekstów kulturowych. Co do ukraińskich tłumaczy, właśnie w tym artykule wskazałem na częstą ich niezdolność do odnajdywania sensów i kontekstów, do których autorka od-

syła. Dyskusja przeprowadzona po wygłoszeniu referatów pozwoliła na wyciągnięcie niektórych wniosków, sformułowanych przez przewodniczącego prof. Jurija Kowaliwa. Specyfiką ukraińskiego postmodernizmu jest zaangażowanie w kwestie narodowe, gdyż kontekst postmodernistyczny w Ukrainie ściśle jest powiązany z kontekstem postkolonialnym. Wyodrę-

nia to pisarzy-postmodernistów ukraińskich spośród innych, którym właściwa jest zasadnicza obojętność. Dlatego prawdopodobnie dyskusyjne jest zagadnienie odniesienia niektórych pisarzy ukraińskich do prądu postmodernistycznego. Z innej zaś strony, brak tradycji awangardy w literaturze ukraińskiej prowadzi do utożsamienia tych dwu metod twórczych. Uznano to za jedną z wad współczesnej ukraińskiej krytyki literackiej.

Rzecz jasna, jednodniowa konferencja nie pozwalała na rozwinięcie dyskusji. Powszechne nienasycenie uczestników jednakże to najlepszy bodziec do jej ponowienia.

*Andrij Saweneć
doktorant EKPiUU*

RAPSDIA
WIELKANOCNA

Od 26 marca do 9 kwietnia w Akademickim Centrum Kultury „Chatka Żaka” odbyła się wystawa artystki z Kijowa **Ołeny Hajdamaki** pod tytułem *Rapsodia Wielkanocna*. Ta wystawa współczesnego ukraińskiego pisankarstwa była zorganizowana przez powstające w Europejskim Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów **Centrum Języka i Kultury Ukraińskiej**. Odwiedzający wystawę mogli poznać jedną ze współczesnych dróg kontynuacji tradycji malowania jajek wielkanocnych. Kijowska artystka przywiozła ze sobą nie tylko pisanki, które odtwarzają autentyczne wzory, lecz sporo pisane autorskich, stworzonych na podstawie tradycyjnych symbolicznych form, a czasem cał-

kiem nowych artystycznych rozwiązań. Na wystawie przedstawiony został głównie zbiór fotograficzny pisane wielkanocnych. Można było zobaczyć, jak tradycja przekształcona wyobraźnią artysty potrafi mówić jeszcze jednym językiem – językiem fotografii artystycznej. Patrząc na te dzieła sztuki inspirowane dawną tradycją słowiańską, jeszcze raz przekonujemy się, że nasze korzenie znajdują miejsce we współczesnej kulturze, będąc jednocześnie jej podstawą.

Ołena Hajdamaka jest młodą artystką z Kijowa, która ukończyła Kijowskie Technikum Artystyczno-Przemysłowe o specjalności „malowidła ścienne”, teraz jest na ostatnim roku Państwowego Technicznego Uniwer-



sytetu Ukrainy „KPI” (specjalizacja – grafika książkowa).

Pisankarstwo jest jednym z licznych artystycznych zainteresowań autorki. Z tradycją malowania pisane zapoznała się podczas nauki w Technikum Artystyczno-Przemysłowym i od tego

czasu tradycja ta ciągle jest jednym ze źródeł inspiracji artystki, o czym świadczą nie tylko malowane przez nią pisanki, ale również inne prace, w pewnym stopniu związane ze stylistyką pisanki.

Witalij Padatka

YACHT CLUB UMCS

Przed sezonem żeglarskim 2002

1 marca odbyło się Walne Zebranie członków Yacht Club UMCS. „Minutą ciszy” uczcili oni pamięć zmarłego członka kol. **Mieczysława Subotowicza**.

Na program zebrania złożyły się: sprawozdanie z działalności Klubu za rok 2001; dyskusja poświęcona sprawom związanym z podsumowaniem minionego sezonu oraz przygotowaniem do bieżącego sezonu żeglarskiego. W wyniku dyskusji postanowiono: zrezygnować ze slipowania jednej łodzi na Zalewie Zemborzyckim i udostępnić ją do pływania członkom Klubu na innym akwenie (np. Piaseczno); sezon żeglarski Klubu trwać będzie od drugiej połowy czerwca do końca sierpnia; w celu usprawnienia pracy Klubu w zakresie kontaktowania z członkami podjęto decyzję przejścia na elektroniczną formę komunikowania.

Po części oficjalnej zebrani prowadzili rozmowę oraz śpiewali szanty przy szklaneczce grogu.

10 kwietnia odbyło się zebranie Zarządu Yacht Club UMCS związane z planowaniem sezonu żeglarskiego. Postanowiono, że sezon żeglarski Klubu realizowany będzie na Wielkich Jeziorach Mazurskich w terminach: 15 VI-27 VI – rejsy dzieci pracowników UMCS; 27 VI – do końca sierpnia – rejsy indywidualne.

Zarząd podjął postanowienie dotyczące założenia książki – listy adresowej e-mail członków Klubu.

24 kwietnia Zarząd Yacht Clubu UMCS odbył posiedzenie, w czasie którego dokonano przydziału łodzi członkom Klubu na rejsy indywidualne na Wielkich Jeziorach Mazurskich.

*Rzecznik Prasowy Yacht Club UMCS
Krystyna Marczak*

ZDANIEM BLONDYNKI



Uważni Czytelnicy mogą mieć za złe, iż nie odnotowałam wyników konkursów na najlepszego studenta Primus Inter Pares. Ale uważni Czytelnicy są zorientowani, iż zorganizowane zostały dwa konkursy pod taką nazwą, wprowadzając niepotrzebne zamieszanie wśród uczestników konkursu i wszystkich nim zainteresowanych. Nasuwa mi się zdanie, apel, który kieruję do zantagonizowanych organizatorów: może po prostu Primum non nocere... tej znanej od wielu lat imprezie.

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów



WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI

PROFESURA

Minister Edukacji Narodowej i Sportu mianował na stanowisko profesora zwyczajnego z dniem: 1 kwietnia pana prof. dr. hab. **Nikodema Gran-kowskiego**, kierownika Zakładu Biologii Molekularnej, 1 maja pana prof. dr. hab. **Zbigniewa Krupę**, kierownika Zakładu Fizjologii Roślin.

DOKTORATY

Rada Wydziału BiNoZ nadała stopień doktora: 3 kwietnia nauk biologicznych p. mgr **Agacie Święcilo**, asystentce Zakładu Biochemii Instytutu Nauk Rolniczych AR w Zamościu. Temat rozprawy *Fizjologiczne aspekty reakcji drożdży na stres*. Promotor prof. dr hab. Tomasz Biliński z Uniwersytetu Rzeszowskiego, recenzenci: prof. dr hab. Elżbieta Dernałowicz-Malarczyk z Zakładu Biochemii UMCS, prof. dr hab. Andrzej Paszewski z IBB PAN w Warszawie.

17 kwietnia doktora nauk o ziemi p. mgr **Marcinowi Schmidtowi**. Temat rozprawy *Warunki meteorologiczne występowania tatrzańskiej fali orograficznej*. Promotor prof. dr hab. Wojciech Warakowski, recenzenci: dr hab. Halina Lorenc, prof. IMGW w Warszawie, dr hab. Bogusław M. Kaszewski, prof. UMCS.

W KOMISJI PREHISTORII KARPAT

Pani dr hab. **Maria Łączont** prof. UMCS została powołana na członka Komisji Prehistorii Karpat Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

NAJLEPSZE

Studentki V roku biologii specjalność biochemia **Dorota Lęgieć** i **Magda Barwińska** zostały laureatkami konkursu Najlepsi z Najlepszych za współzawodnictwo w nauce i działalności studenckiej w roku akademickim 2001/2002.

WSPÓŁPRACA Z LUND

Na zaproszenie Zakładu Biologii Molekularnej Instytutu Mikrobiologii i Biotechnologii UMCS gościł w dniach 7-9 kwietnia profesor **Anders Liljas** z Uniwersytetu w Lund, członek szwedzkiej Królewskiej Akademii Nauk oraz członek Komitetu Noblowskiego. Wizyta miała na celu nadanie nowego wymiaru współpracy naukowej nawiązanej z Zakładem Biofizyki Molekularnej Uniwersytetu w Lund, z którym utrzymywane są od pewnego czasu ścisłe kontakty naukowe (wyjazdy pracowników, wspólne publikacje). Zakład Biologii Molekularnej UMCS otrzymał propozycję uczestnictwa we wspólnym projekcie badawczym dotyczącym struktury rybosomu, finansowanym przez Europejski Szósty Projekt Ramowy. Prof. Liljas wygłosił referat *tRNA mimicry is mandatory for translation* na zebraniu Lubelskich Oddziałów Polskiego Towarzystwa Biochemicznego i Genetycznego. Po części oficjalnej Szacowny Gość zapoznał się z zabytkami Lublina i tradycyjną polską kuchnią.

KONKURS SUKCES PLAN 2002

18 kwietnia zakończył się drugi etap ogólnopolskiego konkursu przedsiębiorczości Sukces Plan 2002. Konkurs przedsiębiorczości Sukces Plan

2002 ma zachęcić jak największą liczbę osób z pomysłami do założenia własnej firmy. Honorowy patronat nad konkursem sprawuje prezydent RP Aleksander Kwaśniewski i minister gospodarki Jacek Piechota, a patronat medialny sprawuje dziennik „Rzeczpospolita”, „Businessman Magazine” i telewizja TVN.

Do konkursu zgłoszono ponad 2100 pomysłów biznesowych. W drugim etapie wzięło udział 150 zakwalifikowanych do niego zespołów, które przekształciły swoje pomysły w projekty biznesplanu. Jury złożone z przedstawicieli McKinsey&Company, Andersen i Enterprise Investors zakwalifikowało do finałowego, trzeciego etapu konkursu 40 zespołów, z których 10 zostało wyróżnionych nagrodami w wysokości 10 tys. zł. Jednym wyróżnionych zespołów jest pochodzący z Lublina zespół, który tworzą **Marcin Iszkuło** – student V roku biotechnologii UMCS (autor pomysłu) i jednocześnie lekarz weterynarii, **Marek Czarnecki** – lekarz weterynarii oraz **Małgorzata Piotrowska-Iszkuło** – ubiegłoroczna absolwentka Wydziału Ekonomicznego UMCS. Projekt tego zespołu pod nazwą „Weterynaryjne Laboratorium Genetyczne” zakłada świadczenie specjalistycznych usług diagnostycznych w weterynarii, opartych na metodach molekularnych.



WYDZIAŁ CHEMII

HABILITACJA

25 marca Centralna Komisja ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych zatwierdziła Uchwałę Rady Wydziału Chemii z dnia 19 listopada o nadaniu dr **Irenie Barbarze Malinowskiej** z Zakładu Chromatografii Planarnej stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk chemicznych w zakresie chemii, chemii fizycznej, analizy chemicznej, chromatografii, fizykochemii granic faz.

DOKTORATY

Odbyły się publiczne obrony prac doktorskich: 18 marca pani mgr **Bożeny Łodygi** z Instytutu Nawozów Sztucznych w Puławach, słuchaczki Indywidualnych Studiów Doktoranckich na WCh *Studia nad jonowymiennym i ekstrakcyjnym wydzieleniem pierwiastków szlachetnych*. Recenzenci: prof. dr hab. inż. Romuald Bogoczek z Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu i dr hab. inż. Zygmunt Gontarz prof. nadzw. z Politechniki Warszawskiej, promotor dr hab. Zbigniew Hubicki, prof. nadzw. z UMCS w Lublinie.

22 marca pani mgr **Małgorzaty Paskiewicz**, z Zakładu Radiochemii i Chemii Kolloidów *Badanie wpływu grup funkcyjnych związków wielkocząsteczkowych na ich konformację na granicy faz ciało stałe – roztwór wodny*. Recenzenci: dr hab. Zygmunt Sadowski prof. nadzw. PWz z Politechniki Wrocławskiej i prof. dr hab. Jacek Goworek z UMCS w Lublinie, promotor dr hab. Stanisław Chibowski prof. nadzw. z UMCS w Lublinie.

WYJAZDY ZAGRANICZNE

21-25.03 dr **R. M. Janiuk** w ramach programu SOCRATES brał udział w Wiedniu (Austria), w pracach związanych z realizacją projektu „Science Teacher Education Development in Europe” (STEDE).

21-29.03 prof. dr hab. **K. M. Pietrusiewicz** brał udział w Zjeździe Japońskiego Towarzystwa Chemicznego w Wakayama University, Faculty of Systems Engineering, Sakaedani (Japonia).

19-26.04 prof. dr hab. **J. K. Różyto** i dr **A. Żabińska** brali udział w konferencji naukowej „DRUG ANALYSIS - 2002” w Burges (Belgia).

23-25.04 mgr **J. Klimek** i mgr **K. Poturaj** brali udział w konferencji „PHOTONIS-ODS 2002”, w Ośrodku Zagranicznym w Winnicy (Ukraina)

„OTWARTE DRZWI”

8 i 9 marca zorganizowano „Dni otwarte uniwersytetu”, w ramach których Wydział Chemii przedstawił kandydatom na pierwszy rok studiów swoją bogatą ofertę rekrutacyjną na rok akademicki 2002/2003.

16 marca br. w sali „M” im. Włodzimierza Hubickiego w budynku Małej Chemii odbyły się spotkania Dziekana, Prodziekanów Wydziału Chemii oraz Sekretarzy Komisji Rekrutacyjnych na poszczególne kierunki studiów z kandydatami na studia w naszym Wydziale w roku akademickim 2002/2003. Dziekan prof. **Tadeusz Borowiecki** oraz prodziekani prof.: **Stanisław Chibowski** i **Jan Rays** poinformowali zebranych o zasadach rekrutacji obowiązujących przy naborze na studia: w maju – przy maturach, w szkołach średnich oraz w lipcu – na Wydziale Chemii. Później odbyła się krótka dyskusja.

W spotkaniach wzięli udział tegoroczni maturzyści Lublina i województwa lubelskiego. Kierunki studiów realizowane na naszym Wydziale od wielu lat cieszą się dużym powodzeniem.

WIZYTY

6-11 kwietnia br. na zaproszenie prof. Jana Raysa – prodziekana ds. Programów Studiów i Współpracy zagranicznej przebywał prof. **Xavier Coqueret** z Ecole Nationale Supérieure de Chimie de Lille (Francja). Profesor wygłosił w języku angielskim trzy wykłady – szczególnie polecane dla doktorantów i magistrantów Wydziału: 8 kwietnia – „Living polymerization”, 9 kwietnia – „Free radical polymerization”, 10 kwietnia – „Photopolymerization”. Opiekunem prof. Xaviera Coqueret był dr Wiesław Rudz z Zakładu Chemii i Technologii Polimerów.

DZIEŃ CHEMIKA

18 kwietnia po raz czwarty studenci i pracownicy Wydziału Chemii UMCS w Lublinie obchodzili „DZIEŃ CHEMIKA”, zorganizowany z inicjatywy Rady Wydziałowej Samorządu Studentów Wydziału Chemii. Program uroczystości w tym dniu obejmował: Otwarcie imprezy. Sesję posterową artykułów przygotowanych przez pracowników naukowych i studentów. Wykład prof. dr hab. Krzysztofa Grzywnowicza z Zakładu Biochemii Wydziału BiNoZ „Zostań mykofilem, czyli jak poczuć chemię grzybów”. Pokazy chemiczne przygotowane przez Naukowe Koło Chemików „Alkahest”. Projekcję filmu *Poranek Koyota*. Imprezy sportowe: mecz tenisa stołowego kadra naukowa – studenci, mecz koszykówki: kadra naukowa – studenci. Uroczysty „Bal Chemika” w sali klubowej DS „Ikar”. Wszystkie imprezy cieszyły się dużą frekwencją.

ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW II STOPNIA

26 kwietnia br. w sali „M.” im. Włodzimierza Hubickiego (Mała Chemia) odbyła się uroczystość

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów

wręczenia nagród 17 uczniom, którzy brali udział w zawodach II stopnia XLVIII Olimpiady Chemicznej. Uczestniczyli nauczyciele przygotowujący uczestników. W podziękowaniu za włożony trud i ogromne zaangażowanie wręczono im nagrody. Dr hab. **Władysław Janusz** wygłosił wykład. Wśród osób, które zaszczylicili obecnością uroczystości, byli m.in.: pani prof. **Wanda Brzyska**, przewodnicząca Komitetu Okręgowego Olimpiady Chemicznej w Lublinie, prof. **Jan Rayss**, prodziekan Wydziału Chemii, dr **R. M. Janluk**, sekretarz Komitetu Okręgowego Olimpiady Chemicznej w Lublinie oraz pracownicy nauki Wydziału prowadzący zajęcia w ramach Międzyszkolnego Kółka Chemicznego.



WYDZIAŁ MATEMATYKI, FIZYKI I INFORMATYKI

PROFESURY

Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 18 lutego 2002 r. nadany został tytuł naukowy profesora nauk matematycznych dr. hab. **Tadeuszowi Kuczumowowi**.

Dr hab. **Krzysztof Murawski** został mianowany na stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS na okres 5 lat.

HABILITACJE

Centralna Komisja do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych zatwierdziła:

1) uchwałę Rady Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie z 18 października 2001 r. o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk matematycznych w zakresie matematyki – rachunku prawdopodobieństwa, teorii ośrodków losowych doktorowi **Tomaszowi Andrzejowi Komorowskiemu**, prac. Instytutu Matematyki UMCS.

Uchwałę Rady Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki UMCS z 7 stycznia 2002 r. o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk fizycznych w zakresie fizyki – implantacji jonów, wygrzewania wiązkami laserowymi doktorowi **Witoldowi Sławomirowi Szyszko**, prac. Instytutu Fizyki UMCS.

W dniu 15 kwietnia 2002 r. odbyło się kolokwium habilitacyjne dr **Allny Dudkowiak**, zatrudnionej na stanowisku adiunkta w Zakładzie Fizyki Molekularnej Instytutu Fizyki Politechniki Poznańskiej. Temat rozprawy habilitacyjnej: *Formy agregacyjne bakteriochlorofilu c oraz ich oddziaływanie z makromolekułami*. Recenzentami byli: prof. dr hab. Andrzej Dobek z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, prof. dr hab. Kazimierz Strzałka z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, prof. dr hab. Jacek Waluk z Instytutu Chemii Fizycznej PAN w Warszawie, prof. dr hab. Wiesław I. Gruszecki z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

DOKTORAT

Rada Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki UMCS na posiedzeniu 25 marca 2002 r. podjęła uchwałę o nadaniu stopnia naukowego doktora nauk fizycznych mgr. inż. **Jackowi Milczarkowi**, prac. Instytutu Energii Atomowej w Świerku. Obrona odbyła się 28 lutego 2002 r. Temat pracy

doktorskiej: „Przemiany fazowe i fluktuacje magnetyczne w stopach γ -Mn”. Promotorem był prof. dr hab. Bronisław Słowiński z Politechniki Warszawskiej. Recenzentami byli: prof. dr hab. Mieczysław Budzyński z Instytutu Fizyki UMCS, prof. dr hab. Wojciech Nawroć z Instytutu Fizyki Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.



WYDZIAŁ POLITOLOGII

DZIEKAN EKSPERTEM MENIS

Dr Krystyna Łybacka, minister Edukacji Narodowej i Sportu, powołała prof. dr hab. **Ziemowita J. Pietrasia** w skład Komisji Ekspertów MENIS na lata 2002-2006. Tym samym dziekan będzie ekspertem czwartego już ministra.

NAGRODA IM. SKOWYRÓW

Jednym z laureatów tegorocznej edycji nagrody im. Skowyrów jest prof. dr hab. **Władysław S. Kucharski**, kierownik Zakładu Badań Etnicznych, który otrzymał wyróżnienie za dzieło *Polacy i Polonia w Austrii*, cz. I. *Zasłużeni* (Lublin-Wiedeń 2001).

WIZYTA WICEPREMIERA

14 marca na Wydziale Politologii odbyło się spotkanie wicepremiera rządu RP **Marka Pola** ze studentami i mieszkańcami Lublina, poświęcone sytuacji w kraju oraz przygotowywanej przez rząd strategii rozwoju Polski. Spotkanie, które prowadził prodziekan Wydziału prof. UMCS **Stanisław Michałowski** cieszyło się dużym zainteresowaniem, wzięło w nim udział ok. 300 osób.

KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWA

Zakład Samorządów i Polityki Lokalnej Wydziału Politologii UMCS był współorganizatorem konferencji *Polityka samorządu terytorialnego – problemy teorii i praktyki*, odbywającej się we Lwowie 4-5 marca (przy współpracy m.in. Instytutu Badań Regionalnych Ukraińskiej Akademii Nauk oraz Towarzystwa Naukowego im. T. Szewczenki). Pracownicy Zakładu zaprezentowali swoje wystąpienia: prof. UMCS **Stanisław Michałowski** – *Sukcesy i porażki decentralizacji administracji publicznej w Polsce*; dr **Andrzej Miszczuk** – *Strategie rozwoju województw na pograniczu polsko-ukraińskim*; mgr **Katarzyna Kuć** – *Zarządzanie dużymi miastami (na przykładzie Warszawy)*. Wzięli także czynny udział w panelu zorganizowanym w ramach konferencji, dotyczącym możliwości wykorzystania polskich doświadczeń samorządowych na Ukrainie.

DZIEKAN W XXI WIEKU

Biogram prof. zw. dr hab. **Ziemowita Jacka Pietrasia**, dziekana wydziału Politologii, został zamieszczony w prestiżowej brytyjskiej publikacji *Who's who in the 21st Century*, International Biographical Centre, Cambridge 2002, s. 610-611.

PYTANIA DO AMBASADORA

Pracownicy Wydziału Politologii UMCS wzięli aktywny udział w zorganizowanej 5 kwietnia przez Lubelskie Stowarzyszenie Współpracy Międzynarodowej „Wspólny Świat” konferencji pt.

„Rola Austrii i Polonii Austriackiej w Integracji Europejskiej”. Spotkanie, z udziałem władz miasta, odbywało się w pięknych salach lubelskiego Trybunału Koronnego. W dyskusji wzięły udział m.in. mgr **Dorota Litwin** (Zakład Socjologii Polityki) oraz dr **Elżbieta Michalik** (Zakład Badań Etnicznych), która, reprezentując lubelski Oddział Towarzystwa Polsko-Austriackiego, poruszyła kwestię starań o nadanie polskiej zbiorowości etnicznej, już od kilkuset lat obecnej w państwie austriackim, statusu grupy narodowościowej. Kilkuletnie już wysiłki w tym kierunku nie spotkały się jak dotąd z pozytywnym oddźwiękiem ze strony władz austriackich.

NAJLEPSZE PRACE MAGISTERSKIE

8 marca na posiedzeniu Rady Wydziału Politologii odbyło się uroczyste wręczenie nagród w czwartym już z kolei konkursie na najlepszą pracę magisterską z zakresu stosunków międzynarodowych. Nagrodę główną w postaci dyplomu, nagrody pieniężnej w wysokości 1000 zł oraz skierowania fragmentów pracy do publikacji w „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sectio K: Politologia otrzymała mgr **Magdalena Macioszek** za pracę *Dyplomacja prewencyjna Unii Europejskiej w pozimnowojennej Europie*, napisaną pod kierunkiem dra hab., prof. UMCS **Marka Pietrasia**. Wyróżnienia w postaci dyplomu oraz nagrody pieniężnej w wysokości 500 zł otrzymali: mgr **Paweł Frankowski** za pracę *Podjęcie decyzji w polityce zagranicznej USA w latach dziewięćdziesiątych w czasie kryzysu w świetle teorii chaosu*, napisaną pod kierunkiem prof. dra hab. **Ziemowita Jacka Pietrasia** oraz mgr **Anna Wrzosek** za pracę *Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych wobec Europy po zimnej wojnie*, napisaną pod kierunkiem dra hab., prof. UMCS **Marka Pietrasia**. W konkursie na najlepszą pracę magisterską z zakresu Politologii nagrody otrzymali: mgr **Katarzyna Kuć** za pracę *Ustrój samorządu terytorialnego miasta stołecznego Warszawy* (promotor prof. dr hab. **Zbigniew Szeliga**); mgr **Magdalena Baraniuk-Baxter** za pracę *Koncepcje polityczne Sinn Fein w Irlandii* (promotor prof. dr hab. **Edward Olszewski**); mgr **Kuba Giedroń**, za pracę *Public relations w administracji państwowej* (promotor prof. dr hab. **Włodzimierz Mich**).

STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE W RADOMIU

Od roku akademickiego 2002/2003 Wydział Politologii UMCS otwiera nowe 2-letnie studia magisterskie na kierunku Stosunki Międzynarodowe, które będą prowadzone w grupie zamiejscowej w Radomiu. Rada Wydziału Politologii na posiedzeniu 22 marca br. zatwierdziła program tych studiów, obejmujący 540 godzin dydaktycznych (17 przedmiotów z zakresu stosunków międzynarodowych).

WYJAZD STUDENTÓW

Mgr **Jakub Olchowski** oraz mgr **Bartosz Bojarczyk** (Zakład Stosunków Międzynarodowych) byli koordynatorami oraz opiekunami grupy studentów z Wydziału Politologii, w organizowanych już po raz siódmy Polsko-Niemiecko-Ukraińskich Warsztatach Politologicznych. Tegoroczne spotkania odbywały się od 6 do 14 kwietnia br. w Berlinie oraz w Münster, pod hasłem: *International security in Europe in the 21st Century*.

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów



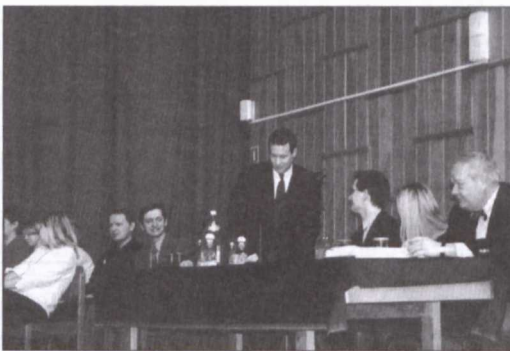
WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

W AMERYKAŃSKIM STYLU

W tym roku Dziekan Wydziału Prawa i Administracji UMCS i Phi Delta Phi Międzynarodowe Bractwo Prawnicze po raz kolejny byli gospodarzami dla gości zza oceanu. Do Lublina przyjechali z wizytą i wykładami sędzieja **John M. Marshall** z Dallas i **Charls Carbone** z San Francisco. Studenci prawa mieli okazję przez dwa tygodnie uczestniczyć w prowadzonych przez nich wykładach dotyczących American Constitutional Law and Mass Injury Law, poszerzając swą wiedzę na temat nie tylko amerykańskiego systemu konstytucyjnego, ale też historii Stanów Zjednoczonych i amerykańskiej obyczajowości. A co po takim przygotowaniu? Proces w amerykańskim, a ściślej biorąc rozprawa pokazowa w teksańskim stylu!

Aula Wydziału Prawa i Administracji UMCS na trzy dni zmieniła się w salę sądową w Dallas w Teksasie, na której rozpoznawana była sprawa Caseya Jonesa, domagającego się od Amerykańskich korporacji odszkodowania. Umiera na raka płuc, twierdzi, że praca w tych korporacjach i wystawienie na działanie azbestu doprowadziły go do takiego stanu. Pomagają mu prawdziwi adwokaci: Mike Kmetz (Norfolk, Wirginia) i Lee Bright. Mają jednak twardego przeciwnika – Elizabeth Phiffer (Dallas, Teksas) i osoby reprezentujące pozwane firmy. Tytuł procesu to „Lung cancer: Asbestos or Cigarettes”. Przewodniczył sędzia John M. Marshall. Studenci wcielili się w rolę przysięgłych, świadków, strony i ich przedstawicieli, zgłaszali wnioski, prowadzili przesłuchania, a wszystko to oczywiście po angielsku i przy udziale publiczności zgromadzonej na auli i obserwującej słowne potyczki doświadczonych adwokatów i młodych adeptów sztuki prawniczej. Proces zakończył się 13 marca 2002 roku, po burzliwych obradach przysięgłych, którym również mogła się przysłuchiwać publiczność. A czy było warto? Dla studentów była to wspaniała okazja nie tylko do sprawdzenia swoich umiejętności językowych, ale też do bliższego przyjrzenia się odmiennemu od polskiego systemowi prawnemu, porównania amerykańskich instytucji prawnych do tych, jakie funkcjonują w Polsce, poznania sposobu pracy amerykańskich sądów. A dla widzów – otwartej nie tylko dla prawników – to przede wszystkim wspaniała zabawa i okazja do zadawania pytań osobom biorącym udział w procesie.

Co ciekawe i co warto podkreślić, zajęcia ze studentami nie kończyły się po opuszczeniu sali lekcyjnej po dwóch czy trzech godzinach wykładu, ani po zakończeniu kolejnej tury procesu, ale przedłużały się na wycieczki prezentujące gościom najpiękniejsze zakątki i okolice Lublina i inne nieformalne spotkania dające młodym ludziom okazję do zadawania pytań nie tylko ściśle związanych z wykładanym przedmiotem. Dawały też szansę poznawania amerykańskiej obyczajowości, światopoglądu amerykańskich gości i ich spojrzenia na Polskę i na Polaków. Za rok znów odbędzie się podobny proces. Zapraszamy.



KONKURS KRASOMÓWCZY

21 marca 2002 na Wydziale Prawa i Administracji UMCS odbył się XXX Środowiskowy Konkurs Krasomówczy Studentów WPIA UMCS. Wystąpienie uczestnika polega na wygłoszeniu końcowego przemówienia strony przed zamknięciem rozprawy w postępowaniu przed sądem I instancji. W sprawach karnych uczestnicy mają ponadto prawo do przedstawienia repliki. Jeśli takowe mają miejsce, podlegają osobnej ocenie w kategorii: najlepsza replika. Wystąpienie nie może trwać dłużej niż 15 minut, a replika nie może być dłuższa niż 5 minut. Podczas wystąpienia uczestnik może korzystać z: tekstów ustaw, komentarzy, zbiorów orzeczeń, notatek własnych. Wystąpienie nie może polegać na odczytaniu wcześniej przygotowanego tekstu. Przemówienie musi obejmować ustosunkowanie się do stanu faktycznego i prawnego sprawy. Kryteria oceny wystąpień: poprawność kwalifikacji prawnej, poprawność uzasadnienia, poprawność językowa, wrażenie ogólne.

Uczestników Konkursu oceniało jury, składające się z pracowników naukowych Wydziału Prawa i Administracji UMCS, prezesa Koła Naukowego Prawników oraz przedstawicieli lubelskiej praktyki prawniczej. Skład Jury XXX Konkursu przedstawiał się następująco: przewodniczący – prof. dr hab. **Henryk Groszyk**, członkowie: prof. dr hab. Tadeusz Bojarski, prof. dr hab. Mieczysław Sawczuk, dr hab. Henryk Cioch, dr hab. Ireneusz Nowikowski, prezes Ośrodka Zamiejscowego NSA Edward Oworuszko, prokurator Apelacyjnej Ireneusz Łyszcz, prokurator Prokuratury Apelacyjnej Edward Nyrka, dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej Stanisław Estreich, przedstawiciel Dziekana Okręgowej Izby Radców Prawnych Lesław Bindas, przedstawiciel Prezesa Sądu Okręgowego Leszek Pietraszko, prezes Studenckiego Koła Naukowego Prawników Marek Nowak.

Przyznano następujące nagrody: I – studentowi IV roku Pawłowi Janaszkiowi – pełnomocnik pozwanego, II – studentowi IV roku Michałowi Jakubczykowi – obrońca, III – studentowi V roku Tomaszowi Otkale – pełnomocnik powoda. Wy-

różnienia otrzymali: za replikę – student IV roku Maciej Moryc – obrońca, wyróżnienie – student IV roku Michał Jakubczyk – obrońca. Laureaci otrzymali nagrody dodatkowe ufundowane przez praktyków prawa oraz nagrody rzeczowe ufundowane przez Wydawnictwo Prawnicze LEX, Kantor Wydawniczy Zakamycze oraz Księgarnię Prawniczą Iuris Prudentia.

Konkurs jak co roku cieszył się ogromnym zainteresowaniem ze strony studentów oraz pracowników naukowych naszego Wydziału.

Swoją obecnością Konkurs zaszczylił m.in. prof. dr hab. Elżbieta Skrzypek, prorektor ds. studenckich UMCS, oraz prof. dr hab. Mirosław Nazar, prodziekan ds. studenckich WPIA UMCS.

GRATULUJEMY

Studenci WPIA zostali uhonorowani nagrodą II stopnia w konkursie zorganizowanym w ramach IV Ogólnopolskiej Konferencji dla Studentów (11 grudnia 2001) nt. „Międzynarodowe i europejskie prawo podatkowe”. Pani **Marta Gontarczyk** zaprezentowała opracowanie zatytułowane „Problematyka opodatkowania dywidend i odsetek w polskich umowach zapobiegających podwójnemu opodatkowaniu”, pan **Maciej Skowroński** przedstawił opracowanie zatytułowane „Opodatkowanie transakcji internetowych”.

WYKŁAD

9 kwietnia odbyła się ogólnopolska konferencja „Funkcje nauk społecznych i humanistycznych w studiach prawniczych”, zorganizowana przez Instytut Nauk o Państwie i Prawie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Uczestniczył m.in. prof. dr hab. **Wojciech Witkowski**.

W SEWILLI

Dr hab. prof. nadz. UMCS **Andrzej Korybski** 14-17 marca wziął udział w konferencji „Information technology in Legal Education”, zorganizowanej przez Uniwersytet w Sewilli.



WYDZIAŁ PEDAGOGIKI I PSYCHOLOGII

HABILITACJA

25 lutego 2002 roku Centralna Komisja Kwalifikacyjna ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych zatwierdziła Uchwałę Rady Wydziału o nadaniu stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki specjalnej dr. **Józefowi Stachyrze**.

DOKTORATY

18 kwietnia 2002 roku odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr **Beaty Nowak**. Temat: *Efektywność działalności internatów jako placówek opiekuńczo-wychowawczych*. Promotor: prof. dr hab. Marian Ochmański. Recenzenci: prof. dr hab. Mieczysław Łobocki, prof. dr hab. Andrzej Radziejewicz-Winnicki.

18 kwietnia 2002 roku odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr **Teresy Zubrzyckiej-Maciąg**. Temat: *Skuteczność rozwijania asertywności w pedagogicznym kształceniu studen-*

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów

tów. Promotor: prof. dr hab. Mieczysław Łoboc-ki. Recenzenci: prof. dr hab. Kazimierz Jaskot, prof. dr hab. Marian Ochmański.

WYJAZDY

W dniach od 18 do 20 lutego 2002 r. przebywali w Drohobyczu na Ukrainie rektor UMCS prof. dr hab. **Marlan Harasliuk**, prorektor prof. dr hab. **Jan Pomorski**, dziekan Wydziału PiP prof. dr hab. **Marlan Ochmański** oraz dyrektor Instytutu Pedagogiki prof. dr hab. **Ryszard Ku-cha**.

5 kwietnia 2002 r. 7 studentek pedagogiki II° wyjechało w ramach programu Sokrates Erasmus na trzymiesięczne studia do dwóch uniwersytetów w Holandii. Pięć studentek przebywa na Uniwersytecie Profesjonalnej Edukacji PABO Arnhem, dwie w PABO Meppel w Drenthe. W trakcie pobytu będą one uczestniczyć w zajęciach dydaktycznych oraz odbywać praktyki w szkołach podstawowych i placówkach specjalnych.

Od 12 kwietnia dwoje studentów: Monika Robak z IV roku pedagogiki i Krzysztof Chwiejczak z II roku pedagogiki Ilo uczestniczyło w 2-tygodniowym programie McEe w ośrodku Nijmegen w Holandii. W pierwszym tygodniu odbywali zajęcia z nauczycielami z różnych krajów. Opracowywali autorskie programy, które w drugim tygodniu zostały wdrażane do praktyki w szkołach podstawowych. Wyjazd studentów był także okazją do aktywnego uczestnictwa w spotkaniu poświęconym prezentacji krajów, w tym Polski.

PRAKTYKI STUDENTÓW

Grupa pięciu studentów pedagogiki pod kierunkiem dr **Janiny Cetykowskiej**, pracownika Wydziału Pedagogiki i Psychologii i Fundacji „Głos” - dla Zachowania Polskiego Dziedzictwa, współuczestniczyła w przygotowaniu, organizacji i przebiegu pobytu w Polsce 35 - osobowej grupy dzieci w wieku od 12 do 15 lat wraz z opiekunami z miasta Samara w Rosji. Celem pobytu młodych rodaków było poznanie Polski, naszej kultury i tradycji związanych z Wielkanocą. Bogaty program przewidywał zwiedzanie Lublina, wycieczki do Kozłówek, Nałęczowa, Kazimierza Dolnego, Krakowa, Częstochowy i Warszawy. Studenci towarzyszyli gościom przez cały czas pobytu. Była to dla nich okazja do rozwijania umiejętności pedagogicznych i wzbogacenia swojej wiedzy poprzez bezpośredni kontakt z młodzieżą szkolną.



WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

DOKTORATY

6 marca odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Małgorzaty Chachaj** *Dramaty historyczne Juliana Ursyna Niemcewicza*. Promotor prof. dr hab. Alina Aleksandrowicz, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Barbara Czwóróg-Jadczak, UMCS, prof. dr hab. Wiesław Puszczyk, UŁ.

6 marca odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Krzysztofa Czubary** *Działalność Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Zamościu w latach 1944-1947*. Promotor

prof. dr hab. Tadeusz Radzik, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Jan Ziółek, KUL, prof. dr hab. Edward Kołodziej, UMCS.

13 marca odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Renaty Dybalskiej** *Sekundarne gatunki mowy w reklamie*. Promotor prof. dr hab. Ryszard Tokarski, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Halina Zgółkowa, UAM, prof. dr hab. Jan Mazur, UMCS.

25 marca odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Jolanty Panasiuk** *Zaburzenia języka a komunikacja w przypadkach uszkodzeń lewej półkuli mózgu*. Promotor prof. dr hab. Stanisław Grabias, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Teresa Skubalanka, UMCS, prof. dr hab. Marceli Klimkowski, AM w Lublinie, prof. dr hab. Tadeusz Zgółka, UAM.

26 marca odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Urszuli Majer-Baranowskiej** *Profile pojęcia „woda” w polszczyźnie ludowej i potocznej*. Promotor prof. dr hab. Jerzy Bartmiński, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Andrzej M. Lewicki, UMCS, prof. dr hab. Jadwiga Puzynina, UW.

NAGRODA ZA ESTONIE

W marcu podczas oficjalnej wizyty w Polsce Prezydent Estonii **Arnold Rüütel** odznaczył prof. dra hab. **Jana Lewandowskiego** z Instytutu Historii UMCS, autora książki *Estonia*, wydanej w serii Historia Państw XX Wieku, przez Warszawskie Wydawnictwo TRIO, Estońskim Orderem Białej Gwiazdy. 24 kwietnia w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbyła się promocja tej książki.

ZNACZY ARCHEOLOG Z UMCS

Piotr Łuczkiwicz – asystent w Katedrze Archeologii UMCS, „po” doktor, gdyż złożył znakomitą pracę doktorską w ręce recenzentów, jest już wysoko cenionym specjalistą w zakresie studiów bronioznawczych z okresu przedrzymskiego. Do bogatego dorobku publikacji w uznanych pismach europejskich dorzucił monumentalne opracowanie, zrealizowane na zamówienie Römisch-Germanisches Zentralmuseum Mainz na temat stanu studiów nad uzbrojeniem z okresu późnolateńskiego w Polsce (*Zur späteinzeitlichen Bewaffnung in Polen. Stand der Forschung, Jahrbuch der Römisch-Germanisches Zentralmuseum Mainz 2000, s. 355-437*). Warto nadmienić, że mgr P. Łuczkiwicz jest najmłodszym w historii tego znakomitego, wysoko cenionego pisma autorem i jedynym jak dotąd autorem z Polski. Poświadcza to po raz kolejny wysoką pozycję lubelskiej archeologii na europejskim rynku.

WYKŁADY

W kwietniu **Zakład Literatury i Kultury Amerykańskiej** zorganizował trzy gościnne wykłady. Profesor **Regina Grall** (New York State University), obecnie przebywająca na stypendium Fulbrighta na Uniwersytecie Warszawskim, opowiadała o tłumaczeniu polskich poetek na język angielski i problemach z tym związanych. Profesor **Holli Levitsky** (Loyola-Marymount University, Los Angeles) wygłosiła wykład „Suicide and Sex in Faulkner's Snopes Trilogy”. Dr **Agnieszka Graff** (Ośrodek Studiów Amerykanistycznych, Warszawa), autorka głośnej książki *Świat bez kobiet*, w wykładzie „Making Patriarchy Strange” opowiadała o polityce feminizmu.

SEMINARIUM W ROCHESTER

Od 19 stycznia do 27 lutego prof. dr hab. **Wiesław Krajka** jako profesor wizytujący prowadził seminarium z Josepha Conrada w Instytucie Anglistyki Uniwersytetu w Rochester, New York (USA). 28 lutego wygłosił wykład o Conradzie w ambasadzie polskiej w Waszyngtonie.



WYDZIAŁ EKONOMICZNY

DOKTORAT

18 kwietnia odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Grzegorza Golca**, słuchacza studiów doktoranckich w zakresie ekonomii przy Wydziale Ekonomicznym. Temat pracy: *Wycena i możliwości stosowania opcji na rynku finansowym w Polsce*. Promotorem w przewodzie doktorskim był prof. dr hab. Henryk Mamcarz, recenzentami prof. dr hab. Andrzej Szopa z Akademii Ekonomicznej w Krakowie i prof. dr hab. Jerzy Węclawski z Wydziału Ekonomicznego UMCS.

WIZYTA WŁADZ POLITECHNIKI LWOWSKIEJ

15-16 kwietnia z inicjatywy Wydziału Ekonomicznego gościła na naszym Uniwersytecie delegacja Politechniki Lwowskiej. Celem przyjazdu było podpisanie umowy o współpracy pomiędzy obu uczelniami oraz szczegółowego projektu współdziałania Wydziałów Ekonomicznych. Wśród gości z Politechniki Lwowskiej przyjętych przez rektora UMCS prof. dr hab. **Mariana Harsimuka** znajdowali się rektor: prof. **Jurij Rudavskij**, dziekan Instytutu Ekonomii i Zarządzania – prof. **Oleg Kuzmin**, prof. **Josip Chromiak** oraz prof. **Borys Romanyszyn** – odpowiedzialny za problematykę nauczania na odległość. Współpraca na płaszczyźnie badawczej i wymiany publikacji zainicjowana przez dr **Agnieszka Sitko-Lutek** trwa już kilka miesięcy. Rozmowy pomiędzy dziekanem Wydziału Ekonomicznego prof. dr hab. **Jerzym Węclawskim** a dziekanem prof. **O. Kuzminem** miały na celu omówienie możliwości owocnej wymiany doświadczeń w zakresie badań i dydaktyki. W uroczystym spotkaniu z gośćmi z Politechniki Lwowskiej wzięła udział prof. dr hab. **Elżbieta Skrzypek**, prorektor ds. Studenckich.

Politechnika Lwowska jest znaną i renomowaną uczelnią o długoletniej tradycji, założoną w 1844. Jest więc najstarszą uczelnią techniczną we wschodniej Europie i jednocześnie jedną z największych na Ukrainie. Na Politechnice Lwowskiej kształcenie studentów odbywa się w 76 specjalnościach, na 16 następujących kierunkach: architektura, inżynieria elektryczna, elektromechanika, automatyka, informatyka, elektrofizyka, ekonomia i zarządzanie, transport i budowa maszyn, matematyka stosowana, technologia substancji organicznych, geodezja, budownictwo, inżynieria mechaniczna, radiotechnika, ciepłownictwo, technologia chemiczna. Ogółem zatrudnionych jest na tej uczelni ponad 1500 pracowników naukowo-dydaktycznych, w tym 152 profesorów i 1070 adiunktów. Działalność badawcza zorganizowana jest w czterech instytutach wyposażonych w 100 laboratoriów i reali-

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów

zowana przez 1000 pracowników. Ogółem w Politechnice Lwowskiej kształci się 16 000 studentów. Uczelnia ta prowadzi szeroko zakrojoną współpracę międzynarodową, m.in. z: USA, Kanadą, Wielką Brytanią, Niemcami, Francją, Austrią, Polską, Słowacją, Bułgarią. Posiada także ogromne zbiory biblioteczne, obejmujące łącznie 2 miliony wolumenów.



WYDZIAŁ FILOZOFII I SOCJOLOGII

DOKTORATY

10 kwietnia 2002 w Instytucie Filozofii odbyła się obrona rozprawy doktorskiej mgr **Katarzyny Wawrzynkowskiej** *Mikołaj Bierdajew. Człowiek wobec Boga i historii*. Promotor prof. dr hab. Zdzisław J. Czarnecki, recenzenci: prof. dr hab. Wiaczesław Szalkiewicz, Uniw. Rzeszowski, prof. dr hab. Jadwiga Mizińska, UMCS.

10 kwietnia 2002 w Instytucie Socjologii odbyły się obrony dwóch rozpraw doktorskich: mgr **Wiesława Romanowicza** *Uwarunkowania ekumenizmu we wspólnotach wyznaniowych południowego Podlasia*. Promotor prof. dr hab. Maria Libiszowska-Zótkowska, recenzenci: prof. dr hab. Marian Filipiak, UMCS, ks. prof. dr hab. Janusz Mariański, KUL.

Ewy Głazewskiej *Kulturowa koncepcja ptcy w ujęciu Margaret Mead i jej kontynuacja w antropologii kulturowej*. Promotor prof. dr hab. Marian Filipiak, recenzenci: prof. dr hab. Wojciech Burszta, UAM Poznań, prof. dr hab. Maria Libiszowska-Zótkowska, UMCS.

KONFERENCJE NAUKOWE

5 marca odbyła się w Olsztynie konferencja poświęcona sytuacji społeczno-politycznej na świecie po 11 września 2001 r. Uczestnicy zastanawiali się nad kondycją kultury Zachodu na początku XXI w.; jej problemami ekonomicznymi, politycznymi, relacjami z innymi kręgami kulturowymi. Obrady odbywały się w pięciu sekcjach: Filozofia i polityka, Religia i polityka, Panorama kontynentów, Życie społeczne i gospodarcze, Odrębności etniczne i narodowe. W godzinach popołudniowych uczestnicy sympozjum mieli możliwość wymiany poglądów podczas dyskusji panelowej prowadzonej przez prof. dr hab. Marię Krzysztofa Byrskiego z Uniwersytetu Warszawskiego. Konferencję zorganizował Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej reprezentował **Krzysztof Polit** z Zakładu Etyki i Estetyki Wydziału Filozofii i Socjologii, który wygłosił referat „Koncepcja państwa narodowego José Ortegi y Gasset jako alternatywa wobec myśli nacjonalistycznej i fundamentalistycznej”.

10-12 marca w Jugowicach k. Wałbrzycha odbyła się konferencja naukowa „Najnowsze instrumenty opisu organizacji”, zorganizowana przez Wałbrzyską Wyższą Szkołę Zarządzania i Przedsiębiorczości. Rada programowa konferencji składała się w większości z pracowników Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu oraz Uniwersytetu Wrocławskiego. Uczestniczyli pracownicy nauki oraz menedżerowie zajmujący się pro-

blemami zarządzania w praktyce, chcący pogłębić swoją wiedzę, jak również wymienić się spostrzeżeniami na temat instrumentarium używanego współcześnie do opisu organizacji oraz zwiększenia produktywności. W konferencji wzięła udział dr **Maria Micyńska-Kowalska** z Zakładu Socjologii Gospodarki i Organizacji. Wygłosiła referat „Alianse strategiczne firm – teoria i praktyka”.

ODCZYTY

11 kwietnia w Instytucie Filozofii miał miejsce odczyt prof. dr hab. **Włodzimierza Pawluczuka** (UJ i Uniwersytet w Białymstoku) „Światopogląd a sposób życia”.

23 kwietnia w Instytucie Filozofii odbyło się zorganizowane przez Studenckie Koło Naukowe Filozofów Kultury otwarte seminarium „Co oznacza słowo kultura?”. Odczyt wygłosił prof. dr hab. **Stefan Symotliuk**.

DYSKUSJE

8 kwietnia w Instytucie Filozofii zorganizowana została dyskusja panelowa „Światopoglądowe uwarunkowania nauki, religii i filozofii”. W dyskusji, moderowanej przez dr hab. **Marka Hetmańskiego**, wzięli udział profesorowie: **Zdzisław Cackowski**, WFiS UMCS, **Kazimierz Jodkowski**, Uniwersytet Rzeszowski, ks. **Andrzej Bronk**, KUL, **Lech Witkowski**, UMK Toruń, **Janusz Jusiak**, WFiS UMCS.

WYKŁADY

15 marca prof. **Paweł Tereszkwicz** z Uniwersytetu w Mińsku wygłosił w Instytucie Socjologii wykład „Belarus between West and East – sociological study”.

12 kwietnia doc. **Jerzy Waszkiewicz** przedstawił w Instytucie Socjologii wykład „Europa na przełomie wieków: społeczeństwo, kultura, gospodarka na przykładzie Białorusi”.

WYBORY NA UKRAINIE

Od 27 marca do 4 maja studenci WFiS: **Piotr Rożek**, **Bartosz Dyląg**, **Krzysztof Jakubczyk**, **Witold Lisiewicz**, **Konrad Malesza**, **Marek Niebrzydowski** uczestniczyli w wyborach parlamentarnych na Ukrainie w charakterze międzynarodowych obserwatorów. Organizatorem wyjazdu było Studenckie Stowarzyszenie Przyjaciół ONZ, a patronem projektu Amnesty International.



WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

WYSTAWY

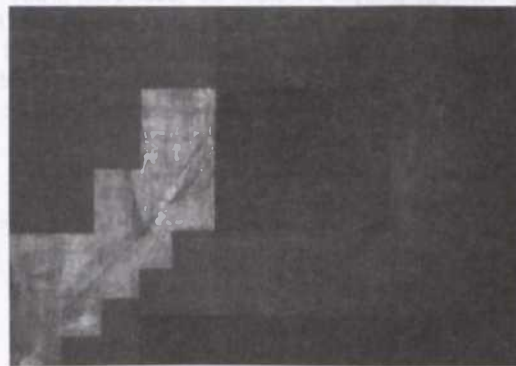
Malarstwo prof. **Stanisława Żukowskiego**, dyrektora Instytutu Sztuk Pięknych WA, można było oglądać w galerii ZPAP w Lublinie „Pod podłogą”.

W zbiorowej wystawie pt. „Na papierze” w galerii Tarnowskiego Centrum Kultury swe prace prezentowało siedemnastu artystów, wykładowców i absolwentów WA: **Mariusz Drzewiński**, **Mieczysław Herman**, **Marlena Makiel-Hędrzak**, **Benek Homziuk**, **Donat Kowalski**, **Edyta Kulewska**, **Marek Mazanowski**, **Zdzisław Nie-**

dźwiedz, **Adam Panek**, **Maria Polakowska-Prokopiak**, **Wiesław Proć**, **Krzysztof Rumowski**, **Renata Szalak**, **Tomasz Świerbutowicz**, **Anna Waszczuk**, **Walenty Wróblewski**, **Stanisław Żukowski** i **Władysław Żukowski**.

Równie licznie prezentowane było środowisko plastyków lub absolwentów WA na wystawie „Ausstellung der Arbeiten von Graphikern, Malern, Bildhauern aus Lublin” w „Kögel Galerie” w niemieckiej Kolonii. Na wystawie tej można było oglądać grafiki **Ewy Jezierskiej-Karwowskiej**, **Danuty Kołwzan-Nowickiej**, **Piotra Lecha**, **Zbigniewa Liwaka**, **Zdzisława Nędzwiedzia**, **Artura Popka**, **Maril Sękowskiej**, rysunki **Bernarda Homziuka**, malarstwo **Karola Karwowskiego**, **Donata Kowalskiego**, **Maril Polakowskiej-Prokopiak**, **Wiesława Procia**, **Anny Waszczuk**, **Bartłomieja Żukowskiego** oraz **Stanisława Żukowskiego**, a także rzeźby **Maril Siuty-Góreckiej** i **Władysława Żukowskiego**.

Zbigniew Liwak, adiunkt z Pracowni Litografii, pokazał swoje grafiki w galerii TEHAND w Lublinie. Obrazy **Marka Iwańczuka**, asystenta z Zakładu Malarstwa, Wystawy prac studentów WA można było oglądać w ACK „Chatka Żaka”; **Aneta Paś** zaprezentowała tam rysunki, a **Michał Stachyra** – akwarele. Prace studentów można było oglądać również w lubelskiej Galerii Białej na indywidualnych wystawach **Katarzyny Lis** oraz **Roberta Kuśmirowskiego**, a także w Galerii R w lubelskiej Rugby Pizza Pub, gdzie swoje prace pokazali **Jakub Ciężki** i **Łukasz Maziarczyk**. **Barłomiej Żukowski** (student piątego roku edukacji artystycznej w zakresie sztuk plastycznych) prezentował swoje malarstwo na indywidualnych wystawach w foyer Filharmonii Opolskiej im. Józefa Elsnera oraz w Domu Plastyka w Paczkowie. Obrazy **Anety Grabowskiej** – absolwentki WA – można było oglądać w „Złotym Ośle” na lubelskiej Starówce.



Marek Iwańczuk, Bez tytułu, 2002

SUKCES

22-24 marca odbył się w Bydgoszczy finał XXII Ogólnopolskiego Konkursu Chórów a Capella Dzieci i Młodzieży (poprzedzony dwuetapowymi eliminacjami). W Konkursie chór „Kantylena” III Liceum Ogólnokształcącego im. Unii Lubelskiej pod dyrekcją adi. **Małgorzaty Nowak** z Zakładu Chóralistyki WA UMCS zdobył: 1) Złoty Kamerton w kategorii chórów szkół średnich o głosach mieszanych; 2) Puchar Ministra Edukacji Narodowej i Sportu za zdobycie najwyższej punktacji w swojej kategorii; 3) Puchar Ministra Kultury za najlepsze wykonanie utworu obowiązkowego; 4) Nagrodę Specjalną Kujawsko-Pomorskiego Kuratora Oświaty – wieżę stereofoniczną. Gratulujemy!

Z KSIĄŻEK



Elżbieta Józefowicz-Wisłńska

Księga pamiątkowa poświęcona Henrykowi Zinsowi

nizowanie nowej sekcji Filologii Angielskiej na UMCS, Jego działalność w Lubelskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz Lubelskim Towarzystwie Naukowym. Przy prezentacji jego dorobku naukowego zwraca uwagę na preferowanie przez Profesora wysokiego kunsztu narracji historycznej, której wzór stanowią George Maculay Trevelyan i Fernand Braudel. Oceniając piśmarstwo Profesora stwierdza, iż podobnie jak Braudel Henryk Zins łączył w swej twórczości naukową rozległą erudycję, nowoczesny warsztat i szerokość spojrzenia z troską o formę narracji. Z tych względów w naszej epoce niechlujstwa językowego, zbanalizowanego stylu, żargonu pseudonaukowego i bełkotu intelektualnego on również potrafił uratować niezbyt wależ dzieła historycznego, jego formę i język. Uzasadnione jest zatem w stosunku do Zinsa określenie esteta.

Z biografią Profesora napisaną przez Edwarda Mierzwę łączy się nierozdzielnie następna pozycja: *Bibliografia prac prof. Henryka Zinsa*, sporządzona przez Andrzeja Korytkę w ujęciu chronologicznym. Obejmuje ona okres od roku 1951 do 2001, zawierając opisy 141 pozycji, na które składają się książki, redakcja wydawnictw zbiorowych, rozprawy, artykuły i recenzje. Jednakże autor zaznacza, iż jest to wykaz niekompletny prac Profesora, bowiem dla pełnego obrazu jego twórczości należy jeszcze uwzględnić 350 artykułów i recenzji zamieszczonych w czasopiśmie i dziennikach krajowych i zagranicznych. Bibliografia ta wskazuje, iż Profesor napisał samodzielnie 28 książek naukowych, a czterech był redaktorem. Pozostałą twórczość stanowią rozprawy, artykuły, recenzje i nekrologi. Najważniejszą jego książką jest posiadająca aż trzy wydania: *Historia Anglii* (I wyd. Wrocław 1970). Zaprezentowana w Bibliografii twórczość naukowa wskazuje na dość szerokie zainteresowania naukowe Profesora. Na początku poświęcał je sprawom prusko-krzyżackim, poszerzając z upływem czasu tematykę o zagadnienia kopemikańskie. Później koncentrował swą uwagę na sprawach historii Anglii dotykając takich zagadnień jak historia polityczna i gospodarcza, stosunki polsko-angielskie oraz angielska historiografia. Są też prace dotyczące dziejów Lublina i historii społecznej. Pobyt za granicą zaowocował publikacjami takimi jak: *Historia Kanady* (Wrocław 1975, s. 300), *Polacy w Kanadzie* (Lublin 1975), *Szkice o Anglii i Afryce* (Lublin 1998, s. 371), *Polacy w Afryce Wschodniej* (Lublin 1978), *Historia Afryki Wschodniej* (Wrocław 1986), *Polacy w Zambazji* (Lublin 1988), *Cecil Rhodes: Ekspansja brytyjska w Afryce pod koniec XIX wieku* (Gdańsk 2000, s. 375), *Kupcy i kidnaperzy. Handel niewolnikami w dziejach Afryki i Ameryki* (Lublin 2000, s. 230). Studia tej bibliografii wskazują, iż Profesor zasługuje na miano polihistora. Zajmował się on nie tylko zagadnieniami dotyczącymi samej historii, napisał książkę o Josephe Conradzie oraz szkice literackie poświęcone Szekspirowi, Pilpowi Sidney'owi i laureatowi nagrody Nobla Thomasowi Stearnsowi Eliotowi. Przegląd tej bibliografii wskazuje, iż zasadna jest dedykacja określająca profesora jako wybitnego znawcę historii Anglii, Kanady i państw afrykańskich.

Kolekcję prac poświęconych sprawom angielskim otwiera artykuł autorstwa Profesora Zinsa zatytułowany: *International Context of the Creation of Bechuanaland Protectorate in 1885*. Z wykorzystaniem bogatych źródeł i literatury przedmiotu autor przedstawia angielsko-niemiecką rywalizację w ostatniej ćwierci XIX wieku o dominację na obszarze Południowej Afryki. Kluczowe znaczenie w realizacji tego celu miało opanowanie terytorium Botswany. Zins omówił doktrynę polityczną Cecilii Rhodesa, dążącego do podporządkowania Wielkiej Brytanii osadników burskich, aby zapobiec połączeniu ich terytorium z będącą pod panowaniem niemieckim Namibią. Miało to zablokować dążenia niemieckie do utworzenia protektoratu w Afryce Południowej. W artykule zostały również omówione zaangażowania Kościoła Anglikańskiego, a także niemieckich związków wyznaniowych w realizację polityki kolonialnej swoich państw.

Barbara Krzysztofa Czupryńska w artykule *Interlopersi – kupcy czy szmuglerzy?* zajęła się zagadnieniem nielegalnego handlu prowadzonego w XVI i XVII wieku przez osoby niezwiązane z monopolami han-

dlowymi. Było to na przekór aktom prawnym gwarantującym Kompanii Wschodniej wyłączność do prowadzenia handlu na określonych terytoriach. Jakkolwiek przywilej handlowy dany tej Kompanii w 1579 roku zawierał ostre sankcje dla innych kupców prowadzących handel na tym terytorium, łącznie z konfiskatą statków i towarów, a także aresztowaniem handlujących osób, to realizacja tych sankcji okazała się mało skuteczna. Wśród ineterpolersów znajdowali się również kupcy zamożni, uprawiający handel w innych kompaniach, a nawet zajmujący stanowiska rządowe. Autorka pisze, że niekorzystny obrót dla Kompanii Wschodniej zaczął się w roku 1673, gdy w parlamencie przyjęto wniosek o pozwolenie wszystkim na wolny handel z Norwegią, Szwecją i Danią oraz przyjmowaniu do Kompanii wszystkich kupców, którzy wpłacą 40 szylingów wpisowego. To spowodowało, że kompania straciła ekskluzywny charakter.

Andrzej Korytko w artykule *Angielska mediacja w polsko-szwedzkich rokowaniach w 1635 roku* zajął się mało dotychczas zbadanym problemem angielskiego pośrednictwa w rokowaniach polsko-szwedzkich przed zawarciem rozejmu w Sztumskiej Wsi w 1635 roku. Autor wskazuje na zaangażowanie w mediację różnych państw: Francji, Zjednoczonych Prowincji Niderlandów oraz Anglii. Przedstawia zmiany polityczne w wyniku wydarzeń wojny trzydziestoletniej i zmiany w polityce polskiej we wstąpieniu na tron Władysława IV. Ten monarcha wysłał między innymi w poselstwie do Londynu starostę świeckiego Jana Zawadzkiego. Posel przedstawił intencję swego króla o zapewnieniu wolności handlu kupcom angielskim oraz chęci udzielenia pomocy siostrze monarchy angielskiego w odzyskaniu Palatynatu. Do negocjacji pokojowych dwór Karola I desygnował byłego wojskowego służącego w armii szwedzkiej w randze podpułkownika Sir George Douglasa. Autor podkreśla, iż jego stanowisko było zgodne z oczekiwaniami Rzeczypospolitej, choć nie udało mu się wynegocjować korzystnych warunków dla Polski.

Edward A. Mierzwa w artykule *Polsko-angielskie stosunki dyplomatyczne w epoce rewolucji purytańskiej i restauracji Stuartów* omawiając stosunki dyplomatyczne angielsko-polskie tego okresu stwierdza, iż uległy one osłabieniu. Jednakże na wieść o straceniu Karola I sejm zobowiązał Anglików i Szkotów przebywających w Polsce, aby 10 część swojego majątku przeznaczyci dla wsparcia Karola II. Stosunki Rzeczypospolitej z Cromwellem nie mogły się układać poprawnie, gdyż uznawano go za uzurpatora. Poza tym zajmował on stanowisko proszwedzkie, a w sprawach kozackich popierał Chmielnickiego. Cromwell miał sojuszników w obozie przeciwnym polskiemu monarchs. Potwierdza to przyjazd do Londynu zdrajcy i banyty Hieronima Radziejewskiego. Stosunki Rzeczypospolitej z Cromwellem pogorszyło jego dążenie do zawarcia układu z Karolem Gustawem. Z kolei polski posel wysłany przez króla, iż Cromwella, by szukać wsparcia przeciw dążeniom Moskwy do opanowania terytorium Polski, miał trudności z uzyskaniem audyencji i spotkał się z reprimendą z powodu nałożonego podatku na kupców angielskich i szkockich. W okresie „Potopu” Cromwell był sprzymierzeńcem Szwedów, wspierającym ich dyplomatycznie i militarnie. On też zaangażował się w udzielanie pomocy wypędzonym z Polski w 1658 Braciom Polskim. Nie układały się również dobrze stosunki Polski z Ryszardem Cromwellem. Poprawie uległy one dopiero po restauracji Karola II, a ich ożywienie przypadło w czasach Jana Korybuta Wiśniowieckiego.

Zdzisław Taźbierski w artykule *Bezskuteczne zabiegi Stanisława Augusta o pomoc Wielkiej Brytanii w okresie pierwszego rozbioru Polski* ukazuje politykę Anglii wobec Polski w kontekście angielskich interesów politycznych i gospodarczych. Autor przedstawia ten proces od czasów Piotra I, kiedy to Anglia dążyła do stworzenia sojuszu państw przeciwnych Rosji. W roku 1720 posel angielski w imię zachowania równowagi politycznej poparł na sejmie w Warszawie dążenia do emancypacji od Rosji, Augusta II. Od roku 1747 „Familia” Czartoryskich zabiegała w Anglii o poparcie na wypadek powstania zbrojnego przeciw Rosji na Podolu, co przyjęto tam z dezaprobatą. Jednakże wybuch wojny rosyjsko-tureckiej w 1768 roku, przy-

noszącej korzyści Rosji, wpłynął na prorosyjskie nastawienie Anglików, gdyż już w roku 1771 Anglia godziła się na pacyfikację Polski ze strony Rosji. Jakkolwiek wybór Stanisława Poniatowskiego na króla i jego reformy spotkały się z aprobatą Londynu, to misje posła Tadeusza Burzyńskiego do Londynu zabiegające o interwencję angielską w Petersburgu w sprawach Polski nie przyniosły rezultatów. Również I rozbiór Polski nie spowodował ze strony Londynu spodziewanych dla naszego kraju interwencji dyplomatycznych.

Wreszcie Antoni Krawczyk w artykule *Lektury Samuela Pepysa* na podstawie *Dziennika* napisanego przez tego mieszczanina pochodzenia szlacheckiego, absolwenta Cambridge, następnie urzędnika skarbowego, kierownika kancelarii Tajnej Rady Królewskiej i wreszcie przewodniczącego Royal Society przedstawia horyzont intelektualny Pepysa. Krawczyk interesuje się, jakich autorów czytał i jakie książki gromadził w swojej bibliotece Pepys. Autor zauważa, iż interesował się on europejską literaturą piękną, angielską literaturą – głównie Szekspirem, literaturą historyczną, polityczną, nowożytną filozoficzną, z niej Kartezjuszem i Hobbesem, a także literaturą fachową, dotyczącą nauk ścisłych, takich jak fizyka czy chemia. Wskazuje, że Pepys w opisach dokonywał krytycznej oceny książek.

Następny blok tematyczny dotyczy zagadnień związanych z problematyką Prus oraz Warmii. Stanisław Archemczyk w artykule *Szlachta Prus Królewskich w latach 1660-1720* wypełnia lukę w nauce, bowiem na ogół dotychczas badacze tych terenów zajmowali się ludnością mieszczańską. Autor ustala ramy chronologiczne zmian dokonujących się w obrębie stanu szlacheckiego w Prusach Książęcych na lata 1660-1720. Wtedy powstawała wielka własność ziemska i następowała pauperyzacja szlachty. Rok 1720 autor uznaje za początek tworzenia fortun magnackich, wymienia też najbogatsze rody.

Janusz Hochleitner w artykule *Warmińskie nowożytny księgi chrztów jako źródło historyczne* omawia zagadnienie funkcjonowania tych ksiąg w parafiach diecezji warmińskiej począwszy od soboru diecezjalnego w 1565 roku. Na podstawie dostępnych przekazów autor rekonstruuje formularz aktu zapisu chrztelnego, zwracając uwagę na jego elementy składowe. Zawarte w nim zapisy uważa za ważne źródło do demografii Prus Książęcych, bowiem są w nim informacje o urodzinach dzieci, śmiertelności niemowląt, a także średniej życia ludności, z tej racji, że kapłani dopisywali później do metryk lata zgonów. Również widzi w nich źródło do historii gospodarczej i historii kultury.

Ksiądz prof. Alojzy Szorc, autor publikacji *Artykuły zaprzysiężone biskupa warmińskiego Andrzeja Batorego z 1585 roku*, eksponuje łańcisci tekst przysięgi koadiutora biskupstwa warmińskiego kardynała Andrzeja Batorego, którą w jego imieniu złożyli pełnomocnicy 6 czerwca 1585, a on sam po ingresie ją podpisał. Przed ekspozycją tekstu przysięgi autor komentuje społeczno-polityczny kontekst zdarzenia, twierdząc, iż taki akt w Kościele polskim miał miejsce jedynie w diecezji warmińskiej. Wydarzenie to wiązało się ze złożoną sytuacją społeczno-polityczną regionu. Kapituła fromborska dążyła do ograniczenia pełnomocnictw biskupa, który poza jurysdykcją religijną sprawował ponadto władzę świecką nad tym terytorium.

Wreszcie Maria Bieniek w artykule *Materna! kartograficzny w polskich podręcznikach historii doby międzywojennej* informuje o ukazaniu się 66 polskich edycji podręczników w latach 1795-1830, zawierających 52 ilustracje kartograficzne, eksponując ich walory poznawcze i graficzne.

Księgą pamiątkową autorzy publikacji uczcili pamięć wybitnego profesora UMCS Henryka Zinsa. Przedstawione artykuły dowodzą, że badania prowadzone przez Profesora znalazły kontynuatorów. Ich treść wzbogaca stan dotychczasowych badań. Wypada więc wyrazić uznanie wydawcom księgi za uwiecznienie pamięci Henryka Zinsa, który poprzez wybitne swe dzieła naukowe w pełni zasłużył na to wyróżnienie.

Drugi tom czasopisma Instytutu Historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego „Echa Przeszłości” pod redakcją Andrzeja Korytki i Edwarda A. Mierzwę (Olsztyn 2001, s. 259) został wydany jako księga pamiątkowa poświęcona profesorowi Henrykowi Zinsowi. W nocie dedykacyjnej czytamy: „Profesorowi Henrykowi Zinsowi, wybitnemu znawcy historii Anglii, Kanady i państw afrykańskich z okazji pięćdziesięciolecia pracy naukowej, przyjaciele, uczniowie i współpracownicy”. Autorzy dedykowali ten tom Profesorowi z dwu powodów. Po pierwsze, gdyż rozpoczynał on prace badawcze od studiów dotyczących zagadnień Warmii, a po drugie z Profesorem współpracowali niektórzy pracownicy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

W publikacji tej udział biorą trzy pokolenia badaczy. Znalazł się tu bowiem artykuł samego Profesora, następnie dwu jego uczniów: profesora Edwarda A. Mierzwę z Akademii Świętokrzyskiej, Filia w Piotrkowie i prof. Antoniego Krawczyka z Instytutu Historii UMCS oraz badacze trzeciego pokolenia, uczniowie Edwarda Mierzwę z Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, którzy utrzymywali kontakty naukowe z Profesorem. Ponadto są tu artykuły pracowników UWM, których łączyły wprawdzie luźne kontakty z Profesorem, ale również oni pragnęli wyrazić swój szacunek wobec Niego. W Księdze występują dwa bloki tematyczne zagadnień: sprawy angielskie oraz problematyka Prus i Warmii. Jeden artykuł dotyczy innych zagadnień.

Księgę otwiera artykuł Edwarda A. Mierzwę zatytułowany: *Henryk Zins – Badacz. Esteta. Mistrz*. Autor przedstawia życiorys uczonego, ukazując wpływ domu rodzinnego, nauczycieli Gimnazjum i Liceum im. Juliusza Słowackiego w Przemysłu, studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i stażu w Anglii; w Londynie Oxfordzie i Cambridge na ukształtowanie formacji intelektualnej Profesora. Podkreśla znaczenie domu rodzinnego, a więc odziedziczone po matce zamiłowanie do literatury pięknej, języków obcych i muzyki, a po ojcu wyniesienie zamiłowania do historii, dobrej znajomości języka niemieckiego, zainteresowania muzyką, teatrem i dziełami sztuki. Wskazuje też na znaczącą rolę profesorów Gimnazjum i Liceum im. Juliusza Słowackiego, spośród których historyk dr Franciszek Persowski został profesorem UJ, matematyk dr Mirosław Mochnacki profesorem Politechniki Śląskiej, nauczyciel łaciny dr Mieczysław Ziemiński profesorem pedagogiki na KUL, a następnie UMCS. Przedstawia jego życie w Lublinie w okresie okupacji, a więc pracę w charakterze biletiera w niemieckim kinie i przynależność do AK. W dalszej kolejności opisuje dość rozległe jego studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Píše też o jego pracy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i Uniwersytecie Marii Cune-Skłodowskiej, z którym Profesor formalnie był związany od roku 1955 do 1985, a faktycznie do ostatnich chwil swojego życia. Następnie przedstawia jego pracę dydaktyczną na innych uniwersytetach świata: Laurentian University w Sudbury (Kanada), Kenyatta University College w Nairobi, Uniwersytecie w Sokoto (Nigeria), University of Zimbabwe w Hare. Autor ukazuje znaczący wkład Profesora w orga-

WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA

W dniach 12-15 kwietnia przebywała w Czechach 4-osobowa delegacja lubelskich filozofów i przedstawiciele Samorządu Studenckiego. Celem wyprawy do Pragi i Brna było nawiązanie współpracy między filozofami UMCS a ich odpowiednikami z uniwersytetów Karola w Pradze oraz Masaryka w Brnie; szczególnie zaś wymiana autorskich materiałów, zaproszenie do uczestnictwa w organizowanych przez Wydział Filozofii i Socjologii UMCS konferencjach, propozycja wymiany tekstów z zamiarem prezentacji filozofii czeskiej i morawskiej w pismach polskich (taki dział prezentacji filozofii naszych sąsiadów istnieje już w piśmie Instytutu Filozofii UMCS „Anthropos”) z nadzieją na podobne działania ze strony czeskiej. Analogicznie, celem wyjazdu studentów było nawiązanie współpracy między organizacjami studenckimi, wymiana poglądów i doświadczeń na temat roli i pracy samorządu studenckiego, ewentualne przygotowanie „gruntu” pod przyszłą wymianę międzyuczelnianą. W wyprawie wzięli udział: dr hab. Leszek Gawor (przewodniczący delegacji, koordynator konferencji *Filozofia wobec XXI wieku*), dr Jacek Lejman (sekretarz pisma „Anthropos”), Jarosław Joniec (student IV r. filozofii, przewodniczący Samorządu Studenckiego UMCS), Maciej Ulita (student III r. europeistyki, wiceprzewodniczący Samorządu Studenckiego).

Plan wyjazdu zakładał w Pradze spotkania z pracownikami Katedry Filozofii Fakultetu Filozoficznego Uniwersytetu Karola, przedstawicielami organizacji studenckich, szefem jednego z największych wydawnictw w Czechach, spotkania z przebywającym w Pradze polskim wydawcą dzieł filozoficznych, dziennikarzami, wizytę w redakcjach czeskich pism filozoficznych. W Brnie oczekiwał na nas kierownik Katedry Filozofii, prof. Jan Zouhar, przedstawiciele pracowników Katedry, znana tłumaczka polskich dzieł Svatava Navrátilowa, studenci filozofii.

Mimo pewnych obaw, szczególnie co do praskiego etapu naszej podróży, postawione zadania udało się zrealizować. Nim do tego doszło, czekała nas jednak dość długa podróż kolejowa. Zaopatrzeni w sympatycznie wyglądające koszulki z godłem i nazwą naszego Uniwersytetu (ukłon w stronę p. Jarka Jońca), spędziliśmy ją – tak jak zresztą większość pozostałych – na niezwykle zaciętej wojnie szachowej. Podzieleni na pary (prof. Gawor z p. Maciejem, dr Lejman z p. Jarosławem) rozegraliśmy kilka partii, których łączny wynik oscylował wokół remisu. Mimo podejmowania różnych działań strategicznie psychologicznych Pan Profesor nie zawsze potrafił powstrzymać ofensywnych zapędów grającego z nim w parze młodzieńca, co przy dobrze rozumiejącym się szczególnie w grze defensywnej kolektywie Lejman-Joniec (tutaj tonującą rolę pełnił student) stanowiło barierę trudną do przejścia. Tym sposobem spędzania czasu w pociągu wprawialiśmy w osłupienie celników, przyzwyczajonych zapewne do nieco bardziej nerwowych reakcji przy okazji kontroli paszportowej. Jeszcze większe zdziwienie wywołałoby zapewne zatrzymanie pociągu przez jednego z nas, który zapatrzony na sytuację na szachownicy, o mały włos nie wziął hamulca ręcznego za dźwignię do podciągania się na wyższe półki wagonu kuszetkowego.

W Pradze po znalezieniu sobie odpowiedniego hotelu, wyruszyliśmy wczesnym rankiem na Uniwersytet Karola, nie spiesząc się jednak (godzina była jeszcze bar-

dzo wczesna i odpowiednia), tak by poczuć atmosferę budzącej się Pragi. Przy okazji mieliśmy też rzadką w tym mieście okazję do zwiedzania jej zabytków bez kluczenia w różnorodnym tłumie turystów.

Na uniwersytecie, w budynku Wydziału Filozofii i Religioznawstwa mieszczącym się nieopodal Wławy, zostaliśmy przyjęci przez dr. Filipa Karfika – specjalistę od filozofii starożytnej. W trakcie bardzo miłej ponad godzinnej rozmowy dowiedzieliśmy się o strukturze Wydziału i Katedry Filozofii. Funkcjonująca na wzór uniwersytetu średniowiecznego instytucja,

nie mógł też wyjść z podziwu nad rozmachem, z jakim traktuje się te sprawy na naszym uniwersytecie. Szczególnie zaś w podziw wprawiły go: liczba samodzielnych pracowników Wydziału Filozofii, liczba studiujących na nim studentów (co w jego opinii tłumaczy fakt pierwszy), liczba chętnych do studiowania filozofii w Polsce, wreszcie tak jego zdaniem nowoczesny kierunek studiów, jakim jest europeistyka. Zaproszony na konferencję i obdarowany egzemplarzem pisma „Anthropos” dr Karfik zapowiedział zanie relacji z naszej wizyty kolegom filozofom, co w naszej zgodnej opinii powinno zaowocować przynajmniej wymianą autorskich tekstów filozoficznych między lubelskimi i praskimi ośrodkami filozoficznymi. Spodziewamy się zatem, że po numerze mo-

Z WIZYTĄ U CZESKICH I MORAWSKICH FILOZOFÓW



jaką jest Wydział Filozofii i Sztuk, składa się z niezależnie od siebie funkcjonujących Katedr Filozofii, Literatury romańskiej, itd., w której skład wchodzi zatrudniająca kilkunastu pracowników Katedra Filozofii. Nie ma ona własnych studentów, pełniąc rolę usługowej wobec innych Katedr, choć nie wykluczone jest specjalizowanie się właśnie w dziedzinie filozofii. Pytany o taki stan rzeczy, dr Karfik powiedział nam, że główną winę za to ponosi system dotacji państwowych, który ogranicza działalność tak niepraktycznej w nader pragmatycznych Czechach placówki, jaką jest Ka-

rawskim, uda nam się zaprezentować na łamach naszego pisma w jednym z następnych numerów osiągnięcia praskich filozofów. Z takim też przeświadczeniem opuszczaliśmy gmach Wydziału. W tym samym czasie nasi studenci zdążyli nawiązać kontakty zarówno ze swoimi kolegami – czeskimi studentami, jak i śliczną policjantką pilnującą ruchu na ulicy przed gmachem uniwersyteckim.

Następnym naszym krokiem była wizyta w redakcjach praskich czasopism filozoficznych. Okazało się, że znajdująca się przy ul. Jińskiej, a więc w samym centrum

Pragi, redakcja najbardziej znanego czeskiego pisma filozoficznego *Filosofický Časopis* mieści się w na tyle skomplikowanym przestrzennie budynku, że pomimo posiłków w osobie bydgoskiego wydawcy dzieł filozoficznych p. Edwarda Mitka, szukając wyjścia pobłądziliśmy na tyle okrutnie, że w pewnym momencie znaleźliśmy się na powrót u drzwi pisma. Ten rodem z utworów Kafki epizod na tyle rozbawił uczestników wyprawy, że przez następnych kilka dni był tematem niekończących się żartów. W pokojach *Filosofickýho Časopisa* przyjęci zostaliśmy przez młodych redaktorów pisma, wymieniacząc adresy i sugestie dotyczące ewentualnej współpracy ze szczególnym naciskiem na możliwość wzajemnego recenzowania polskich i czeskich pism filozoficznych. Obdarowani potężnym bagażem egzemplarzy *Filosofickýho Časopisa* i historycznego pisma *Acta Comeniana* (sami też zostawiliśmy wybrane egzemplarze naszych pism filozoficznych) wyruszyliśmy na podbój Pragi. Wymienianie zabytków tak niezwykle pięknego miasta, jakim jest Praga, nie ma w tym miejscu większego sensu, pozwolimy sobie za to na kilka impresji dotyczących miejsc, które jak sądzimy, świadczą o wyjątkowej atmosferze stolicy Czech. Pierwszego dnia w naszą pamięć wryły się szczególnie dwa z nich: pub *U kata* i *Pivnica Radogast*. W pierwszym z nich o mało nie popełniono na nas egzekucji przez podanie nam kielbasy z czeską marynowaną papryką. Płonąc żywym ogniem i popijając dobre czeskie piwo mieliśmy okazję obserwować pracę czarnych w adekwatne do nazwy lokalu czarne kostiumy czeskich barmanów i kelnerów. Szczególnie zachwycił nas sposób „czepowania” piwa oraz kunszt kelnera noszącego raz po raz w rękach po kilkanaście kufli z piwem. W drugim delectowaliśmy się znakomitym, obficie podanym czeskim jadłem; szczególnie godna polecenia wydaje nam się kaczka po czesku (i tu zapomnieliśmy o filozofii, co nas następnego dnia wielce zadziwiło). Podobną się nam też wystrzy wewnątrz lokali, zachęcający swym klimatem do dłuższego postoju. Wieczór spędziliśmy na spacerach po Pradze, wizycie na Hradczanach, gdzie na moście Karola zachwyciły nas napisy niezwykle gibkiej w ruchach tancerki wymachującej w takt muzyki płonącymi batutami.

Drugiego dnia wizyty w Pradze mieliśmy zapowiedziane dwa spotkania. Pierwsze w księgarni akademickiej nieopodal Muzeum Narodowego ze znanym czeskim wydawcą, pochodzącym z Zaolzia i ożenionym z Polką (co tłumaczy jego biegle posługiwanie się językiem polskim) p. Aleksandrem Tomskim. Spóźniony o pół godziny Tomski wzbudził w nas – delikatnie rzecz ujmując – mieszane uczucia. Podkreślając nieustannie swoje angielskie wykształcenie, gdzie ponoć etyki na zajęciach z logiki formalnej uczył go sam Bocheński (sic!) tłumaczył nam, że w mieszczańskich Czechach wydaje się wyłącznie rzeczy duże. Małe książki (słowniki, monografie, encyklopedie etc.) w tym kraju, znajdującym się jego zdaniem znacznie bliżej Europy niż Polska, nie znajdują nabywców. Nie był też szczególnie zainteresowany współpracą polskich i czeskich filozofów, uważając szczególnie tych z Moraw za niezbyt pracowitych. Ten wyrażony w znacznie bardziej dobitnej formie komentarz nie znalazł potwierdzenia w naszych obserwacjach – wręcz przeciwnie w następnych dniach mieliśmy okazję poznać Morawian z jak najlepszej strony – daje jednak pewien obraz pana wydawcy. Z innych kontrowersyjnych uwag w pamięć wbiły się nam: niechęć do małych wydawnictw, które w opinii Tomskiego nie mają racji bytu, niezbyt udane żarty na temat domniemanego analfabetyzmu w Polsce, ranking polskich uniwersytetów (UMCS jako

podręczny lubelski uniwersytet), spostrzeżenia na temat niemożności uprawiania etyki opisowej, wreszcie nie mające jak się zdaje potwierdzenia w faktach przemyslenia na temat etyki brytyjskiej, gdzie ponoć ma dominować wszechobecny kantyzm („kancizm” w oryginalnej wymowie). Argumentem w tej ostatniej kwestii był jego pobyt na studiach w Londynie, gdzie mimo nauk Bocheńskiego niezbyt chyba uważał na lekcjach dotyczących błędów dyskutowania (nieodłączne *argumentum ad personam*).

Po tym niezbyt udanym spotkaniu humor poprawiło nam zwiedzanie Pragi, gdzie m. in. odkryliśmy niepowtarzalny urok mało penetrowanych przez turystów okolic targu węglowego. Stamtąd też przemieśliśmy się metrem za most Karola, kontynuując przechadzkę po Wyszehradzie. Zmęczeni naporem turystów odkryliśmy też nieopodal Hradczan małą niezwykle sympatyczną winiarnię, gdzie można w spokoju i ciszy, z dala od gwaru rozmów odpocząć przy lampce dobrego czeskiego wina.

Wieczorem spotkaliśmy się z red. Zbigniewem Krzysztyniakiem, będącym od kilku lat korespondentem PAP-u na Czechy. Był to chyba najbardziej udany moment naszego pobytu w Pradze. Niezwykle komunikatywny pan redaktor oprowadzał nas po mieście wskazując na miejsca charakterystyczne dla klimatu stolicy Czech, opowiadając przy tym z wielką werwą o specyfice życia w Pradze i w Czechach, podając czeskie przepisy kulinarne, doradzając przy zamawianiu swojskie czeskie potrawy. Najbardziej w pamięć wrył nam się z tego udanego wieczoru pobyt w znanym z filmów (m. in. *Marsz Radeckiego*) włożonym w całości płytkami ceramicznymi *Café Imperial*, gdzie przy dźwiękach dobrego praskiego jazzbandu mieliśmy okazję zakosztować niespotykanych u nas specyfików: absyntu i fernetu. Sposób przyrzadzania sobie tego pierwszego trunku przysporzył nam nieco kłopotów, jednak udało się nie wywołać większego pożaru. Gdyby jednak tak się nawet stało, odnieśliśmy wrażenie, że nikt by się tym nie przejął, a orkiestra grałaby dalej.

Niedziela była dniem odpoczynku a razem zmiąną miejsca naszego pobytu. Przenieśliśmy się bowiem z Czech na Morawy, zahaczając po drodze (umówiliśmy się że na obiad) już na własny rachunek na kilka godzin do Wiednia, który powitał nas jednak rzęsistą ulewą. Tutaj na wielkie słowa uznania zasługuje pan Ulita, którego niezwykle zdolności językowe i wielka komunikatywność pozwoliły odpocząć znużonym już podróżowaniem pozostałym członkom ekipy. Wieczorem dotarliśmy do Brna, po drodze wzbudzając ogólną wesołość austriackich celników, którzy nijak nie mogli pojąć, jak można tylko na kilka godzin przyjechać do Wiednia oraz dla czego „ciągniemy” z Austrii do Czech czeskie książki i czasopisma filozoficzne. Zadowolili ich jednak wyjaśnienie, że jesteśmy filozofami z Polski.

W Brnie zamieszkaliśmy w hotelu akademickim na przedmieściach miasta. Studentów zdziwił spokój panujący na miasteczku; żadnych odgłosów zabaw, z rzadka tylko przemykające ulicami studentki, pustka w okolicznych pubach – to niezwykle widok dla studenta z Polski (dla nas zresztą też). Rano efekt ten wzmógł jeszcze odgłos śpiewających ptaków, który nas obudził. Wygląda na to, że tamtejsi studenci nie prowadzą zbyt bujnego życia towarzyskiego. Ma to też, jak nam mówiono, swoje odbicie w kształcie organizacji studenckich, które po aksamitnej rewolucji nie odrodziły się jeszcze w pełni. Potwierdzeniem tych obserwacji niech będzie fakt pełnego nieskrywanego podziwu dla operatywności naszych studentów, którzy redagują i wydają własne pisma tak o ogólnym

nostudenckim zasięgu, jak i o charakterze *stricto filozoficznym*. Obdarowani ich egzemplarzami przez bardzo dobrze przygotowanych do wyprawy naszych młodych kolegów, Czesi i Morawianie (i to zarówno studenci, jak i może nade wszystko wykładowcy) nie kryli zaskoczenia i podziwu dla tak aktywnych studentów z Polski.

Na Uniwersytecie Masaryka zostaliśmy przyjęci bardzo serdecznie przez oczekujących naszego przyjazdu pracowników i studentów Katedry Filozofii. Podjęci przez kierownika Katedry prof. Jan Zouhara prowadziliśmy rozmowy na temat współpracy międzywydziałowej. Podczas rozmów nacisk kładziono na kwestie możliwości publikacji prac brneńskich filozofów w polskich pismach filozoficznych i odwrotnie. Plonem tych rozmów w tym względzie będzie z naszej strony publikacja w najbliższym numerze pisma „Anthropos” kilku prac charakterystycznych dla morawskiej szkoły filozoficznej. Mamy też obiecaną możliwość publikacji naszych tekstów w tamtejszych czasopismach filozoficznych. Udanie zakończyły się rozmowy na temat ewentualnego uczestnictwa pracowników naszych wydziałów na konferencjach naukowych. Pierwszym krokiem w tym kierunku było przyjęcie przez prof. Zouhara zaproszenie do Nałęczowa na konferencję *Filozofia wobec XXI wieku*. Podjęci obiadem mieliśmy też okazję porozmawiać już w obecności znanego etyka prof. Jaromira Brazdy na tematy filozoficzne. Dyskusja dotyczyła głównie kwestii ogólnie związanych z problematyką etyczną i filozoficzno-społeczną. Po obiedzie oprowadzeni zostaliśmy po Wydziale. Największe wrażenie zrobił na nas nowoczesny, dobrze wyposażony gmach biblioteki, po której z nieskrywaną dumą oprowadzał nas profesor. Następnie spotkaliśmy się z tłumaczką polskiej filozofii panią Navrátilovou. Opowiedziała nam ona o od niedawna istniejącym Fakultecie Studiów Społecznych, którego jest pracownikiem jako wykładowca na Katedrze Studiów Medialnych i Żurnalistyki. Po tak intensywnych, trwających wiele godzin spotkaniach znaleźliśmy w końcu czas na zwiedzanie brneńskiej starówki, którego miłym akcentem był krótki odpoczynek w stylowo urządzonej winiarni w centrum miasta przy ul. Czeskiej, gdzie mieliśmy okazję skosztować lanego prosto z beczki morawskiego dobrego białego i wytrawnego wina. Wieczorem pożegnaliśmy nie bez żalu Brno udając się w wielogodzinną podróż do Polski, której komicznym w efekcie momentem była kara, jaką zapłacił jeden z naszych studentów, przylapany przez pilnujących porządku policjantów na przedsiadkowym dworcu w Prerowie za przejście przez tory w niedozwolonym miejscu. Dworując sobie z niego niemal do samego Lublina, wspominaliśmy nasz pobyt w Czechach i najważniejsze – poważne i mniej poważne – jego momenty.

Podsumowując nasz kilkudniowy pobyt w Czechach nie sposób nie poruszyć jednej kwestii, którą podkreślał prof. Zouhar. Jesteśmy przekonani, że w przypadku Uniwersytetu w Brnie, są tam zainteresowani nawiązaniem bardziej trwałych kontaktów. Zależałoby im na wymagającej podpisania stosownych umów współpracy między naszymi uniwersytetami na szczeblu rektorskim, co ich zdaniem znacznie ułatwiłoby dalszą współpracę w postaci choćby wymiany kadry naukowej czy studentów. Uniwersytet Masaryka ma takąową umowę już podpisaną m.in. z Uniwersytetem Śląskim. Może warto byłoby się zastanowić nad podobnym przedsięwzięciem z naszej strony. W każdym razie tak na płaszczyźnie naukowej, jak i kontaktów studenckich pierwszy krok w tym kierunku został zrobiony.

Leszek Gawor, Jacek Lejman

WYKŁADY OTWARTE

Adam Stefan książę Sapieha – biskup i metropolita Krakowa wobec następstw społecznych wybuchu obydwu wojen światowych

Mieczysław Wieliczko

Tezy wykładu



1. „Teki Sapiehy” a „Księgi Sapieżyńskie” – źródła i prenotacje badawcze.

2. Krasiczyn, Lwów, Innsbruck, Rzym; krąg rodzinny i naukowo-kulturowy księcia Adama Stefana.

3. Ingres 3 marca 1912 r. „*Crux mihi foderis arcus*” w herbie Adama Stefana, źródło siły duchowej?

4. Wybuch wojny. Inwazja rosyjska w Galicji do późnej jesieni 1914 r., jej zasięg. W następstwie migracja ok. milionowej rzeszy ludności. Kraków miastem bliskiego zaplecza frontu, biskup Sapieha wobec tych okoliczności: 4.1. „Odezwa na Boże Narodzenie 25 grudnia 1914 r.”, dalsze echa prasowe na arenie międzynarodowej. Reakcje środowisk polskich: Komitety w Vevey, Wielkiego Księ-

stwa Poznańskiego i in. oraz międzynarodowych: Amerykański Komitet Pomocy dla Polski, Komitet Pomocy w Kopenhadze, akcje w Holandii, krajach skandynawskich i in. 4.2. Stanowisko Benedykta XV. Papieski *Dzień modlitwy za Polskę* w Kościele powszechnym i zbiórka blisko 4 mln fr. szw. na rzecz Komitetu w Vevey. Przekazywanie tych funduszy do Krakowa. 4.3. Powołanie przez bp. Sapiechę instytucji charytatywnej pod nazwą „Krakowski Biskupi Komitet Pomocy dla dotkniętych klęską wojny”, zwanego potocznie „Krakowski Biskupi Komitet” (KBK). Skład personalny i początek działalności 4 sekcji: sanitarnej, opieki nad dziećmi, pomocy doraźnej, aprowizacyjnej, rozwój do 22, Delegacji Terenowych, diecezjalnych i parafialnych na Ziemiach polskich oraz agend zagranicznych (Praga, Wiedeń, Ostrava i in.). 4.4. *Trzy lata działalności K.B.K. Sprawozdanie... za lata 1915-1917*. Kraków 1918 i zakończenie akcji w 1920 r.

5. Zmiana w usytuowaniu (pozycji) Adama Stefana księcia Sapiechy po utworzeniu metropolii w Krakowie (Bulla Piusa XI *Vixtum Poloniae unitas* i trzy pozostałe z 1925 r.) oraz w okolicznościach Jubileuszu 25-lecia pasterzowania i tzw. „sporu wawelskiego” w latach 1937-1939, opozycja wobec sanacji?

6. Wybuch wojny. Okupacja niemiecka, rola Krakowa jako „stolicy” Generalnego Gubernatorstwa. 6.1. Szczególna pozycja abp. Sapiechy w Kościele polskim wobec wymuszonej emigracji prymasa Augusta kard. Hłonda. 6.2. Nawiązanie do tradycji: utworzenie 4 września 1939 r. „Obywatelskiego Komitetu Pomocy” (OKP). Odezwa do duchowieństwa o organizowanie przy parafiach „Komitetów Ratunkowych”. Objęcie opieką ponad 50 tys. osób na przełomie 1939/40. 6.3. Zakaz działalności OKP przez Stadthauptmanna Krakowa, przekazanie agend Radzie Opieki Miejskiej, przekształcenie jej w placówkę Polskiego Komitetu Opieki – Rady Głównej Opiekuńczej. Poparcie ich działalności oraz PCK przez abp. Sapiechę. 6.4. Zapoczątkowanie kwesty w kościołach w ziemie 1940 r. na rzecz działalności opiekuńczej. Kontynuacja w latach następnych. 6.5. Opieka nad więźniami w Krakowie (Montelupich, ul. Senacka, Wielicka), pomoc dla „Patronatu”. Inspiracja działalności opiekuńczej klasztorów (łagodzenie klauzury), akcje dożywiania i schroniska dla wysiedlonych. Akcja opieki duchowej nad zaciągniętymi do robót w Niemczech. Obozy przejściowe, w Warszawie, Krakowie, Częstochowie, Lublinie w latach 1941-1944. 6.6. Wymiana listów w latach 1941-1943 z Adolfem kard. Bertramem metropolitą Wrocławia (przew. Episkopatu Niemiec w Fuldzie) w sprawie opieki duszpasterskiej nad Polakami deportowanymi do Niemiec na roboty. Instrukcje dla kleru kard. Bertrama w latach 1941-1942. Orędzia – listy pasterskie abp. Sapiechy *Do robotników polskich w Niemczech na Boże Narodzenie* w latach 1943-1944. *Akcja informacyjna* abp. Sapiechy do Nuncjusza Apostolskiego Cesare Orsenigo w Berlinie w sprawie sytuacji społecznej Kościoła pod okupacją i o interwencji w sprawie opieki duszpasterskiej nad polskimi robotnikami w latach 1940-1942. Wiadomość o tym w „L' Osservatore Romano” 2 września 1942 r.

7. Postawa abp. Sapiechy wobec polityki i działalności władz okupacyjnych. List do Franka o uwolnienie z obozu profesorów UJ (13 stycznia 1940 r.), list z 17 stycznia do Luigi kard. Maglione o interwencję Watykanu w tej sprawie.

8.1. Listy i memoriały do Franka, protesty, także w imieniu Episkopatu, w obronie Kościoła i społeczeństwa, w sprawie tragicznego położenia ludności, stosowania odpowiedzialności zbiorowej, powstrzymania terroru. Rozmowy z Frankiem, Bühlerem, Weinrauchem, Craushaarem, Losackerem i SS-Gruppenführerem Koppe. Interwencja w dowództwie Wehrmachtu o ogłoszenie Krakowa miastem otwartym. 8.2. Represje wobec Kurii Metropolitarnej i ludzi z najbliższego otoczenia abp. Sapiechy.

9. Podsumowanie.

KSIĘGOZBIORY LUBELSKIE



Fajwel Frid, 1950 r.

ODKRYCIE W BIBLIOTECE
GŁÓWNEJ UMCS

Monika Adamczyk-Garbowska

rzy nie dają za wygraną. Latem ubiegłego roku postanowił się tą sprawą zająć Tomasz Pietrasiewicz, dyrektor Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN. W tym celu udał się m.in. do pani Krystyny Hudzik, wicedyrektor Biblioteki Głównej UMCS. Okazało się, że po księgozbiorze jesiwy nie ma śladu, ale w magazynach zgromadzonych jest kilkaset nieskatologowanych książek i czasopism w językach jidysz i hebrajskim. Tomasz Pietrasiewicz zawiadomił o tym Zakład Kultury i Historii Żydów i dzięki życzliwej pomocy pań Krystyny Hudzik i Aliny Stepanow książki trafiły do depozytu do naszej biblioteki zakładowej.

Pracownicy Biblioteki Głównej pamiętają jeszcze drobnego starszego mężczyznę, który przychodził do biblioteki i w ramach prac zleconych katalogował książki. W wyniku jego pracy uporządkowano zbiory w jidysz wypełniające jeden regał, który jest na stałe w Bibliotece Głównej (poza księgozbiorem przekazany Zakładowi). Pozostałych książek nie zdążył w pełni skatalogować, chociaż w niektórych zachowały się karteczki zapisane równym, wyraźnym pismem. Później nie było już komu tego robić, zresztą nikt na uniwersytecie nie interesował się tym zbiorem.

Obecnie książki i czasopisma w jidysz zostały wstępnie skatalogowane przez mgr Katarzynę Więclawską, doktorantkę w Zakładzie Kultury i Historii Żydów, natomiast w skatalogowaniu książek hebrajskich nieoceniona okazała się pomoc pana Adama Altmana, emerytowanego pracownika Działu Organizacyjno-Prawnego UMCS.

Większość kolekcji stanowią książki w języku jidysz, zaledwie kilkanaście to tomy w języku hebrajskim – głównie modlitewniki wydane na początku dwudziestego wieku w Lublinie ze stemplem rosyjskiej cenzury. Część książek pochodzi z okresu międzywojennego, reszta to powojenne pozycje drukowane w Ameryce Południowej i Północnej, Izraelu, a także w Polsce. Dzisiaj niewiele osób wie o tym, że w Polsce do roku 1967/1978 istniały wydawnictwa drukujące książki w jidysz, m.in. oficyny Dos naje lebn i Idisz buch; wydano ok. 400 pozycji: klasyki, wspomnień, podręczników, dokumentów z okresu wojny. Później w jidysz ukazywały się jedynie „Bleter far gesichte”, historyczny periodyk opracowywany przez Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie, oraz tygodnik „Folks-sztyme”. Z czasem odstąpiono także od wydawania „Bleter”, a obecnie pozostało jedynie „Dos jidyszse wort”/„Słowo Żydowskie” (kontynuacja „Folks-sztyme”), do ubiegłego roku jeszcze dwutygodnik, a od stycznia już tylko miesięcznik ze względu na złą sytuację finansową dotowanego przez państwo wydawcy. Także i w tym okresie coraz większą część stanowią partie drukowane w języku polskim, natomiast jeśli idzie o część w jidysz, redaktorzy muszą polegać głównie na przedrukach z pism wychodzących w innych krajach.

Książki „odkryte” w Bibliotece Głów-

nej nie przedstawiają większej wartości dla kolekcjonerów białych kruków, są za to bardzo wartościowe dla badaczy. Znajduje się wśród nich czterotomowy leksykon pisarzy żydowskich wydany w Wilnie, wiele klasyki – Ichoch Lejb Percec, Szolem Alejchem, Abraham Rajzen – wybór utworów Jakuba Głatsztejna, wybitnego poety żydowskiego urodzonego w Lublinie (kilka lat temu zamawiałam odbitki jego utworów w YIVO, Żydowskim Instytucie Naukowym w Nowym Jorku, płacąc 30 centów za stronę i nie podejrzewając, że w Lublinie znajduje się pełny wybór jego poezji), księga pamięci Żydów chełmskich (historycy lubelscy, żeby z niej korzystać, musieli dotąd jeździć do Warszawy do Żydowskiego Instytutu Historycznego).

W jaki sposób książki te trafiły do Biblioteki UMCS? Przede wszystkim zasługa w tym dr. Stefana Wojciechowskiego, emerytowanego kustosa biblioteki, który na początku lat siedemdziesiątych zawiadomił o kolekcji doc. Jana Gurbę, dyrektora Biblioteki w latach 1970-1975. Zachowało się pismo z 23 lutego 1974 roku podpisane przez doc. Gurbę i prof. Tadeusza Baszyńskiego, pełniącego funkcję przewodniczącego Komisji Bibliotecznej, w którym informują JM Rektora (był nim wówczas prof. dr hab. Wiesław Skrzydło), że „Biblioteka podjęła pertraktacje z sukcesorem Efraima Frida, b. dziennikarza chełmskiego i lubelskiego, b. nauczyciela lubelskiej szkoły żydowskiej o sprawie zakupu zabezpieczonego po jego śmierci księgozbioru. Księgozbiór składa się w dużej części z judaików, które nie będą zapewne często wykorzystywane, lecz biblioteka nie może dopuścić, by podzielił on los niszczonych w czasie wojny żydowskich książek, tym bardziej, że Lublin był miastem z jedyką w Europie szkołą rabinacką. Zakup dokonany będzie przez antykwarjat z posiadanych funduszy – ze względu na stosunkowo niewielki koszt dofinansowanie niepotrzebne”.

Całe szczęście, że znaleźli się ludzie, którym bliski był los tego księgozbioru, a także pamięć o Żydach lubelskich, zwłaszcza że miało to miejsce w okresie, kiedy dla niektórych tematy żydowskie stanowiły swoiste tabu.

W jednej z książek znalazłam dedykację dla pana Frida od autora, Melecha Rawicza, byłego sekretarza Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich z siedzibą w Warszawie przy Tłomackie 13. Nie mogłam opanować podniecenia. Melech Rawicz był dla mnie niemal postacią fikcyjną, często wspomniany przez przyjacielnego z nim Baszewisa Singera w jego wspomnieniach z warszawskich lat, a tymczasem trzymałam w ręku książkę, którą wysłał w 1946 roku z Montrealu do Lublina...

Dzięki pomocy zaprzyjaźnionego z naszym Zakładem pana Romana Litmana udało mi się zebrać trochę informacji na temat pana Frida. Pan Litman pamięta go jeszcze jako nauczyciela jidysz i historii w szkole żydowskiej, do której uczęszczał od 1945 roku do czasu jej likwidacji cztery lata później. Zapisał się

w jego pamięci jako wielki erudyta i gawędziarz, który potrafił godzinami opowiadać barwne historie (wygłaszał też wykłady w ramach spotkań organizowanych przez Komitet Żydowski; 29. 11. 1950 nastąpiło zjednoczenie Centralnego Komitetu Żydów Polskich z Żydowskim Towarzystwem Kulturalnym i powstało Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce, w Lublinie przewodniczącym został Marian Adler). Prowadził rozległą korespondencję z całym światem, pomagał także w opracowywaniu klasycznych pozycji literatury jidysz wydawanych przez oficynę Idisz Buch (sporządzał m.in. słowniczki wyrazów hebrajskich). Dziennikarz lubelski Romuald Karaś zamieścił o nim krótki reportaż w „Kurierze Lubelskim” (...*Kiedy w sercu samotność i smutek*, 16-17 grudnia 1962):

Maleńki pokoik przy Krakowskim Przedmieściu w Lublinie. W szafach, na półkach, podłodze, stole, łóżku, parapecie okna piętrzą się stopy książek. Niknie w nich drobna postać pana Fajwela Frida. Ogromna z górą 5-tysięczna biblioteka wywiera swoiste wrażenie. W otoczeniu mądrości zawartych w dziełach setek autorów można mówić i myśleć tylko o stopniu swojej ignorancji...

Pan Frid, urodzony w 1886 roku w Chełmie bibliofil (stąd pewnie w jego zbiorach księga pamięci Chełma) i dziennikarz, stracił w czasie wojny żonę i córkę, później mieszkał w Lublinie przy Krakowskim Przedmieściu nr 6, zmarł w 1973 roku.

Nie wiadomo co się stało z resztą księgozbioru. Doc. Jan Gurba wspomina, że kiedy po raz pierwszy poszedł obejrzeć kolekcję przeznaczoną do sprzedaży, była ona dużo większa niż w momencie, kiedy doszło w końcu do transakcji – niewykluczone więc, że książki zostały w międzyczasie przebrane i trafiły do innego nabywcy. Pamięta też, że wspomniany wyżej starszy mężczyzna, który przychodził do Biblioteki katalogować książki (był nim, jak zdaliśmy ustalić, Szulim Garen, przewodniczący istniejącej jeszcze wówczas w Lublinie Żydowskiej Kongregacji Wyznaniowej), zamierzał wynagrodzenie otrzymane za tę pracę przeznaczyć na wystawienie nagrobka dla zmarłego przyjaciela. Nagrobek ten oczywiście postawiono na nowym cmentarzu żydowskim w Lublinie, ale ktoś go zniszczył. Obecnie planuje się postawienie nowego nagrobka.

Przekazany nam depozyt to zaczątek księgozbioru Zakładu w językach jidysz i hebrajskim. Od tego czasu przybyły jeszcze książki darowane przez warszawską hebraistykę i Ambasadę Izraela. Dzięki pomocy pani Danuty Kubejko, przewodniczącej lubelskiego oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Izraelskiej, otrzymaliśmy od prezesa Ziomkostwa lubelskiego w Izraelu, Aleksandra Szryfta, lubelską księgę pamięci.

Do Ambasady Izraela książki trafiły przekazane przez żonę jakiegoś polsko-żydowskiego emigranta z Berlina. Taki zresztą los spotyka wiele książek w jidysz na świecie – właściciele umierają, a spadkobiercy zazwyczaj nie są nimi zainteresowani. Niektóre pozycje trafiają jednak w ręce zainteresowanych czytelników i badaczy. Taką inicjatywą na szeroką skalę doprowadziła na przykład do stworzenia Yiddish Book Center w Amherst, w stanie Massachusetts, trzy godziny drogi samochodem od Bostonu. Zainteresowany kulturą jidysz student z Montrealu, Aron Lansky, zaczął w latach siedemdziesiątych zbieranie książek w jidysz, początkowo niemal metodą chałupniczą, niczym dawni żydow-

W polu zainteresowania osób zgłębiających przeszłość żydowskiego Lublina nierzadko pojawia się kwestia niewyjaśnionej – jak się może wydawać – tajemnicy księgozbioru z dawnej lubelskiej wyższej szkoły talmudycznej Jeszawas Chachmej Lublin. Jak podają niektórzy autorzy zajmujący się tym zagadnieniem, ta niezwykle bogata kolekcja książek została zgromadzona w czasie wojny w przejętej przez Niemców Bibliotece im. H. Łopacińskiego, a potem ślad po niej zaginął. Istnieje hipoteza, że część została wywieziona do Niemiec, część przekazana Komitetowi Żydowskiemu w Polsce zaraz po wojnie, a nawet że pewna liczba książek spoczywa do dziś dnia w magazynach którejs z lubelskich bibliotek uniwersyteckich. Tropem zagadki podążał niegdyś znany lubelski dziennikarz Mirosław Derecki w jednym ze swoich reportaży. Także pani Danuta Bieniaszkiewicz z lubelskiej rozgłośni radiowej zrobiła na ten temat audycję, którą zakończyliśmy apelem do słuchaczy o przekazywanie ewentualnych informacji. Akcja ta nie przyniosła jednak żadnego rezultatu. Było wprawdzie kilka telefonów, ale żaden z nich nie prowadził na właściwy ślad.

Tymczasem być może przekonanie o „tajemnicy” tego księgozbioru jest błędne. Jak twierdzą Nina i Konrad Zielińscy, przygotowujący monografię lubelskiej jesiwy, w lutym 1940 roku w „Deutsche Jugend Zeitung”, oficjalnym organie młodzieżowej przybudówki partii nazistowskiej, ukazała się notatka następującej treści:

Sprawą szczególną dla nas dumy było zniszczenie Akademii Talmudycznej, znanej jako największa w Polsce. Wyrzuciliśmy z budynku wszystkie te święte dla Żydów książki, przeniesiliśmy je na dziedzińiec, a potem podłożyliśmy ogień. Pożoga trwała 20 godzin. Żydzi stali wokół i płakali. Ich szloch niemal nas ogłuszał. Sprowadziliśmy orkiestrę i radosne dźwięki muzyki wojskowej zagłuszyły płacz tych Żydów...

Niewykluczone oczywiście – podkreśla dr Zieliński – że młodzi hitlerowcy nie zdążyli spalić całego księgozbioru, niemniej jednak do dziś nie udało się odnaleźć ani jednego woluminu, który pochodziłby z lubelskiej jesiwy.

Jakkolwiek by jednak nie było, niektó-

scy wędrowni handlarze (nieprzypadkowo klasyki literatury jidysz Szolem Jakub Abramowicz posługiwał się pseudonimem Mendele Mojcher Sforim, czyli „Mendele sprzedawca książek”) i w sumie w trakcie swojej działalności doprowadził do zebrania ponad miliona tomów. Później udało mu się zarazić ideą innych entuzjastów, a także znaleźć różnych sponsorów i uwieńczeniem jego działań jest otwarte przed pięćmi laty piękne centrum – pod względem architektonicznym wzorowane na jednej z dawnych polskich bóżnic drewnianych – w którym zgromadzono tysiące książek w jidysz. Początkowo miało to być coś w rodzaju antykwarium. Jednak wraz ze wzrostem zainteresowania literaturą i kulturą jidysz na świecie okazało się, że niektóre książki zachowane w niewielkiej liczbie egzemplarzy spotykają się z zainteresowaniem wielu nabywców. W związku z tym rozpoczęto akcję skanowania niektórych pozycji (także tych znajdujących się w pojedynczych egzemplarzach lub bardzo zniszczonych). Dzięki temu, zabezpieczone na płytach CD, z których można dokonać wydruku, czekają na nabywców. Kiedy byłam tam przed kilku laty, bez trudu kupiłam oryginalne wydania książek Israhela Jehoszui Singera i Josefa Opatoszu, bowiem Centrum dysponowało wieloma egzemplarzami tych pozycji. Nie udało mi się natomiast nabyć dostrzeżonego na jednej z półek (książki znajdują się ustawione na regałach w ogromnej hali i można w nich do woli przebierać) przekładu *W pustyni i w puszczy*, bowiem książka czekała właśnie w kolejce do skanowania.

Obecnie w Centrum w Amherst znajduje się także księgarnia współcześnie wydawanych książek o tematyce żydowskiej, głównie w języku angielskim, sklep z pamiętkami, sale wystawowe, odbywają się tam także seminaria i wykłady.

Również w Polsce język jidysz cieszy się rosnącym zainteresowaniem studentów i młodych badaczy, którzy coraz wyraźniej zdają sobie sprawę, jak bardzo dzięki jego znajomości mogą poszerzyć zakres swoich dociekań historycznych, literaturoznawczych i kulturoznawczych. A zresztą sam język, stanowiący konglomerat języka niemieckiego, hebrajskiego i słowiańskich, może urzec i zafascynować. W UMCS od tego semestru prowadzony jest kurs jidysz dla początkujących – spotkał się z zaskakująco dużym zainteresowaniem studentów z różnych kierunków.

Jestem przekonana, że w niektórych lubelskich domach, jak również w domach całej Lubelszczyzny kryją się jeszcze książki pisane w językach jidysz i hebrajskim pochodzące z dawnych domowych bibliotek, domów modlitwy czy też żydowskich wypożyczalni, bardzo powszechnych przed wojną. **Jeśli ktoś wie o takich zbiorach lub też chciałby nam je przekazać, będziemy wdzięczni za informacje.**

Nie znaczy to oczywiście, że zbiór lubelski jest czymś unikalnym. Biblioteka Narodowa w Warszawie posiada bardzo duży zasób książek i czasopism w języku jidysz, podobnie biblioteka Żydowskiego Instytutu Historycznego. Ale w Lublinie, mieście tak ważnym dla kultury żydowskiej, również powinna istnieć taka kolekcja. Jeszcze do niedawna, żeby uczyć się jidysz trzeba było jeździć do Nowego Jorku lub Oksfordu, teraz letnie szkoły organizowane są niemal corocznie w Wilnie i Warszawie, jidysz wykładany jest na judaistycy w Krakowie i na coraz liczniejszych uniwersytetach myśli się o wprowadzeniu tego języka. Może Lublin z czasem także dołączy do takich ośrodków, a książki zbierane z oddaniem przez pana Fajwela Frida i innych znajdują czytelników.

„*Wszelki świat (który inni nazywają Biblioteką) ... zawiera wszystkie struktury słowne, wszystkie warianty, na jakie pozwala dwadzieścia pięć symboli ortograficznych, ale ani jednej absolutnej niedorzeczności.*”

„*Biblioteka jest kulą, której dokładnym środkiem jest jakkolwiek sześciobok i której obwód jest nieosiągalny. [...] Biblioteka istnieje ab aeterno.*”

Biblioteka Babel
Jorge Luis Borges

BIBLIOTECZNE ADIAFORA

Krystyna Hudzik

Ten cytat, pełen patosu „świętej księgi”, wprowadza nas w filozoficzną refleksję nad biblioteką jako pewną całością, która obejmuje utrwalone kiedykolwiek i w różnej postaci zapis myśli ludzkiej, bez granic chronologicznych, językowych czy kulturowych. Z punktu widzenia Borgesa biblioteka nie jest zbiorem autonomicznych i odrębnych jednostek, lecz istnieje jako całość utkana liniami wewnętrznymi powiązań, korespondencji i odniesień. W niej trudno jest więc mówić o elementach drugorzędnych, obojętnych czy zbytecznych. Taka humanistyczna wizja biblioteki przyszłością niniejszym uwagom na temat zbiorów naszej uniwersyteckiej księżnicy.

Tezę o niemożności stwierdzenia w sposób jednoznaczny, że książki nie czytane, nie zdejmowane z półek przez dziesiątki lat, są już skazane na wieczne zapomnienie, i że nigdy nie staną się ważnym materiałem badawczym dla uczonych w dziedzinie szeroko pojętej humanistyki, potwierdza przykład naszych zbiorów judaiców. Zakupiony przez Bibliotekę Główną w 1974/75 r. księgozbiór Efraima Frida w trosce o to, by nie uległ rozproszeniu bądź zniszczeniu, został w znacznej części opracowany. Ponad 500 książek zinwentaryzowano (pod sygnaturami 295171 – 295668) – są one wykazane w postaci kartoteki i przechowywane w wydzielonym miejscu w magazynie. Prac nad katalogowaniem całości nie dokończono. I chociaż pozostawiono w księżce inwentarzewy rezerwy na dalszych 100 pozycji, to trudno było jednak znaleźć osobę znającą jidysz i zdolną kontynuować katalogowanie. W miarę zaś upływu czasu, podjęcie na nowo tego zadania odsuwało się, zwłaszcza, że nikt o wspomniane książki nie pytał. Ale szczęśliwym trafem dojechały one zainteresowanemu w środowisku Uniwersytetu – znalazły swojego kompetentnego czytelnika dopiero po utworzeniu Zakładu Kultury i Historii Żydów. Materiały w liczbie ponad 600 wol. książek i czasopism zostały przekazane do niego ku podwójnej satysfakcji bibliotekarzy: raz z tego powodu, że słuszną okazała się decyzja sprzed prawie trzydziestu laty o zakupie tych dokumentów, a dwa dlatego, że martwy dotychczas księgozbiór wreszcie ożył, stał się komuś potrzebny. Nieczytelne i nieme dotychczas znaki dekodowane przez Profesor Monikę Adamczyk-Garbowską nabierają sensu, odnajdują swój szeroki kontekst kulturowy, kreślony ze znajomości i badawczą pasją.

Przykład z książkami żydowskimi stanowi dobrą okazję do podjęcia problemu bibliotecznego materiału nazwanego przez nas *adiaforycznymi* – rzadziej, czy też wręcz w ogóle nie czytanych. Problem jest interesujący zarówno dla bibliotekarzy, jak i dla środowiska naukowego w dwóch aspektach. Po pierwsze, chodzi o sprawę natury technicznej: w jaki sposób odkryć szerzej przed czytelnikiem zbiory i ułatwić mu dotarcie do nich? Po drugie, rzecz dotyczy bardzo konkretnych, merytorycznych, podejmowanych przez bibliotekarzy decyzji-wyroków w każdorazowo indywidualnej sprawie, czy dana książka (wyjąwszy przypadki pozycji wieloegzemplarzowych oraz nieaktualnych podręczników) jest zbyteczna i należy się jej pozbyć, czy też nie. Wypada w tym miejscu zmuszając sobie ilość „ukrytych” książek w wielkich magazynach bibliotecznym, książek, o których istnieniu zdaje się nikt nie wie, które nie miały jeszcze swojego czytelnika i być może nigdy go mieć nie będą. Dziś można przypuszczać, że nie jest to wszystko literatura bezwartościowa – kto zresztą jest zdol-

ny wydać „hurtem” taką opinię? Jeśli książki nikt nie widzi i nie wie o jej istnieniu, to naturalnie zdaje się ona niepotrzebna. Bibliotekarze dobrze o tym wiedzą z praktyki udostępniania: często przytacza się regułę 80/20, tzn. że 80% wypożyczeń jest realizowanych przy wykorzystaniu 20% całości zbiorów. A co z resztą? Jeśli przyjmiemy, że poszukiwania biblioteczne nie polegają tylko na podążaniu jasno wytyczonym tropem katalogów i informatorów bibliograficznych, lecz także na okazjonalnym błądzeniu (zapuszczaniu się w jakieś przypadkowo natrafiane materiały), to z tego punktu widzenia zbłądzenie, zboczenie z drogi, droga okrężna może okazać się także efektywnym czytaniem. Ta dłuższa droga – jak zapewniają niektórzy uczeni – nie jest bez znaczenia dla twórczego myślenia, opartego na zasadzie „progresji przez dygresję”. Jej gorącym zwolennikiem jest m.in. Umberto Eco – znany miłośnik książek, bywalec bibliotek, znawca bibliotek benedyktyńskich (przypomnijmy, że akcja powieści *Imię róży* toczy się w jednej z nich). W swoim odczycie z okazji dwudziestopięcioletnia Biblioteki Miejskiej w Mediolanie przedstawił on wzorzec złej i – dla kontrastu – dobrej biblioteki, zbudowany w nawiązaniu do fikcyjnego modelu przedstawionego w zacytowanym przez nas w motcie opowiadaniu *Biblioteka Babel*.

Eco mówi o koncepcji biblioteki otwartej, takiej – co znów brzmi może trochę paletycznie – „na miarę człowieka”, czyli odsłaniającej swoje zbiory czytelnikowi, ułatwiającej mu po prostu korzystanie z niej. Uważa, że główną funkcją biblioteki „jest odkrywanie książek, których istnienia się nie podejrzewało, a które, jak się okazuje, są dla nas niezwykle ważne. Co prawda, można dokonać tego odkrycia przeglądając katalog, ale nie ma nic bardziej pouczającego i pasjonującego niż szperanie po półkach, na których zgromadzone zostały wszystkie książki na określony temat, czego w katalogu ułożonym według autorów nie da się odkryć, i znalezienie obok szukanej książki innej, której się nie szukało, ale która okazuje się fundamentalna”. I dalej: „Ten typ biblioteki jest na moją miarę, mogę zdecydować się na to, że spędzę w niej cały dzień pograżony w świętych rozkoszach: czytam sobie gazety, znośzę książki do baru, potem idę po inne, dokonuję odkryć; przyszedłem, żeby zająć się na przykład angielskim empiryzmem, zaczynam zaś tropić komentarzów Arystotelesa, myślę piętra, wchodzę do działu medycyny, który nie był moim celem, ale potem trafiam nagle na dzieła o Galenie, a więc z odniesieniami filozoficznymi. W tym sensie biblioteka staje się przygodą”.

Warto przywołać ten znany, sugestywny opis biblioteki, przekonujący czytelnika do idei otwartego dostępu do zbiorów. Takie są też tendencje we współczesnym bibliotekarstwie zachodnim, gdzie wiele starych bibliotek pokonuje ograniczenia architektoniczne i odchodzi od tradycyjnego udostępniania z podziałem na czytelnię i magazyn, a projekty nowo budowanych bibliotek uwzględniają wyłącznie wolny dostęp do zbiorów. Powróćmy do sprawy druków „zbędnych” w bibliotekach. Spójrzmy na nie również z innej strony, a mianowicie w aspekcie racjonalnego gospodarowania finansami (pamiętajmy, że przechowywanie każdego tomu kosztuje!), efektywnego zarządzania zbiorami, programów specjalizacji bibliotek i zasad prowadzenia konsekwentnej polityki gromadzenia. Zwolennicy poglądu, według którego nie jest możliwe zwiększanie powierzchni magazynów bibliotecznym w nieskończoność przy stale rosnącej produkcji wydawniczej, widzą

wyście jedynie w przyszłej bibliotece cyfrowej. Ale póki co rozwiązaniem stosowanym w praktyce bibliotecznej jest sukcesywnie prowadzona selekcja druków z wpływu bieżącego oraz ze zbiorów już opracowanych. Jej zakres i intensywność są często uzależnione od posiadanych rezerw magazynowych. W środowisku bibliotek uniwersyteckich opinię najostrożniej selekcjonującej ma Biblioteka Uniwersytecka, Adama Mickiewicza w Poznaniu, która w roku ubiegłym wycofała ze zbioru głównego 35 tys. wol. oraz 120 tys. jednostek z wpływu bieżącego (!). Dane z naszej Biblioteki za 2001 rok wskazują natomiast raczej na ostrożność w prowadzeniu selekcji (ok. 11 tys. jednostek z wpływu bieżącego, 1,5 tys. z księgozbioru wieloegzemplarowego w Bibliotece Głównej oraz ok. 4 tys. wol. w bibliotekach zakładowych). Poszczególne decyzje w sprawie „zostawic czy wycofać” są często trudne dla członków Komisji ds. Selekcji Zbiorów, mimo określonych i spisanych zasad gromadzenia. Zawsze pozostaje przecież obawa pozbycia się pozycji, której może ktoś kiedyś – w bliżej nieokreślonej przyszłości – poszukiwać. Stąd też w pełni jest uzasadniony „odwieczny” apel do pracowników naukowych o większe zainteresowanie tym, co w Bibliotece jest i co powinno się w niej znajdować. Uwaga magistrantów, doktorantów, młodych historyków czy germanistów może skierować na nasze zbiory specjalne. Na swoich czytelniach cierpliwie czekają u nas na przykład zbiory rękopisów, starych druków, wśród których jest wiele cennych pozycji XVI- i XVII-wiecznych, mogących służyć badaniom z zakresu historii nauki, zwłaszcza dyscyplin przyrodniczych i astronomii.

Z dzieł *adiaforycznych* zbiorów naszej Biblioteki przypomnijmy także chociażby sprawę księgozbiorów ponemieckich. Według udokumentowanych danych Maria Wilczyńska podaje: „W latach 1945-1947 Biblioteka otrzymała około 150 tys. wol. ze zbiorów zabezpieczonych z terenu Dolnego Śląska (pow. Jaworów) oraz z Pomorza Zachodniego (Skoczewo, Wrzoso – w pow. Kolobrzskim). W roku następnym otrzymała około 10 tys. wol. z woj. olsztyńskiego i białostockiego. Dla potrzeb Uczelni zbiory te wówczas nie przedstawiały większej wartości, zaś na długie lata przysporzyły dodatkowych kłopotów związanych z przechowywaniem i porządkowaniem.” Zostały one opracowane i wprowadzone do głównego księgozbioru, pozostało jednak 30 regałów książek nieskatalogowanych, mieszczących się aktualnie w magazynie dubletów. W pewnej części jest to drugorzędne piśmiennictwo niemieckie drukowane w gotyku, a także anglo- i francuskojęzyczne. Ma ono przede wszystkim historyczne znaczenie i i jakkolwiek nie może liczyć na żywsze zainteresowanie współczesnego czytelnika (np. ciągi czasopism z przełomu XIX i XX wieku: *Photographische Mitteilungen*, *Glastechnische Berichte*, *Forstarchiv*, *Deutsche Medizinische Wochenschrift*), to jednak nie sposób wykluczyć, że znajdują się wśród nich także ich pasjonaci. Taki to już los – nie tylko w naszej Bibliotece – książek, które raz brutalnie wyrwane zostały ze swego kulturowego milieu.

Postępowanie ze zbiorami ponemieckimi – tzw. zabezpieczonymi – jest utrudnione dodatkowo z tego powodu, że nie mają one określonego statusu prawnego. Fakt braku jasnej wykładni odnośnych władz w tej sprawie potwierdza prof. Barbara Bienkowska – prezes Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego. Według aktów prawnych pochodzących z lat 1945-1949 zbiory te stanowiły własność Skarbu Państwa, przekazana poszczególным bibliotekom w formie depozytu, z obowiązkiem ich zachowania, integralności i niepodzielności. Jak dotąd brak jednak dokumentu stwierdzającego kasację decyzji o depozytach. Pozostaje zatem pytanie, czy w świetle prawa własność i depozyt są równoznaczne oraz jakie pociąga to za sobą obowiązki bibliotek, a jakie Skarbu Państwa?

Skoro zbyteczność w odniesieniu do książek jest – jak ustaliliśmy – kategorią nieokreśloną (a może również zbyteczną?), to niniejsze uwagi na temat *adiaforycznych* zbiorów naszej Biblioteki możemy zakończyć jedynie enigmatycznym itd.

Z akademickich aren sportowych

W dniach 2-5 maja 2002 r. Klub Uczelniany AZS UMCS był organizatorem Mistrzostw Szkół Wyższych w piłce ręcznej kobiet oraz Mistrzostw Uniwersytetów w piłce ręcznej mężczyzn. Mistrzostwa rozegrano w ramach XXI Edycji Mistrzostw Szkół Wyższych. Mimo, iż wśród kobiet były to zawody dla wszystkich typów uczelni, to oprócz 6 ekip uniwersyteckich do Lublina dojechała tylko jedna Politechnika, która zresztą nie odegrała większej roli.

LUBLIN STOLICĄ ŻEŃSKIEJ PIŁKI RĘCZNEJ



Złota drużyna UMCS, pierwszy z prawej trener Marian Kołodziej

Na dwóch poprzednich mistrzostwach złote medale zdobywały szczyptorniki UMCS.

W 2000 r. w Łodzi oraz w 1998 r. w Lublinie. I tym razem studentki UMCS były „murowanymi” kandydatkami do końcowego sukcesu. Nie mogło być inaczej, skoro lubelski zawodowy klub piłki ręcznej kobiet już po raz ósmy z rzędu wygrywa rozgrywki ekstraklasy.

Pierwsze mecze eliminacyjne pokazują, iż studentki UMCS nie będą miały sobie równych. Rozgromienie 31:11 Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza z Poznania oraz Politechniki Gdańskiej 44:7 odebrały zupełnie chęci pozostałym zespołom do podjęcia jakiegokolwiek walki.

Ostatni mecz eliminacyjny z Uniwersytetem Warszawskim potwierdził te przypuszczenia. Wynik 40:14 nie wymaga większego komentarza. W meczu półfinałowym z Uniwersytetem Gdańskim nasze ani myślą odpuszczać rywalom i mecz kończy się rekordowym wynikiem 29:3. Rekordowym

dlatego, iż nikt z uczestników nie przypominał sobie, aby w jakimkolwiek meczu jedna z drużyn zdobyła tylko... trzy bramki. Przeciwniczki naszego zespołu w meczu finałowym (Uniwersytet Łódzki) już przed meczem... cieszyły się ze zdobycia srebrnych medali, zdając sobie sprawę, iż więcej w tych Mistrzostwach nikt nie jest w stanie zdobyć. Wynik meczu finałowego 23:10 może nie jest imponujący, ale przebieg meczu i prośba drużyny przeciwnej o skrócenie czasu gry tłumaczą fakt zdobycia przez studentki UMCS „tylko” 23 bramki.

Tak duża dominacja naszego zespołu sprawiła, iż nasze zawodniczki zdobyły wszystkie indywidualne wyróżnienia. Najszlachetniejszą zawodniczką Mistrzostw została wybrana **Dorota Malczewska** – studentka I r. ochrony środowiska. Była ona również drugą zawodniczką w klasyfikacji najskuteczniejszych, zdobywając w turnieju 54 bramki. A najskuteczniejszą została studentka II r. Wydziału Ekonomiczne-

go – **Agnieszka Wolska**, która zdobyła o dwie bramki więcej – 56. Najlepszą bramkarką Mistrzostw wybrano **Jolanę Pierchałę**, która kształci się na II r. studiów licencjackich geografii. Pozostałe zawodniczki, które tworzyły złotą drużynę UMCS, to: **Agnieszka Szewczyk** – IV r. prawa, **Monika Nózka** – I r. prawa zaocznego, **Anna Brach** – II r. administracji, **Emilia Borys** – I r. prawa zaocznego, **Agnieszka Wolińska** – III r. pedagogiki opiekuńczej, **Małgorzata Kalicka** – II r. chemii, **Mazena Kłos** – V r. pedagogiki, **Dominika Flisiuk** – II r. chemii, **Karolina Kucharzyk** – I r. prawa, **Agnieszka Jagiełło** oraz **Sylvia Marczuk** – I r. politologii. Trenerem drużyny, który po raz trzeci z rzędu odbierał złote medale Mistrzostw Szkół Wyższych, jest mgr **Marian Kołodziej**.

W turnieju drużyn męskich wśród ośmiu zespołów Uniwersyteckich nasi zajęli czwarte miejsce, dość wyraźnie ulegając studentom Uniwersytetu Łódzkiego w meczu o brązowy medal. Wynik 14:31 pokazuje, iż studenci UMCS jeszcze tym razem nie mogli cieszyć się zdobycia miejsca na „pudle”. W finale męskim zawodnicy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego z Olsztyna pokonali studentów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza z Poznania 21:18, dostarczając obserwującym mecz niezwykle emocyjny na naprawdę wysokim poziomie sportowym.

Mistrzostwa odbyły się dzięki wsparciu finansowemu Zarządu Głównego AZS, a także firmy LUBZEL, której przedstawiciel wręczał medale na ceremonii zakończenia zawodów. Ponadto puchary dla trzech zwycięskich zespołów ufundował Rektor UMCS.

Dariusz Wierzbicki

NIEZALEŻNY
SAMORZĄDNY
ZWIĄZEK
ZAWODOWY

SOLIDARNOŚĆ

SOLIDARNOŚĆ PO WYBORACH

21 marca Zakładowe Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” UMCS zaszczyli obecnością: prorektor UMCS prof. dr hab. **Elżbieta Skrzypek**, wiceprezydent Lublina **Janusz Mazurek**, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu **Jacek Firkowski**, **Anna Pastusiak** z Sekcji Oświaty i Wychowania Zarządu Regionu, **Marcin Dąbrowski**, redaktor „Biuletynu Informacyjnego”, **Lech Szafranski**, przewodniczący KZ „S” Akademii Rolniczej, **Kazimierz Szpatowicz**, przewodniczący KZ „S” Politechniki Lubelskiej oraz **Andrzej Chrzastowski**, przewodniczący KZ „S” DaeWoo MP.

W zebraniu uczestniczyli, oprócz delegatów na ZZD, także inni członkowie NSZZ „S”. Zebranie sprawnie poprowadzili kol. kol. **Wiesław Perdeus** i **Adam Taracha**.

Zgodnie z Uchwałą KZ NSZZ „S” UMCS z 8 stycznia 2002 delegaci na ZZD wybierani byli wg proporcji: 1 delegat na 10 członków organizacji zakładowej. Wybory odbyły się na podstawie rozdziałów VI i VII Ordynacji Wyborczej. W 17 z 19 okręgów wyborczych prawomocnie wybranych zostało 76 delegatów.

Komisja Zakładowa i Komisja Rewizyjna przedstawiły sprawozdania z działalności za okres 1998-2002. Po dyskusji dotyczącej sprawozdań ZZD udzieliło absolutorium ustępującym komisjom.

66 obecnych na Zebraniu delegatów dokonało wyboru Przewodniczącego KZ, członków Komisji Zakładowej i Komisji Rewizyjnej, delegatów na WZD Regionu, Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „S”, Regionalnej Sekcji Nauki Regionu Środkowoschodniego oraz Społecznego Inspektora Pracy.

*

Skład **Komisji Zakładowej**: dr **Józef Kaczor**, Wydz. BiNoZ, przewodniczący, członkowie: **Marek Gawron**, Wydz. Politologii, **Jerzy Jabłoński**, Wydz. Chemii, przew. Zespołu Wewnętrzznego, **Ewa Jakson**, Administracja, **Elżbieta Krochmalska**, Zakład Poligrafii, **Wierczyśław Niemirowski**, Wydz. Humanistyczny, **Maria Nowak**, Wydz. BiNoZ, przew. Zespołu Socjalnego, **Barbara Nowicka-Marczewska**, Wydz. Chemii, **Kazimiera Osik**, Administracja, **Aleksander Padewski**, Wydz. Chemii, przew. Zespołu Organizacyjnego, **Krzysztof Paprocki**, Inst. Fizyki, **Kazimierz Parfianowicz**, Wydz. Artystyczny, **Elżbieta Patyra**, Biblioteka Inst. Fizyki, **Hubert Pietras**, Wydz. BiNoZ, **Bogumiła Przewoźnik**, Koło Emerytów i Rencistów, **Ryszard Schoenborn**, Wydz. BiNoZ, skarbnik, **Ewa Skrzetuska**, Inst. Pedagogiki, przew. Zespołu Zewnętrznego, **Marek Sowa**, Inst. Fizyki, **Piotr Tosiek**, Wydz. Politologii, **Andrzej Trembacowski**, Inst. Fizyki, **Maria Woźniakiewicz-Dziadosz**, Wydz. Humanistyczny. Rezerwowym członkiem KZ „S” została **Anna Piwońska**, Biblioteka Wydz. Chemii.

SERWIS ZWIĄZKOWY



Przedwyborcze spotkanie z władzami Regionu Środkowowschodniego

Członkami Komisji Rewizyjnej zostali: Jan Fiedurek, Wydz. BiNoZ, Anna Grabowiecka, Wydz. Ekonomii, Wiesław Grzegorzczak, Wydz. Chemii, przewodniczący, Marek Jędrzych, Wydawnictwo, Ryszard Taranko, Inst. Fizyki.

Rezerwowym członkiem Komisji jest Władysław Bulanda.

Na **społecznego inspektora pracy** powołano Andrzeja Trembaczowskiego z Instytutu Fizyki.

Delegatami na WZD Regionu Środkowowschodniego zostali: Józef Duda, Wydz. Ekonomii, Józef Kaczor, Wydz. BiNoZ, Wiesław Kamiński, Inst. Fizyki, Wiesław Perdeus, Wydz. Prawa i Administracji.

Delegaci na WZD Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „S”: Józef Kaczor, Wydz.

BiNoZ, Grzegorz Nowak, Wydz. BiNoZ, Andrzej Staszczak, Inst. Fizyki.

Delegaci na WZD Regionalnej Sekcji Nauki Regionu Środkowowschodniego NSZZ „S”: Stanisław Chibowski, Wydz. Chemii, Jerzy Jabłoński, Wydz. Chemii, Józef Kaczor, Wydz. BiNoZ, Grzegorz Nowak, Wydz. BiNoZ, Maria Nowak, Wydz. BiNoZ, Aleksander Padewski, Wydz. Chemii, Wiesław Perdeus, Wydz. Prawa i Adm., Władysław Rudziński, Wydz. Chemii, Ryszard Schenborn, Wydz. BiNoZ, Ewa Skrzetuska Inst. Pedagogiki, Marek Sowa, Inst. Fizyki, Andrzej Staszczak, Inst. Fizyki, Ryszard Taranko, Inst. Fizyki, Andrzej Trembaczowski, Inst. Fizyki, Maria Woźniakiewicz-Dziadosz, Wydz. Humanist.

UCHWAŁY I WNIOSEKI

ZAKŁADOWEGO ZEBRANIA DELEGATÓW

Uchwała 1. (w sprawie zmian w strukturze organizacyjnej NSZZ „S” UMCS)

ZZD postanawia: włączyć do struktury organizacyjnej Koło Wydziału Politologii; zmienić dotychczasową nazwę: Koło Wydziału Prawa i Politologii na nazwę: Koło Wydziału Prawa; połączyć dotychczas istniejące Koła: Koło Wydawnictwa i Koło Poligrafii w Koło Wydawnictwa i Poligrafii.

Uchwała 2. (w sprawie struktury wydatków Komisji Zakładowej NSZZ „S” UMCS)

ZZD ustala następującą strukturę wydatków Komisji Zakładowej NSZZ „S” UMCS: działalność statutowa 60%, działalność organizacyjna 20%, działalność charytatywna 5%, fundusz swobodnej decyzji 15%.

Uchwała 3. (dotycząca niezrealizowanych lub tylko częściowo zrealizowanych uchwał z poprzednich ZZD)

ZZD zobowiązuje Komisję Zakładową do kontynuowania starań dotychczasowej Komisji o realizację następujących uchwał poprzednich ZZD:

nr 2. z 98 r. ws. tworzenia pracowniczego programu emerytalnego;

nr 6. z 98 r. ws. 100% zasiłków chorobowych dla pracowników niebędących nauczycielami akademickimi;

nr 1. z 2000 r. ws. jawności nagród i płac na UMCS;

nr 4. z 2000 r. ws. wynagrodzeń pracowników w okresie ostatnich 5 lat przed emeryturą;

nr 6. z 2000 r. ws. BHP na UMCS;

nr 7. z 2000 r. ws. działalności Klubu Art-Bis.

Uchwała 4.

ZZD przesyła do władz ustawodawczych i wykonawczych RP **protest** wobec proponowanych w projekcie rządowym zmian w Kodeksie Pracy.

WNIOSEK 1.

ZZD zwraca się do Władz Uczelni o podjęcie działań mających na celu usprawnienie i zwiększenie bezpieczeństwa poruszania się pracowników i studentów w budynku Rektoratu. Chodzi tu o małą przepustowość i zły stan techniczny wind, a także o niekorzystną szczególnie w okresie rekrutacji lokalizację Działu Toku Studiów na wyższych piętrach budynku.

WNIOSEK 2.

ZZD zwraca się do Władz Uczelni o poprawienie układu komunikacyjnego (pieszego i samochodowego) na terenie miasteczka akademickiego w połączeniu z zachowaniem estetyki tego terenu.

WNIOSEK 3.

W związku z niejasnościami wynikłymi na niektórych wydziałach podczas ostatniej oceny pracowników, ZZD zwraca się do Władz Uczelni o przedstawienie jasnych kryteriów oceny poszczególnych grup pracowników naukowo-dydaktycznych a także o coroczne informowanie o warunkach dalszego ich zatrudnienia (przedłużenie, przeniesienie na inne stanowisko, kontrakt) w kontekście aktualnej polityki kadrowej Władz Uczelni.

STANOWISKO KOMISJI ZAKŁADOWEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” UMCS

W SPRAWIE WYBORÓW WŁADZ UCZELNI

Zbliża się czas wyborów do Władz Uczelni. Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” UMCS zwraca się do szych członków z apelem o aktywny w nich udział. W trakcie kampanii wyborczej powinniśmy poznać programy kandydatów na rektorów i dziekanów, ocenić je i wybrać takiego rektora (dziekana), który będzie gwarantem optymalnego rozwoju naszej Uczelni (Wydziału) i dbałości o interesy pracowników.

OD PRZYSZŁYCH WŁADZ UNIwersYTETU OCZEKUJEMY:

* stabilności zatrudnienia opartej na sprawiedliwej ocenie uwzględniającej przesłanki merytoryczne oraz zasady współzycia społecznego;

* bezpieczeństwa materialnego pracowników i podejmowania efektywnych działań zmierzających do jego zapewnienia;

* wykorzystywania funduszu socjalnego zgodnie z jego przeznaczeniem i gospodarowania nim w trybie ustawowo przewidzianym, uwzględniającym rolę związków zawodowych w tym zakresie;

* zapewnienia pracownikom godziwej emerytury poprzez utworzenie Pracowniczego Funduszu Emerytalnego UMCS;

* współpracy ze związkami zawodowymi opartej na odnośnych przepisach prawa, a także na rozumieniu roli związków zawodowych jako wyrażiciela interesów pracowników;

* zapewnienia odpowiednich środków finansowych na poprawę warunków BHP w Uczelni;

* dbałości o pozycję Uniwersytetu w kraju i za granicą;

Szczególną władzą jest Senat Akademicki UMCS i jego Komisje. Oczekujemy od jego członków aktywnej i twórczej pracy nad strategią działania Uniwersytetu w aktualnej sytuacji polityczno-gospodarczej Rzeczypospolitej Polskiej.

Mamy nadzieję, że nasza współpraca z Władzami nowej kadencji spełni oczekiwania członków naszego Związku i będzie układać się pomyślnie dla dobra Naszej Uczelni i wszystkich jej pracowników.

Lublin, 9.04.2002 roku

WOBEC WYZWAŃ

Uniwersytet to bardzo złożony zakład pracy. Obok nauczycieli akademickich zatrudnia urzędników, bibliotekarzy, sprzątaczkę, pracowników inżynieryjno-technicznych, zaopatrzenia, kierowców itd. Nasz Związek nie dzieli pracy na fizyczną i umysłową, twórczą i usługową. Praca na uniwersytecie powinna być tak zorganizowana, aby poszczególne grupy się uzupełniały, pomagały sobie i współpracowały, tworząc razem atmosferę najbardziej sprzyjającą kształceniu studentów i prowadzeniu badań (*O programie Związku – „Solidarność Uniwersytecka” 3.02.1981*). To daje wizerunek Uniwersytetu na zewnątrz. Ważne to jest szczególnie teraz, kiedy UMCS stał się jednym z największych zakładów pracy na Lubelszczyźnie.

Perspektywa liberalizacji i globalizacji pracy w obliczu wstąpienia do Unii Europejskiej prowadzi do olbrzymich napięć między pracodawcami i pracownikami, a europejska i światowa recesja wywołała spadek produkcji gospodarczej i bezrobocie. Uniwersytet i szkolnictwo wyższe ma tu szczególną rolę do spełnienia: kształcenia młodych ludzi, aby mogli sprostać wymogom rynku pracy. Niestety, doświadczenia są bardzo bolesne dla absolwentów. Na ogół po skończeniu studiów stają się oni bezrobotnymi (wg rankingu szkół wyższych w woj. lubelskim było ich pod koniec 2001 roku ponad 2 tysiące, głównie humanistów, ale także ekonomistów, prawników i pe-

dagogów). Władze uczelni muszą to zauważyć, wprawdzie i tutaj obowiązuje zasada wolnorynkowego popytu i podaży, ale perspektywicznie powinniśmy badać rynek pracy i dostosowywać nauczanie do jego przyszłościowych potrzeb. Wiąże się to z polityką dydaktyczną uniwersytetu. Okazuje się, że mamy coraz mniej doświadczonych dydaktyków, a i ci są przechwytywani przez coraz większą sieć różnego rodzaju wyższych uczelni. Ostre rygory robienia stopni naukowych spychają na plan dalszy obowiązki dydaktyczne. Władze UMCS w ostatnim okresie prowadzą rozsądną politykę w tym względzie i mamy nadzieję, że praca dydaktyczna znajdzie także rankingowe miejsce w ocenie pracowników. Pokusa zarobienia dodatkowych pieniędzy jest wielka przy bardzo niskich płacach zapewnianych przez MEN. Ostatnia regulacja ustawowa płac wywalczona przez NSZZ „S” została, niestety, zatrzymana. Pojawia się wiele problemów, które wymagają dyskusji i uzgodnień z władzami uczelni.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” UMCS podejmie te problemy z nowymi Władzami UMCS na początku roku akademickiego.

Józef Kaczor

PORTRET UCZONEGO

W momencie, gdy kończyłem z Profesorem Zinsem studenckie owocne kontakty naukowe, uwieńczona obroną z wyróżnieniem pracą magisterską w roku 1965, w lubelskim dzienniku pojawiła się w odcinkach powieść Agaty Christie zawierająca jako prolog motto z „Wieczoru Trzech Króli” Williama Szekspira: „Przyjdź śmierci! Ukój serce moje. Rzuc do trumny moje kości”. Sytuacja chwili wymaga, by w obecnym czasie wydobyć tamto motto, chcąc uzmysłowić sobie, że już wszelkie żywe i serdeczne kontakty z Profesorem w ziemskim wymiarze dobiegły ostatecznego kresu, a spracowane serce doznało ukojenia. Nie tylko z racji pochodzenia, lecz przede wszystkim pod względem elegancji i nienagannyh manier, ten prawdziwy arystokrata rozstał się z życiem 1 lutego br., zdawałoby się tryskając zdrowiem i aż trudno uwierzyć, u progu swoich osiemdziesiątych urodzin.

PROFESOR HENRYK ZINS (1922-2002)

Antoni Krawczyk

Był dzieckiem różnych epok i świadkiem dokonujących się w zawrotnym tempie przeobrażeń. Wyrastając na styku odmiennych kultur: ziemiańskiej wyniesionej przez matkę z arystokratycznej rodziny Jabłonowskich i wiedeńskiej wyniesionej przez ojca byłego oficera armii austriackiej, następnie oficera Wojska Polskiego, zapuszczającego korzenie na glebie polskiej. Dodatkowo wpływ na kształtowanie jego formacji intelektualnej wywarły studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, staże naukowe w uniwersytetach angielskich i podróże do różnych krajów. Trafnie powiedział dyrektor Instytutu Historii UMCS profesor Jan Lewandowski w mowie pożegnalnej, iż zmarły był Europejczykiem i człowiekiem świata.

POLIHISTOR

Profesor Zins był polihistorem. Interesowały go różne zagadnienia. Pracę naukową rozpoczynał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim pod kierunkiem wytrawnego nowożytnika profesora Andrzeja Wojtkowskiego, zajmując się badaniami zagadnień krzyżackich i pruskich, by następnie już podczas pracy na UMCS z wielkim zaangażowaniem skoncentrować wysiłki badawcze nad historią Anglii i stosunków polsko-angielskich. Podczas trzyletniego pobytu w Kanadzie, gdzie od roku 1968 jako *visiting professor* w Laurentian University w Sudbury prowadził wykłady z dziejów średniowiecznej i renesansowej Europy oraz historii Anglii epoki Tudorów zebrał materiały do napisania dwu wartościowych książek o dziejach tamtego kraju: *Historia Kanady* (Wrocław 1975, ss. 300) i *Polacy w Kanadzie*. (Lublin 1975). Blisko ćwierćwieczny pobyt na uniwersytetach afrykańskich pozwolił mu zgromadzić materiały do napisania innych książek. Od roku 1975 do 1982 był kierownikiem sekcji historycznej na Kenyatta University w Nairobi, od roku 1982 do 1985 na Uniwersytecie w Sokoto w Nigerii wykładał historię Europy XVI-XIX wieku, a także historię Europy od rewolucji francuskiej do pierwszej wojny światowej. Ponadto inne przedmioty: dzieje historiografii, historię starożytną, historię ustroju różnych państw: Anglii, Francji czy ZSRR. Od roku 1985 objął katedrę historii gospodarczej na

Uniwersytecie Harre w Zimbabwie. Od roku 1989 aż do powrotu do Polski w 1999, wykładał na Uniwersytecie Leonard Mgocongona w stolicy Botswany Gaborne historię gospodarczą Europy i Afryki. W tym okresie, dodajmy najbardziej płodnym w prace naukowe, opublikował książki, rozprawy i artykuły poświęcone zagadnieniom afrykańskim. Z książek należy wymienić: *Szkice o Anglii i Afryce*. Lublin 1998, ss. 371, *Polacy w Afryce Wschodniej*. Lublin 1978, *Historia Afryki Wschodniej*. Wrocław 1986, *Polacy w Zambzi*. Lublin 1988. *Cecil Rhodes: Ekspansja brytyjska w Afryce pod koniec XIX wieku*. Gdańsk 2000, ss. 375, *Kupcy i kidnapczy. Handel niewolnikami w dziejach Afryki i Ameryki*. Lublin 2000, ss. 230. Ponadto na zamówienie Ossolineum przygotował do druku *Historię Zimbabwe*, a dla Gdańskiego wydawnictwa „Nordpol”; *Rabusie i dzentelmeni: Cecil Rhodes i ekspansja brytyjska w Afryce pod koniec XIX wieku*.

TRADYCJE

ARYSTOKRATYCZNE

Profesor należał do ludzi których los obdarzył szczęściem, ale też nie skąpił im przykrości. Z domu rodzinnego wyniósł zamiłowanie do muzyki, literatury pięknej, historii, teatru i języków obcych. Matka Julia z Jabłonowskich знаła świetnie język francuski i rosyjski, ale jak sam się zwierzał, widziała przyszłość dla języka angielskiego i wymogła, aby syn uczęszczał na prywatne lekcje. Ojciec, rozmiłowany w literaturze polskiej i niemieckiej, znał doskonale język niemiecki, przelał na Syna swe zamiłowania. Tak więc w domu rodzinnym znajdującym się w latach 1922-1929 w Lublinie, od roku 1929-1940 w Przemyślu i na nowo od tego roku aż do osiągnięcia samodzielności życiowej, w Lublinie, były świetne warunki dla rozbudzenia wysokich aspiracji intelektualnych, ukształtowania wysokich gustów kulturalnych i, co bardzo ważne, prawego charakteru. Może jedynie nadopiekuńczość matki spowodowała, że nieco później zdołał się zaadaptować w gronie rówieśników, ale do tego zagadnienia, przez przyzmat doświadczeń własnego ojcostwa, podchodził z wyrozumiałością.



Dziadkowie



Matka Henryka Zinsa Julia z Jablonowskich

PORTRET UCZONEGO

WOJNA W LUBLINIE

Miał też szczęście do dobrych profesorów w Gimnazjum w Przemyślu. Niektórzy z nich zostali później profesorami na UJ oraz KUL. Gehennę okupacji hitlerowskiej przeżył w Lublinie, zarabiając na życie jako bileter w kinie niemieckim. Został zaprzysiężony jako członek Armii Krajowej. To wydarzenie uważał za jedno z trzech najważniejszych w swoim życiu, obok przyjętej pierwszej Komunii św. i egzaminu magisterskiego. Dwa razy los okazał się dla niego łaskawy. Raz gdy podczas łapanek uniknął wywozu na przymusowe roboty, kiedy to esesman ładujący do ciężarówki pojmany, poznał w nim bilettera i wypuścił na wolność. Innym razem kiedy przenośli tajną bibułę konspiracyjną, znalazłszy się pod obserwacją esesmana niemal cudem uniknął legitymowania, a w dalszej kolejności wsypy i niechybnej śmierci. W ponurej okupacyjnej rzeczywistości Lublina konspiracyjnie odwiedzał zamkniętą Bibliotekę KUL. Tu czytał różne dzieła między innymi w angielskim powieści Conrada, co w późniejszym czasie zaowocowało studiami Conradowskimi, a także w oryginale poezję klasyków angielskich różnych epok, literaturę historyczną i religioznawczą.

OKRES KUL

Do szczęśliwego zrzędzenia losu należały studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Ta Uczelnia po wojnie zatrzymała u siebie kwiat humanistów polskich, z którymi mógł się kontaktować. Wtedy jeszcze istniała możliwość dowolnego wyboru wykładów. Wystarczy tylko wspomnieć, że jego dyplom pracy doktorskiej ma podpis dziekana Jana Parandowskiego. W roku 1944 zapisał się na kierunek historyczny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ponieważ, jak określił w swoich wspomnieniach *Przez wieki i kontynenty* (Lublin 1996), posiadał bardziej usposobienie refleksyjne niż czynne, z dominującymi od dawna zamięlowaniami i zainteresowaniami naukowymi. Równolegle studiował anglistykę, a także przez dwa lata ekonomię. Te studia pozwoliły mu później zajmować się historią Anglii oraz profesjonalnie podchodzić do zagadnień gospodarczych. Podczas studiów zetknął się z wybitnymi uczonymi. Tu poznał wydawcę i tłumacza dzieł Szekspira Witolda Chwałewika oraz zafascynowanego Szekspirem Przemyśla Mroczkowskiego. Z filologów polskich utrzymywał kontakty naukowe z Juliuszem Kleinerem, Janem Parandowskim, Stefanem Kawynem, Marią Dłuską. Znał osobiście filologa klasycznego Mariana Plezię, językoznawców Władysława Kuraskiewicza i Tadeusza Milewskiego. Z historyków utrzymywał kontakty ze znawcą literatury klasycznej, a zarazem wykładowcą historii starożytnej Mieczysławem Popławskim, Leonem Białkowskim – uczniem Stanisława Kętrzyńskiego, dzięki któremu został wprowadzony do zespołu autorskiego Polskiego Słownika Biograficznego, Andrzejem Wojtkowskim, Aleksandrem Kossowskim, Janem Dobrzańskim – późniejszym prorektorem UMCS, Mieczysławem Żywczyńskim oraz historykiem sztuki Marianem Morelowskim. Znał też znamienitych wykładowców innych przedmiotów: etyka ks. bp. dr Zdzisława Golińskiego, logika ks. dr Antoniego Korcika, historyka filozofii i psychologa ks. Józefa Pastuszkę, a także trzech innych historyków filozofii: Henry-

ka Jakubanisa, Stefana Harasska i Stefana Świerzawskiego, antropologa Jana Czekanowskiego.

Jak twierdzą znający profesora, podczas studiów uniwersyteckich pobierał on lekcje z języka staroangielskiego, od goszczącego w tym czasie na KUL angielskiego wykładowcy, co pozwoliło mu później studiować średniowieczne angielskie źródła historyczne. Jeszcze jako seminarzysta prof. Wojtkowskiego prowadził ze studentami jego seminarium, zleczone zajęcia z neografii niemieckiej, a także ćwiczenia na anglistyce ze studentami prof. Mroczkowskiego. Zaraz po ukończeniu studiów uzyskując asystenturę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim wykladał na anglistyce historię Anglii, na polonistyce historię Polski oraz wczesną historię nowożytną na kierunku historii. Prowadził też proseminarium. Z relacji ówczesnego studenta dra Andrzeja Paluchowskiego wiem, że jego wykłady dla polonistów były bardzo żywe i co najważniejsze, nawiązywały do najnowszych osiągnięć badawczych. W roku 1949 na podstawie dysertacji o gdańskim rodzie Ferberów uzyskał doktorat. Odtąd prowadził seminaria magisterskie z historii Polski XVI wieku i stosunków polsko-krzyżackich. Ze swoich studentów KUL-owskich, którzy zrobili kariery naukowe, wymieniamy we wspomnieniach Ryszarda Bendera, ks. Bolesława Kumora i Zbigniewa Góralskiego. W tym okresie jego zainteresowania badawcze koncentrowały się głównie na zagadnieniach Pomorza Wschodniego i Warmii w XVI wieku.

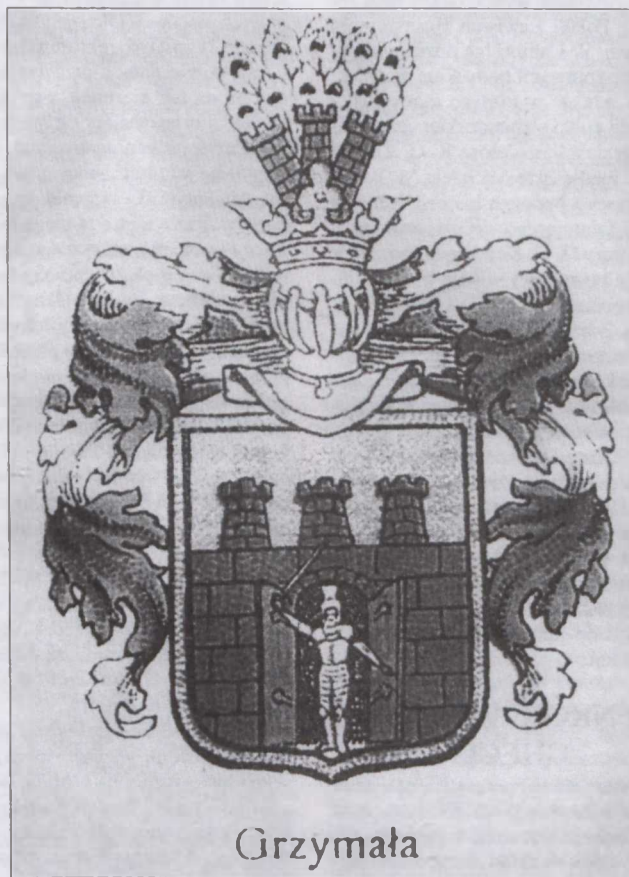
W roku 1952 otworzył na KUL-u przewód habilitacyjny na podstawie oddanej do druku, wysoko później ocenionej książki *Powstanie chłopie w Prusach Książęcych w 1525 r. Ruchy społeczne w Prusach w początkach reformacji i ich geneza*. Wprowadzona w tamtych czasach nowa ustawa o stopniach i tytułach naukowych zniósła przewody habilitacyjne i dlatego z żalem wspominał, że nie mógł się poddać procedurze przewodu. Z wydaniem tej książki wiąże się anegdotyczne zdarzenie. Wbrew woli autora, redaktor wymusił, ażeby na początku zamieścić cytaty z dzieł Józefa Stalina. Ten fakt ilustruje gołgotę humanistów, iż by nie zaprzepaścić swych wysiłków badawczych volens nolens, muszą zdać się na Józefa.

NA UMCS

W roku 1955 po 11 latach pracy na KUL przeniósł się na UMCS, co było spowodowane redukowaniem zajęć na tamtej Uczelni. Tu jako docent objął opuszczoną po profesorze Józefie Garbaczku katedrę Historii Powszechnej Średniowiecznej. Początkowo kontynuował badania nad zagadnieniami Warmii, zajmując się ponadto Kopernikiem. Nawiązał kontakty z tamtejszymi badaczami bp. Teodorem Bensem i późniejszym biskupem Janem Obłąkiem. Związał się z redakcją: „Odrodzenie i Reformacja”, przyjaźniąc się z jej redaktorem prof. Januszem Tazbirem. Także utrzymywał przyjaźń z prof. Marianem Biskupem redaktorem „Zapisków Historycznych” oraz prof. Bogusławem Leśnodorskim redaktorem „Kwartalnika Historycznego”. Przyjaźnił się także z innymi uczonymi: Stanisławem Arnoldem, Zofią Libiszowską, Bohdanem Baranowskim, Antonim Mączakiem, Marią Bogucką, Henrykiem Samsonowiczem, Konstantym i Stanisławem Grzybowskiymi oraz Kazimierzem Lepszym... Profesor Lepszy nawet zaproponował mu



Ojciec Henryk Zins



Grzymała

Herb Jabłonowskich Grzymała

PORTRET UCZONEGO – PROFESOR HENRYK ZINS

przejsie do Krakowa, ale z tej atrakcyjnej i kuszącej propozycji nie skorzystał ze względu na patriotyzm lokalny. W Lublinie do najbardziej znanych przyjaciół Profesora należeli prof. Leon Halban, prof. Mieczysław Żywczyński z KUL, prof. Antoni Maśliński z KUL, ks. prof. Władysław Sedlak, o którym pisał, iż odegrał w jego życiu pewną rolę, a nawet wywarł wpływ. Z UMCS do przyjaciół Profesora należeli prof. Tadeusz Mencil oraz dwaj uczeni związani dawniej z KUL-em prof. prof. Józef Mazurkiewicz i Jan Dobrzański.

Trzyletni pobyt na stypendium Forda w Londynie Oxfordzie i Cambridge w latach 1957-1959 pozwolił mu nawiązać owocne kontakty z elitą emigracyjną Polski i znaczącymi angielskimi luminarzami nauki i kultury. W Londynie poznał profesora Józefa Jasnowskiego, życzliwego Polakom przyjeżdżającym do Anglii na badania naukowe. Za jego pośrednictwem w British Museum poznał Jerzego Zbigniewa Kędzierskiego autora *Historii Anglii*, popularyzatora literatury polskiej za granicą. Poznał też tłumacza i literata Jerzego Pietrkiewicza (Peterkiewicza) oraz przedwojennego profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Pawła Skwarczyńskiego. W Instytucie im. gen. Sikorskiego wygłosił referat, poznając jego dyrektora generała prof. Mariana Kukiela. Był też uczestnikiem seminariów w Instytucie Historii Uniwersytetu Londyńskiego u znawców epoki elżbietańskiej, takich jak: Sir John Neale, prof. S. T. Bindoff i J. J. Scarisbrick – późniejszy profesor University of Warwick w Coventry. Na tym uniwersytecie poznał i zaprzyjaźnił się z wywodzącym się ze szkockiej arystokracji profesorem zajmującym się sprawami polskimi, znającym nasz język i przyjeżdżającym do Polski Robertem Leisle. W tym mieście nawiązał kontakty z wybitnym znawcą czasów nowożytnych, wywodzącym swój rodowód z Polski Lewitem Bernsteinem Namierem. W Cambridge poznał zajmującego się sprawami bałtyckimi R. W. K. Hinton, a także wybitnego znawcę dziejów Anglii epoki elżbietańskiej ucnia Sir Johna Neale'a – profesora R. G. Eltona, znanego mediewistę Michaela M. Postana i słynnego badacza historii średniowiecznej zajmującego się dziejami zakonów i kultury M. D. Knowlesa. Ponadto w Londynie poznał wybitnego badacza historii gospodarczej XVI-XVII wieku R. H. Tawneya. Z innych historyków należy wymienić autora znakomitych dzieł: *Historia Anglii* i *Historia społeczna Anglii*, a zarazem polityka, George'a Maculaya Trevelyan'a, od którego, jak się zdaje, przejął dewizę, iż historia to nie tylko wytwór naukowy, lecz również dzieło sztuki, co winna znamionować literacka forma narracji. Jednakże do najważniejszych przygód intelektualnych podczas tego stypendium profesor zaliczał spotkanie z najwybitniejszym angielskim poetą XX wieku laureatem nagrody Nobla Thomasem Stearnsem Eliotem.

FUNKCJE WBREW CHĘCI

Profesor nie był entuzjastą pełnienia funkcji administracyjnych, mimo że miał do tego świetne warunki; wspaniała aparatura, łatwe kontakty, znajomość języków obcych i ciepło w obcowaniu z innymi. Jak sam pisał we wspomnieniach, wolał wieść życie naukowca samotnika. Choć nie zabiegał o godności akademickie, to

dwukrotnie był wybierany prodziekanem Wydziału Humanistycznego UMCS, pełniąc te funkcje u boku prof. Kaczmarka, a następnie prof. Myślińskiego. Jako prodziekan bardzo pragnął zatrudnić na stałe na UMCS dojeżdżającego z wykładami z Krakowa wybitnego specjalistę historii gospodarczej, ucnia Franciszka Bujaka – profesora Stanisława Hoszowskiego, mającego chęć osiedlenia się w Lublinie. Jednakże – jak przypuszcza – partykularyzmy lokalne niektórych historyków nie pozwoliły na realizację tego zamiaru. W roku 1967 został prezesem Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, przyczyniając się do integracji historyków KUL, UMCS i Wojewódzkiego Archiwum Państwowego, a także nauczycieli i entuzjastów historii. Wtedy dla upamiętnienia 650 rocznicy nadania Lublinowi praw miejskich pod jego redakcją wyszły: *Zarys dziejów Lublina 1317-1967* (Lublin 1967) oraz *Lublin 1317-1967* (Lublin 1967). W następnych latach zredaguje następną książkę poświęconą temu miastu: *Historia Lublina w zarysie* (Lublin 1972). Jako prezes Oddziału PTH zorganizował cykl wykładów publicznych „Polska w epoce jagiellońskiej”, cieszących się ogromnym zainteresowaniem, na które zapraszał wybitnych prelegentów. Był też sekretarzem Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, któremu wówczas przewodniczył światowej sławy okulista prof. Tadeusz Krwawicz. Następnie był wiceprezesem tego Towarzystwa.

Pisząc o działalności organizacyjnej Profesora nie sposób nie wspomnieć o jego zaangażowaniu w organizację nowej sekcji na UMCS – Filologii Angielskiej. Zapraszał do Lublina znakomitych specjalistów na czele z prof. Jackiem Fisiakiem z Poznania, a także korzystając ze wsparcia British Council, doświadczonych anglistów z Wielkiej Brytanii, którzy w różnych częściach świata angażowali się w tworzenie nowych placówek Filologii Angielskiej. W roku 1971 został dyrektorem Instytutu Filologii Angielskiej, a przechodząc wraz z etatem na ten kierunek, wspierał swoim nazwiskiem borykający się wtedy z ogromnymi trudnościami kadrowymi, za to dziś liczący się w Polsce, a nawet świecie Instytut Anglistyki. O tym należy pamiętać, choć być może tamto zaangażowanie Profesora w świetle znaczącego rozwoju lubelskiej anglistyki wydać się teraz może mało znaczące. Trwałym śladem związków profesora z Instytutem Filologii Angielskiej jest książka wydana przez PWN pod jego redakcją: *Studia anglistyczne Lubelskiego Ośrodka Naukowego* (Warszawa 1975). W swoich wspomnieniach spośród współpracowników na Filologii Angielskiej Profesor wymienia doc. Alinę Szalę, doc. Waleriana Świeczkowskiego, dra Edmunda Gussmana, prof. Witolda Chwałewik, Grahama MacMastera, Johna Henry Butlera, a z asystentów Michała Rozbickiego, swojego doktoranta, a następnie profesora UW i Błażeja Krupika, również swojego doktoranta, ze studentów zaś tytułarnego dziś profesora i b. dyrektora Instytutu Artura Blaima.

W swojej autobiografii *Przez wieki i kontynenty* Profesor wiernie opisał początki sekcji historycznej na UMCS, dokonując charakterystyki swoich współpracowników, eksponując wyłącznie ich pozytywne cechy. Przedstawił też wybitnych swoich uczniów, a więc prof. Wiesława Śladkowskiego oraz prof. Jana Pomorskiego, a także współpracowników: ucnia doc. dr hab. Stanisława Tworka, dra (obecnego



Ojciec Henryka (z żoną) po wyjściu ze szpitala, ok. 1916



Henryk Zins, Lublin 1969

profesora Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach) Edwarda Mierzwę, dr Krystynę Kwiatkowską-Wolanin i dr Zofię Gołębiewską. Wspomina też o swoich doktorantach.

DOROBK NAUKOWY

Według sporządzonej przez Andrzeja Korytkę bibliografii prac naukowych Profesora, był on autorem 141 prac naukowych, na które składa się 28 książek napisanych samodzielnie oraz 4 książki pod jego redakcją, rozprawy, artykuły i recen-

zje. Profesor publikował swoje prace w znaczących czasopismach naukowych, takich jak: „Kwartalnik Historyczny”, „Zapiski Historyczne”, „Przegląd Historyczny”, „Przegląd Humanistyczny”, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, „The Slavonic and East European Review”, „Studia Źródłoznawcze”, „Folia Societatis Scientiarum Lublinensis”, „Acta Poloniae Historica”, „The American Historical Review”, „Laurentian University Review”, „Polnische Perspektiven”, „Kwartalnik Neofilologiczny”, „Renaissance Studies”, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, „Annales” i inne. Ten wykaz prac podany

w bibliografii jest niekompletny, gdyż, jak pisze Andrzej Korytko, profesor Zins opublikował ponadto jeszcze 350 artykułów i recenzji w różnych krajowych i zagranicznych dziennikach oraz czasopismach.

Patrząc na dorobek naukowy Profesora można powiedzieć, iż był on polihistorem. Interesowały go zarówno zagadnienia historii politycznej, gospodarczej, religijnej, społecznej, kultury i nauki, historiografii, zwłaszcza brytyjskiej i historii książki. Najważniejsze jego dzieła to mająca trzy wydania *Historia Anglii* (I wyd. Ossolineum 1971), *Anglia a Bałtyk w drugiej połowie XVI w. Handel bałtycki kupców angielskich z Polską w epoce elżbietańskiej i Kompania wschodnia*. Ossolineum 1967, *Polska w oczach Anglików XIV-XVI w.*, PWN 1974, *W kręgu Mikołaja Kopernika*. Lublin 1966, *Mikołaj Kopernik w angielskiej kulturze umysłowej epoki Szekspira*. Ossolineum 1972, *Powstanie chłopów w Prusach Książęcych w 1525 r. Ruchy społeczne w Prusach w początkach reformacji i ich geneza*. PWN 1953. Swoimi wartościowymi rozprawami: *Angielska historiografia tudorska „Annales”* sec. F, t. 15 i *Angielska historiografia elżbietańska „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”* t. 8, zapewnił sobie miejsce wśród liczących się badaczy historiografii w Polsce. Również w polskim piśmiennictwie naukowym popularyzował dorobek wybitnych brytyjskich historyków: George'a Maculaya Trevellyana („Kwartalnik Historyczny” t. 70) i Richarda Henry Tawneya („Przegląd Humanistyczny” t. 7 oraz „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” t. 25). Wspomnieć trzeba również o recenzowaniu prac wybitnych historyków brytyjskich, jak choćby znawcy reformacji A. G. Dickensa czy wybitnego badacza XVII-wiecznej Anglii Christophera Hilla. Nie sposób pominąć jego zainteresowań książką, o czym świadczą recenzje angielskich wydawnictw źródłowych i bibliografii historycznych. Poza tym Profesor interesował się historią literatury, czego dowodzi książka *Joseph Conrad and Africa*, a także szkice literackie poświęcone laureatowi literackiej nagrody Nobla Thomasowi Stearnsowi Eliotowi, Philipowi Sidneyowi i Szekspirowi. Trzeba obiektywnie stwierdzić, iż wszystkie publikacje profesora należą do wartościowych i udanych. Tym niemniej osobne miejsce zajmuje książka wydana w 1996 roku: *Przez epoki i kontynenty*. Są w niej nie tylko wspomnienia biograficzne, ale szeroki kontekst otaczających je wydarzeń. Autor zawarł w niej swój światopogląd, dokonał oceny różnych wydarzeń i ludzi, robiąc to w sposób mistrzowski z taktem, by nikt nie począł się dotknąć. Wiem z relacji ucznia Profesora na KUL b. dyrektora Biblioteki p. dra Andrzeja Paluchowskiego o opinii sędziwego profesora z Londynu, doktora Oskara Haleckiego, Józefa Jasnowskiego na temat tej książki. Profesor Jasnowski miał powiedzieć, iż dorobek profesora Zinsa jest znaczący, lecz nawet gdyby go nie posiadał, to sama książka *Przez wieki i kontynenty* zapewniłaby mu pamięć potomnych.

DYDAKTYK

Osobne zagadnienie to Profesor jako dydaktyk. Jego wykłady odróżniały się od innych wykładów erudycyj, błyskotliwością, finezją, innowacjami dydaktycznymi, a także żywością i dowcipem. Na przykład kiedy na gmachu przy Placu Litewskim 5 robotnicy instalujący hasło zakłócili tok wykładów stukotem, powiedział żartobliwie: nie wiem, czy uda się to skończyć, bo Nauka w Służbie Ludu daje znać o sobie. Do studentów sprowadzał uczonych z innych Uczelni, jak na przykład z KUL prof. Anto-

niego Maślińskiego, który mówił na temat historii sztuki. W pamięci pozostaną nierurowane zajęcia seminaryjne. Profesor przysposabiał słabo znających język angielski seminarzystów do prowadzenia konwersacji. Dawał bardzo pożyteczne uwagi praktyczne, na przykład by w chwilach trudnych użyć określenia „well”, albo „it is very interesting”. Zapraszał też na seminaria angielskich gości, zachęcając studentów do konwersacji. Trzeba jednak podkreślić, że wtedy wizy mogły otrzymywać osoby „pewne”, które realny socjalizm przedkładały nad angielską rzeczywistość. Nie omieszkałem zapytać goszczącego profesora Leisle, co sądzi o brytyjskim scoutingu założonym przez Roberta Baden-Powella. Ten szkocki arystokrata znany z sarkazmu powiedział, że można scoutów porównać do polskich chuliganów. Do dziś nie wiem, czy ta odpowiedź była wynikiem nieznamomości konotacji pojęcia chuligan, czy też zawierała pogardę dla scoutingu. Dzięki darom British Council Katedra Profesora posiadała bardzo bogaty księgozbiór, ponad 30 tysięcy tomów anglicanów. Niektórych pozycji z tego księgozbioru nie posiadała nawet Biblioteka Narodowa. Profesor chętnie pożyczał książki swoim seminarzystom.

PROMOTOR

Moje ożywione kontakty naukowe z Profesorem rozpoczęły się po zreferowaniu pracy proseminaryjnej na temat Szkotów w Polsce w XVII wieku. Pamiętam ten wiosenny poranek, gdy Profesor użył sformułowania „zanim powiem panu komplement, proszę przyjąć uwagi krytyczne”. Rzecz jasna, że tych uwag nie zapamiętałem, czekając z niecierpliwością obiecane komplementu. Był on lakoniczny: „pan posiada zylkę historyka”. Po upływie trzydziestu lat mogę powiedzieć, że tamten dzień istotnie był ważny w moim życiu, gdyż w oparciu o tamte tezy referat głosiłem później na międzynarodowej konferencji w Durham referat naukowy na podobny temat i został on nawet przyjęty do publikacji w organie naukowym Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wielkiej Brytanii „Teki Historyczne”.

Od tamtej chwili nabrałem przekonania do pracy naukowej. Otrzymałem zgodę, by pracę magisterską pisać na temat Szkotów w Lublinie. Tu Profesor okazał się wspaniałym pedagogiem, a zarazem człowiekiem niezwykle skromnym, twierdząc, że na tej problematyce się nie zna, wysławszy mnie na konsultację do profesora KUL Aleksandra Kossowskiego, Witolda Benedyktowicza z ATCh i p. dr Marii Stankowej z WAPL. Jako dobrą cechę prof. Zinsa należy wyeksponować fakt, że nie bał się on podejmowania zupełnie nowych tematów badawczych, czym też i ja zostałem przez niego zainspirowany, a również i to, że w przeciwieństwie do kierowników prac naukowych o usposobieniu satrapów, wysyłał swoich uczniów do innych specjalistów, każąc otwarcie afiszować się swoimi badaniami i szukać konsultacji u różnych kompetentnych badaczy. To również wpłynęło na moją otwartość i nawiązywanie owocnych kontaktów z innymi uczonymi przy pisaniu doktoratu i habilitacji. Przygotowywanie pracy magisterskiej było dla mnie przygodą w zawieraniu znajomości z innymi uczonymi, a także odwiedzaniu specjalistycznych, ale bardzo bogatych księgozbiorów na KUL „Borowianum” i „Chrzanowianum” oraz do wyjazdu do innych bibliotek krajowych. Propozycja mojego pierwszego referatu naukowego wygłoszonego na PTF na temat doktryny historyzoficznej Arnolda Tynbee zrodziła się pod wpływem wiedzy wyniesionej z seminarium magisterskiego. Profesor zaproponował również temat mojej rozprawy doktorskiej „Myśl społeczna Jamesa Harringtona” otwierając mi przewód doktorski. Praktycznie rozprawa doktorska została ukończona

pod jego kierunkiem, ale okoliczności częstych wyjazdów spowodowały, że promotorstwo sędował na doc. Tworka. Był jednak recenzentem tej rozprawy i doskonale pamiętam przyjemny egzamin doktorski odbyty w jego gabinecie. Dla uświetnienia tej atmosfery profesor wyraził zgodę na wypicie koniaku, ale przezornie zdecydował, że doktorant powinien poprzestać tylko na jednej lampce, bowiem czeka go obrona, a spożycie większej ilości szlachetnego trunku, jest niewskazane. Jako znaczący efekt współpracy naukowej z Profesorem muszę uznać i to, że rozprawa zamieszczona w książce pod jego redakcją przyniosła zespołowi autorskiemu zespołową nagrodę II stopnia Ministra Nauki i Techniki.

W kontaktach ze studentami, doktorantami, współpracownikami czy też napotkanymi rozmówcami profesor był taktowny i delikatny. Dla wyrażenia drażliwych sytuacji odwoływał się do przysłów angielskich, które zawierały swoisty koloryt języka. Wydaje się, że jakkolwiek mówił i pisał bardzo piękną polszczyzną, to w sytuacjach niezwykłych posługiwał się słowami angielskimi. Pamiętam sytuację w parku, kiedy niańczył trzyletniego syna, a ten stawiał swoje dziecięce wymagania, skwitował to stwierdzeniem, iż musi się zająć tym gentelmenem. W prowadzonych rozmowach, z reguły nie za długich, dyskutował na tematy polityczne, kulturalne, życia naukowego, wydawnictw naukowych itp. Na temat innych wypowiadał się wyłącznie w dobrym tonie. Jeżeli do kogoś miał jakiś uraz, to nie wychodził poza płaszczyznę dręczącej go sprawy i tylko w tym aspekcie oceniał źle daną osobę. Nie należał do tych, co przysposabiają innych do wścibstwa czy wręcz plotek z magla. Po przyjeździe z zagranicy ciekaw był informacji związanych z ostatnimi wydarzeniami, a zwłaszcza nekrologami swoich dawnych kolegów, nieraz odmienionymi pod wpływem zmienionej rzeczywistości. Był bardzo ciekaw co się zdarzyło w ostatnich latach na KUL, ale jak się wydaje patrzył na swoją Alma Mater oczyma prof. Wojtkowskiego i ks. prof. Żywczyńskiego.

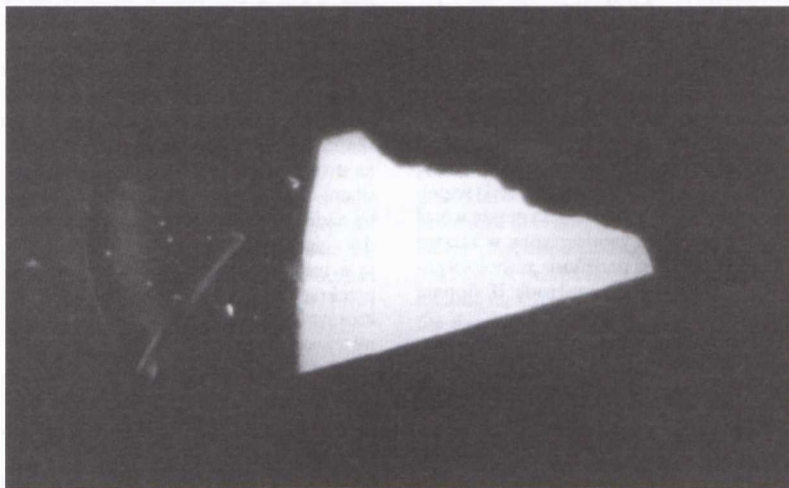
Podczas regularnych kilkuminutowych spotkań w ostatnich latach przed prowadzonymi przez niego wykładami, doznałem od Profesora dużo życzliwości i moralnego wsparcia. Pokazywałem mu napisane pod moim kierunkiem prace magisterskie, które akceptował i cenił, dzieliłem się pomysłami badawczymi, które także akceptował i utwierdzał mnie w tym przedsięwzięciu. Wypowiadał się na temat moich artykułów publicystycznych, również komplementując je, zachęcając mnie jednocześnie do pisania wspomnień. Z radością przyjął fakt, że praca wygłoszona na jego seminarium stała się dla mnie biletem na międzynarodową konferencję w Anglii. Dość nieroztropnie postąpiłem, że jadąc do Anglii nie skorzystałem z jego rekomendacji, by odwiedzić w Londynie sędziwego profesora Jasnowskiego. Po napisaniu sprawozdania z tej konferencji, w którym również wyraziłem wdzięczność pod jego adresem, nawet kilkakrotnie dziękował mi za to. Profesor nie miał specjalnych próśb. Jednakże gdy jechałem do Włoch w sierpniu ubiegłego roku, skierował do mnie jedną, jakby wydawać się mogło, natarczywą. Wtedy do mnie zwrócił się z tymi słowami: Kiedy kolega będzie w Rzymie, koniecznie proszę się udać do Bazyliki Santa Maria Maggiore i pomodlić się za mnie, bo tam jest moje ulubione miejsce modlitwy z czasów pobytu w tym mieście. Dzięki spełnieniu tej prośby udało mi się zobaczyć tę piękną bazylikę.

Autobiografia Profesora *Przez wieki i kontynenty* to nie tylko wspaniały pomnik żywej historii. Jest ona doskonałym pokarmem do uczy intelektualnej. Życie osobiste zostało wplecione w szeroki kontekst wydarzeń rozgrywających się w tym czasie. O swoich dokonaniach i życiu rodzinnym pisze profesor z dostojną godnością, dając

niekiedy szczyptę autoironii. Autor, kreśląc sylwetki różnych osób, stara się pisać o nich dobrze oraz wiernie przedstawić psychologiczną głębię charakteru. Są tu refleksje metodologiczne, historyzoficzne i światopoglądowe. Całość dzieła jest budująca, ale koniecznie należy przedstawić niektóre fragmenty. Światopogląd autora najdobitniej oddają zdania: „Wierzę, że immanentna tęsknota człowieka za prawdą przeważa szalę na stronę życia, że człowiek się obroni przed siłami ciemności i zagłady. Że się uratuje, by nadal mozolnie poszerzać obszary wiedzy i piękna, które są odpowiedzią i nadzieją w jego samotności, w niezmiernym i przekraczającym wszelkie wyobrażenia bezkresnym Wszechświecie”. Profesor poczynił też wnikliwe spostrzeżenia na temat trudności we współżyciu w świecie uczonych. „Przesadne dodatnie mniemanie na temat własnej osoby, obolałe samopoczucie, drażliwość na własnym punkcie wszystko to na pewno nie ułatwia przyjaźni. Znałem taką sytuację, gdzie mało pracujący naukowo i niewiele publikujący adiunkt zazdrościł swemu profesorowi publikacji i tytułów akademickich. Wolał mówić o nim uszczypliwie, aby okazać swoją zawiść i uspokoić sumienie leniwego i z własnej winy opóźnionego pracownika uniwersyteckiego. Istnieje swoista kategoria pracowników uniwersyteckich, którzy sami niewiele publikują, ale specjalizują się w wyszydzeniu i krytykowaniu książek kolegów, będących nieraz owocem wielu lat studiów i wyrzeczeń. Daje tu o sobie znać swego rodzaju „strategia”, polegająca na dążeniu do utrzymania stanu *mediocritie*, swego rodzaju równowagi w środowisku, obniżania faktycznych zasług i osiągnięć naukowych jednych kolegów, a równocześnie dorabianie wzorów, często pozanaukowych tym pracownikom, których słaba pozycja naukowa nie będzie w stanie nikomu „zagrozić”, a którzy mogą okazać się cennymi sojusznikami w różnych rozgrywkach i układach”. Wreszcie na podsumowanie swojego dorobku. „Gdy tak patrzę na swoje życie, to myślę, że natrudziłem się sporo i że go nie zmarnowałem. Służyłem swej ojczyźnie i narazem dla niej życie w czasie okupacji. Przez wiele lat pracowałem dla niej na swoim odcinku wychowawcy młodzieży akademickiej i jako badacz historii. Służyłem również, według swoich możliwości mojemu miastu... Nie żałowałem trudu jako profesor, kierownik Katedry, dyrektor Instytutu, prodziekan i członek senatu, w pracy z młodzieżą akademicką i kształceniu kadry naukowej KUL i UMCS. Pracując w Anglii, Kanadzie, Kenii, Nigerii, Zimbabwie i Botswanie pisałem książki i rozprawy o tych krajach z myślą o polskim czytelniku. Starłem się też szerzyć w tych krajach wiedzę oraz badać wkład Polski do kultury światowej. Zawsze starałem się być wierny poszczególnemu światu intelektualny, „*to grow in understanding*”... wielki sens i urok pracy uczonego polega również i na tym, że może on pomóc ludziom w poprawianiu świata i poszukiwaniu prawdy”.

Profesor Zins odszedł od nas po pracowitym życiu. Był człowiekiem świata, otwartym na ludzi, choć, jak pisał, najlepiej czującym się w ciszy i samotności. Jego pasją życiową było odwiedzanie bibliotek, antykwariatów i księgarni. Lubił bywać na przedstawieniach teatralnych, w konserwatoriach, muzeach, galeriach obrazów i świątyniach. Pozostawił po sobie znaczący dorobek naukowy i przesłanie, że historia to nie tylko dzieło naukowe, ale również wytwór sztuki. Wskazówką dla nas będzie też jego dewiza: być wiernym sobie i poszerzać swój świat intelektualny, „*to grow in understanding*”. Potrzebą chwili i dozgonnej pamięci stała się jego prośba przekazana mi w lipcu ubiegłego roku: „niech się pan za mnie pomodli”.

KONFERENCJE • SYMPOZJA • ZJAZDY



Zdjęcie świecącej płytki porowatego krzemu wykonane w świetle lampy ksenonowej.
Fot. J. Żuk

IV MIĘDZYNARODOWE SYMPOZJUM ION 2002

W dniach 10-13 czerwca br. w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą odbędzie się czwarte już Międzynarodowe Sympozjum ION2002. Udział w konferencji zapowiedziało około 120 osób z Polski i innych krajów, niektórych tak egzotycznych jak Katar. Organizatorem Sympozjum jest Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Politechnika Lubelska i Politechnika Wroclawska. Za stronę naukową Sympozjum odpowiada kierowany przeze mnie Zakład Fizyki Jonów i Implantacji Instytutu Fizyki UMCS. Zasadniczą tematyką obecnej konferencji, podobnie zresztą jak miało to miejsce w czasie trzech poprzednich, będzie implantacja jonowa – obszerna dziedzina fizyki i techniki zajmująca się oddziaływaniem wiązek jonowych z ciałem stałym i modyfikacją materiałów przy pomocy wspomnianych wiązek. Organizacja konferencji z zakresu implantacji jonowej przez UMCS nie jest przypadkowa. Jest to tradycyjna tematyka badawcza sporej liczby fizyków i inżynierów lubelskiego ośrodka naukowego, zapoczątkowana w Polsce przez śp. Profesora Włodzimierza Żuka – wybitnego specjalistę z zakresu spektrometrii mas i autora dwóch wydanych przez PWN monografii naukowych poświęconych zagadnieniom implantacji, separacji jonów i spektrometrii masowej.

Istota metody implantacji jonowej polega na wprowadzaniu do ciała stałego przyspieszonych do energii od kilku do kilkuset keV (obecnie nawet do kilkunastu MeV) domieszek określonego pierwiastka o żądanej energii, gęstości, głębokości, jednorodności powierzchniowej, rozkładzie powierzchniowym, rozkładzie ładunku itp. Szybkie jony, oddziaływując z tarczami ciała stałego, prowadzą do wielu zjawisk, spośród których wymienić należy: rozpylenie materiału tarczy, emisję elektronów, reakcje chemiczne, wzbudzenie i jonizację atomów tarczy, wybitcie atomów sieci krystalicznej z ich położeń równowagi, a przede wszystkim wbijanie (implantację) padających jonów do sieci krystalicznej tarczy. Nic zatem dziwnego, że wskutek implantacji następują ogromne zmiany własności fizykochemicznych bombardowanych ciał. W odniesieniu np. do metali będą to przede wszystkim zmiany własności trybologicznych, takich jak tarcie, twardość, wytrzymałość oraz struktura geometryczna naświetlanych po-

wierzchni (np. chropowatość). Wszystkie wspomniane własności mają istotne znaczenie w wielu dziedzinach nauki i techniki, m.in. w mechanice precyzyjnej, optyce, akustyce, energetyce jądrowej, a nawet w medycynie, np. przy produkcji tzw. implantów chirurgicznych. Jest zatem oczywiste, że implantacja odgrywa coraz znaczącą rolę w dzisiejszym świecie, koncentrując na sobie uwagę wielu środowisk, włącznie ze światem biznesu.

Niewątpliwie implantacja jonowa największe znaczenie osiągnęła jednak w mikroelektronice półprzewodników i budowanych z nich przyrządów, czujników, scalonych elementów elektronicznych oraz optoelektronicznych. Dlaczego implantacja jonowa w tej dziedzinie okazała się tak ważna? Przede wszystkim dlatego, że w wielu przypadkach umożliwiła rezygnację z dyfuzyjnych metod modyfikacji materiałów, dyfuzyjnych – a więc – termicznych. Implantacja jonowa umożliwia przeprowadzenie na ciałach stałych procesu „zimnego” i całkowicie kontrolowanego ze względu na rodzaj jonów, energię, gęstość powierzchniową i głębokość wnikania domieszek w określonej i wymaganej temperaturze. Tak więc wprowadzenie metodą implantacyjną, czyli wbijanie określonych domieszek do tarczy jest procesem „zimnym” i kontrolowanym z dużą precyzją, a więc reprodukowalnym. Nie mniej ważne jest także i to, że w trakcie implantacji liczba wbijanych jonów może być stale mierzona, a działanie to można sterować i korygować komputerowo.

Dzięki domieszkowaniu obcych jonów do półprzewodników otrzymano złącza p-n. Na bazie tych złączy rozbudowano całą współczesną elektronikę, łącznie z obwodami scalonymi, obwodami wielkiej skali integracji, mikroprocesorami i wszystkimi współczesnymi komputerami. Osiągnięcia te zawdzięczamy w znaczącej mierze – a często wyłącznie – implantacji jonowej wykorzystującej wiązki o różnych parametrach i różnych wymiarach geometrycznych.

W ostatnim okresie wiele światowych laboratoriów pracuje nad wytwarzaniem i implantacją wysoce zogniskowanych wiązek jonowych. O ile jeszcze niedawno skupiano wiązki jonowe w plamkę rzędu poszczególnych μm , to obecnie rutynowo

można otrzymać zdolność rozdzielczą mniejszą od $0,1 \mu\text{m}$ (1000 Å) przy gęstości powierzchniowej prądu jonów w ognisku kilkunastu A/cm^2 . Nie trudno uświadomić sobie, że jest to niezwykle złożony problem techniczny ze względu na silne oddziaływanie kulombowskie w wiązce. Między innymi poinformowano, że wiązka jonów galu została zogniskowana na średnicy około $0,1 \mu\text{m}$ przy gęstości prądu około $1,5 \text{ A}/\text{cm}^2$ (10^{19} jonów/ $\text{cm}^2 \text{ sek}$). Linie o szerokości $0,1 \mu\text{m}$ wycinano wiązką jonową w warstwie złota o grubości 40 nm naporowanej na powierzchnię nanokryształu krzemu.

Znamy także wiele innych, ale równie wartościowych zastosowań implantacji wykorzystującej zogniskowane wiązki jonowe. W mikroelektronice są to przede wszystkim: wytwarzanie masek do produkcji obwodów scalonych z wykorzystaniem kontrolowanego rozpylenia jonowego, obróbka mikroobwodów elektronicznych, litografia jonowa zastępująca litografię wiązką elektronową, bezpośrednie kształtowanie domieszkowanych półprzewodników poprzez implantację z wyeliminowaniem innych procesów litograficznych, sterowane wiązką jonową odkładanie (deposition) materiału tarczy w procesie wytwarzania mikroobwodów układów scalonych, SIMS, skaningowy mikroskop jonowy, a także wywołana przez wiązki jonowe chemia powierzchniowa.

Wymienione wyżej osiągnięcia w zakresie zastosowań implantacji wysoce zogniskowanych wiązek jonowych pozwoliły na uzyskanie gęstości upakowania podstawowych elementów elektronicznych (kondensatory, oporniki, złącza p-n) do kilkudziesięciu i więcej milionów na chip (kostka bloku elektronicznego), pojemności pamięciowej na chip rzędu 256 mln bitów. Prowadzone są prace nad mikroprocesorami, które będą operowały z szybkością rzędu 10 miliardów instrukcji na sekundę. Bardzo zaawansowane są także prace nad układami optoelektronicznymi bazującymi na GaAs lub AlGaAs, gdyż jak dotychczas nie udało się jeszcze zintegrować wszystkich elementów korzystając wyłącznie z technologii krzemowej. Na uwagę zasługują w tym względzie najnowsze badania opisane w notatce J. Żuka, które mogą zaowocować konstrukcją laserów opartych na krzemie.

Zupełnie oddzielną dziedzinę tworzą zastosowania wojskowe wysoce zogniskowanych wiązek jonowych. Jako przykład można tu podać prace nad potężnymi wiązkami jonowymi dla programu SDI (gwiazdne wojny), które będą zdolne niszczyć w górnych warstwach atmosfery głowice rakiet z bombami wodorowymi.

Dariusz Mączka

CZY NADCHODZĄ KRZEMOWE LASERY?

Nie ulega już wątpliwości, że wiodącą rolę w procesie przemiany społeczeństwa ery przemysłowej w społeczeństwo ery informacji odgrywa rozwój technologii komputerowych i telekomunikacyjnych. Dwa najbardziej chyba spektakularne jego przykłady to szybkie upowszechnienie się Internetu i telefonii komórkowej. W ostatniej dekadzie XX wieku byliśmy świadkami przyspieszenia tego procesu, który jak powszechnie przyjmuje się, rozpoczęty został w 1947 r. wraz z wynalezieniem tranzystora. Jest bardzo prawdopodobne, że wiele innych wynalazków zadziwi nas jeszcze w przyszłości. Te jednak, które stanowią podstawę głównej techniki ery informacji – mikroelektroniki, w większości dokonały się dzięki wcześniejszym postępom fizyki. Dodajmy, że nagroda Nobla z fizyki w 2000 r. została przyznana Ż. I. Alferowowi z Rosji oraz Amerykanom: H. Kroemerowi i J. S. Kilbemu za „stworzenie podstaw technologii informacyjnej i komunikacyjnej”.

Głównym przełomem technologicznym było zastosowanie krzemu do budowy najpierw tranzystora, a potem układu scalonego. Wykorzystując ten występujący na Ziemi w obfitości pierwiastek, udaje się wyhodować metodą stworzoną przez naszego rodaka, nieżyjącego profesora Politechniki Warszawskiej Jana Czochralskiego superczyste i o prawie perfekcyjnej strukturze monokryształy o średnicach dochodzących do 30 cm. Z nich to, dzięki skomplikowanym procesom, powstają układy o wielkiej skali in-

tegracji – mikroprocesory oraz pamięci półprzewodnikowe. Dominacja technologii krzemowej nie obejmuje jednak źródeł światła – laserów, które stanowią podstawę sieci komputerowych i telekomunikacji, a w przyszłości pozwolą być może na zastąpienie elektronów fotonami w ultraszybkich komputerach. Długie lata wysiłków badaczy i zaangażowanie znacznych środków materialnych nie zmusiły krzemu do wydajnej emisji światła, która dawałaby nadzieję praktycznych zastosowań. Współczesne lasery półprzewodnikowe wytwarzane są ze związków pierwiastków trzeciej i piątej grupy układu okresowego, takich jak arsenek galu (GaAs), aluminarsenek galu (AlGaAs) i innych. Są to materiały znacznie bardziej kosztowne niż krzem, a technologia budowy przyrządów na nich opartych nie może być zuniifikowana z istniejącą w światowym przemyśle półprzewodnikowym gigantyczną bazą krzemową.

Nowy impuls do badań świecenia tego pierwiastka dało zaskakujące odkrycie przez Canhama w 1990 r. [1] silnej fotoluminescencji porowatego krzemu. Przypominający korek lub gąbkę materiał otrzymuje się metodą trawienia elektrochemicznego. Przy użyciu mikroskopii elektronowej stwierdzono obecność w porowatym Si krystalitów krzemowych o rozmiarze rzędu kilku nanometrów ($1 \text{ nm} = 10^{-9} \text{ m}$), odizolowanych od siebie tlenkiem krzemu. Ruch elektronów w tych tzw. nanokryształach ulega ograniczeniu przestrzennemu, co prowadzi do kwantyzacji energii nośników

ładunku, a przez to do przesunięcia efektywnej przerwy energetycznej materiału w kierunku obszaru wiązki oraz do wzrostu natężenia emisji optycznej. Olbrzymie zainteresowanie badaniami porowatego Si przełożyło się w ostatnich latach na poszukiwanie świecących struktur krzemowych, zawierających naprzemiennie nakładane cienkie warstwy krzemu i tlenku krzemu, czy też sferyczne nanokrystalizacji Si w matrycy tlenkowej. Szczególnie zastosowanie tych ostatnich układów w konstrukcji lasera wydaje się być bardzo obiecujące ze względu na uzyskanie w nich ostatnio dodatniego wzmocnienia optycznego [2]. Także szeroko ostatnio nagłośnione w środkach masowego przekazu wyniki grupy brytyjskiej, dotyczące krzemowych diod świecących otrzymanych metodą implantacji jonowej mogą doprowadzić do przełomu w zastosowaniach [3, 4].

Jednym z ważniejszych zadań rozwiązywanych w ostatnich latach w Zakładzie Fizyki Jonów i Implantacji Instytutu Fizyki UMCS, kierowanym przez Profesora Dariusza Mączkę były kompleksowe badania porowatego Si. Zespół naukowy kierowany przez autora niniejszego doniesienia uzyskał szereg interesujących rezultatów, częściowo opublikowanych [5]. Zaobserwowano anizotropię współczynnika załamania w niskoporowatym krzemie. Ciekawe wyniki otrzymano stosując wiązkę określonych jonów do modyfikacji struktury krzemowych warstw porowatych. W szczególności użycie tlenu dla utworzenia obszarów tlenu krzemu wewnątrz porowatego Si doprowadziło w efekcie do pojawienia się silnej emisji optycznej, którą doskonale widać na załączonej fotografii wykonanej przy oświetleniu płytki krzemowej światłem lampy ksenonowej. Obecnie próbujemy uzyskać cienkie warstwy zawierające nanokrystalizację krzemu i germanu na drodze implantacji odpowiednich jonów do szkła, kwarcu oraz polimerów. Dodać w tym miejscu należy, że badania te nie byłyby możliwe bez dysponowania przez Zakład unikalną w skali kraju aparaturą – implantatorem jonów UNIMAS o maksymalnej energii przyspieszanych jonów równej 300 000 eV, w ostatnich latach poddaną modernizacji.

Jerzy Żuk

1. L. T. Canham, Appl. Phys. Lett. 57, 1046 (1990).

2. L. Pavesi, L. Dal Negro, C. Mazzoleni, G. Franzini, F. Priolo, Nature 408, 440 (2000).

3. W. L. Ng, M. A. Lourenco, R. M. Gwilliam, S. Ledain, G. Shao, K. P. Homewood, Nature 410, 192 (2001).

4. „Światło z piasku” i wywiad z K. Homewood’em, Gazeta Wyborcza, 14.03.2001.

5. J. Żuk, T. J. Ochalski, M. Kulik, J. Liśkiewicz, A. P. Kobzev, J. Luminescence 80, 187 (1999), H. Krzyżanowska, M. Kulik, J. Żuk, *ibidem*, s.183.

ZAPROSZENIA

AKADEMICKIE
CENTRUM KULTURY



UMCS-CHATKA ŻAKA

2 VI 2002 Festiwal szantowy „Capella '02”

7-21 VI 2002 2 Wystawy z cyklu „Mistrz i uczniowie” WA UMCS – DYPLOMY, ACK – Mała Scena, do 20 VI w Foyer

13 VI 2002 Pokaz i wykład z cyklu „MEDIA ART KONTAKT prezentuje”: Piotr Krajewski, ACK – sala kinowa

21 VI – 4 VII 2002 2 Wystawy z cyklu „Mistrz i uczniowie” WA UMCS – DYPLOMY, ACK – Mała Scena i Foyer

22 VI 2002 Z cyklu „Lubelska Agora” – Pokaz filmu „7 Dreams of Tibet”. Aukcja obrazów

11-18 VIII 2002 III Letnia Akademia Filmowa w Zwierzyńcu

VANDALOWIE

– PROJEKT NA WEJŚCIE DO UNII EUROPEJSKIEJ

W Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej gościł pod koniec kwietnia z tygodniową wizytą dr **Christian Leiber**, dyrektor Dolnosaksońskiego Centrum Kultury mieszczącego się w słynnym dzięki Baronowi Münchhausenowi zamku Bevern niedaleko Hanoweru. Człowiek dla Uczelni zasłużony – laureat medalu Amicis Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, z którym lubelscy archeolodzy w 1995 roku realizowali wielki projekt „Skarby wschodnich Gotów” (Schätze der Ostgoten). Przy tej okazji mieli też sposobność promować wiele dokonań w zakresie kultury zarówno tej spod znaku Lublina, jak i ogólnopolskiej. Koncertowały w Bevern w ramach Dni Polskich m.in.: Zespół Tańca UMCS, Zamojski Dziecięcy Zespół Muzyki Renesansowej, Jarosław Śmietana ze swoim międzynarodowym kwartetem jazzowym; występowała „Klinika Lalek” Kiliana, prezentowano miasto Zamość a znakomici lubelscy graficy pokazywali swój dorobek na okolicznościowej wystawie. Od pięciu lat dr Leiber wraz z prof. A. Kokowskim z Katedry Archeologii UMCS pracują nad nowym projektem – wielkiej wystawy archeologicznej „Wandalowie – książęta, wojownicy, rzemieślnicy”, która ma zostać otwarta w marcu 2003 roku. Sprawdzonego partnerem jest w tym przedsięwzięciu Muzeum Zamojskie z Zamościa, ale pozyskano też nowego współpracownika – Muzeum im. Jacka Malczewskiego z Radomia, gdzie archeologią zajmuje się efektywnie absolwentka UMCS, mgr **Małgorzata Cieślak-Kopyt**.

Wystawa na powierzchni około 1500 m² zgromadzi zabytki z 21 muzeów polskich, ukraińskich i czeskich. Komentował ją będzie wielki katalog z tekstem napisanym przez najwybitniejsze postaci polskiej archeologii i historyków starożytności. Patronat ze strony polskiej nad

wystawą przyjął już wcześniej rektor UMCS prof. dr hab. **Marian Harasimiuk**.

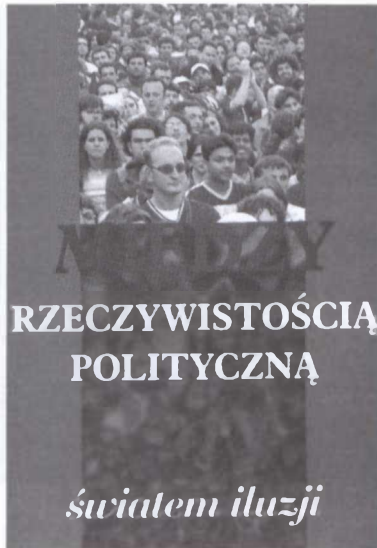
Partnerzy w przedsięwzięciu dopiniali ostatnie szczegóły techniczne projektu. Już w sierpniu pojawi się między innymi 1,5 miliona folderów reklamowych z nazwą UMCS i Muzeum Zamojskiego oraz ruszy wielka akcja promocji wystawy w mediach krajów Unii Europejskiej. Tym razem ceremonię otwarcia wystawy uświetni z całą pewnością Chór UMCS, o czym zapewnił gościa JM Rektor. Owoce zakończyły się spotkania w Zamojskiej Korporacji Energetycznej i u Prezydenta Miasta Zamościa Marka Grzelaczyka. Wizyty u niektórych partnerów muzealnych przekonały gości o znakomitej jakości proponowanych zabytków, a prezentacja rekonstrukcji uzbrojenia – o wielkim profesjonalizmie wykonawcy. Wandalowie, to „najniezwyklejszy” lud starożytności. Przywarło do nich zbójnickie piętno, na które zapracowali sobie właściwie dopiero przedzierając się do północnej Afryki przez niegościnną Galię. Tak naprawdę, czterysta lat ich dziejów w środkowej Europie (I-IV w. n.e.) skrywa głęboka jeszcze tajemnica. Najprawdopodobniej pod tym ogólnym określeniem skrywają się dziesiątki mniejszych племион germańskich, które raz to pojawiały się jako związek wolnych Swebów, później przez antycznych pisarzy rozpoznawane były jako Lugiowie lub gospodarcza unia Związku Lugijskiego. Schowani za Karpatami, tak naprawdę ujawnili się dopiero w okresie wielkich wojen markomańskich w latach 168-180. Archeolodzy wiedzę o nich skrywają pod terminem „kultury przeworskiej” – od cmentarzyska w miejscowości Przeworsk/Gač w woj. podkarpackim, zbadanego w początku XX wieku przez prof. Karola Hadaczaka ze Lwowa. Charak-

terystyczne ciałopalne cmentarzyska znane są również z terenu Lubelszczyzny. Sławę znakomitych wojowników potwierdza obecność rytualnie niszczonej broni składanej zmarłym. Kochali „czarny metal”, który produkowali w gigantycznych zagłębieniach hutniczych na terenie Gór Świętokrzyskich i na lewo-brzeżnym Mazowszu. Przez dwa pierwsze stulecia po Chr. strzegli jak oka w głowie słynnego „Szlaku Bursztynowego”. Po wojnach z końca II wieku, w których stracili na rzecz Gotów prawie połowę swojego terytorium, zakładali wielkie manufaktury produkcji naczyń wykonywanych na kole garncarskim. Wydobywali sól, produkowali na wielką skalę kamienne żarna wyłamyując skały w wielkich kamieniołomach na Śląsku. Czciłi świętą górę Słężę, a na cmentarzach budowali swoim zmarłym świątynie. Kształtujące się elity (księżęta) chowali w przebogatych grobach. Z ich rodu właśnie pochodziła sienkiewiczowska Ligia (Lugia).

Zniszczyła ich zawierucha dziejów wywołana pojawieniem się w 375 roku na południu Europy strasznych Hunów, ale opierali się jej dzielnie jeszcze w wieku V, o czym świadczą wykopaliska na osadzie w Nieszawie na Lubelszczyźnie wykonane przez M. Cyran z Muzeum Lubelskiego. Część grup wandaliskich zdecydowała się na polityczną kolaborację z koczownikami Attyli, upatrując w tym szansy przetrwania. Nie dali natomiast rady Słowianom, którzy w końcu V wieku przekroczyli Bug. Nie zastali ich już powracający do skandynawskiej ojczyzny Herulowie, którzy lizali przez kilka lat swoje rany na Roztoczu pod Tomaszowem Lubelskim. Dla nich kraj nad rzeką Wisłą był pusty. Oni też uciekli przed Słowianami.

O tym będzie opowiadała wielka wystawa w Bevern.

KSIĄŻKI WYDAWNICTWA UMCS



Problematyka mniejszości narodowych należy do tych zagadnień, które w ostatnim dziesięcioleciu przeżywały renesans. Dzieje się tak głównie z dwóch powodów. Wzmógł się wzrost zainteresowania tą problematyką determinowany jest głównie przeobrażeniami społeczno-politycznymi, które narzucają konieczność ogólnonarodowej dyskusji oraz wypracowania przez współczesne ugrupowania polityczne stanowiska wobec tych zagadnień. Taki stan jest także rezultatem specyficznej polityki władz Polski Ludowej, które przez wiele lat konsekwentnie starały się ignorować ten problem.

Obecnie swoistą formą odpowiedzi na zainteresowanie społeczne zagadnieniami mniejszościowymi stały się m.in. pogłębione badania naukowe nad tą problematyką. W ostatnich latach ukazało się wiele prac poświęconych zagadnieniu mniejszości narodowych¹. Mimo to istnieją wciąż poważne luki badawcze w tej dziedzinie. Wiąże się to ze specyfiką problematyki mniejszościowej, która należy do zagadnień szczególnie trudnych, skomplikowanych i spornych. Świadczą o tym m.in. trudności w jednoznacznym sformułowaniu definicji mniejszości narodowych czy też kryteriów określania ich liczebności. Kontrowersje dotyczą jednak przede wszystkim relacji między państwem a mniejszościami oraz stanu ich świadomości narodowej.

Mimo że pojawiło się wiele publikacji z tego zakresu, to jednak ciągle brakuje opracowań o charakterze syntezy poświęconych kategorii mniejszości narodowych w polskiej myśli politycznej. Dlatego za szczególnie cenną należy uznać pracę zbiorową *Między rzeczywistością polityczną a światem iluzji. Rozwiązania problemu mniejszości narodowych w polskiej myśli politycznej XX wieku*, która ukazała się pod redakcją naukową Jana Jachymka i Waldemara Parucha.

Celem opracowania jest prezentacja koncepcji i programów mniejszościowych wypracowanych przez różne partie i obozy polityczne w XX wieku. Każdy z autorów podjął próbę odpowiedzi na pytanie o postulowany charakter stosunków między państwem polskim a mniejszościami w poglądach poszczególnych orientacji politycznych.

Opinie podmiotów politycznych na temat mniejszości od zawsze były zróżnicowane i podlegały zmianom. W polskiej myśli politycznej nie istniał jeden problem mniejszości, lecz indywidualne, swoiste podejście do konkretnych mniejszości na-

rodowych. Zmienność poglądów w tej sferze była determinowana m.in. brakiem stabilnych stosunków międzynarodowych, ewolucją problematyki mniejszościowej, miejscem danego ugrupowania w życiu politycznym oraz preferowanym porządkiem wartości. Na ostateczny kształt programów narodowościowych miała wpływ zarówno rzeczywistość polityczna, jak i wynikająca z przyjętego systemu wartości wizja przyszłości. W tym też kontekście należy poszukiwać podstaw przyjęcia przez autorów tytułu *Między rzeczywistością polityczną a światem iluzji*.

Na tę publikację składają się opracowania dziesięciu autorów, politologów i historyków, skupionych wokół Zakładu Myśli Politycznej Wydziału Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Tak liczny zespół autorski był konieczny ze względu na dość szeroki zakres chronologiczny (od przełomu XIX i XX wieku aż po schyłek XX stulecia) oraz tematyczny. Należy dodać, że jest to kolejna i z pewnością nieostatnia publikacja tego zespołu badaczy.

Celowym zamierzeniem autorów stała się zróżnicowana konstrukcja pracy. Jest to podyktowane odmienną specyfiką omawianych okresów tematycznych. Wydaje się, że całość książki można podzielić na dwie zasadnicze części. Część pierwsza, składająca się z siedmiu odrębnych autorskich rozdziałów, obejmuje okres od kształtowania się załazków polskiej myśli politycznej aż do 1939 roku. Kolejno omawiane są propozycje rozwiązań problemu mniejszości narodowych sformułowane przez: Narodową Demokrację (Ewa Maj), ruch konserwatywny (Włodzimierz Mich), obóz piłsudczykowski (Waldemar Paruch), Chrześcijańską Demokrację (Marcin Wichmanowski), ruch ludowy (Jan Jachymek), socjalistyczny (Stanisław Michałowski) i komunistyczny (Krystyna Trembicka). Kolejność prezentowanych orientacji politycznych nie jest dowolna. Zostały one zaprezentowane od najbardziej radykalnych po umiarkowane aż do upatrujących w mniejszościach środka realizacji celów politycznych.

Część druga pracy, zaprezentowana w układzie chronologicznym, składa się z czterech odrębnych studiów, poświęconych wizji mniejszości narodowych w programach partii i organizacji politycznych okresu II wojny światowej (Kazimierz Przybysz), roli i miejsca mniejszości narodowych w okresie powojennym oraz w polityce PZPR (Janusz Wrona). Całość pracy zamyka obszerne opracowanie poświęcone mniejszościom narodowym we współczesnej polskiej myśli politycznej (Alicja Wójcik).

Taka budowa sprawia, że książka ma przejrzysty układ wewnętrzny, adekwatny do zakresu tematycznego i chronologicznego pracy. W II Rzeczypospolitej problematyka mniejszości narodowych zajmowała bowiem bardzo ważne miejsce w myśli politycznej większości istniejących wówczas ugrupowań politycznych. Każde z ugrupowań politycznych miało własne propozycje rozwiązania tej kwestii. II wojna światowa oraz jej konsekwencje całkowicie zmieniły obraz mniejszości narodowych w Polsce. W okresie PRL znaczenie tej problematyki uległo znacznemu osłabieniu. Jeszcze inaczej przedstawia się problematyka mniejszościowa w III Rzeczypospolitej. Dlatego koncepcja i struktura pracy wydaje się w pełni uzasadniona.

Pierwszą refleksją, jaka nasuwa się po lekturze książki, jest to, że pozwala ona dostrzec zarówno istotne rozbieżności, jak

i podobieństwa w poglądach dotyczących problemów mniejszościowych. Ukazuje jak polska myśl polityczna oscylowała wokół wielu koncepcji, m.in. od równouprawnienia, autonomii, asymilacji, aż po segregację czy wysiedlenia itp. Polityka stanowi, bowiem obszar wielu alternatywnych rozwiązań, a konstrukcja pracy znakomicie to odzwierciedla, co umożliwia wykorzystanie jej zawartości do badań komparatystycznych.

Kolejną zaletą pracy jest jej okazała baza źródłowa. Podstawową grupę dokumentów stanowiły deklaracje ideowe, uchwały zjazdów i kongresów, dokumenty i programy polityczne, artykuły prasowe, mowy parlamentarne, a także prace teoretyczne i publicystyczne czołowych działaczy i ideologów politycznych. Wszechstronną i różnorodną bazę źródłową omawianej pracy uzupełniają pamiętniki i wspomnienia. Imponujący materiał źródłowy sprawia, że praca dostarcza czytelnikowi nie tylko wielu wiadomości faktograficznych, ale przede wszystkim pogłębia prezentowany temat o szeroką warstwę refleksyjną. Każdy z autorów zaprezentował najnowsze wyniki swoich badań.

W pełni zadowala czytelnika stylistyczno-redakcyjna strona rozprawy. Całość wieńczy bardzo starannie przygotowana bibliografia oraz indeks osób. Wspomnieć także należy o dość obszernym streszczeniu w języku angielskim.

Nie ulega wątpliwości, że otrzymaliśmy dzieło bardzo wartościowe, o istotnym znaczeniu dla poznania świadomości politycznej nie tylko naczelnych podmiotów politycznych, ale i całego społeczeństwa polskiego. Analiza poglądów dotyczących mniejszości narodowych wzbogaca przecież wiedzę o zjawiskach i procesach politycznych, wskazuje na ich uwarunkowania, istotę i znaczenie zarówno w aspekcie teoretycznym, jak i praktycznym.

Omawianą książkę warto polecić wielu kręgom odbiorców. Tym bardziej, że klarowny język publikacji ułatwia jej odbiór. Może ona służyć nie tylko studentom kierunków humanistycznych (do których, jak się wydaje, jest przede wszystkim skierowana), ale również badaczom myśli politycznej oraz tym czytelnikom, którzy interesują się szeroko rozumianą najnowszą historią Polski. Opracowanie należy polecić również politykom, zwłaszcza że ciągle toczy się dyskusja programowa wokół tych zagadnień.

Między rzeczywistością polityczną a światem iluzji. Rozwiązania problemu mniejszości narodowych w polskiej myśli politycznej XX wieku, redakcja naukowa Jan Jachymek, Waldemar Paruch, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2001, s. 315.

Aneta Dawidowicz

¹ Wśród wielu prac poświęconych tym zagadnieniom ukazały się m.in. następujące tytuły: H. Chałupczak, T. Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918-1939*, Lublin 1998; *Mniejszości narodowe w Polsce*, red. Z. Kurcz, Wrocław 1997; *Polska - Polacy - mniejszości narodowe*, „Polska Myśl Polityczna XIX i XX wieku”, t. 8, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992; W. Paruch, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczyckiego (1926-1939)*, Lublin 1997; W. Mich, *Obcy w Polskim domu. Nacjonalistyczna koncepcja rozwiązania problemu mniejszości narodowych 1918-1939*, Lublin 1994.

Wieczory Literackie



Samoloty zamiast gwiazd

– Będąc dzieckiem natury, kosmosu, przede wszystkim jestem dzieckiem Boga – deklarowała Adriana Szymańska podczas spotkania z czytelnikami w UMCS.

21 marca w auli Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców odbyło się spotkanie z Adrianą Szymańską. Urodzona w Toruniu poetka, eseistka i powieściopisarka opowiadała o fascynacji poezją Leśmiana, Herberta, Różewicza oraz Awangardy Krakowskiej.

– Jestem uczennicą Przybosia – przyznała Szymańska. – Przejęłam od niego ten sam impet, energię pisania.

Tematem wieczoru autorskiego Adrian Szymańskiej była poezja natury w zurbanizowanym świecie. Poetka przedstawiła krótką historię poezji w aspekcie urbanizacji życia, przeciwstawiając wizję świata Leśmiana i Przybosia. Sama, jak przyznała, godzi się w swojej poezji na coraz większy wpływ cywilizacji.

– Teraz zamiast gwiazd oglądamy światelka samolotów – przekonywała. – A poeta nie może uciekać przed postępek nauki, techniki.

Adriana Szymańska mówiła swoim czytelnikom o miłości do nieżyjącego już męża-poety Zbigniewa Bieńkowskiego, o ich pierwszym spotkaniu, o uczuciu od pierwszego wejrzenia i wreszcie o konfrontacji z potęgą śmierci.

Poetka przypominała, że Lublin nie jest jej obcy; pod wrażeniem lubelskiej Kaplicy Zamkowej napisała madrygał lubelski.

Agata Fijuth

STUDENCKIE KONFRONTACJE FILMOWE

Miłośnicy kina już po raz dziewiąty mieli możliwość uczestniczenia w Studenckich Konfrontacjach Filmowych, które odbyły się w kinie studyjnym ACK „Chatka Żaka” 8-21 marca. Zarówno koneserzy, jak też zwykli „zjadacze chleba” mogli znaleźć dla siebie coś interesującego. Oferta Konfrontacji kusila bogactwem filmów z Dalekiego Wschodu, Europy i Ameryki. Wspólną cechą filmów prezentowanych na Konfrontacjach były, między innymi wysokie walory artystyczne. Na szczególną uwagę zasługuje „Memento” (2000) w reżyserii Christophera Nolana. Film miał premierę na festiwalu w Wenecji w 2000 r. Został nagrodzony za scenariusz na Sundance Film Festival w 2001 r. Jest to dzieło amerykańskie dalekie od schematyzmu Hollywood. Christopher Nolan jest reprezentantem amerykańskiego kina niezależnego. Film wyróżnia się sposobem prowadzenia narracji filmowej. Jej odmiennosć po-

mowym w Cannes w 2001 r. Wraz z bohaterką przemierzamy pustynie afgańskie, jakże piękne w swej surowości. Reżyser kontrastuje tyranie talibską z baśniowymi pejzażami i pięknym otoczeniem. Krajobrazy jak ze snu są zestawione z brutalną prozą życia. Wraz z bohaterką, afgańską emigrantką, przenikamy do zakazanego świata. Widzimy strach, obcość, niepewność dnia jutrzejszego. Spoglądamy na szkielety rozrzucone na pustyni: obcujemy ze śmiercią. Widzimy rzeczy dla nas absurdalne, tam jednak traktowane z obojętnością. Szczególnie zwraca uwagę kadr z filmu, na którym widzimy transport procy, zrzucany na spadochronach i gromadę afgańczyków kuśtykających ku nim. Jest to symbol niszczącej siły wojny. Ludzie okaleczeni na całe życie zdają się mieć nadzieję, że procy zrekompensują im ich cierpienie. Dzięki Makhmalbafowi poznajemy prawdę o kraju talibów. Jest to spoj-

OKIEM KINOMANA

lega na ciągłych retardacjach. Akcja filmu dochodzi do pewnego momentu i czas filmowy cofa się. Reżyser ukazuje widzom wydarzenia, które poprzedziły ów moment. Bohater filmu jest postacią zagadkową. Wiemy o nim tyle, co sam zechce ujawnić. Początkowa scena filmu jest zarazem klamrą spinającą całą akcję. Widzimy bohatera wykonującego wyrok zabójstwa. Wraz z upływem czasu poznajemy jego tajemnicę. Leonard pragnie zemścić się na gwalcicielu i mordercy swojej żony. Wyjaśnia się także dziwne zachowanie bohatera, który cierpi na utratę pamięci krótkotrwałej. Żądza zemsty jest u niego tak silna, iż nadaje sens jego życiu i umacnia go w walce z chorobą. Leonard doskonale pamięta wydarzenia z przeszłości lecz nie jest w stanie przypomnieć sobie, co robił chwilę wcześniej. Bohater znalazł sposób na pokonanie tej utraty pamięci. Wszystkie, istotne dla jego sprawy wydarzenia, fotografuje i opatruje pisemnym komentarzem. Także ciało stanowi miejsce notowania ważnych informacji. Bohater ma tatuaże, które mówią mu kim jest, co robi i co jest jego celem. Ponadto są tam umieszczone informacje o gwalcicielu żony, jego inicjały i numer rejestracyjny samochodu. Śledztwo prowadzone przez głównego bohatera staje się także udziałem widzów. Reżyser filmu wciąga widza w grę. Zmusza go do prowadzenia śledztwa na własną rękę. Wyniki dochodzenia, które prowadzi główny bohater, nie są jednoznaczne. Widz jest ciągle zaskakiwany czymś nowym, zagadkowym, co nie pasuje do konstruowanej układanki i zasadniczo zmienia sens ukazanych zdarzeń. W akcję filmu wpleciona jest opowieść nakręcona na czarno-białej taśmie. Z opowieści dowiadujemy się, że bohater prowadził dochodzenie ubezpieczeniowe i w swojej pracy spotkał się z przypadkiem utraty pamięci krótkotrwałej u klienta – Sammego Jankisa. Wtedy to Leonard nie uznał choroby jako powodu do wypłaty odszkodowania. Później dowiedział się, że żona Jankisa chciała przekonać się o prawdziwości choroby swojego męża. Pozwoliła, aby ten podał jej śmiertelną dawkę insuliny. To wydarzenie staje się dla Lenneyego powodem rozważań nad odpowiedzialnością, za to co się stało oraz pobudza do refleksji nad samym sobą. Bohater filmu jest wyobcowany i tajemniczy. Zyskuje sympatię i uznanie ze strony widza za swój upór w dążeniu do celu. Myśl o zemście organizuje całe jego życie. Bohater pragnie sam wymierzyć sprawiedliwość – czy słuszne? Koniecznie należy wybrać się do kina, aby odpowiedzieć na to pytanie.

Konfrontacje Filmowe stały się okazją do prezentacji filmów pochodzących z Dalekiego Wschodu. Urzekają nas one nowatorstwem, odmienną perspektywą spojrzenia i specyficznym kolorytem. Tak niedawno byliśmy niemyi świadkami wydarzeń w Afganistanie, który stał się piekłem na ziemi. Film Mohsena Makhmalbafa „Kandahar” (2001) jest zapisem tragedii dziejącej się w kraju talibów. Film został wyróżniony nagrodą jury ekumenicznego na Międzynarodowym Festiwalu Fil-

rmowym w Cannes w 2001 r. Wraz z bohaterką przemierzamy pustynie afgańskie, jakże piękne w swej surowości. Reżyser kontrastuje tyranie talibską z baśniowymi pejzażami i pięknym otoczeniem. Krajobrazy jak ze snu są zestawione z brutalną prozą życia. Wraz z bohaterką, afgańską emigrantką, przenikamy do zakazanego świata. Widzimy strach, obcość, niepewność dnia jutrzejszego. Spoglądamy na szkielety rozrzucone na pustyni: obcujemy ze śmiercią. Widzimy rzeczy dla nas absurdalne, tam jednak traktowane z obojętnością. Szczególnie zwraca uwagę kadr z filmu, na którym widzimy transport procy, zrzucany na spadochronach i gromadę afgańczyków kuśtykających ku nim. Jest to symbol niszczącej siły wojny. Ludzie okaleczeni na całe życie zdają się mieć nadzieję, że procy zrekompensują im ich cierpienie. Dzięki Makhmalbafowi poznajemy prawdę o kraju talibów. Jest to spoj-

rzeenie przez pryzmat kultury muzułmańskiej. Tym cenniejsze, że reżyser jest człowiekiem islamu. Widz oglądając „Kandahar” ma uczucie wyobcowania. Przygląda się z ukrycia ludziom innej kultury i religii. Zasadą reżysera jest fakt, że jako człowiek Wschodu, nie ukrywa zwyczajów i wynaturzeń swojej kultury, lecz poddaje je pod osąd widza. Egzotyczna tematyka jest atutem kolejnego filmu wartego wyróżnienia. Mowa tu o „Pucharze Himalajów” (1999) w reżyserii Khyentse Norbu. Film jest zabawną komedią o perypetiach grupki chłopców, którzy są zapalonymi kibicami futbolu. Tematyka filmu zwyczajna, lecz jakże oryginalny pomysł. Akcja filmu dzieje się w tybetańskim klasztorze. Fani piłki nożnej są jednocześnie kandydatami na buddyjskich mnichów. To nie lada zadanie dla reżysera, aby stworzyć wzruszającą komedię, której miejscem akcji jest tybetański klasztor. Także osoba reżysera zasługuje na wyróżnienie, ponieważ jest to pierwszy pełnometrażowy film nakręcony przez buddyjskiego lamę – pasjonata kina. Bohaterem filmu jest młody chłopiec – Palden, którego wiara jest równa namiętności do futbolu. Perypetie Paldena często przywołują uśmiech na twarzach widzów. Nowicjuszowi udaje się zarażać pasją innych chłopców przebywających w klasztorze. Nie ma trudności, których nie można by było pokonać. Chłopcy już zdobyli telewizor i antenę. Teraz przed nimi najtrudniejsze zadanie: muszą przekonać mnichów, że fascynacja futbolem nie stanowi zagrożenia dla buddyzmu. I dokonują tego. Pomysł zderzenia dwóch mentalności i dwóch kultur zapewnia widzom dobrą zabawę na długi czas.

Węgierski Instytut Kultury oraz kino studyjne „Chatka Żaka” sprezentowały uczestnikom Studenckich Konfrontacji Filmowych animowany bonus. Przed kilkoma filmami fabularnymi wyświetlano krótkie utwory animowane. Pomysł sam w sobie świeży i godny kontynuacji. W ubiegłym roku minęło 10 lat od przyznania Oscara Ferencowi Rófuszowi za film „Mucha”. Dziewiąta edycja Konfrontacji stała się więc okazją do zaprezentowania osiągnięć węgierskiej animacji. Wyświetlono 10 filmów autorstwa klasyków animacji węgierskiej takich jak: Marcel Jankovics, József Nepp, Ottó Foky, Ferenc Cako, Attila Dargay, Bela Temovszky, József Gemes, Sandor Reisenbuchler. Była to prezentacja węgierskiej szkoły animacji, której zaletą jest: lakoniczna anegdota, podtekst filozoficzny i popis wyobraźni. Pomysł połączenia pokazów filmowego i poprowadzającego go filmu animowanego zasługuje na uznanie tym bardziej, że nieczęsto mamy możliwość poznania perlektu animowanego filmu węgierskiego.

Należy mieć nadzieję, że dziesiąta edycja Studenckich Konfrontacji Filmowych będzie kontynuacją ambitnego pomysłu połączenia pokazów filmów pochodzących z różnych stron świata oraz osiągnięć animacji filmowej krajów europejskich.

E.Z.

Andrzej Nowicki

Z Vaninim we Mnie

Zanurzając się coraz głębiej
w pełne gwiazd szafirowe morze
wznoszę się coraz wyżej
w jego odbicie w błękitnie
w niebie
czytając Ciebie współtworzę

czym jest czytanie
Twoich Zdziwiających Tajemnic?
powiedz Juliuszu Cezarce –
czy moim Wciebiewstąpieniem?
czy Twoim Wemniewstąpieniem?
czy Magnetycznym Amfiteatrem
wzajemnych przeobrażeń?

Zapraszasz mnie do ogrodu,
gdzie ptaki, uśmiech kwiatów
i pachnący morzami wiatr
sprawiają cud rekreowania tchnięć

gdym widzę, słyszę, Kocham, tworzę
jestem rosnącym ogrodem
obrazów, oper, posągów
wielką ogromną Mną

ta Mna wypełnia mnie,
jest we mnie, rośnie we mnie,
a ja jestem i rosnę we Mnie

i cieszę się, że także dzięki mnie,
dzięki Światłom moich drukowanych ogrodów
rosną i będą rosły
coraz wspanialsze Mny.

21.03.2002

W maju 2002 r. prof. dr hab. Andrzej Nowicki, emerytowany profesor UMCS, współtwórca Wydziału Filozofii i Socjologii i twórca Zakładu Filozofii Kultury ukończył 83 lata. Po przejściu na emeryturę w 1989 r. opanował biegle język chiński i napisał kilka książek. Pisze również poezję, kontynuując tomik poetycki „Mózgłęta i mózgiąganty”. Serdeczne gratulacje i życzenia od Redakcji WU.

EGIPSKIE
WARSZTATY HOLOCEŃSKIE

Od 5 do 22 kwietnia w Egipcie odbyły się Warsztaty Geomorfologiczne pod hasłem „Holoczeńskie oraz współczesne procesy morfogenetyczne”. Warsztaty są przygotowywane przez Pracownię Sedymentologiczną Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego oraz Stowarzyszenie Geomorfologów Polskich. Bardzo szeroki i bogaty program obejmuje problemy z zakresu geomorfologii dynamicznej, geologii, tektoniki (paskowcowa „Czarna pustynia”, kredowa „Biała pustynia”, pusty-

nie zwirowe i piaszczyste Dakhla i Khargi), zagadnień społeczno-gospodarczych, cywilizacyjnych i kulturowych (dolina Nilu). Wśród czterdziestu uczestników z ośrodków geograficznych Polski, w Warsztatach znaleźli się: prof. dr hab. Józef Wojtanowicz z Zakładu Geografii Fizycznej i Paleogeografii oraz dr hab. Andrzej Świeca i dr Teresa Brzezińska-Wójcik z Zakładu Geografii Regionalnej Instytutu Nauk o Ziemi UMCS.

LISTY ZZA OCEANU

Człowiek w obliczu praw natury – to obraz jaki utrwalił się w mojej pamięci podczas ostatniego pobytu w rezydencji dla artystów, Montana Artists Refuge w amerykańskiej miejscowości Basin, Montana.

Niezwykłe to miejsce i niezwykła historia z nim związana. Miasteczko, które zostało założone w 1862 r., miało wszelkie dane ku temu, aby stać się bogatym centrum przemysłowym. Okoliczne tereny obfitują tu bowiem w bogate pokłady wszelkich minerałów od rudy miedzi, cynku, po srebro, złoto i kamienie szlachetne. Niestety pożar w 1978 r., jaki strawił okazała kopalnię złota, której ruiny dotychczas dokumentują „tłuste lata”, zamknął tutaj erę rozkwitu. Również w okolicznych miejscowościach, z których Butte przeżyło najwspanialszy rozkwit, nastąpiło gwałtowne zahamowanie przemysłu wydobyw-

su można również skorzystać ze źródeł gorących, w których kąpiel pod gołym niebem jest szczególnie atrakcyjna w zimie i w chłodne dni.

To bogactwo natury wprawiło mnie w prawdziwy zachwyt, potęgujący się z każdą wyprawą w góry, w celu pozyskania materiału rzeźbiarskiego. Przewodnikiem tych górskich wspinaczek był człowiek, bez którego nie wyobrażam sobie zrealizowania podjętych tematów-twórczych. To rzeźbiarz, poeta, prozaik, całym sercem rozkochany w przyrodzie artysta – Earl Martin. Dzięki niemu mój pobyt stał się owocny, barwny i ze wszech miar inspirujący. Góry poznał on wzdłuż i wszerz. Zna najbardziej tajemne kryjówki zwierząt jak i drogi, którymi można dotrzeć do tajemniczych uroczysk. My brnęliśmy na same szczyty, by stamtąd podziwiać potęgę wodospadów, gęstą knieję i nieogarniętą w

współpracuje również z nimi Patrick Eckman – twórca ceramiki artystycznej. Wszyscy ponadto działają w grupie teatralnej, zajmującej się recytacjami współczesnych utworów literackich, tworzącej również eksperymentalne przedstawienia dźwięku, wizji i ruchu. To właśnie tym ludziom Basin, MT, zawdzięcza swoją niepowtarzalną atmosferę. Funkcjonuje tu rezydencja dla twórców sztuki wszystkich dyscyplin, która jest prawdziwą ucieczką w niespotykaną gdzie indziej półdziką rzeczywistość i pulsuje tutaj pewnego rodzaju magnetyzm, który przyciąga twórców z bliska i z daleka. Artyści żyjący w pewnego rodzaju wspólnocie, podyktowanej surowymi warunkami silnego związku, wręcz symbiozy z naturą, sprowadzają innych twórców sztuki, dla których życie, w tych najbardziej zagubionych w cywilizacyjnym pędzie ośrodkach, utraciło barwę i atrakcyjność. Początkowo przyjeżdżają tu tylko odpocząć, podperować siły biologiczne i psychikę okaleczoną wszechobecnym stresem. Wkrótce spostrzegają, że to właśnie tutaj jest ich miejsce, bo zarazem mogą być sobą i częścią wszechwładnej natury. Więc wielu z nich decyduje się pozostać tu na zawsze.

Energia płynąca od szczytów górskich, nieogarniętych przestrzeni leśnych, a wreszcie potęgą ognia, jaki ogarnął Montanę latem 2000 r., zawładnęły również moimi zmysłami. Napęliły mnie mocą twórczą, dzięki czemu powstało 17 rzeźb, w większości ułożonych w cykle zatytułowane „Oczyszczenie w ogniu”, „Ucieczka”, „Fazy życia”.

Cykl „Oczyszczenie w ogniu” zainspirowany został przede wszystkim pożarami, które są despotycznym żywiołem, wplecionym w cykl biologiczny tego regionu. Przyroda nauczyła się współistnieć z tą siłą niszczącą, odpowiadając w zamian wielką siłą przetrwania. Mój pobyt splótł się z jednym z największych pożarów ostatnich 50 lat. Był to czas trudnych doświadczeń dla ludzi i przyrody. Susza, skwarne upały i pożar Yellowstone Park, a później niemal całej Montany, sięgnęły również wrót miasteczka Basin.

Zdeterminowana walka ludzi z żywiołem i siłą przetrwania zakodowana w naturze wzbudziły we mnie przemyślenia związane z problematyką trwania, przestarczenia się, odrodzenia i bolesnego oczyszczenia w przyrodzie i w człowieku.

Do cyklu wybrałem drewno pozyskane na zboczach górskich. Były to specjalnie dobrane pnie drzew – opalone przez ogień, lecz niecałkowicie strawione przez pożar. Przechodząc jednak przez żar, drewno to zyskało cechy, jakich nie możemy odnaleźć w świeżych kawałkach. Jest wyjątkowo suche i nad wyraz utwardzone. Najczęściej ogień jest również pierwszym artystą, który nadał mu wstępny kształt. I ten zdecydowałem się uszanować i zachować.

W cyklu powstały kolejno:

- „Trzej Bracia” – rzeźba zainspirowana pejzażem Gór Skalistych, wśród których wylania się potrójny szczyt noszący właśnie tę nazwę. Trzej Bracia wplatają się w krajobraz niezliczonych wierzchołków, które dopiero po dłuższym kontemplowaniu ich kształtów, zaczynamy identyfikować i rozróżniać,

stąd też rzeźba jest symbolem całej krainy, rozpostartej wśród tych potężnych gór. Prawa natury surowo doświadcza ją Montanę, o czym wspomniałem już wyżej. Lecz trwa ona w swym naturalnym, olśniewającym pięknie, zdumiewająco odradzając się z ognia i wszelkich żywiołów, czerpiąc moc przetrwania od Lady of The Rockies – upostaciowanej w posągu Madonny, jaśniejącej białą rzeźbionego monumentu ponad szczytami. W Jej ręce powierzył przed laty pieczę nad tą ziemią jeden z mieszkańców – człowiek dziękujący za cudowne uzdrowienie żony.

- „Przebaczenie” jest kompozycją dwóch postaci: osoby winnej – małej i kruchej w swoich słabościach oraz tej przebaczonej – okaleczonej, niewinnej skrzywdzonej. Obydwie trawi ból – z jednej strony ból grzechu i przewinienia, z drugiej zaś – ogień bolesnych krzywd i ran zadanych niesprawiedliwie. Łączą się w uścisku pojednania i przebaczenia, trudnego jak przejście przez ogień oczyszczenia.

- „Ocalenie” – to odpowiedź na pytanie o nasz los, o cel istnienia, o cel walki z trudami życia, o to jaki kształt ma nasz kościoc wartości trwałych i niezniszczalnych, gdy przejdziemy przez ogień oczyszczenia – bo to właśnie po nas i z nas zostanie lub... NIC.

- „Skrzydła natchnienia” – to obraz duszy artysty, to stan gotowości twórczej w obliczu zjawisk, jakie spostrzegasz. Kiedy widzisz okolice swego istnienia, akceptujesz je i rozumiesz, czujesz się lekki i otwarty na piękno, tęsknotę, ból... To chwila kiedy wiesz, że możesz przemawiać „językami ludzi i aniołów”...

Kolejny cykl to Life Phases, czyli „Fazy życia”, na który składają się: „Spotkanie”, „Być jednym drzewem”, „Macierzyństwo”, „Ofiarowanie”, „Samotność”.

- „Spotkanie” jest pierwszą rzeźbą, która powstała w rezydencji MAR. Nie mogłem przewidzieć wówczas jeszcze, kogo spotkam i jak owocny to będzie pobyt.

W życiu spotykamy ludzi. Jedni przechodzą niepostrzeżeni, nie pozostawiając śladu istnienia, inni zapadają głęboko w naszej pamięci za to co dobre albo za to co złe. Jeszcze inni zostają na zawsze z nami lub obok nas. Kiedy spotykamy drugiego człowieka, chcemy go poznać: czy jest taki sam, czy inny, a przez to ile nas łączy, ile dzieli, czy stanie się częścią naszego życia, czy go odrzucimy?

Moja rzeźba przedstawia dwie postaci, łączące się jakby w lustrzanym odbiciu – podobne, lecz różne. Przyciągają się wzajemnie, uzupełniają i przenikają. To obrazem tego najważniejszego spotkania w życiu, gdy spotykasz kogoś i wiesz, że chcesz z nim być na zawsze.

- „Być jednym drzewem” – to decyzja, gdy już wybrałeś kogoś, aby razem z nim tworzyć całość, być jednością, wspólnie wzrastać i być mocnym wzajemną siłą, by wydać najwspanialsze owoce swojego istnienia.

- „Macierzyństwo” – jakie to szczęście tak sobie patrzeć, jak ona przytula nasze ukochane dzieci.

- „Offertorium” – to dar i ofiara. Konsekwencja naszej drogi, etap nasze-

OCZYSZCZENIE W OGNIU



czego, rozslawiającego w przeszłości tę ziemię na całą Amerykę i resztę świata.

Dzika natura otaczająca Basin i inne miasta stanu Montana, które zdają się mieć za sobą czasy świetności, jest jednak nadal wielkim, niezniszczalnym skarbem. Górzysta kraina ma dar dla każdego. Poszukiwaczom minerałów oferuje miedź, cynk, drogie kamienie, srebro i złoto, amatorom mocnych wrażeń – motorowe wspinaczki aż po szczyty górskie, wędrowcom – mnogość tułacznych dróg, miłośnikom przyrody – przedziwne spotkania z górką zwierzyną (począwszy od niegroźnych garden snakes, śmiesznych cheep monkeys, poprzez tutejszą odmianę jeleni, jakimi są deers i znacznie większe elks, nieprzewidywalne losie aż po niedźwiedzie i lwy górskie, będące prawdziwym postrachem ludzi i innych zwierząt). Znajdzie się tutaj również dar dla chorych. W kopalniach tzw. „Healthy Mines”, dzięki kąpielom w źródlanej wodzie o temp. ok. 8°C oraz pewnej naturalnej dawce promieniowania radioaktywnego, dokonują się przedziwne powroty do zdrowia u osób, dla których często medycyna tradycyjna nie znajduje ratunku. Dla relak-

swjej krasie, rozległą, zachwycającą krainę.

Dzięki Earlemu zgromadziłem drewno najlepszego sortu, a ponadto nauczyłem się wchłaniać energię emanującą z niebotycznych szczytów górskich.

Wielkie wrażenie robi ogród tego niezwykłego człowieka, którego duszę i ciało rzeźbi historia żołnierza amerykańskiej wojny w Wietnamie. Dzisiaj boleśnie wspomina tamte czasy, opisując najbardziej dramatyczne chwile swego życia, a potem zatapia się w swój ogród, będący rodzajem współczesnej Arki Noego, którą wypełnia rzeźbami przedziwnych zwierząt, ptaków i związających się w fantazyjnych skokach ryb, tworząc swoje, najbezpieczniejsze otoczenie.

Earl Martin jest jedyny i niepowtarzalny, ale osób zajmujących się sztuką jest w Basin więcej. Wraz z Prezydentem Fundacji Montana Artists Refuge – Joy Lewis, funkcjonowaniem fundacji zajmują się: Nan Parson – malarka, Wille i Nancy Oyer – zajmujące się grą na instrumentach i śpiewem oraz Jennifer Pryor, której tkaniny artystyczne wprawiają w prawdziwy zachwyt. Blisko

go życia. Składamy dar z owoców naszej miłości. Wychowujemy je i kształtujemy, z dumą ofiarowując światu i ludziom, którym mają służyć oraz Bogu, którego mają wielbić. On przecież także dał nam Swego Syna...

• „Samotność” – to czas, gdy dobiega kres wspólnego wzrastania, kiedy odchodzą najbliżsi i pozostają tylko ślady dawnych związków takie jak boleśnie zasklepione rany odciętych gałęzi. Człowiek pozostaje samotnym okaleczonym pnem, czasem jeszcze silnym mocą doświadczeń życiowych i wiarą. Wyteżonym wzrokiem przeszywa terazniejszość, pewnie spoglądając daleko, może nawet poza granice naszego ziemskiego istnienia.

Cykl Refuge, czyli „Ucieczka” to zarówno nazwa jednej z prac, jak i całego cyklu składającego się ponadto z rzeźb: „Tańczący z wiatrem”, „Bądź łagodniejszy”, „Spójrz w moją duszę”.

Każda z tych prac wpływa tematycznie ze związku człowieka z naturą, ale zainspirowana jest również nazwą rezydencji: Montana Artists Refuge, co oznacza ucieczkę i schronienie dla artystów w niezwykłej, gościnnej Montanie.

• „Refuge”, to rzeźba powstała z przedziwnego kawałka sosny. To jej dawna część pnia i korzenia, związanych w relacji przyczynowo-skutkowej. Korzeń oznacza pochodzenie, genezę, związek z całą przeszłością. On stabilizował drzewo i je karmił, wykształcając pień i koronę. Jest całą historią rośliny.

Podczas obróbki natrafiłem w nim na kawałki mniejszych i większych kamieni, które wrosły weń zbyt mocno, aby je wydobyć, więc je pozostawiłem zgodnie z życzeniem natury. Poszczególne części, podczas pracy rzeźbiarskiej przybrały kształt dzikich zwierząt a całość przyjęła formę postaci biegnącej, uciekającej... Człowiek ma też swoje korzenie, które dały mu podstawę życia. Tam gdzie wzrastał, tam czerpał swe siły vitalne, kulturę, wiedzę, umiejętności, lecz tam również napotykał swoje problemy – kamiennym ciężarem odcisnięte w sercu.

Najsilniejszym związkiem jest jednak związek z naturą. Narzuca ona jednak trudne prawa, które staramy się poznać, przystosować, zawładnąć i pokonać. Natura może rozpętać swą moc niszczącą i wobec jej siły i wielkości człowiek staje się wąty i mały.

Wysiłki cywilizacyjne człowieka przypominają ucieczkę w kierunku przepaści. Przychodzi bowiem czas, że w cybernetycznym świecie nauki, techniki, przemysłu, w którym przyrodę pozbawiono jej praw, żyć się nie da i jedynym ratunkiem jest kolejna ucieczka i schronienie wprost w ramionach natury.

• „Bądź łagodniejszy” – to żart rzeźbiarski, fraszka. Ta rzeźba przypominająca kształtem krokodyla jest symbolem dwoistej natury człowieka, łączącej w sobie cechy ludzkie i zwierzęce. W świecie praw zwierzęcych zwycięża silniejszy, bardziej przebiegły, władczy. Prawa ludzkie determinuje przykazanie bezgranicznej miłości bliźniego, nieustającej służby i przesłanie, że pierwsi będą ostatnimi. Więc aby być człowiekiem... bądź choć trochę łagodniejszy, czyli „Be More Soft”.

• „Tańczący z wiatrem” – to rzeźba, którą darzę wyjątkowym sentymentem. Powstała w przepięknym, fantazyjnie wyprofilowanym kawałku drewna cedrowego. Jest to w pewnym sensie autoportret i zarazem symboliczny obraz każdego z nas. Wiatr – to symbol losu, siły torującej drogę życia. My zaś jesteśmy drzewem żywym, miotanym przez los zmienny i silny jak wiatr. Życie jest sztuką, jest fantazyjnym tańcem w objęciach losu i sił nieznanych – „raz z wiatrem, raz pod wiatr”. Podążamy drogą tajemną, która prowadzi w nieznaną dal, a osiągamy zawsze ten sam kres...

• „Spójrz w moją duszę” – to wołanie, jakie emanuje z roślin, zwierząt, ludzi przypominające, że czują, cierpią, tęsknią, pragną, kochają... Jak często beztrzesko niszczy przyrodę, jak często drugiego człowieka. To wszystko, co nas otacza, ma głęboki sens istnienia. Zanim beztrzesko wytniesz drzewo – spójrz w jego duszę, zanim kogoś skrzywdzisz słowem, gestem, czymś – spójrz w jego duszę. Otacza nas niemy krzyk istot i istnień kruchych, których nie dostrzegamy, je niszczy lub nimi gardzimy, a wystarczy chwila kontemplacji, by znów być człowiekiem. I nie mówię tu o kimś. O sobie mówię... i o tobie... Spójrz w moją duszę!!! Spójrz w swoją duszę...

Rzeźby swoje zaprezentowałem pod koniec pobytu artystycznego, podczas dwutygodniowej ekspozycji w studiu Hevith Bank Building oraz na zewnątrz – w plenerze. Były one również wcześniej udostępnione do oglądania w formule „studia otwartego”, podczas całego, trzymiesięcznego pobytu twórczego, na każdym etapie kreacji.

Trzy miesiące życia w Basin to wystarczająco długo, aby się tu zadomowić. Jest tutaj ok. 1 500 mieszkańców, w tym część ludzi zaszytych w głębiach leśnych. Ale znajdują się prawie wszyscy i każdy jest tu ważny i potrzebny. Po kilku tygodniach ja i moja rodzina czuliśmy się częścią tej wyjątkowej społeczności.

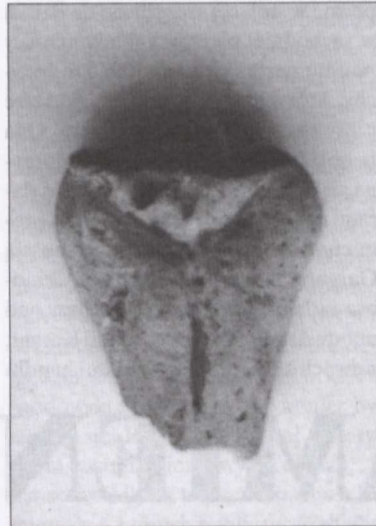
Jest to Ameryka inna niż ta, jaką znamy z filmów. Ma swoją wrażliwość, własne cierpienia i szeroko otwartą duszę. Jest prawdziwa i naturalna, chociaż bardzo surowa. Życie toczy się tu we własnym tempie i wydaje się, że nie sięgają tu prawa potężnej ekonomii, która znalazła sobie łatwiejsze i bardziej biznesowe strefy. Również dla Basin przemienęły już „złote” lata, chociaż wciąż jeszcze tu i ówdzie amatorzy cennego kruszcu i szlachetnych kamieni kruszą zbocza górskie, korzystając z coraz bardziej ograniczonego przepisami, prawa własności, a miasteczko zaczyna wkraczać w nową erę rządów przyrody, natury i sztuki. Zaprasza coraz to nowych twórców i starych bywalców, aby zatopili się w to, co jest tu najcenniejszego.

A skarb ten łatwo odnaleźć. Wystarczy tylko wdychać całą pierśnią energię płynącą od skalnych szczytów, albo wsłuchiwać się w szum wiatru grającego w konarach drzew i szmer strumieni górskich, które szepczą ballady o poszukiwaczach złota i sztuce, która przetrwała dłużej niż kosztowne minerały.

Miroslaw Rydzak

WYSTAWA W MUZEUM UMCS

W CIENIU MEGALITÓW



Figurka gliniana, Gródek nad Bugiem, stanowisko 1C, neolit, ok. 3500 przed Chr.

Uniwersyteckie muzeum proponuje w kwietniu br. kolejną przygodę z archeologią. Tym razem (rok temu obserwowaliśmy kulturę Gotów na obszarze Hrubieszowszczyzny) będzie okazją przenieść się w czasie sprzed 7 tys. lat i obserwować życie ówczesnych ludzi „w cieniu megalitów”. Na przełomie V i IV tys. przed Chr. Europa weszła w nowy etap kulturowego rozwoju. Rewolucja neolityczna, którą zawiądzamy kulturom z obszarów naddunajskich, a wyrażoną rozpowszechnieniem się umiejętności uprawy ziemi, wykształtowaniem się stabilnych form osadnictwa, wynalazkami w rodzaju naczyń ceramicznych i narzędzi wykonanych ze skał krystalicznych, w Europie Środkowej przybrała „rodzimą” jakość. Stała się zjawiskiem, które archeolodzy nazywają „kulturą pucharów lejkowatych”. Nazwa pochodzi od powszechnej, charakterystycznej tylko dla niej formy naczynia z rozchylonym na zewnątrz wylewem. Termin „kultura pucharów lejkowatych”, zdecydowane umowy, skrywa jednak dzieje społeczności, która w prawie tysiącletnim okresie swojej egzystencji do perfekcji doprowadziła wiele dziedzin życia. Ludzie tej kultury poszukiwali odpowiednich surowców krzemiennych, w efekcie odkryli złoża krzemienia w okolicach Krzemionek Opatowskich, Świeciechowa nad Wisłą czy na Wołyniu.

Poszukiwanie „surowca strategicznego” rozwinięto techniki górnictwa (najlepiej obrzuje to zjawisko kopalnia w Krzemionkach Opatowskich). Ci rolnicy i hodowcy posiadli jeszcze wiele innych umiejętności. Potrafili produkować z kości zwierzęcych skóry, przekuwacze, groty do strzał, tajemnicze amulety, niezwykłe w swojej precyzji wykonania łyżki. Liczne zachowane obciążniki wrzecion i elementy pionowych warsztatów tkackich dowodzą, że ludność kultury pucharów lejkowatych opanowała również sztukę tkania. Z kamienia produkowano topory bojowe, żarna do rozcierania zbóż i barwników. W warsztatach kamieniarskich wytwarzano siekiery o starannie zaszlifowanych ostrzach, wielozadaniowe narzędzia na smukłych wiórkach odbijanych z buł krzemiennych, misternie grociaki strzał.

Liczenie zachowane zabytki, głównie ceramika, dowodzą, że neolityczni przodkowie byli nie tylko znakomitymi rzemieślnikami. Posiadali też, jak byśmy to dziś określili, duszę artystyczną. Bo jak wytłumaczyć wytwory inspirowane naturą – wyobrażenia baranych głów na uchwytych naczyń czy sprzężone woty ciągnące radło? O tym, że rynek sztuki był wówczas otwarty, świadczą importowane od południowych sąsiadów (kultura Cucuteni Tripolje) figurki przedstawiające rozbrane kobiety. Czy te wyobrażenia miały tylko walory estetyczne, czy były elementami systemu wierzeń – pozostaje dotąd przedmiotem sporów.

Najważniejsze jest jednak to, że kultura pucharów lejkowatych weszła w wielki system filozoficzny, ideologiczny, religijny, który nakazywał ogromnym wysiłkiem wznosić potężne budowle kamien-

ne. Większość z nich to monumentalne grobowce. Na północy Niemiec i w Skandynawii przybierały one kształt regularnych prostokątów, na Kujawach były to monstrualnych rozmiarów trójkąty, niekiedy osiągające ponad 100 m długości. Na Płaskowyżu Nałęczowskim grobowce układano z lupanej opoki wapiennej. Ale ostatnie badania w Pawłowie (w okolicach Sandomierza) pokazały, że budowano zmarłym również domy grzebalne z drewna, stąd na wystawie próba rekonstrukcji takiego megalitu. Odkrycia z Pawłowa reprezentują kolejny typ grobowca megalitycznego, jakże inny niż najbardziej znane w świecie megality w Stone Henge w Anglii.

Ekspozycja w Muzeum UMCS jest unaczynieniem tych problemów badawczych, z którymi stykają się lubelscy archeolodzy skupieni w Katedrze Archeologii UMCS kierowanej przez prof. **Andrzeja Kokowskiego**. Badają oni neolit na trzech głównych stanowiskach. Pracami archeologów w Karmanowicach kieruje dr **Jolanta Nogaj-Chachaj**, stanowisko w Pawłowie, w pow. Sandomierskim, eksplorują dr **Barbara Bargiel** i dr **Marek Florek**, a w Gródku nad Bugiem pracuje prof. **Andrzej Kokowski**.

W Karmanowicach zaliczane jest do największych w Polsce rozkopanych cmentarzyisk ludności kultury pucharów lejkowatych. Towarzyszy mu osada tejże ludności. Pierwsze badania wykopaliskowe na stanowisku w Karmanowicach przeprowadzone zostały w 1987 r. Mimo płytkiego zalegania obiektów i znacznego zniszczenia procesami erozji, odkrywane w Karmanowicach pozostałości kultury materialnej pozwalają poszerzyć wiedzę o tych odległych czasach. Odkryte np. pestki jabłek świadczą, że owoce te były konsumowane na co dzień przez mieszkańców Płaskowyżu Nałęczowskiego. Ciągłe jednak świat wiary i religii ludów neolitycznych jest owiany tajemnicą.

Jesienią 1998 r. w trakcie badań powierzchniowych w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski odkryto stanowisko 3 w Pawłowie, kilkanaście kilometrów od Zawichostu, datowane na środkowy neolit (między połową IV a połową III tys. przed Chr.). W ciągu trzech sezonów badawczych rozpoznano duże partie cmentarzyska, na które składają się pojedyncze groby, z których część przykryta była drewnianą i drewniano-ziemną konstrukcją.

Znajdowane pochówki symbolicznie rzucają światło na ówczesne wierzenia, przede wszystkim kult kłiszczyca i bydła rogowego. Bardzo interesujący jest pochówek w zwykłej prostokątnej jamie, wokół której zarejestrowano ślady po kilkunastu drewnianych słupach o średnicy 40 cm. Jest to kolejny typ grobowca megalitycznego.

Pierwsze większe prace wykopaliskowe w Gródku nad Bugiem przeprowadził w latach 50. XX w. Jan Kowalczyk. Mieszkańcy tego osiedla mieli liczne kontakty z prawdziwą cywilizacją epoki eneolitu – kulturą Cucuteni Tripolje, o czym świadczą znajdowane naczynia ceramiczne z wyobrażeniami ludzi i zwierząt. Prace w Gródku prowadziły też archeolodzy z Zamościa. Przy bardzo licznie reprezentowanych na stanowisku w Gródku wytworach użytkowych, archeolodzy natrafiają w tej „cywilizowanej” osadzie na ludzkie szczątki porzucane po śmietnikach towarzyszących domostwom. Interpretacja takiego zachowania nastręcza ogromne trudności. Brak w pobliżu osiedla cmentarzy każe sądzić, że mamy tu do czynienia z formą obrzędu pogrzebowego, zezwalającego na takie traktowanie zmarłych. U schyłku IV tys. przed Chr. osiedle ludności kultury pucharów lejkowatych w Gródku nad Bugiem nagle przestało istnieć. Czy odbyło się to za sprawą ludzi, czy też natury – pozostaje zagadką.

Wystawa „W cieniu megalitów” jest wspólnym dziełem archeologów z Katedry Archeologii UMCS i muzealników z uniwersyteckiego muzeum, przy współpracy Działu Archeologii Muzeum Zamojskiego w Zamościu. Prezentowane na wystawie obiekty pochodzą ze zbiorów Muzeum Zamojskiego w Zamościu i Katedry Archeologii UMCS.

Jerzy Kasprzak

LUBLINIANA

Lublin należy do tych miast rozłożonych na rozstajach, które przez stulecia nasiąkały idącym ze Wschodu zapachem szafranu; gdzie bez obcości palce gmerały w śliskim jedwabiu, a uszy nie znajdowały nic egzotycznego w rozmodleniu synagog i basie cerkwi. Za to oczy bez zdziwienia co rano witały kamienną osnowę gotyku i renesansu, a w murach miasta natrafić można było łatwo zarówno na mędrców urobionych przez Rzym czy Florencję, jak i smagłych magów z dawno pogasłych królestw Wschodu. Zdarzyć się mogło i jakże często zdarzało, że pierw-

kopolanin, i pozostał w ukochanym grodzie aż do śmierci w roku 1602. Zapewne w stojącej szczęśliwie do dzisiaj w zachodniej pierzei rynku kamienicy pod numerem drugim, układał dystychy, których zamiarem było po wsze czasy rozslawić wybrane miasto. Oda ta nosi tytuł *Napój miłosny* i rozpoczyna się słowami: „Lublin, to miasto darami nieba darzone obficie, Słońca promieńmi Rodos przewyższa, żywnością Gargarę, Kraje Feaków i gaje Alkinosa sadami. Miód zaś jest słodszy nad miody Attyki. Ni Tyryjczycy, ni Korynt, z dwóch stron oblany morzami handlu

niczki, zmieniła nazwę na Lublin. Nawet w tym będącym tylko hipotezą podaniu nazwa wzięła się z zazdrości, która jest wszak od miłości nieodłączna. W takich miejscach łatwo rodzą się baśnie równie dobrze mogące być prawdą, bo rzeczywistość płacze się tu dziwnie z fantasmagorią.

Wcale nie przypadkowo u bernardynów lubelskich przechowywany jest relikwiarz ze szczątkami biskupa Walentego – jednego ze świętych wczesnego chrześcijaństwa. Kościół uznaje go za patrona miłości co prawda doczesnej, ale bardzo wiele lubelskich historii

do tego, że najszacowniejsza relikwia chrześcijaństwa przypadła niewielkiemu w końcu miastu, leżącemu gdzieś na przecięciu niewidzialnych linii oddzielających Rzym od Bizancjum. Zgodni są co do tego, że to matka cesarza Konstantyna miała rozdzielić drzewo krzyża świętego na trzy części i doprowadzić do umieszczenia ich w kościołach trzech ówczesnych metropolii chrześcijaństwa – Jerozolimie, Rzymie i Konstantynopolu. Trzecia część krzyża, najpewniej ta z Konstantynopola, w X wieku trafiła do Kijowa w posagu dla księcia Włodzimierza. Stamtąd biskup kijowski miał za zadanie dostarczyć ją do Krakowa, i tutaj już trzeba oddać głos legendzie, która powiada, iż biskup przejeżdżając przez Lublin otrzymał mnogie znaki, że to właśnie tutaj „krzyżowi zostawać potrzeba”. Tak oto stał się Lublin miejscem szczególnie przez Boga wyróżnionym; pielgrzymowano tu z najdalszych stron, przecinały się tu szlaki, spletały się religie i najdziwniej łączyły się ludzkie losy.

KAMIENIE PACHNĄCE SZAFRANEM



Klamka-ryba (symbol wczesnego chrześcijaństwa) w klasztorze o.o. Dominikanów

szym elementarzem bywał tutaj Horacy, choć rodziła się w ten sposób łacina zaprawiona barbarzyńskimi, zgrzytliwymi jak trąca o siebie kamienie dźwiękami, jaką nigdzie indziej nie mówiono. Takie miejsca są w całości dziełem przybyszów i to oni piszą jego historię. Dzieje Lublina mogą być tego przykładem klasycznym, mającym przy tym cechy romansu. Prawie zawsze najgoręcej rozkochiwali się w nim przyjezdni i opiewali przybrane miasto ze czcią, jaką otacza się tylko najpierwszą miłość.

SEBASTIAN KLONOWIC

Mniej więcej w roku 1570 zjawił się w Lublinie Sebastian Klonowic, Wiel-

nie miały takiego, ni ról tak żywnych Asyria”. Jakież inne miasto na świecie pochłubić się może podobną mową dziękczynną, ozdobioną najdroższymi sercu Europejczyka klejnotami?

Nie dziw, że rozmiłowany w starożytności Kadłubek (Małopolanin, ale aż spod Wiślicy), w swojej *Kronice* wymyślił Lublinowi najwspanialszą jaką tylko zdołał genealogię. Wywodził bowiem nazwę miasta od rodzonej siostry samego Juliusza Cezara – Julii, którą wydał za pocziwego piastowicza Leszka III. W kadłubkowej wersji znać się więc miał pierwotnie Lublin Julinem. Aż do czasu, kiedy Leszek ożenił się po raz wtóry, a nowa żona (może Luba jej było), aby zatrzeć pamięć poprzed-

wskazuje jasno, że na tej ziemi sprawy boskie i ludzkie przeplatały się często i tworzyły czasem arcyciekawe supty. O ile nie wiadomo nic pewnego, jaką drogą trafiły tu szczątki rzymskiego męczennika z IV wieku (jego rodzinne Terno tak samo jak Lublin chlubi się posiadaniem kompletnych jego relikwii), o tyle o innych tutejszych relikwiach, daleko sławniejszych, wiemy nieporównanie więcej.

DOMINIKANIE

Dominikanie lubelscy już w XIII stuleciu wejść mieli w posiadanie trzeciej co do rozmiarów części drzewa na którym ukrzyżowano Chrystusa. Kronikarze różnią się w szczegółach jak doszło

KABALIŚCI

Kabaliści lubelscy opowiadają fantastyczne historie o Axis Mundi, czyli takich punktach w przestrzeni, gdzie niebo styka się z ziemią w sposób nadprzyrodzony. W takich miejscach powstawały sławne wyrocznie jak Apollona w Delfach, tam wznoszono świątynie z najświetniejszą jerozolimską, stamtąd wieszczili szamanowie, tam pojawiały się bóstwa, prorocy doznawali objawień a na zwykłych ludzi spływały prorocze sny. Miejsca takie otaczano zawsze najwyższą czcią, szybko wokół nich rodził się kult religijny a ofiarnicy i kapłani starali się stąd wyjednać pomysły dla całej społeczności. Wyobrażano je sobie wówczas jako mistyczne drzewa, po których można było wspiąć się do zawieszonych nad ziemią, niczym wyspy, boskich komnat. Czasem jednak bojaźń boża podsuwała obrazy rozpiętego ponad ziemią sklepienia niebieskiego jako siedziby groźnego świata bóstw i nieznanych potęg i wówczas Axis Mundi wyobrażano sobie jako rodzaj filaru, słupa albo kolumny, która łącząc ziemię i niebo utrzymywała je zarazem w bezpiecznej dla ludzi odległości.

W Lublinie, który nie tylko ludzie religijni, ale i zwykli prostaczkowie uważali za pępek świata, w niewielkiej od siebie odległości bujnie krzewić się miały aż trzy właśnie takie mistyczne drzewa. Każda religia rościła sobie prawo do posiadania własnego. Toteż o ile dla katolików rzymskich firmament lubelski wspierał się o szpiczaste wieże fary świętomichalskiej, o tyle dla prawosławnych oparty był na pękającym brzuchu cerkwi Przemienienia Pańskiego. Żydzi znowu uważali, że świat trzyma w posadach ich cadyk, Jakub Izaak Horowic, którego mieszkanie znajdowało się przy ulicy Szerokiej 28. Przy czym w Lublinie owe centra kosmiczne – tak niesłychanie odległe w oczach

swoich wyznawców – połączone być miały w sposób zagadkowy, taki sam jak połączone i wymieszane było tu wszystko, niczym w sakiewce wymieszane są złote monety.

Idąc od św. Michała w linii prostej jak po rozciągniętej po ziemi linii jakieś dwieście kroków, docierało się do domu cadyka, i idąc kolejne takie samo dwieście kroków i nie zbaczając ani o włos z owej niewidocznej linii docierało się do cerkwi. W myśleniu mistycznym zaś prawidłowości takie nigdy nie są bez kozery i choć trudno podać jakąkolwiek sensowną przesłankę, dla której te trzy od zawsze skłócone religie mogłyby chcieć rozgrywać wspólnie jakąś metafizyczną partię szachów, fakt pozostaje faktem, że ich centra oddalone były od siebie z pedantyczną, a nawet matematyczną, dokładnością.

Umysł skłonny choć trochę do niedowiarstwa ochocho porzucić musi myśl o działaniu czynników nadprzyrodzonych, które manifestować miałyby się językiem matematyki; tym bardziej coś w rodzaju spisku miejskich architektów czy mierniczych. Pozostaje supozycja, że musieli w tym maczać swe palce mistycy. Jako że obie chrześcijańskie świątynie stały już od paru stuleci zanim zjawił się w Lublinie Horowic, najsensowniej chyba byłoby uznać, że to cadyk z całą premedytacją umieścił się dokładnie na przecięciu, w samym środku odcinka łączącego cerkiew z głównym lubelskim kościołem.

W roku 1852 rozebrano walący się kościół św. Michała, a Horowic zmarł śmiercią tragiczną w roku 1815 wypadając z okna na bruk. I zatarł się kosmiczny hieroglif łączący ongiś trzy religie w Lublinie. Cadyk być może nawiązał jednak tylko do przedziwnych prawidłowości trygonometrycznych które rządzią lubelskimi świątyniami. Da się i dziś jeszcze odmierzyć krokami, że kaplica Św. Trójcy dobudowana do murów zamku – jak wiadomo architektonicznie zachodnio-rzymska, a malarsko bizantyjsko-ruska – jest znowu równo oddalona zarówno od głównej w tamtym czasie świątyni rzymskiej (św. Michał, dziś w tym miejscu tzw. Plac po Farze) i ruskiej (cerkiew stojąca szczęśliwie do dzisiaj) i tworzyła z nimi trójkąt równoramienny. Zaś nieistniejący kościół świętomichalski był także ramieniem jeszcze jednego trójkąta (powiedzielibyśmy wewnętrznie katolickiego), albowiem tworzył także trójkąt z kościołami dominikanów i jezuitów.

JEZUICI I ARIANIE

Jezuici pojawili się w Lublinie w roku 1582 i nie bez przyczyny. Krzyżowały się tutaj bowiem nie tylko szlaki handlowe; w zajazdach i pod naprędcę kleconymi budami oferowano tuste facecje pospołu z subtelnym pokarmem duchowym. Przed oczami przepukniów w stosach piętrzyły się herezje, wymysły szarlatanów, rzeczywiste i fałszywe relikwie przemieszane z koszami daktyli, zamorskich materii, pachnidel

Wschodu i klejnotów Południa. Kupcy i pielgrzymi, obieżyświaci i wydrwigrosze, awanturnicy i mistycy – cała ta ludzka obfitość przelewająca się w morzu świecideł pozostawiała w murach miasta drażniący zapach dalekich krain, rozodrżanie w umysłach i zamęt w duszach. Mieszczanie i szlachta wydani byli na pastwę żywiołów, które hulały po mieście niczym powypuszczane z klatek gołębie. Kroniki lubelskie podają, iż na przykład w roku 1452 niejaki Jan Szewc oskarżony był o to, że nie uznawał transsubstancji, a nieco później inny mieszczanin, Walenty Krawiec, o propagowanie tzw. judaizantyzmu, który przyjął od popa-heretarchy Ezajasza. Sam Biernat z Lublina, znany prawie wyłącznie jako autor pierwszych drukowanych po polsku książek, był wysoce oryginalnym myślicielem religijnym. Zachował się jego list pisany z Lublina do krakowskiego wydawcy w roku 1515, gdzie czarno na białym wyraźnie stwierdza, iż prawdy szukać należy wyłącznie w Ewangeliach, nie zaprzatając sobie głowy, tym czego naucza Kościół. Powiada to lubelski mieszczanin na całe dwa lata przed słynnymi tezami Lutra; do burzy rozpętanej w Wittenberdze chmury, okazuje się, zbierały się także nad Lublinem.

Do największego znaczenia przyszedł jednak w owym lubelskim tyglu Bracia Polscy, znani także jako antytrynitarze lub częściej arianie, przez co nawiązywano do żyjącego w IV stuleciu aleksandryjskiego teologa Ariusza, co znaczy tylko, że herezja była prawie tak stara jak samo chrześcijaństwo. Poczynali sobie w lubelskim grodzie śmiało, a wpływy ich zataczały coraz szersze kręgi, obejmując sobą nie tylko dwory magnackie, ale też cechy rzemieślników a nawet całe wsie. Obok poglądów, jakie były charakterystyczne dla innych ruchów reformacyjnych i uderzały w stosunki społeczne, znacznie ciekawszy był ich swoisty racjonalizm.

Wziąwszy sobie za przewodnika po Biblii Sokratesa, demonstracyjnie poczęli podawać w wątpliwość podstawowe dogmaty kościelne. Pojawiali się w różnych punktach miasta sceptycznie nastroszeni i chcącym słuchać podsuwali do obejrzenia niezawodny wynalazek grecki – logikę. Logika była tutaj czymś w rodzaju sławnego później metra z Sévres – cała doktryna Kościoła miała zostać doń przyrównana i wedle tego wzorca oczyszczona z twierdzeń sprzeciwiających się rozumowi. Tym oto sposobem znaczna część mieszkańców handlowego, a więc sięgającego chętnie po rozmaite nowinki grodziszczka, zaczęła powątpiewać w prawomysłność dogmatu o Trójcy Świętej, grzech pierworodny, sakramenty, a nawet w piekło.

Dla zapobieżenia dalszemu rozkwitowi arikańskich herezji pojawiają się zatem w Lublinie jezuita – najbieglejsi kaznodzieje, jakich Kościół w owym czasie posiadał, świetnie wykształceni i władający logiką nie gorzej niż ich ad-

wersarze. Należący do Zakonu Jakub Wujek, który przekłada wówczas z łaciny Pismo Święte, powiada wprost, że zjawili się po to, „aby gdzie był szatan założył gniazdo swoje, tam był pohańbiony”. W lubelskich kościołach rozpoczęły się odtąd swoiste spektakle przypominające turnieje średniowiecznych rycerzy; w tym celu w kościele Dominikanów pobudowano nawet dwie umieszczone naprzeciwko siebie ambony. Najwymowniejsi szermierze obu stron wychodzili parami na swoje jaskółcze gniazda i w mowach oskarżycielskich starali się dowieść własnych racji, a zdyskredytować mowy oponentów. Pierwsza taka publiczna dysputa w Lublinie ciągnęła się bez mała osiem godzin, ale jak oskarżający arian ks. Powodowski zanotował: „ten koniec był, żeśmy się do domu obydwaj z pierwszym rozumieniem swym rozeszli”. Z czasem robiły się to prawdziwe boje homeryckie, których publiczność słuchała z otwartymi ustami, jak w 1616 r. przez godzin trzynaście.

Aby szaleć przechylić na swoją stronę, najlepsze pióra w obu obozach wzajemnie obwiniały się o sprzeczności w niezliczonych drukach ulotnych, broszurach i książkach. Tłocznie nie nadążały drukować replik i odwołań; gdy ks. Powodowski wydaje w 1583 r. *Wędzidło na sprosne błędy a bluźnierstwa nowych arianów*, to już w roku następnym ukazuje się *Obrona przeciw... rozlicznym potwarzom, któremi ks. Powodowski... ludzi niewinnych w brzydkie pohańbienie przywieść usiłuje* i *Epistolum na Wędzidło ministra zboru arikańskiego Czechowica*, a wkrótce potem *Receptę na plastr Czechowicza* wydaje rektor jezuickiego kolegium w Lublinie etc., etc.

POD ZNAKIEM

ARCHANIOŁA MICHAŁA

W połowie wieku XVII arianie nagle znikają bez śladu. Pozostaje po nich obłok sceptycyzmu, unoszący się nad miastem i spowijający proste umysły zdrowym rozsądkiem, ale też wielką skłonnością do snucia najdziwniejszych fantazji. Przypomina o nich może jeszcze wieża, nazywana na przekór im Trynitarą, z charakterystycznym zlocistym kurem na szczycie, którą wystawili jezuita na miejscu, gdzie znajdował się ongiś najstarszy zbor antytrynitarzy w Lublinie. Tuż obok stoi katedra (przedtem kościół jezuicki), gdzie widzieć można osobiły fresk ukazujący „Tryumf wiary nad herezją” – anioły sieką różgami muskularnego potwarca, a w sukurs im spieszy na koniu uskrzydłony jeździec, zapewne Archanioł Michał symbolizujący całą potencję niebieską. Tryumf więc był zupełny. Katedra wiąże się także z wielce zagadkową postacią z krwi i kości, budzącą swego czasu jeszcze większe kontrowersje niż arianie, a której oddziaływanie było może jeszcze silniejsze.

Była to może w ogóle najdziwniejsza z figur lubelskich. Od początku wszystko było w tym żywocie pogma-

twane. Zwał się Hieronim Zahorowski, choć nazwisko to, nie bez przyczyny, mało komu było znane tak wtedy, jak i teraz. Rusin i wyznawca prawosławia kształcący się w kolegium jezuickim w Lublinie, gdzie się spolonizował, przyjął nową wiarę, a na koniec w roku 1599 poczynił śluby zakonne robiąc się jezuitą. Jednak już w roku 1616 z niejasnych dziś powodów Zahorowski zostaje z zakonu wykluczony. Rozzalenie, wściekłość, obrócone w proch ambicje, ale także kilkanaście lat przypatrywania się znakomicie funkcjonującej maszynie zakonnej podsunęło mu myśl o zemście, której efekty z całą pewnością przerosły jego oczekiwania. Otóż z wielką biegłością spreparował Zahorowski tzw. *Poufne rady (Monita secreta)*, tekst będący jakoby tajną instrukcją autorstwa faktycznego generała zakonu – Klaudiusza Akwawiy. Zawierał on niezwykle sugestywny opis istic makiawelicznych metod, jakimi posługiwać się mieli jezuita w zdobywaniu władzy, majątków, wpływu na wybitne jednostki, rządy, a nawet całe królestwa. Ujmując całą rzecz w skrócie: sztylet, trucizna i obłuda świadczyć miały o prawdziwym obliczu Towarzystwa Jezusowego.

W samym tylko XVII stuleciu *Poufne rady* doczekały się w Europie 40 wydań, a w następnym sięgnęły trzystu. Pod ich wpływem Aleksander Dumas mianuje Aramisem generałem jezuitów, a Eugeniusz Sue stąd czerpie natchnienie dla dzieła swego życia *Żyda wiecznego tułacza*. Na tych lubelskich, zrodzonych z zapalczywości drożdżach wzrosły nie tylko wielkie dzieła literatury, ale również najrozmaitsze, czasem zupełnie niedorzeczne tzw. spiskowe teorie dziejów, które do dziś dnia tu i ówdzie świetnie się mają, acz już rzadko kiedy z jezuitami w roli głównej.

Historii Zahorowskiego na tym nie koniec, a wręcz druga jej odsłona jest jeszcze dziwniejsza niż pierwsza. Jezuita dość prędko odkryli autora anonimowych *Poufnych rad*, nalegając na jego uwięzienie i dając mu miano skorpionia. Nazwisko jego nigdy jednak nie wypłynęło na szersze wody, a on sam, w co trudno uwierzyć, po paru latach przedzierzgnął w prostego księdza w Gwoźdźcu w diecezji krakowskiej. Niektórzy co prawda pamiętali, kto zacytował kolejny biskup krakowski nie krył oburzenia, „że się w jego diecezjije scandalum takowe znajdowało”. Były jezuita jednakże z czasem wielce się odmienił. Zapisał kolegium jezuickiemu swą znacznej wartości bibliotekę, wyłącznie u jezuitów przystępował do spowiedzi i na krótko przed śmiercią wyjednał sobie pozwolenie pochówku w kryptach kościoła jezuitów w Lublinie. I tak oto spoczął pośród dobroczyńców zakonu.

Dokończenie w następnym numerze

Lukasz Marcińczak

Z ŻYCIA ŻAKÓW

NOWA SOCJOLOGIA W NOWYM KLUBIE DYSKUSYJNYM SOCJOLOGIA RECENTYWISTYCZNA

16 stycznia rozpoczął działalność Klub Dyskusyjny stworzony przez Sekcję Socjologii Kultury Koła Naukowego Studentów Socjologii UMCS. Inauguracyjne spotkanie zaszczylił obecnością socjolog i filozof kultury prof. dr hab. **Marian Filipiak**, który zaprezentował założenia opracowanej przez siebie **socjologii recentywistycznej**. Prezentacja zebrała dość liczną grupę studentów socjologii.

Wystąpienie prof. Mariana Filipiaka
główne stwierdzenia:

1. Wyraz „*recens*” (łac.) oznacza „współczesny”, „świeży”, „rzeński”, „młody”, „właśnie przychodzący”, „właśnie teraz”.

2. Można rozróżnić trzy modelowe jednowymiarowe postawy wobec czasu: a) *paseizm* – postawa zorientowana na przeszłość, charakteryzująca się dominacją pamięci, nadmiernym rozpamiętywaniem; b) *prezentyzm*, *temporalizm* – postawa zorientowana na teraźniejszość; c) *futuryzm* – postawa zorientowana na przyszłość, charakteryzująca się zbytnim oderwaniem od rzeczywistości, przesadnym prorokowaniem, popadaniem w marzycielstwo.

3. Postawy a) i c) należy uznać za szkodliwe. Życie przeszłością lub przyszłością może spowodować „pustkę” teraźniejszości. Pusta teraźniejszość zostaje wypełniana treściami pochodzącymi z przeszłości lub przyszłości, nie mającymi wiele wspólnego z codzienną egzystencją człowieka. Życie człowieka niewypełnione teraźniejszością staje się bezproduktywne. Następuje pożeranie teraźniejszości przez przeszłość (futuryzm) bądź zbytnie ciążenie przeszłości nad teraźniejszością (paseizm). Zbyt przepelnione historie narodów wytwarzają błąd teraźniejszości, a ich kultury można określić mianem *retromentarnych*. Natomiast przesadne akcentowanie przyszłości zwalnia od odpowiedzialności za życie osobiste, które rozgrywa się „teraz”. Kształtowanie rzeczywistości wokół siebie pozostawiamy wtedy innym.

4. Postawa b) wydaje się postawą, która przyjmowana jednowymiarowo może łatwo zmienić się w postawę *hedonistyczną*.

5. Postulowana *postawa recentywistyczna* nie jest *hedonizmem*. To postawa, która *uprzywilejowuje teraźniejszość, a jednocześnie przyjmuje właściwy stosunek wobec przeszłości i przyszłości*. Recentyzm powoduje uaktywnienie wszystkich władz człowieka we właściwych proporcjach. Stwarza możliwość twórczego wykorzystania teraźniejszości. Recentyzm rozumie przyszłość jako działanie kształtujące się „teraz”, zawierające swoją potencjalność w teraźniejszości. Natomiast przeszłość traktowana jest instrumentalnie. Ma znaczenie o tyle, o ile można ją wykorzystać dla twórczego „teraz”. Recentyzm wyraża pragnienie odpowiedzi na pytanie: co należy zrobić, aby teraźniejszość była twórcza.

6. *Socjologia recentywistyczna* może być traktowana jako dział socjologii edukacji. Przedmiotem jej badań jest postawa recentywistyczna rozumiana jako postawa wychowawcza. W obszarze jej zainteresowań mieściłyby się następujące problemy: a) realizacja postawy recentywistycznej w różnych systemach socjalizujących,

zwłaszcza wychowawczych; b) obecność postaw jednowymiarowych (*paseizmu*, *prezentyzmu* i *futuryzmu*) w programach i treściach wychowawczych; c) sposoby wdrażania postawy recentywistycznej do systemów wychowawczych; d) inne.

7. *Socjologia recentywistyczna* wychodzi z założenia powszechnego trwania postaw jednowymiarowych we współczesnych programach nauczania. Uważa ten stan za szkodliwy z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze: w dotychczasowym nauczaniu panują jeszcze XIX-wieczne modele i idee i poprzez np. ukryty program szkolny są one współcześnie utrwalane. Po drugie: dzisiejsze systemy wychowawcze, zwłaszcza edukacyjne, wobec szybko zmieniającej się rzeczywistości społecznej pozostają zbyt pasywne, tzn. uaktualniane są jedynie treści nauczania, za którymi nie idzie zmiana postaw. Konsekwencją powyższego jest obserwowalna dążność do zachowania „wczorajszego” status quo.

Przykładami bezwładności szkoły i wszechpanujących jednowymiarowych postaw (głównie *paseistycznej*) są: seksizm w czytankach dla dzieci; tendencje nacjonalistyczne, selektywność, nieocyszczony z uprzedzeń i rozliczeniowe nauczanie historii; gloryfikacja języka angielskiego pociągająca za sobą uprzywilejowanie kultury anglosaskiej; nietolerancja światopoglądowa w nauczaniu religii; skostniały, XIX-wieczny podział na dziedziny naukowe (przedmioty szkolne), które nie pozwalają już rozstrzygać współczesnych problemów wymagających podejścia interdyscyplinarnego.

8. Obok tak zarysowanej socjologii recentywistycznej istnieje *antropologia recentywistyczna*, która rozważa twórcę „dziś” jako właściwy czas człowieka. Człowiek jest zawsze „teraz”, a nie „jutro” i nie „wczoraj”. Przeszłość nie może decydować o ocenie człowieka. Człowiek żyjąc „recentywistycznie” może ciągle odradzać się na nowo, stąd też jego ocena powinna przyjąć tę samą perspektywę.

Wystąpienie prof. Filipiaka poruszyło uczestników spotkania i wygenerowało liczne pytania i głosy w dyskusji. Najciekawsze z nich można zrekapitulować w następujące problemy: a) korzyści i zagrożenia płynące z wdrożenia postawy recentywistycznej do systemu szkolnego; b) uniwersalność a historyczność postawy recentywistycznej w wymiarze ogólnoludzkim i w wymiarze kulturowym; c) czy postawa recentywistyczna może „przyjąć się” w każdym systemie wartości, czy też potrzebuje określonego światopoglądu (systemu kulturowego).

Profesorowi i uczestnikom spotkania za poświęcony czas podziękowała organizatorka Klubu Dyskusyjnego **Monika Czerwynsz**.

Zapraszamy studentów i pracowników naukowych wszystkich kierunków i specjalizacji do uczestniczenia w spotkaniach Klubu. Szczegółowe informacje o terminach i podejmowanych tematach będą pojawiać się sukcesywnie na ogłoszeniach wywieszanych na terenie miasteczka akademickiego.

Artur Czerwonka
Przewodniczący Sekcji Socjologii Kultury Koła Naukowego Studentów Socjologii UMCS

I Studenckie Dni Fantastyczne, 5-8 kwietnia 2002 FANTASTYKA Z KULTURĄ

Fantastyka stała się elementem naszej rzeczywistości. Współczesny świat i zachodzące w nim gwałtowne zmiany, udoskonalenia i rewolucje techniczne, sprawiają, że to, co jeszcze wczoraj było imaginacją, śmiałym pomysłem, czystą abstrakcją, dzisiaj staje się namacalnym faktem. Dlatego studenckie Koło Naukowe Kulturoznawców, działające przy Zakładzie Kulturoznawstwa wpadło na pomysł stworzenia **Studenckich Dni Fantastycznych**. Było to nasze największe przedsięwzięcie, jakie mieliśmy okazję zrealizować w trakcie krótkiej, bo niespełna rocznej działalności. Projekt zaangażował wszystkich członków SKNK i wielu studentów I oraz II roku kulturoznawstwa. Wszeczhronnej i nieocenionej pomocy udzielili nam przyjaciele z **Lubelskiego Stowarzyszenia Fantastyki „Cytadela Syriusza”**.

Głównym celem SDF-ów było ukazanie fantastyki na tle innych dziedzin kultury. Chcieliśmy wrócić powszechną uwagę na fantastykę jako odrębną dziedzinę kultury, w której skład wchodzi film, teatr, literatura, sztuka, gry komputerowe. Dlatego, wśród wielu atrakcji imprezy jedno z głównych miejsc zajmował blok prelekcyjny. Prelekcje i spotkania z pisarzami fantastyki miały ukazać korzenie historyczno-społeczne fantastyki i jej kulturowe źródła.

Jednym z takich spotkań była prelekcja pt. „Miejsce dla wyobraźni” mgr **Agnieszki Kuczyńskiej** (UMCS). W trakcie spotkania mgr Kuczyńska dokonała głębokiej analizy współczesnej sztuki fantastycznej, ukazując zapożyczenia artystów fantastycznych z takich kierunków sztuki jak: akademizm czy chociażby surrealizm. Inną równie ciekawą prelekcją, która zgrupowała bardzo liczne grono słuchaczy, była „*Demonologia polska*” dr. hab. **Jana Adamowskiego** (UMCS), traktująca o wierzeniach i przesądach ludowych, stających się często źródłem inspiracji dla wielu polskich autorów fantastyki, np. **Andrzeja Sapkowskiego** czy **Andrzeja Pilipiuka**.

Z nieco innej strony podszedł do fantastyki w kulturze mgr **Konrad Walewski** (Uniwersytet Warszawski) w prelekcji „*Przestrzenie cyberkultury: tekst, obraz, dźwięk*”, ukazał współczesne społeczeństwo, nowe jakości i wirtualne przestrzenie, w których człowiek współczesny zaczyna egzystować. Swoje przemyslenia zilustrował multimedialnymi pokazami oraz literaturą antropologiczną i fantastyczną. Jednym z ciekawszych wniosków tego spotkania było określenie literatury fantastycznej jako jedynej formy literackiej, za pomocą której człowiek współczesny próbuje zdiagnozować i określić swoje miejsce w nieustannie zmieniającej się rzeczywistości.

Oprócz prelekcji SDF-y obfitowały w spotkania z pisarzami polskiej fantastyki. Niestety z powodu choroby nie odbyło się spotkanie z redaktorem naczelnym miesięcznika „*Nowa Fantastyka*”.

Pierwszym z pisarzy, którego mieliśmy przyjemność gościć na Studenckich Dniach Fantastycznych był **Konrad T. Lewandowski**. Zawsze zadziwia on swoich czytelników dziwacznością, choć całkiem słuszną mieszanką wyobraźni i nauki, przez co pozwala nam zgłębić paradoksy współczesnej cywilizacji. Jednym z ciekawszych utworów Lewandowskiego jest powieść *Noteka 2015*, w której autor ukazuje wojnę polsko-amerykańską wygraną przez Polaków dzięki sprytowi i niecodziennym pomysłom.

Kolejnym autorem, z którym odbyło się spotkanie drugiego dnia imprezy, był **Andrzej Pilipiuk**. Pilipiuk kontynuuje pod pseudonimem znany cykl „*Pan samochodzik*”. Kiedy piszę te słowa, przypomina mi się humorystyczna sytuacja, jak miała miejsce na SDF-ach. Otóż Pilipiuk, zagadnięty przez jednego z fanów tuż po spotkaniu autorskim, z czego żyje, odpowiedział: „z samochodzików”, po czym pytający dodał: „a mechanik”, nie wiedząc o cyklu pisanym przez autora. Wśród fantastów Andrzej znany jest z opowiadań o **Jakubie Wędrowczyku** – wiejskim egzorcyście, bim-browniku, mistyku i szarlatanem. Akcja tych opowiadań dzieje się w Wojsłowicach, małej miejscowości niedaleko Chełma. Autor często korzysta z kultury ludowej, mieszając ją ze współczesną nieco groteskową rzeczywistością wsi polskiej, uzyskując w ten sposób swojski i humorystyczny mariaż. Zaraz po spotkaniu z pisarzem można było nabyć jego książkę *Kroniki Jakuba Wędrowczyka*, antologię opowiadań o tytułowym bohaterze.

W niedzielę odbyło się również ciekawe spotkanie z **Jackiem Komudą**, pisarzem i twórcą gry fabularnej *Dzikie pola*. Twórczość Komudy osadzona jest w XVII-wiecznej Polsce. Jego bohaterowie to „panowie-bracia” przeżywający perypetie w całej ówczesnej Sarmacji. Tłem opowiadań są często wydarzenia historyczne, takie jak np. zdobycie Moskwy w opowiadaniu *Veto*. Elementy fantastyczne w jego prozie to magia, mistyka i dziwne zdarzenia, jak na przykład pakt z diabłem w opowiadaniu *Czarna nowina*, słowem – rzeczywistość przekonań i wyobrażeń ludzi tamtej epoki. Za sprawą swojej twórczości Jacek określany jest humorystycznie jako największy warchoł wśród historyków i największy historyk wśród warchołów.

Ostatnim spotkaniem autorskim na SDF-ach była pogawędka z początkującym pisarzem z Łodzi **Markiem Nowakiem**, który promował swoją nowo wydaną książkę *Smoki, demony i koniec świata*. Marek ukazuje współczesną bądź legendarną, ale zawsze polską rzeczywistość przekształconą w fantastyczny sposób. W jednym z opowiadań widzimy np. Polskę zamieszkaną przez fantastyczne stwory: elfy, krasnoludy, wampiry, zorganizowane tak jak nasze społeczeństwo – krasnoludy ze śląskich



Pertraktacje ze smokiem

kopalni tworzą związki zawodowe, wampiry grają w piłkę nożną w Widzewie Łódź itp. Czyli nasza polska szara rzeczywistość ukazana w fantastyczny sposób.

Idea zaprezentowania fantastyki na tle szerszej kultury, która nieustannie przyświecała organizatorom Studenckich Dni Fantastycznych, sprawiła, że na imprezie można było posłuchać dobrej muzyki na koncertach lub obejrzeć przedstawienie teatralne.

Na koncertach, bogato ilustrowanych ciekawymi efektami wizualnymi i niebanalną scenografią, można było posłuchać lubelskich formacji, takich jak: Naczynia, Stodoła i ściągniętej aż z Pomorza grupy L.E.M. Zespoły te, w większości inspirowane rockiem, charakteryzowały się oryginalnym i wyszukany brzmieniem, co w połączeniu ze wspomnianą scenografią dostarczyło niezapomnianych wrażeń. W kilku słowach należy jeszcze wspomnieć o grupie L.E.M., która była gwoździem programu sobotnich koncertów. Muzyka, którą grają, jest specyficzną mieszanką ambientu i industrialnego jazzu nawiązującego do muzycznej awangardy lat 50. i 60. L.E.M. intuicyjnie improwizuje ogromną liczbę elementów, przetwarzając je w wielowątkowe opowieści.

Każdego dnia imprezy odbywało się przedstawienie teatralne. Pierwszym z nich było przedstawienie teatru „Piana Złudzeń” z Łodzi. Nosilo tytuł *Odyseja kosmiczna*; były to wariacje i medytacje zainspirowane ostatnią sceną filmu Kubricka *Odyseja kosmiczna 2001*. Kolejnym, równie ciekawym projektem, jaki zaprezentowała nam „Piana Złudzeń”, było wizualno-muzyczne przedsięwzięcie, a mianowicie muzyka grana na żywo do niemych filmów: *Gabinet Doktora Caligari* i *Nosferatu – Symfonia Grozy*. W niedzielę zaprezentował się teatr Bio-Obiektów. Teatr Bio-Obiektów to teatr drogi. Brak dialogów w grze scenicznej rekompensowany jest wielością ruchu i emocji. Każdy ruch to odbicie stanu głęboko subiektywnego, obnażonego przez wielość płaszczyzn: muzykę, światło projekcję filmową oraz „grę” jako taką. Multimedialność otwiera możliwość wyboru, neguje jednokierunkowość w odbiorze.

Równie ciekawym przedsięwzięciem było przedstawienie teatru Eventual –

rozszerzenie przedstawienia *Królowa lodu*, którego premiera odbyła się 13 kwietnia 2000 r. Abstrakcyjne pojęcia istnienia i nieistnienia, bytu-nicości przedstawione zostały językiem baśni Andersena i zabarwione plastyką fantasty i SF.

Wśród wielu atrakcji na uwagę zasługuje happening *Przybysz*. Spotkać na nim można było tak przez wszystkich oczekiwanego smoka i rycerzy, którzy na przekór legendom nie zabili bestii, a zaprzyjaźnili się z nią. *Przybysz* symbolizował przełamanie stereotypu, dotyczącego fantastyki. Smok był uosobieniem czegoś nieznanego, powszechnie traktowanego z przymrużeniem oka, tak jak dość często traktowana jest fantastyka. Nietypowy gest rycerzy, czyli zaprzyjaźnienie się z bestią, było ukazaniem promowanej na imprezie idei poznania, zbliżenia się i przyjrzenia zjawisku, jakim jest fantastyka.

I Studenckie Dni Fantastyczne '2002 można uznać za imprezę ciekawą, nie tylko dla osób związanych bezpośrednio z fantastyką, ale interesujących się kulturą w ogóle. Jako organizatorzy SDF-ów, mamy nadzieję, że sprawiliśmy wszystkim uczestnikom imprezy sporą frajdę. Zapraszamy wszystkich za rok, wierzymy, że zaskoczmy Was jeszcze bardziej.

Jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania SDF-ów. Gorąco dziękujemy władzom naszej uczelni, pracownikom naukowym i studentom. Jest Was tak wielu, że składamy nasze słowa wdzięczności wszystkim ludziom „fantastycznej” woli. Bez Was nasza idea nie miałaby szans realizacji.

Radosław Bomba
II rok kulturoznawstwa
Przewodniczący Sekcji Fantastyki
Paweł Wroński
II rok kulturoznawstwa
SKNK Członek SKNK

W 192. ROCZNICĘ

27 lutego w Sali Widowiskowej ACK-UMCS „Chatka Żaka” odbył się koncert zorganizowany przez Zakład Pedagogiki Instrumentalnej IM WA UMCS. Data koncertu nie została wybrana przypadkowo. Nawet mniej wytrawny meloman mógł bez trudu skojarzyć ją ze 192 rocznicą urodzin F. Chopina. Koncert, istotnie, rozpoczął się muzyką Chopina, ale jak się okazało spełniła ona funkcję prologu czy też introdukcji. Na bogaty program koncertu złożyły się bowiem utwory takich kompozytorów, jak: N. Paganini, I. J. Paderewski, J. Parnambuco, S. Kusewicz, G. Gershwin, Ph. Gaubert, L. Brouwer, J. Ibert, S. Rachmaninow, P. Vidal, Anonimus, J. H. Hartl, C. Mahr. Jako wykonawcy wystąpili studenci fortepianu, gitary, fletu, trąbki, saksofonu, skrzypiec, kontrabas, akordeonu IM WA UMCS, którzy zaserwowali słuchaczom sporo „dobrej” muzyki. Stało się już niemal tradycją, że koncerty, w których biorą udział studenci IM WA UMCS mają w sobie coś z artystycznej fety. Młodzieńcze pasje znajdują swój wyraz w charakterystycznej swobodzie, *fou* artystycznych kreacji. Jest w tym wszystkim jeszcze szczerłość, a szczerzy artysta zawsze znajduje uznanie wśród publiczności. Tak było i tym razem. Koncert został ciepło przyjęty przez publiczność. Słowa uznania należą się wykładowcom IM WA UMCS, pod których kierunkiem studenci przygotowywali się do koncertu. A są nimi: prof. C. Świeca, prof. J. Nalepka, adi. E. Śliwkiewicz-Cisak, st. wykł. W. Gąsowska, st. wykł. K. Kopiński, st. wykł. K. Szczebel, st. wykł.

B. Więclaw, asyst. P. Chilimoniuk, asyst. B. Dąbrowska, wykł. D. Drzazga, wykł. D. Waćkowski, wykł. A. Waszczuk, wykł. Z. Zatorski. Studentom towarzyszyli w charakterze akompaniatorów: adi. M. Rekiel-Zeżula i asyst. M. Białas. Koncert prowadziła A. Owczarek. Za organizację koncertu odpowiedzialni byli: asyst. B. Dąbrowska i asyst. P. Chilimoniuk. Kierownictwo artystyczne sprawował prof. C. Świeca.

28 lutego koncert został powtórzony (z drobnymi zmianami w programie) w kawiarni artystycznej „Hades”. Tym razem hasłem koncertu było: Studenci Instytutu Muzyki WA UMCS dla „Zespołu Spotkania ze Sztuką” Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Lublinie. Wymagająca publiczność przyjęła entuzjastycznie poczynania młodych artystów. W kuluarach mówiło się o potrzebie organizowania tego typu koncertów jak najczęściej. Studenci mogliby realizować się jako artyści, rozbudzone zaś muzyczne apetyty członków „Zespołu Spotkania ze Sztuką” Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Lublinie byłyby, choć w części, zaspokojone.

28 lutego w Państwowej Szkole Muzycznej Ist. w Białej Podlaskiej odbył się koncert, w którego drugiej części wystąpiła doskonale znana w środowiskach akordeonistów adi. Elwira Śliwkiewicz-Cisak. W programie znalazły się utwory: D. Scarlattiego, A. Derbienki, J. Riabińskiego, W. Siemionowa.

Maciej Białas

MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL STUDENCKICH TEATRÓW ANGLOJĘZycznych

Let's Rock the Stage

W dniach 25-27 marca odbył się w Lublinie Międzynarodowy Festiwal Studenckich Teatrów Anglojęzycznych organizowany przez Instytut Anglistyki UMCS, Uniwersytecką Szkołę Języków oraz Akademickie Centrum Kultury. Wzięło w nim udział w sumie pięć grup teatralnych z Polski i Węgier. Gościem specjalnym była Kathleen Ann Thompson (USA), która zaprezentowała spektakl taneczno-teatralny *Epiphany*, oraz Teatr Provisorium i Kompania Teatr z porwijącą adaptacją sceniczną *Ferdynand* Witolda Gombrowicza. Uczestnicy festiwalu mieli nie tylko okazję obejrzeć przedstawienia, ale również wziąć udział w warsztatach teatralnych prowadzonych zarówno przez pozostałych uczestników, jak i gości specjalnych.

Festiwal otworzyła węgierska grupa teatralna Brown Cow Company przedstawieniem Wayne'a Anthony *Where is Eric?*. Brown Cow Company z Katolickiego Uniwersytetu im. Petera Pazmanyego w Budapeszcie ma na swoim koncie wiele sukcesów (m.in. odtwórca tytułowej roli, Geza

Bodor, został uhonorowany nagrodą dla najlepszego aktora na festiwalu teatrów anglojęzycznych w Debreczynie). *Where is Eric?* nawiązuje do sztuki *Czekając na Godota*.

Bezpośrednio po tym przedstawieniu grupa teatralna „Watch and Go” z Krakowa zaprezentowała nieco surrealistyczną, ale zabawną komedię kryminalną Toma Stopparda *The Real Inspector Hound*. Krakowska grupa z UJ istnieje już trzy lata i znana jest z tego, że na scenie czuje się najlepiej, wystawiając właśnie komedie.

O godzinie 20.00 rozpoczął się oczekiwany przez wszystkich spektakl *Ferdynand* w wersji anglojęzycznej. Przedstawienie było efektem współpracy dwóch grup teatralnych (Teatru Provisorium, pod dykcją Janusza Opryńskiego, oraz Kompanii Teatr, pod dykcją Witolda Mazurkiewicza). *Ferdynand* dostarczyło widzom niezapomnianych przeżyć ze względu na perfekcyjną grę aktorską i odważne potraktowa-

Z ŻYCIA ŻAKÓW

nie tematu – aktorzy nie obawiali się elementów drastycznych oraz perwersyjnych.

Dzień zakończył się przyjęciem powitalnym w kawiarni artystycznej „Hades”, na którym można było spróbować wykwintnych dań polskiej kuchni i podzielić się wrażeniami dnia.

Drugi dzień festiwalu rozpoczął się występem węgierskiej grupy Loyal Cult Theatre z Debreczyna, która wystawiła *After Magritte* Toma Stopparda. Sztuka ta łączy w sobie elementy absurdu humoru, gry słownej i zachwyca intrygującą atmosferą bliską surrealistycznym obrazom Marritte'a.

Kolejnym punktem w programie festiwalu było przedstawienie łódzkiej grupy Beggin' Bowl Theatre, której spektakl *The Life of Gallileo* nie spotkał się z uznaniem publiczności ze względu na zbyt wyczerpujące potraktowanie tematu.

O godz. 19.30 widzowie mieli okazję obejrzeć spektakl wyjątkowego rodzaju: Kathleen Ann Thompson w *Epiphany* – przedstawieniu łączącym w sobie elementy monologu, tańca oraz pięknej muzyki. Kathleen Thompson pokazała młodym aktorom jak wiele można wyrazić tańcem i gestami.

Również z tego wieczoru uczestnicy festiwalu mieli okazję poznać się bliżej, skomentować wydarzenia dnia na przyjęciu oraz spróbować dań restauracji „Rejs”. Dzięki hojności sponsorów, można było także zatańczyć do muzyki sympatycznego zespołu jazzowego.

Pierwsze przedstawienie ostatniego dnia festiwalu należało do Brown Cow Company, którzy zaprezentowali *Play* Samuela Becketta. Przedstawienie było inne niż wszystkie – wchodzącym do sali widzom oświetlały drogę dwie osoby z latarkami, ponieważ na sali panowała zupełna ciemność. Sztuka była niekonwencjonalna z powodu zupełnego braku ruchu na scenie – całość stanowiły następujące po sobie monologi trzech duchów (męża, żony i kochanki).

O godzinie 18.00 na deski sceny „Chatka Żaka” wkroczyli organizatorzy festiwalu – grupa teatralna The Back End Of The Donkey (UMCS) z przedstawieniem szekspirowskim *To Love or Not to Love*, łączącym w sobie fragmenty trzech sztuk, mianowicie *Wiele hałasu o nic*, *Sen nocy letniej*, *Wieczór Trzech Króli*. Występ zgromadził sporą publiczność, która z zainteresowaniem śledziła perypetie bohaterów. W spektaklu wystąpiła również bardzo niekonwencjonalna aktorka – suczka o imieniu Astra, która zaskarbiła sobie sympatię zarówno publiczności, jak i samych aktorów. Warto dodać, że „Donkeys” jako organizatorzy, nie brali udziału w części konkursowej.

Ukoronowaniem całego festiwalu było ogłoszenie wyników konkursu przez przewodniczącą jury Kathleen Ann Thompson oraz rozdanie nagród ufundowanych przez hojnych sponsorów:

Wydarzenie kulturalne, jakim bez wątpienia był lubelski festiwal, z pewnością nie odbyłoby się w ogóle, gdyby nie ciężka praca i pomoc opiekunów grupy teatralnej UMCS, a w szczególności dr **Anna Charezińska** oraz mgr **Klaudii Wengorek-Doleckiej**, które czuwały nad stroną organizacyjną festiwalu oraz poziomem artystycznym „Donkeys”. Dzięki pomocy finansowej władz uczelni, mogły wziąć udział w festiwalu grupy węgierskie, które zakwaterowano w Domu Studenta Zaocznej UMCS.

Władze uczelni wyraziły uznanie dla

tego typu przedsięwzięcia i obiecały pomoc przy organizacji przyszłorocznego festiwalu, wiele grup teatralnych zadeklarowało chęć ponownego udziału, co pozwala nam mieć nadzieję, że wydarzenie to zyska w przyszłości jeszcze wyższą rangę krajową i międzynarodową. Trzeba również zaznaczyć, że lubelski festiwal był nie tylko przeglądem grup teatralnych, ale również świetną okazją do zawierania nowych przyjaźni oraz szlifowania umiejętności aktorskich, dzięki warsztatom prowadzonym przez doświadczonych i powszechnie cenionych aktorów.

Dorota Kęsik i Maciej Duszyński
I roku anglistyki

WIELKI SUKCES STUDENTÓW ANGLISTYKI UMCS!

W listopadzie ubiegłego roku Sekcja Teatralna Koła Naukowego Anglistów skupiająca aktorsko utalentowanych miłośników teatru wystąpiła z inicjatywą zorganizowania festiwalu dla studentów anglistyk uprawiających działalność teatralną w swoich macierzystych uczelniach. Początkowo wydawało się, że pomysł nie jest możliwy do zrealizowania w czasie zaledwie kilku miesięcy. Kiedy jednak rektor prof. **Marian Harasimiuk** wyraził ogromną życzliwość i poparcie dla idei festiwalu oraz udzielił mu swego patronatu, przygotowania ruszyły pełną parą. Dzięki wsparciu Instytutu Anglistyki UMCS, Uniwersyteckiej Szkoły Języków Fundacji UMCS oraz Akademickiego Centrum Kultury „Chatka Żaka” projekt uzyskał zaplecze organizacyjne i finansowe, umożliwiające jego realizację. Tym samym festiwal pozwolił organizatorom włączyć się w obchody Międzynarodowego Dnia Teatru i uczynić ten dzień rzeczywiście międzynarodowym.

Długofalowym celem tego cyklicznego przedsięwzięcia jest krzewienie kultury krajów anglosaskich i znajomość języka angielskiego, popularyzacja wiedzy o teatrze wśród studentów lubelskich uczelni i uczniów szkół średnich oraz rozwijanie kontaktów międzynarodowych młodzieży akademickiej. Grupa teatralna The Back End of the Donkey Company, działająca w ramach Koła Naukowego Anglistów pod kierunkiem mgr **Klaudii Wengorek-Doleckiej**, wielokrotnie uczestniczyła w międzynarodowych festiwalach, zdobywając liczne nagrody oraz nawiązując kontakty, które zaowocowały przy realizacji tegorocznego Festiwalu.

Program festiwalu składał się z pięciu przedstawień konkursowych oraz trzech spektakli pozakonkursowych. Gośćmi specjalnymi byli **Teatr Provisorium** i **Kompania Teatr** ze spektaklem *Ferdynand* w języku angielskim oraz **Kathleen Ann Thompson**, amerykańska aktorka, choreograf i reżyser, której spektakl *Epiphany* łączył poezję Emily Dickinson, T. S. Eliota z tańcem i muzyką Bernsteina i Vivaldiego. Spektakle stanowiły przeciwne bieguny artystyczne, między które doskonale wpisały się spektakle konkursowe.

Jury festiwalu (**Kathleen Ann Thompson**, profesor **James Jensen**, profesor **Laurence Hussman**, **Dominika Schoenborn**, sekretarz dr **Anna Charezińska**) wysoko oceniło poziom artystyczny konkursowych przedstawień. Nagrodę główną festiwalu za najlepsze przedstawienie przyznano węgierskiej grupie z Debreczyna **The Loyal Cult Theatre**, która wystawiła jedną z wczesnych sztuk Toma Stopparda *After*



Magritte. Przedstawienie charakteryzowało się najwyższą spójnością artystyczną, wspaniale oddając plastyczną wizję obrazów Magritte'a oraz ducha absurdu komedii Toma Stopparda. Prezentowało najbardziej wyrównany poziom gry aktorskiej zespołu i bardzo pomysłowe wykorzystanie scenografii.

Nagrodę za drugie najlepsze przedstawienie otrzymała grupa z Budapesztu **The Brown Cow Company** za spektakl *Play* Samuela Becketta, będący jednym ze szczytowych manifestów teatru absurdu. Inscenizacja była niezwykle ciekawa plastycznie, wymagała wysokich umiejętności aktorskich zespołu oraz profesjonalnego operowania światłami.

Nagrody za kreacje aktorskie otrzymała **Agnes Jarfis** z teatru **The Brown Cow Company** oraz **Barna Marthy** z grupy **The Loyal Cult Theatre**. Wyróżnienia w tej kategorii dostali: **Ewa Kalamat** (**Beggin' Bowl Theatre**, Łódź), **Agata Hołobut** (**Theatre Company Watch and Go**, Kraków), **Geza Bodor** (**Brown Cow Company**, Budapeszt), **Peter Szurdoki** (**Loyal Cult Theatre**, Debreczyn).

Za role drugoplanowe nagrody przyznano **Agnieszce Szmidt** (**Beggin' Bowl Theatre**, Łódź) i **Danielowi Sandor** (**Loyal Cult Theatre**, Debreczyn). Nagrody niespodzianki otrzymali **Zsofi Poka** (**Brown Cow Company**, Budapeszt) za profesjonalne operowanie światłem w przedstawieniu *Play*, oraz członek grupy krakowskiej za przekonujące odegranie roli ciała w spektaklu *The Real Inspector Hound*.

Jury jednomyślnie i entuzjastycznie wyraziło uznanie dla pracy i osobowości preterentów prowadzących festiwal: **Ani Sidor** i **Przemka Tułacza** z **The Back End of the Donkey Company** oraz postanowiło nagrodzić ich nagrodą specjalną.

Jasnym punktem festiwalu był występ lubelskiej grupy teatralnej studentów anglistyki **The Back End of the Donkey Company**, która wystawiła nieznaną sztukę Williama Szekspira *To Love or not to Love* w reżyserii **Klaudii Wengorek-Doleckiej**. Jak wieść niesie jej rękopis został przypadkiem odkryty w zakurzonych archiwach biblioteki Instytutu Anglistyki UMCS, lecz jego niekompletny stan zmusił studentów do samodzielnej rekonstrukcji tekstu. Jeśli nawet niektóre partie przypominały *Wiele hałasu o nic*, *Sen nocy letniej*, bądź *Wieczór Trzech Króli* to i tak rezultat wzbudził zachwyt widowni, która owacją na stojąco wyraziła uznanie dla młodych adeptów sztuki dramatycznej. Wielu żałowało, że nasza grupa kurtuazyjnie postanowiła nie brać udziału w konkursie, bo szanse na nagrodę byłyby bardzo duże. Na szczęście Węgrzy zrewanżowali się zaproszeniem naszych studentów na festiwal w Debreczynie, w którym **The Back End of**

the Donkey Company weźmie udział w maju.

Dodatkowy wymiar edukacyjny nadały festiwalowi warsztaty teatralne prowadzone przez **Teatr Provisorium** i **Kompanię Teatr**, **Kathleen Ann Thompson** oraz **Szana Palmera** – reżysera **Beggin' Bowl Theatre**. Uczestnicy wyrazili wielkie uznanie dla ich wysokiego poziomu merytorycznego i twórczej atmosfery.

Festiwal niewątpliwie można uznać za ogromny sukces Koła Naukowego Anglistów. Uczestnicy festiwalu niejednokrotnie podkreślali świetną organizację, życzyliw atmosferę oraz ogromną pomoc studentów Sekcji Teatralnej w realizacji przedstawień konkursowych. Aktywność niektórych z nich wymaga odrębnej wzmianki. **Paulina Rejniewicz** nie tylko zapewniła wszystkim uczestnikom rekwizyty, o które prosili, co wiązało się z ogłóceniem paru mieszkań z mebli na czas festiwalu, ale również organizowała pracę sceny w czasie prób i przedstawień, zapewniała dostęp do garderób oraz operowała światłem i dźwiękiem. Również **Justyna Sieńczyk**, **Sylvia Tchaytchian** i **Bartek Ziemia** wykazali ogromną biegłość jako operatorzy światła i dźwięku w czasie przedstawień konkursowych, jako że niektóre grupy nie dysponowały własną obsługą techniczną. Studenci służyli grupom jako przewodnicy i opiekunowie. Uczestnicy wyrazili wielkie uznanie dla ich zaangażowania i oddania, uznając ich za wspaniałych ambasadorów naszej uczelni.

Doświadczenia zebrane przez studentów w czasie tegorocznego festiwalu niewątpliwie pomogą im w organizacji następnego, do którego już wkrótce rozpoczną przygotowania. Wiele grup zęgnając się z **Lublinem** obiecało powrót w roku przyszłym. Wkrótce rozesłane zostaną zaproszenia do studentów z Ukrainy, Niemiec i Wielkiej Brytanii. Mamy nadzieję, że festiwal trwale wpisze się w życie kulturalne naszej Uczelni.

Anna Charezińska

Organizatorzy pragną wyrazić słowa podziękowania za życzliwość i wsparcie **J. M. Rektorowi prof. Marianowi Harasimiukowi**, **dyrektorowi Instytutu Anglistyki UMCS prof. dr hab. Jerzemu Durczakowi**, **prezesowi Fundacji UMCS dr. Mirosławowi Łobodzie**, **dyrektorowi ACK „Chatka Żaka” Grzegorzowi Linkowskiemu** oraz **fundatorom nagród: ACK „Chatka Żaka” za ufundowanie nagrody głównej (1000 zł); Pearson Education Polska, Oxford University Press, Egis sp z.o.o. za ufundowanie nagród książkowych.**

UNIwersytety Świata – Cambridge

TRINITY COLLEGE

ponującą długą. Studiowało tu i pracowało wielu znakomitych uczonych (ponad dwudziestu otrzymało Nagrodę Nobla), filozofów, literatów i polityków.

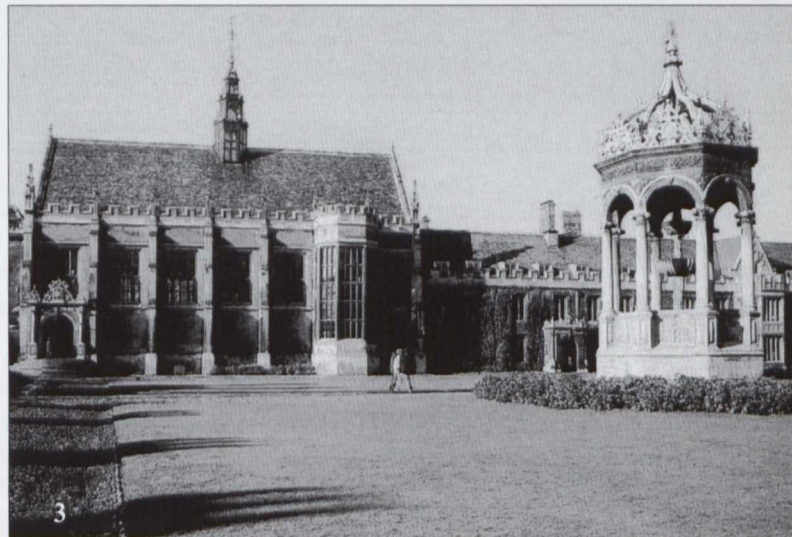
W latach 1573-1575 studiował tu Franciszek Bacon. W Trinity College spędził znaczną część naukowego życia (1669-1701) Izaak Newton. Spośród innych uczonych i filozofów, którzy tu studiowali i wykładali, trzeba wymienić przede wszystkim: E. Ruthforda, W. Williamsa, A. Whiteshada, B. Russella, L. Wittgensteina, Lorda Macaulaya. Najwybitniejsi literaci to przede wszystkim W. Thackeray, G. Byron, F. Tennyson, W. Na-

bakow. Z najbardziej znanych polityków, rodzin arystokratycznych: Edward VII, Jerzy VI, książę Karol, premier Indii J. Nehru i wielu innych.

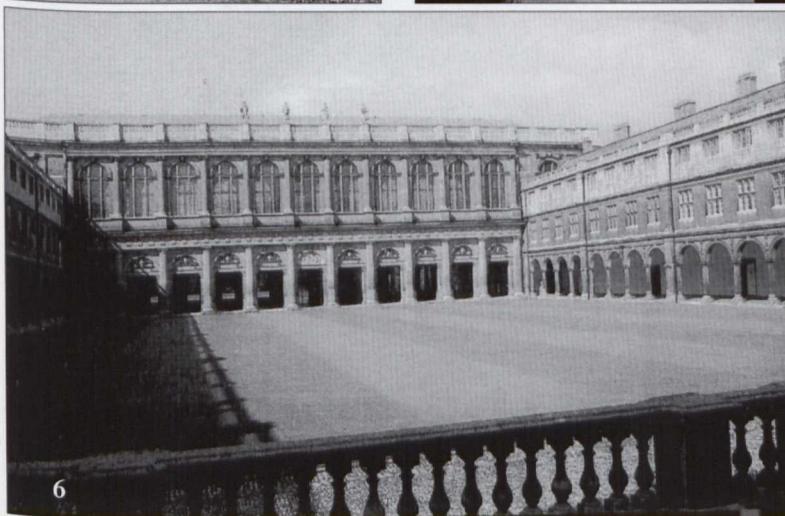
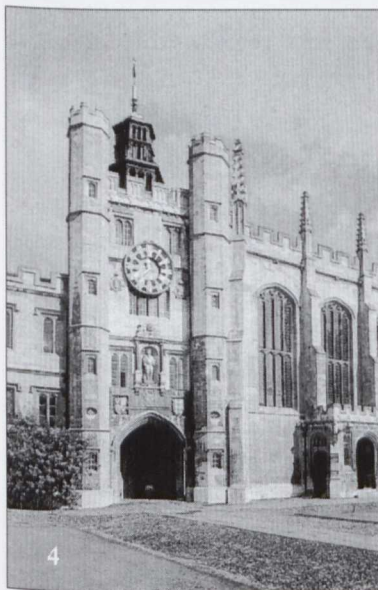
Aktualnie w Trinity College pracuje około 160 osób, profesorów i obsługi, z których większość zajmuje się bezpośrednio studentami. Studentów drugiego stopnia – odpowiednik studiów magisterskich – jest 320, a studentów pierwszego stopnia – odpowiednik licencjackich – około 650 osób.

Trinity College jest ciągle największym z college'ów Cambridge.

Józef Duda



Podpisy do zdjęć



1. Great Gate (Wielka Brama) – główne wejście do Trinity College, ukończona w latach 30. XVI wieku. W centrum pomnik założyciela College'u króla Henryka VIII, wystawiony w 1615 r. Niegdyś król trzymał w ręku berło, aktualnie studenci zamienili je na nogę od krzesła.

2. Wnętrze stołówki (Hall) – gdzie jada się codziennie posiłki. W głębi stół dla profesorów pod portretem Henryka VIII. Na prawej ścianie wisi portret Thomasa Newille'a. Na innych portretach F. Bacon, I. Newton, Lord Ruthford oraz rektorzy College'u. Dach stołówki wspierają wspaniale rzeźbione belki.

3. Fragment Great Court – Wielkiego Dziedzińca, ogromnej zielonej przestrzeni. Na pierwszym planie z prawej fontanna wybudowana w latach 1601-1602, pełniąca niegdyś rolę studni, zaopatrująca College w wodę pitną dostarczaną ze źródła oddalonego półtorej mili rurociągiem położonym tu przez franciszkanów z Cambridge w 1325 r. W tej studni kąpał się nago wraz ze swym niedźwiedziem (bo psów nie wolno było trzymać w College'ach) student lord Jerzy Byron. W głębi widoczna, zbudowana przez Nevill'a w latach 1604-1605, stołówka (Hall).

4. Przylegająca do kaplicy wieża zegarowa, zwana wieżą Edwarda III. Zegar pochodzi z 1704 roku, wybijają godziny w dwutakcie. Między pierwszym a ostatnim taktem godziny 12.00 studenci usiłują obić dookoła Wielki Dziedziniec, co podobno do tej pory udało się tylko raz w 1927 roku lordowi Bourghley. Na tym dziedzińcu rozgrywa się akcja filmu *Rydwany ognia*.

5. Między bramą, a kaplicą naprzeciw okien mieszkania, które kiedyś zajmował Izaak Newton, znajdował się ogród. Dziś rośnie tu jabłoń pochodząca od jabłoni rosnącej przy domu Newtona w Wodsthorne, której spadające jabłko zainspirowało uczzonego do odkrycia prawa grawitacji.

6. Neville's Court rozpoczęty przez Thomasa Newille'a w latach 1605-1612 z jego własnych środków. Początkowo składał się z trzech skrzydeł z pięknymi krużgankami, w których można się było schronić podczas deszczu. Czwarte skrzydło było początkowo murem, na miejscu którego wzniesiono później Bibliotekę Wrena, którą aktualnie widać na wprost. Zaprojektowana i wzniesiona przez Christophera Wrena w latach 1676-1695. Rzeźby na dachu uosabiają Teologię, Prawo, Medycynę, Matematykę. Patrząc na nią od zewnątrz trudno dostrzec jej monumentalne rozmiary, ponieważ tak została zaprojektowana, by nie zdominować skromniejszych proporcji budynków Nevilla. Wren umieścił strop biblioteki nie nad sklepieniami (jak wydaje się patrzącemu z zewnątrz), lecz pod nimi. Aby ukryć ten fakt, wypełnił górną część sklepienia rzeźbionymi lunetami. Dzięki temu sprytnemu zabiegowi, wnętrze biblioteki jest przestrzenne i dobrze oświetlone. Wren włożył wiele troski w jej urządzenie, sam nawet zaprojektował taborety i obrotowe stoły czytelnicze. Grinling Gibbons ozdobił półki okazałymi rzeźbami z drewna lipowego. Wśród skarbów biblioteki są pierwsze wydania Szekspira, szkice pierwszych poematów Milтона, osobiste obliczenia Newtona, manuskrypt *Winnie the Pooh* A. A. Milne'a. Przy tym dziedzińcu mieszkał J. Byron (ale bez swojego niedźwiedzia). W czasie I wojny światowej założono tu szpital.

7. Wnętrze biblioteki Wrena. Pokój biblioteczny na I piętrze jest bogato zdobiony rzeźbami z lipowego drewna, wykonanymi przez Grinlinga Gibbonsa, i wyposażony godnymi uwagi marmurowymi popiersiami członków College'u, wykonanymi przez Roubiliaca; są to między innymi takie postacie, jak botanik i zoolog John Ray (1627-1705) i jego przyjaciel Francis Willoughby (1635-1672) oraz Richard Bentley (1662-1742), rektor College'u i najznamienitszy humanista czasów, w których żył. Statua wykonana przez Thorvaldsena, znajdująca się na końcu pomieszczenia, przedstawia poetę Lorda Byrona (1788-1824). W bibliotece Wrena znajdują się manuskrypty i wcześniej drukowane książki; istnieje również współczesna biblioteka i czytelnia (nieдоступne dla zwiedzających), w których znajdują się później wydane książki. W bibliotece Wrena niektóre sławne manuskrypty College'u są wystawione na pokaz, od pochodzącej z VIII wieku kopii listów św. Pawła do oryginalnego rękopisu *Kubu-*

UNIwersYTETY ŚWIATA – CAMBRIDGE

TRINITY COLLEGE

Największym spośród wszystkich college'ów Cambridge i Oksfordu jest Trinity College. Założony w 1546 roku przez króla Henryka VIII Tudora z połączenia dwu dawnych college'ów King's Hall i Michaelhouse. Początki King's Hall sięgają 1317 roku, czasów króla Edwarda II. Od Edwarda III w 1337 roku otrzymał statut i budynki, znajdujące się dzisiaj w północnej części Wielkiego Dziedzińca (Great Court) Trinity College. Michaelhouse założony został w 1324 roku przez ministra finansów Edwarda II Herveya Stantona.

Połączenie tych college'ów i założenie nowego, znacznie większego, miało na celu przewyższenie wspaniałości oksfordzkiego Christ Church i zdyskredytowanie jego fundatora kardynała Thomasa Wolseya, który popadł w niełaskę Henryka VIII.

Rozbudowę Trinity College rozpoczął Henryk VIII od zbudowania Wielkiej Bramy (Great Gate) prowadzącej na Wielki Dziedziniec (Great Court). Wspaniałość i wielkość Trinity College zawdzięcza przede wszystkim swojemu wieloletniemu rektorowi Thomasowi Neville, faworytowi królowej Elżbiety I. Olbrzymie bogactwa, jakie T. Neville nagromadził, przeznaczył na rozbudowę College'u.

Neville zburzył niektóre dawne chaotycznie rozmieszczone budynki i rozpoczął porządkowanie zabudowań według nowych założeń architektonicznych, tworząc zwartą i spójną przestrzeń. Wytyczył nowe dziedzińce, z których jeden nosi dzisiaj jego imię. Stworzony przez niego układ architektoniczny jest bardzo rozległy i okazały, aczkolwiek Neville nie szukał nazbyt symetrycznych rozwiązań.

Przy głównym dziedzińcu Great Court zbudował ogromną stołówkę (Hall) największą i najokazalszą z istniejących we wszystkich college'ach. Na środku Great Court umieścił przepiękną studnię fontannę, która zaopatrywała niegdyś college w wodę pitną. Mniejszy dziedziniec, który nosi jego imię, otrzymał piękny półklastyczny wirydarz. Dziedziniec ten początkowo otwierał się w stronę rzeki Cam, ale zamknęła go biblioteka zbudowana w latach 1676-1695 przez samego Chrisopuera Wrena i zwana dziś jego imieniem. Biblioteka Wrena to jedno z najważniejszych i najokazalszych jego osiągnięć nie tylko na terenie Cambridge. Na początku miała mieć formę kolistą, a swój ostateczny kształt zawdzięcza wzorowi, jaki Wren zaczerpnął z rozwiązań biblioteki Sansowino w Wenecji.

Kolejne budowle powstawały od XVII do XIX wieku, uzupełniając kompleks architektoniczny Trinity College. Rozbudowy College'u nie przerwano do dzisiaj. W 1970 roku na obrzeżach miasta wybudowano Park Nauki, który stanowi integralną część Trinity College.

Z budowli dawniejszych na szczególną uwagę zasługuje kaplica, której budowę rozpoczęto za panowania Marii Tudor, córki Henryka VIII, a ukończono za panowania Elżbiety I. Jak wiele innych kaplic w college'ach podzielona jest organami na dwie części: przedsionek i kaplicę właściwą. W czasie roku akademickiego msze odprawiane są codziennie: wieczorne nabożeństwo regularnie od czasu założenia College'u.

Współczesne organy, zawierające niektóre z dawnych piszczałek, zostały zrobione przez Metzlera z Zurichu. W przedsionku, po zachodniej stronie, stoi rzeźba Sir Isaaca Newtona dłuta Roubiliaca. Nieopodal znajdują się rzeźby innych członków College'u, w szczególności historyka Lorda Macaulaya (1800-1859; wykonana przez Thomasa Woolnera w 1868 r.) oraz poety Lorda Tennysona (1809-1892, wykonana przez Thomasa Thornycrofta w 1909 r.). Na zachodniej ścianie upamiętnieni są członkowie College'u polegli w II wojnie światowej. Nieco dłuższa lista uczestników I wojny światowej znajduje się na ścianie wschodniej. We wnętrzu kaplicy właściwej konstrukcje drewniane pochodzą z pierwszej połowy XVIII wieku. Obraz wiszący nad ołtarzem, autorstwa amerykańskiego malarza Benjamina Westa (1777 r.), przedstawia św. Michała wiążącego szatana.

Tak w kaplicy jak i innych obiektach College'u znajduje się wiele wspaniałych rzeźb i posągów, przedstawiających głównie znakomitych absolwentów i profesorów College'u. Lista znakomitych absolwentów Trinity College jest im-



Redaguje kolegium: Marek Jędrzych, Elżbieta Mulawa-Pachoł (redaktor naczelny). Stale współpracują: Beata Ajzak, Alicja Ciężczyk-Chmiel, Zofia Gieroba, Elżbieta Kwiatkowska, Maria Młynarska, Ewa Nowak, Małgorzata Samujło, Iwona Adach, Nina Zielińska, Jerzy Żywicki. Adres redakcji: Wydawnictwo UMCS, 20-031 Lublin, Plac Marii Curie-Skłodowskiej 5, p. 1411, tel. 537-53-76, faks 537-53-02. E-mail: promocja@ramzes.umcs.lublin.pl <http://www.umcs.lublin.pl> Media, Wiadomości Uniwersyteckie. Skład i łamanie: Bifolium, Lublin. Druk: Zakład Usług Poligraficznych „Tekst”, 20-344 Lublin, ul. Wspólna 19.

ISSN 1233-216X



9 771233 216001

91 >

